EOS

COMMENTARII
SOCIETATIS PHILOLOGAE POLONORUM

EDITORES

GEORGIUS KRÓKOWSKI GEORGIUS ŁANOWSKI

Volumen LV 1965
Fasciculus 2

WRATISLAVIAE — VARSAVIAE — CRACOVIAE
OSSOLINEUM

CONSILIUM EDITORUM KOMITET REDAKCYJNY

BRONISŁAW BILIŃSKI, RZYM
JERZY KRÓKOWSKI, WROCŁAW
KAZIMIERZ FELIKS KUMANIECKI, WARSZAWA
JERZY ŁANOWSKI, WROCŁAW
WIKTOR STEFFEN, POZNAŃ
WŁADYSŁAW STRZELECKI, KRAKÓW

COMMENTARII EDUNTUR ADMINISTRANTUR
ADRES REDAKCJI I ADMINISTRACJI
WROCŁAW 2, UL. SZEWSKA 49
UNIWERSYTET, INSTYTUT FILOLOGII KLASYCZNEJ

EDITORUM ADIUTORES
SEKRETARZE REDAKCJI
JÓZEF MANTKE
ALICJA SZASTYŃSKA-SIEMIONOWA

Commentarii eduntur sumptibus
Academiae Scientiarum Polonae

Zakład Narodowy im. Ossolińskich — Wydawnictwo. Wrocław 1968. Nakład 450+100 egz. Objętość ark. wyd. 17,50, ark. druk. 12,63, ark. form. A1 16,80. Papier druk. sat. kl. III, 70 g, 70×100. Oddano do składania 27 V 1967. Podpisano do druku 7 III 1968. Druk ukończono w marcu 1968 r. — Wrocławska Drukarnia Naukowa — Nr zam. 1185/67. — Cena zł 45.—

Z księgozbioru
Polskiego Towarzystwa Filologicznego

Z MOTYWÓW FOLKLORYSTYCZNYCH HEZJODA

Napisał

JAN HOROWSKI

Hezjod daje w swym poemacie dydaktycznym *Prace i dnie* nie tylko realistyczny obraz wsi i prac rolnych na przełomie VIII i VII w.[1], lecz przedstawia również sposób myślenia ówczesnego chłopa beockiego, jego obyczaje, przesądy i zabobony. Te elementy, szczególnie w końcowej części dzieła, należą wyraźnie do dziedziny folkloru. Uwagi na ten temat formułuje poeta przeważnie w formie nakazów i zakazów.

Nie jest w tym wypadku rzeczą istotną, czy ta część dzieła Hezjoda, w której wylicza on m. in. dni pomyślne i niepomyślne do podjęcia różnych prac i poczynań, pochodzi od niego samego, czy nie. A. Lesky[2] odmawia ich autorstwa Hezjodowi, natomiast K. Kumaniecki[3] w ogóle tego zagadnienia nie porusza, a z toku jego argumentacji można raczej wywnioskować, że nie zajmuje się autentycznością tej partii dzieła. Tak czy owak, nie są to przecież oryginalne myśli samego Hezjoda, lecz zostały one przeważnie zaczerpnięte ze skarbca ludowej mądrości.

Nie wszystkie z tych nakazów i zakazów są dla nas dziś zrozumiałe. Jeden z takich zakazów, którego interpretacja ciągle jeszcze budzi wątpliwości, znajdujemy w wierszach 746—747. Brzmi on:

> Μηδὲ δόμον ποιῶν ἀνεπίξεστον καταλείπειν,
> μή τοι ἐφεζομένη κρώξῃ λακέρυζα κορώνη.
>
> Chatę budując — nie odchodź, nim będzie zupełnie skończona,
> Żeby złowrogo kracząca nie siadła na dachu jej wrona.
>
> (przekład W. Steffena)

Znane mi komentarze do Hezjoda albo nie objaśniają tych wierszy, albo nie dają zadowalającego ich wytłumaczenia. Np. R. Peppmüller[4] nawiązuje jedynie do pierwszej części zakazu: „Baust du ein Haus, so sollst du es nicht unabgeputzt lassen", i zestawia go z niemieckim powiedzeniem: „Baust du ein Haus, so bau es vollends aus"; powołuje się przy tym na podobną myśl zawartą w w. 471: „Ordnung fördert die Arbeit" (εὐθημοσύνη γὰρ ἀφίστη | θνητοῖς ἀνθρώποις...). Peppmüller pojmuje więc te gnomy Hezjoda dość powierzchownie i — jak wynika z jego dalszych rozważań — przeważnie od strony moralnej.

---

[1] Por. B. Biliński, *Realizm w literaturze antycznej*, Meander VI 1951, s. 323—352.

[2] A. Lesky, *Geschichte der griechischen Literatur* 2, Bern 1963, s. 119—123.

[3] K. Kumaniecki, *Kompozycja Hezjodowych Prac i dni*, Meander XIX 1964, s. 55—76.

[4] R. Peppmüller, *Hesiodos.* Ins Deutsche übertragen und mit Einleitungen und Anmerkungen versehen, Halle 1896, s. 170.

Z księgozbioru
Polskiego Towarzystwa Filologicznego

Szerszą próbę wytłumaczenia tych wierszy znajdujemy w artykule E. E. Sikesa[5], który wskazując na rysy folkloru szczególnie w przepisach, jakie Hezjod umieścił przy końcu swego dzieła, próbuje kilka takich przepisów wytłumaczyć, posługując się znaną folklorystom metodą porównawczą. Angielski przekład Sikesa tego dwuwiersza wygląda następująco: „Do not, when building a house, leave it unpolished (or unfinished), lest a croaking crow should alight thereon and caw". Sikes przyznaje, że nie znalazł dotychczas gdzie indziej podobnego zabobonu, i nie potrafi wytłumaczyć jego pochodzenia[6]. Podaje, że wydawca Hezjoda, Sittl[7], czyni do tego miejsca następującą uwagę: ὁ Θάνατος λοιπὸν εἰς τὰς ἀτελειώτους οἰκίας δύναμιν ἔχει, powołując się przy tym na *Iliadę* (II 701), w której mowa jest o δόμος ἡμιτελής, pozostawionym w ojczyźnie przez Protesilaosa, który, jak wiemy, był pierwszym bohaterem poległym na ziemi trojańskiej tuż po wylądowaniu. Sittl sugerował, jakoby nieukończenie domu przyniosło Protesilaosowi nieszczęśliwą śmierć. Scholia nie potwierdzają tej sugestii Sittla. Jeśli w ogóle wyrażenie δόμος ἡμιτελής pojmiemy dosłownie, powiększa to najwyżej tragizm śmierci Protesilaosa, ale nie musi, moim zdaniem, stać z nią w logicznym związku. Ważniejsze są jednak inne uwagi Sittla, których Sikes nie docenił. Stwierdza on mianowicie, że wrona wróży nieszczęście. Autor powołuje się przy tym na Eliana, do którego słów jeszcze wrócimy. Podobnie latający i kraczący nad domem kruk (a jak wynika z bajki Ezopa — fab. 212 Hausrath — ludzie nie zawsze rozróżniali głosy tych dwóch spokrewnionych z sobą ptaków) jest zwiastunem śmierci. Wreszcie Sittl zwraca uwagę, że zakończenie domu nazywało się też κορωνίς. Ta nazwa jednak, jak zresztą wielu innych przedmiotów krzywo zakończonych (przy łuku, pługu, okręcie itp.), ma tylko zewnętrzny związek z wroną ze względu na podobieństwo do zakrzywionego dzioba wrony.

Idąc za wydawcą Hezjoda, Göttlingiem, który oparł się na scholium Proklosa, Sikes przyjmuje zamiast ἀνεπίξεστον lekcję ἀνεπίρρεκτον (bez pokrycia w rękopisach) z wiersza 748, w którym mowa jest o tym, że nie należy ani jeść, ani myć się w naczyniach ἀνεπιρρέκτων, tzn. takich, z których uprzednio nie złożono jeszcze ofiary jakiemuś bóstwu. Przyjmując tę lekcję, Sikes otrzymuje taki sens omawianego wiersza: Budując dom, nie zaniechaj złożyć na nim ofiary. Ofiary zaś związane z budową nowego domu są powszechnie znane i autor powołuje się tu na Tylora[8]. Logiczny związek między wierszem 746 a 747 jest taki, że dom nie zabezpieczony odpowiednią ofiarą ściąga złą wróżbę w postaci siadającej na nim kraczącej wrony. Autor dodaje przy tym, że zarówno w starożytnym folklorze, jak i w nowożytnym kraczący ptak przynosi nieszczęście.

---

[5] E. E. Sikes, *Folk-Lore in the Works and Days of Hesiod*, CR IX 1893, s. 389—394.

[6] Tamże, s. 391.

[7] *Ἡσιόδου τὰ ἅπαντα ἐξ ἑρμηνείας*, Καρόλου Σίττλ, Ἀθήνησιν 1889.

[8] E. B. Tylor, *Cywilizacja pierwotna*, przekład z 3 wyd. ang. z r. 1891 Zofii Kowerskiej, t. 1, Warszawa 1896—1898, s. 104—108.

Jak z tego widzimy, Sikes ucieka się do dość sztucznego wytłumaczenia tego zakazu przez nieuzasadnione przestawienie wyrazów ἀνεπίξεστον (w. 746) z ἀνεπίρρεκτον (w. 748) i zmianę ich form z gen. plur. na accus. sing., tj. z ἀνεπιρρέκτων na ἀνεπίρρεκτον, osłabiając przy tym właściwy sens zabobonu, który moim zdaniem polega bardziej na zjawieniu się kraczącej wrony niż na niedokończeniu domu. Poza tym wspomniana zamiana słów wierszy 746 i 748 sprawia, że sens wierszy 748 n. zostaje osłabiony. O ile bowiem zrozumiały jest dla nas zakaz, żeby nie jeść lub nie myć się w naczyniu, które nie zostało poświęcone, to nie bardzo jasna staje się myśl, jeśli wyraz „niepoświęcony" zastąpimy wyrazem „niewygładzony" czy „nieukończony".

Sikes sam chyba wyczuwał słabość swej argumentacji, jeśli w dodatku do wspomnianego artykułu[9] wraca do lekcji ἀνεπίξεστον, ale odnosi ją do szczytu domu i powołuje się przy tym na liczne przykłady germańskich i anglo-saskich zwyczajów spotykanych przy wykańczaniu szczytów domów, składanych przy tym ofiarach i obserwowaniu krakania ptaków lub skrzypienia belek. Na tym tle ἀνεπίξεστος w naszym tekście odnosi się do domu, w którym szczyt nie jest jeszcze zupełnie wykończony albo krokwie są chropowate i niewygładzone. W końcu Sikes przyznaje, że był zbyt pochopny w całkowitym odrzuceniu ἀνεπίξεστον, choć wydaje mu się, że ἀνεπίρρεκτον jest właściwe.

W tym samym roczniku „The Classical Review" znajduje się krótka wzmianka na ten temat znanego folklorysty angielskiego A. Langa[10]. Podaje on, że pewne światło na wiersz 746 w Hezjoda *Pracach i dniach* mogą rzucić zabobony nowożytne. Wedle Lavatera, poety i uczonego szwajcarskiego (1741-1801), niewykończony dom jest specjalnie narażony na niewytłumaczalne stukania itp., które np. w Grecji mogły uchodzić za niepomyślny znak, gdzie indziej za pomyślny. Łatwo zauważyć, że tłumaczenie to jest niepełne, bo nie uwzględnia krakania złowróżbnej wrony.

Sądzę, że do tych wszystkich prób wytłumaczenia sensu omawianego dwuwiersza Hezjoda uda mi się dorzucić dodatkowe wyjaśnienia, które nasunęła mi lektura Kallimacha. W drugiej księdze *Aitiów* czytamy, jak poeta rozmawia z Muzami o miastach zakładanych przez kolonistów greckich na Sycylii. Klio opowiada poecie, że kiedy lud z Kyme i Chalkis (na Eubei) przybył na Trynakrię i budował mury, nie ustrzegł się przed ptakiem zwanym ἄρπασος, który jest najgorszy dla założycieli miast. Ten bowiem ptak rzuca urok na powstającą wieżę i na mierników wytyczających drogi:

λαὸς ὁ μὲν Κύμης ὁ δὲ Χαλκίδος, ὃν Περιήρης
ἤγαγε καὶ μεγάλου λῆμα Κραταιμένεος,
Τρινακρίης ἐπέβησαν, ἐτείχιζον δὲ πόληα
ἅρπασον οἰωνῶν οὐχὶ φυλασσόμενοι
ἔχθιστον κτίστῃσιν, ἐρωδιὸς εἰ μὴ ἐφέρπει·
καὶ γὰρ ὁ βασκαίνει πύργον ἐγειρόμενον

---

[9] Sikes, *o. c.* s. 452.

[10] A. Lang, *Folk-Lore in Hesiod*, CR IX 1893, s. 452.

γεωδαῖται καὶ σπάρτα διηνεκὲς εὖτε βάλωνται,
στείνεα καὶ λευρὰς ὄφρα τάμωσιν ὁδούς.
(Call. *Aet.* II fr. 43 v. 58—65)

Z powyższego fragmentu wynika, że przy zakładaniu miast, wznoszeniu murów i baszt należało się wystrzegać złowróżbnych ptaków, aby nie usiadły na budującym się obiekcie i nie przyniosły nieszczęścia. Nie wiemy, o jakiego ptaka chodzi — nazywa się ἅρπασος. Należy on w każdym razie do ptaków złowróżbnych. Jego działanie może jednak być zniweczone przez zjawienie się równocześnie lub tuż potem innego ptaka, w tym wypadku czapli (ἐρῳδιός), ptaka dobrej wróżby. Jako taki występuje ona już u Homera:

τοῖσι δὲ δεξιὸν ἦκεν ἐρωδιὸν ἐγγὺς ὁδοῖο
Παλλὰς Ἀθηναίη·
(*Il.* X 274)

Zesłała go Odyseuszowi i Diomedesowi wybierającym się do obozu trojańskiego Pallas Atena.

Jako pomyślną wróżbę przy zakładaniu miasta Kyrene zesłał Battosowi Apollo kruka:

Φοῖβος καὶ Βαθύγειον ἐμὴν πόλιν ἔφρασε Βάττῳ
καὶ Λιβύην ἐσιόντι κόραξ ἡγήσατο λαῷ
δεξιὸς οἰκιστῆρι.
(Call. *H.* II v. 65—67)

Tutaj sam Apollo występuje pod postacią kruka, ptaka dobrej wróżby, zwłaszcza że nadleciał z prawej strony.

W obu wypadkach jest mowa o zakładaniu miasta. Jest jednak rzeczą zrozumiałą, że czym dla większej społeczności jest założenie miasta, tym dla rodziny jest budowa domu. I dlatego wszystkie wróżby i praktyki, odnoszące się do zakładania miasta, mogą łatwo mieć zastosowanie przy budowie domu. Ważne jest przy tym oczywiście, aby przestrzegać pewnych praktyk właśnie w trakcie danej czynności. Dlatego Hezjod ostrzega przed kraczącą wroną, siadającą na nie ukończonym jeszcze domu. Ukończenie zaś budowy wiąże się przede wszystkim z ukończeniem dachu. Stąd np. u nas w Polsce zwyczaj zatykania tzw. „wiechy" po ostatecznym ustawieniu krokwi, bo ten właśnie moment uważa się formalnie za ukończenie budowy. O tyle więc tylko może mieć rację Sikes, jeśli uważa, że ἀνεπίξεστος odnosi się przede wszystkim do belki szczytowej domu (ridge-pole). Tu warto dodać, że u wielu ludów spotykamy się z wierzeniami, że właśnie dach obrały sobie za siedzibę złe duchy, mogące szkodzić domowi i jego mieszkańcom[11].

Z budową domu zarówno w Polsce, jak i w wielu innych krajach europejskich łączy się wiele wróżb, wierzeń, obrzędów, ofiar itp.[12] Dotyczą one wyboru miejsca i czasu budowy, rozpoczęcia, zakończenia oraz wprowadzenia się mieszkańców

[11] Por. E. Samter, *Geburt, Hochzeit und Tod*, Leipzig 1911, s. 54 n.

[12] J. St. Bystroń, *Studia nad zwyczajami ludowemi. Zakładziny domów*, Rozprawy Wydziału Historyczno-Filozoficznego PAU, t. LX 1919, s. 1—24.

do nowego domu. Wszystkie te zwyczaje i praktyki dowodzą, jak ważnym momentem w życiu człowieka jest budowa nowego domu. Wśród opisanych przez Bystronia zwyczajów nie spotykamy wprawdzie wróżb z lotu ptaków[13], ale wiemy, że w starożytności klasycznej uciekano się do tego rodzaju wróżb we wszystkich prawie ważniejszych chwilach życia. Nic więc dziwnego, że spotykamy się z nimi także przy budowie domu. Potwierdza to w pewnym sensie Witruwiusz (I 4), gdy mówi, że przodkowie radzili się wnętrzności zabitych zwierząt przy zakładaniu miast albo obozów przeznaczonych na dłuższy pobyt (*castra stativa*).

Jeśli zaś chodzi o złowróżbny charakter wrony w starożytności, posiadamy na to szereg dowodów. Jej krakanie jest złowróżbne, podobnie jak hukanie sowy czy wycie psa. I pod tym względem starożytni Grecy nie byli odosobnieni. Pisze o tym W. R. Halliday[14]: „The Greeks were not alone in regarding as evil omens the cawing of crow, the hooting of an owl, or the howling of a dog". U ludów prymitywnych, u których gentem plemienia jest np. kruk, podlegają mu: deszcz, błyskawica, piorun, zimno, grad, chmury itd., czyli to, co może wiązać się z klęską żywiołową i zagrażać domowi[15].

W starożytnej Grecji żyły dwa rodzaje wron: corvus cornix i corvus corone, ale autorzy zwykle ich nie rozróżniali[16]. Jak wynika ze wspomnianej bajki Ezopa, Grecy nie rozróżniali też czasem krakania kruka i wrony, zresztą oba te ptaki należą do tej samej rodziny. Stąd też wróżebna funkcja obu ptaków jest niekiedy bardzo podobna. Sittl[17] podaje, że u Epirotów kruk latający i kraczący nad czyimś domem uważany jest za zwiastuna śmierci. Złowróżbną funkcję wrony podkreśla również Pliniusz (*H. n.* X 30): *inauspicatissima fetus tempore*. Również u Wergiliusza jest wrona ptakiem wróżącym nieszczęście (ecl. IX 14):

> quod nisi me quacumque novas incidere lites
> ante sinistra cava monuisset ab ilice cornix[18].

Arystoteles (fr. 241 Rose) podaje, że krakanie kruka, wrony i kawki wróży ulewną burzę. A wiadomo, że z burzą może być związane uderzenie pioruna i spalenie domu. W innym fragmencie Arystotelesa przekazanym nam przez Eliana

---

[13] Opowiedziany przez J. Gluzińskiego (K. W. Wójcicki, *Archiwum domowe do dziejów literatury krajowej*, Warszawa 1856, s. 549) wypadek, że budujący cerkiew cieśla, otrzymawszy od proboszcza odpowiedni poczęstunek tak „zaciosał" węgieł na przelatującą wronę, że ta spadła natychmiast nieżywa — uważam za przypadkowe powiązanie wrony z praktyką tzw. „zaciosania" przy „zakładzinach" domu.

[14] W. R. Halliday, *Greek and Roman Folklore*, London 1927, s. 59.

[15] Por. L. Krzywicki, *Rola zwierząt w pojęciu pierwotnej umysłowości*, Wisła VII 1893, s. 245—273.

[16] A. Gossen-Steier, *Krähe*, RE XI 1 (1922) col. 1561.

[17] Sittl, *o. c.* s. 309.

[18] Porównaj do tego komentarz Th. Ladewiga: „Krähengeschrei von links bedeutet Glück oder Unglück, hier Unglück". W *Georgikach* (I 388) wrona wróży deszcz: *tum cornix plena pluviam vocat improba voce*.

(*Hist. anim.* V 8) czytamy, że wrona nie miała wstępu na Akropol ateński: κορώνη δὲ ἐς τὴν Ἀθηναίων ἀκρόπολιν οὐκ ἔστιν ἐπιβατά. Zakaz ten, jak wiemy skądinąd[19], pozostaje w związku ze złą wieścią, jaką wrona miała przynieść Atenie o córkach Kekropsa.

I w naszych wierzeniach ludowych wrona jest przeważnie ptakiem złej wróżby. Dowodzi tego m. in. samo powiedzenie ludowe „nie kracz", tzn. nie zapowiadaj złej wiadomości. W okolicach Zamościa i Hrubieszowa wierzono nawet, że „jeżeli wrony, gawrony i kawki obsiądą gdzie na polu i zabawiają czas długi, mówią, że to diabli i gotują się porwać jakiegoś potępieńca[20].

W wierzeniach ludu polskiego, jak zresztą w wierzeniach całej niemal Europy, spotykamy się z oceną kruka jako ptaka złej wróżby, a nawet śmierci. Oto kilka przykładów, jakie podaje Fischer[21]: „Wśród ptactwa kruk jest często symbolem złego, śmierci i zniszczenia. Posiada bowiem zarówno on sam, jak w ogóle cała rodzina kruków (coracea) wszelkie do tego warunki zewnętrzne, a więc czarne upierzenie, przykry i smutny głos, żywienie się ścierwem". Tenże autor na innym miejscu (s. 28) pisze: „zakrakanie kruka nad człowiekiem zapowiada nieszczęście". „W ogóle w Galicji zachodniej jest przekonanie, że kiedy gawron kracze, siedząc na domu (podkreślenie moje J. H.), ktoś w domu tym umrze". Podobne wierzenia podaje autor z krajów południowosłowiańskich, z Niemiec, Bretonii, Islandii itd.

Spotykamy się wprawdzie także z wypadkami, że wrona występuje w dodatniej roli. Elian (*Hist. anim.* III 9) pisze np., że dawniej na weselu po pieśni zwanej hymenaios śpiewano τὴν κορώνην, co miało małżonkom przynieść szczęście[22], równocześnie jednak ten sam autor dodaje, że zjawienie się wrony, zwłaszcza samej, nie uważano za znak pomyślny: ἀκούω δὲ τοὺς πάλαι καὶ ἐν τοῖς γάμοις μετὰ τὸν ὑμέναιον τὴν κορώνην ᾄδειν, σύνθημα ὁμονίας τοῦτο τοῖς συνιοῦσι ἐπὶ παιδοποιίᾳ διδόντας, οἱ δὲ ἕδρας ὀρνίθων καὶ πτήσεις παραφυλάττοντες οὐκ εὐσύμβολον ὀττεύουσιν εἶναί φασιν ὑπακοῦσαι κορώνη μία. W powiedzeniu κορώνη μία można się dopatrzeć podobnego sensu, jaki spotykamy u Kallimacha, tzn., że zjawienie się złowróżbnej wrony może być złagodzone przez zjawienie się wraz z nią lub tuż po niej innego ptaka, przynoszącego pomyślną wróżbę. Fakt, że wrona raz oznacza szczęście, a innym razem nieszczęście, nie powinien nas dziwić, gdyż jest to zjawisko znane w folklorze. Ptakiem dobrej wróżby jest wrona w przekazanej nam przez Atenaiosa pieśni ludowej κορώνισμα w stylizacji Feniksa z Kolofonu.

---

[19] Por. Callimachus, *Hec.* fr. 260 v. 27–41 i komentarz ad loc. Pfeiffer I, s. 248 n.

[20] K. W. Wójcicki, *o. c.* s. 497.

[21] A. Fischer, *Zwyczaje pogrzebowe ludu polskiego*, Lwów 1921, s. 27.

[22] Termin τὴν κορώνην ᾄδειν nie jest dla nas zupełnie jasny. W starym wydaniu Jacobsa zamiast κορώνην ᾄδειν czytamy καλεῖν, a przekład łaciński oddaje to miejsce przez: *cornicem invocasse*. W pierwszym wypadku κορώνη mogłoby oznaczać jakąś pieśń obrzędową o wronie. Zgadzałoby się to z tym, co Elian pisze o wierności małżeńskiej wron. Wrona byłaby w tym wypadku symbolem szczęścia małżeńskiego, jak u nas bocian.

Wrona jest tu po prostu zwiastunem wiosny, podobnie jak jaskółka. Ale o tej jaskółce właśnie, która jest tak szanowanym u ludu naszego ptakiem, istnieje zabobon, że jeśli przeleci pod brzuchem krowy, spowoduje zmieszanie mleka z krwią. Przyczyny tego podwójnego niejako wykładu danego elementu wróżbiarskiego mogą być różne, niekiedy dość przypadkowe. W każdym razie mamy wiele dowodów na to, że wrona była najczęściej ptakiem złej wróżby. Mogła więc nim być także podczas budowy domu i dlatego Hezjod każe się jej wystrzegać.

Z tego wszystkiego, co tu powiedziano, wynika, że sens przytoczonego na początku dwuwiersza Hezjoda jest właściwie dość prosty. Ważna czynność w życiu człowieka, jaką jest budowa nowego domu, powinna się odbyć pod pomyślnymi auspicjami. Należy zatem unikać wszystkiego, co mogłoby stanowić złą wróżbę. Taką złą wróżbą jest m. in. zjawienie się kraczącej wrony. Tej należy się wystrzegać — przynajmniej tak długo, póki trwa budowa. Jest przecież rzeczą zrozumiałą, że nie można się w ogóle ustrzec przed siadaniem wrony na szczycie domu. Ale gdy dom będzie już wykończony, ta wróżba przestaje mu zagrażać.

Poznań

DE HESIODI LAOGRAPHIA OBSERVATIO

Summarium

In suprema Hesiodi operis, quod Ἔργα καὶ ἡμέραι inscribitur, parte multi versus inveniuntur, qui ad mores agricolarum Boeoticorum pertineant. Quorum versuum sensus non omnis clarus nobis est, exempli gratia v. 746 sq. Poeta homines admonet, ut cornicem canentem caveant, dum novam domum aedificant. Viri docti, ut Sikes et Sittl illorum versuum sensum explicare studebant, sed non plane id fecerunt, ut mihi videtur. Apud Callimachum (*Aet.* fr. 43 v. 58—65) legimus Trinacriae urbis conditores avis, quae ἄρπασος appellatur, omen infaustum neglexisse. Mores qui in urbe condenda observantur, etiam in domo aedificanda observari possunt. Apud varios auctores antiquos legimus cornicem similiter ac corvum aves infausti ominis fuisse. Quae superstitio apud multas gentes nostrae aetatis, nec non apud Polonos agricolas, invenitur. Ex quo conici potest cornices, si in tecto domus nondum perfectae sederent, infaustum augurium fuisse antiquos Graecos credidisse.

ΣΑΥΡΟΜΑΤΑΙ czy ΣΑΡΜΑΤΑΙ?
(USTALENIE PIERWOTNEJ FORMY)

Napisał

STANISŁAW ROSPOND

Onomasta-indoeuropeista i slawista otrzymuje od filologa klasycznego bezcenny, bowiem najdawniejszy, „literacki" sensu stricto, czyli źródłowy materiał nazewniczy, gdyż pisarze greccy i rzymscy, historiografowie i geografowie, równocześnie nieraz dyplomaci, strategowie, kupcy, nawet filozofowie i poeci w swoich dziełach cytowali obce etnonimy, hydronimy, oronimy i nawet toponimy.

Dla kolonizatora i kupca greckiego przesunęły się granice oikumene, gdyż już w w. VIII i VII p.n.e. ruchliwi Jończycy założyli miasta nad Czarnym Morzem (Olbia, Tyras). Dla imperium rzymskiego wodzowie i kupcy zdobywali coraz to nowe tereny europejskie i azjatyckie. Tą drogą szerzył się najdawniejszy rekonesans geograficzny i etnograficzny obszarów zwanych Scythia, Dacia, Moesia, Sarmatia itp. Logografowie jońscy, głównie Hekatajos oraz Ksantos, znakomity historyk Herodot oraz jego następcy: Ephoros, Ps.-Skylaks, Ps.-Skymnos, historyk Polybios, Strabon i Ptolemeusz geografowie dostarczyli bardzo bogatego materiału onomastycznego dla ludów europejskich i azjatyckich. Wreszcie pisarze rzymscy z epoki cesarstwa (Pomponiusz Mela, Pliniusz, Tacyt i in.) obok tradycyjnych hellenistycznych źródeł dysponowali własnymi, opartymi na strategicznym i handlowym wywiadzie imperium rzymskiego, które w obronie swoich posiadłości przed atakami Celtów, Traków, Scytów, Sarmatów, Słowian i Germanów troszczyło się o dokładny, nawet kartograficzny obraz tych obszarów.

Była to z jednej strony kartografia, mniej lub bardziej wiernie oddająca geograficzne nazewnictwo, na podstawie autorskiej autopsji i relacji wojskowej lub handlowej; z drugiej zaś była to literatura, ściślej „gabinetowa geografia literacka"[1], tradycyjnie kopiowana, „ulepszana", czyli substytucyjnie zmieniana lub niedokładnie przepisywana. A ta „traditio scripta" była wielowiekowa, gdyż najdawniejsze rękopisy-kopie zachowały się dopiero z wczesnego średniowiecza, tj. z X w. i nn. Filologowie klasyczni dostarczyli wzorowych edycji i komentarzy do literackich i poetyckich tekstów greckich czy rzymskich. Materiał jednak nazewniczy obcy, cytowany w tych źródłach antycznych, wymagałby odrębnego edytorskiego, zbiorczego i komentatorskiego opracowania, a następnie zetymologizowania. Cenny jest *Wörterbuch der griechischen Eigennamen* W. Papego — G. E. Benselera, ale jego pierwsze wydanie pochodzi z 1842, a np. trzecie z lat 1863—1870. Niektóre nowsze słowniki greckie[2] czy łacińskie uwzględniają materiał onomastyczny, ale językoznawcy-onomaście ze względu na częste warianty tekstowe

---

[1] Por. B. Biliński, *Drogi świata starożytnego ku ziemiom słowiańskim w świetle starożytnych świadectw literackich*, Archeologia I 1947, s. 139—169.

[2] H. G. Liddell, R. Scott, H. S. Jones, *A Greek-English Lexicon*, Oxford 1948.

zależy na kompletywnym materiale nazewniczym celem wyróżnienia „lectio prima" od „secunda", „falsa" itp.

Slawista powinien otrzymać „Fontes ad Slavorum terras spectantes e veteribus scriptoribus Graecis et Latinis collecti", gdyż bardzo cenne wydania Plezi *Najstarsze świadectwa o Słowianach*, Poznań 1947, tegoż *Greckie i łacińskie źródła do najstarszych dziejów Słowian*, Poznań — Kraków 1952, nie mogą — co już sam autor tych prac zaznaczył — przy dyskusyjnych i żmudnych badaniach rekonstrukcyjnych onomastycznych zastąpić oryginałów należycie skomentowanych i wariantów filiacyjnie ułożonych. Tym bardziej jest to konieczne, że nawet wytrawny indoeuropeista i slawista bez tych wstępnych tekstologicznych opracowań może się zasugerować przykładem substytucyjnym, czyli niepierwotnym, dorabiając do niego błędnie etymologię. Znakomity językoznawca — onomasta Rozwadowski, autor pomnikowej pracy[3] uległ sugestii literkowych wariantów, podanych w źródłach antycznych i wczesnośredniowiecznych dla *Wisły* (*Vistla*, *Vistula*—*Viscla*, *Viscula*—Οὐιστούλα, *Vis—la*: **veis—*, por. *vъ Visle̋xъ*, Βίσλας) przyjmując rzeczywiste warianty morfologiczne: *Vis—tula*, *Vis—cula*, *Vis—ula*/*Visla*. A były to przecież wyraźne „Schriftformen" *Viscla* (*sl* → *scl*), *Vistla* (*sc* ↔ *st* — pomieszanie paleograficzne *c* — *t*) i substytucyjne *Viscula*, *Vistula*, *Visula* (svarabhatyczne *u* przed *l*)!

Bez skrupulatnych filologicznych i lingwistycznych badań nie można byłoby wielorakich wariantów tekstologicznych ściągnąć do wspólnego mianownika: por. Ἀρκύνια ὄρη (Arist. *Mete.* I 13), Ἐρκύνιος (Strabo VII 2), Ὀρκύνιος (Ptol. II 11), *Hercynia* (Tacyt) = indoeurop. *Percunia*: pie. **perqu*- 'Eiche', łac. *quercus*, ahd. *Fergunna*, gdyż nagłosowe *p* — w języku celtyckim znikało, co Grek oznaczał przez spiritus lenis, a Rzymianin przez *H*. Greckie zaś υ = *u* przetransliterowano na łacińskie *y*, stąd *Hercynia*[4].

Na przykładzie wariantów greckich Σαρμάται — Σαυρομάται, łac. *Sarmatae*, *Sauromatae* zilustrować można nieodzowność żmudnych tekstologicznych badań, które umożliwią poprawną rekonstrukcję pierwotnej formy *Sarmat*-: pie. **ser*- // **sor*- // **sr̥*-, sanskr. *sar*- 'płynąć'. Dociekania nasze komparatystyczne, lingwistyczne ustaliły tę pierwotną postać *Sarmat*-[5], a nie *Sauromat*-: awest. *saorōmant*, gen. *-matō* 'mit dem Schwert versehen', lub oset. *sau*- 'schwarz' + staroind. *roman*- 'Körperbehaarung'.

Obecnie zajmujemy się ustaleniem tekstologicznym pierwotnej formy Σαρμάται, zaś wtórnej Σαυρομάται. „Opinio communis" jest, że najdawniejszy, bowiem Herodotowy z V w. p. n. e., zapis Σαυροματ- został skrócony (?) na Σαρματ—, łac. *Sarmatae*. Do tej rzekomo pierwotnej formy irańskiej *Sauromat*- dorabiali starożytni etymologię ludową: Σαυρόματιδες = Σαυροπάτιδες παρὰ τὸ σαυρὰς πατεῖν (Stephanus Byzantius). A zatem mieliby to być pożeracze jaszczurek, por.

---

[3] J. Rozwadowski, *Studia nad nazwami wód słowiańskich*, Kraków 1948, s. 264 n.

[4] Bach, *Deutsche Namenkunde*, II², Heidelberg 1954, s. 50.

[5] S. Rospond, *Baza onomastyczna pie. *ser-//*sor-//*sr̥-//*sreu-. Sarmaci i Serbowie*, Lingua Posnaniensis X 1965, s. 15 n.

grec. σαῦρος 'jaszczurka' i liczne derywaty złożone: ~βριθής, ~ειδής, ~κτόνος. Ta wtórna forma — jak udowodnimy niżej grecyzacyjna — była też łączona z grec. σαυροτός 'uzbrojony we włócznię'. Przecież w odniesieniu do ludu irańskiego należy podać etymologię z zasobu leksykalnego i morfologicznego tego języka. Przyjmując jako „lectio prima" Σαυροματ-, a nawet Συρματ-, zaś jako „lectio falsa" Σαρματ- nie zastanawiano się nad genezą tego rzekomego skrócenia Σαυροματ- na Σαρματ-. Przecież zwykły kierunek zmiany pierwotnej „Lautform" na wtórną „Schriftform" uwarunkowany jest tym, że lectio difficilior (z punktu widzenia obcego systemu fonologicznego i morfologicznego zapisującego) daje lectio facilior. Dlatego — jak udowodniliśmy[6] — w tzw. „Dagome iudex", zagubionym dokumencie z czasów Mieszka I, a tylko zachowanym w kopiach rejestrów kardynała rzymskiego Deusdedita z XI/XII w. i nn., podwójne nazwanie pierwszego władcy polskiego jako DAGOME = *Dago* (*Dagobert*) +*Mesco*, recte *Mysco* = Myszko (zdrobnienie od imienia ojca Siemomysła) notowano również abrewiacyjnie i latynizacyjnie jako DAGONE pod wpływem częstych zlatynizowanych imion, zakończonych na *-o*, *-onis*, *-onem* itp.

Ani system fonologiczny grecki, ani łaciński z wyrazistym dyftongiem αυ, *au*, nie ulegającym w zasadzie monoftongizacji (co innego dyftongi *oi*, *ei* monoftongizowane w języku greckim i dlatego fonetycznie lub hiperpoprawnie zaznaczane były EI↔E, OI = O: ΑΡΓΕ="Αργει, ΔΟΛΟΙΣ = ΔΟΛΟΝ, nie tłumaczą zamiany skróconego *Sauromat-* na *Sarmat-*. Starannie przecież ten dyftong *au* notowano w najdawniejszych rękopisach i epigrafice czy papirusach takim sposobem wieloznakowania, jak αου 'Αουγούστας, a nawet przez F (digamma). Bardzo wyjątkowe i późne są przykłady pominięcia w tym dyftongu αυ drugiego komponenta, υ: 'Αγούστου- łac. *Agustus*, goc. *Agustau*, ἀπόστολος *-apostaulus*, Τρωάδα *-Trauda* w tekście gockim Wulfila[7].

A jednak utarł się błędny pogląd, że ze względu na Herodota pierwotną formą było *Sauromat-*. L. Niederle[8] pisał: „Staršího tvaru užívá vedle Herodota i Hippokrates... F. Justi, *Iranisches Namenbuch* 293, pokouší se *pouvodní tvar Sauromat* spojovati s awest. *saoromant*..., z čehož povstalo skrácené Sarmat". L. Zgusta[9]

---

[6] S. Rospond, *Mileniowe badania onomasty*. I. *Dagome — tajemnicze imię lub imiona pierwszego władcy polskiego*, Język polski XL 1960, s. 17 i nn.

[7] E. Schwyzer, *Griechische Grammatik*, t. I 1, Monachium 1934, s. 147, 162, 198—199.

[8] L. Niederle, *Slovanské starožitnosti*, I 2, Praha 1904, s. 321—322, przyp. 1. Por. jeszcze próby tej etymologii *Sauromatów* w pracach: K. Müllenhoff, *Deutsche Altertumskunde*, t. III, Berlin 1870—1883, s. 37—42; *Всевалод Миллер, Осетинские этюды*, t. III, 1887, s. 84; M. Vasmer, *Untersuchungen über ältesten Wohnsitze der Slaven*, I. *Die Iranier in Südrussland*, Leipzig 1923, s. 51; J. Marquart, *Untersuchungen zur Geschichte von Eran*, t. II, Leipzig 1905, s. 155—178: *Sauromat-*: awest. *Sairima-*; Ch. Bartholomae, *Altiranisches Wörterbuch*, Strassburg 1904, s. 1566; F. Justi, *Iranisches Namenbuch*, Marburg 1895, s. 289, 292; H. Lommel w: Archiv für slavische Philologie XL 1926, s. 153.

[9] L. Zgusta, *Die Personennamen griechischer Städte der nördlichen Schwarzmeerküste*, Praha 1955, s. 265.

jednak powątpiewa w tę zamianę αυ→α: „Beide Etymologien scheitern aber wieder an der Unmöglichkeit, einen Lautwandel αυ→α in dieser iranischen Sprache anzunehmen. Die Verhältnisse und die Herkunft der beiden eben behandelten Stammnamen müssen vorlaüfig für unklar gelten, weil eben die Lautverhältnisse durch die verschiedenen Umschreibungsversuche der klassischen Autoren undurchdringlich verdunkelt worden sind".

Te warianty grec. Σαυρομάται, Σαρμάται, Συρμάται itp. oraz łac. *Sauromatae* — *Sarmatae* były powodem bałamutnych rozróżnień dwu ludów przez autorów starożytnych: por. Plinius, *Nat. hist.* IV 12 (25): *Sarmatae, Graecis Sauromatae*, ale ibid. VI 7 (7): „dein Tanain amnem gemino ore influentem incolunt *Sarmatae*, Medorum, ut ferunt, suboles, et ipsi in multa genera divisi. Primi *Sauromatae*...".

Ten pogląd starożytnych, że po grecku nazywali się Σαυρομάται, zaś po łacinie *Sarmatae*, odnowił renesans europejski, gdyż Marcin Kromer w swojej kronice, *De origine et rebus gestis Polonorum*, Basileae 1568, s. 3, pisał: „*Sarmatas*, uel ut Graeci dicunt *Sauromatas*..."

Obok powyższych dwu zasadniczych i najczęstszych wariantów pojawiły się inne, wyraźnie zdefektowane: Συρμάται, Σαμάται, Σαλμάται, Σαυροβάται. M. Rostowcew[10] usiłował nawet Συρμάται uważać za pierwotną i poprawną formę, która pod wpływem Σαυρομάται zmieniona została na błędną (!) Σαρμάται.

Antyczni kopiści zatroszczyli się o powiększenie literkowych wariantów, zaś ich komentatorzy na tej podstawie pomnożyli ilość wymyślonych ludów. Poważnie interpretowano jako odrębne ludy od irańskich Sarmatów nie tylko Syrmatów, ale też: *Saudaratae*, *Sargatae*[11].

Przegląd tekstologiczny i komentatorski bardzo obfitego materiału należy zacząć od przeciwstawnych cytatów, pochodzących od reprezentatywnych autorów, tj. Herodota i Ptolemeusza. Pierwszy użył kilkanaście razy wyłącznie formy Σαυροματ-, zaś drugi kilkadziesiąt razy wyłącznie Σαρματ-:

Herodot[12]	Ptolemeusz[13]
Σαυρομάται, Σαυροματέων itp. IV 21, IV 57, IV 110, IV 116, IV 117, IV 119, IV 120, IV 122, IV 123, IV 128, IV 136;	Σαρματία, Σαρματικά,—ός, Σαρμάται itp. I 8, 2; II 11, 6, II 11, 7; III Arg., III 5, 22; V 4, 8, V 9, 1 (dwa razy), V 9, 11, V 9, 14, V 9, 15, V 9, 16 (4 razy), V 11, 1, V 12, 1, V Arg. 2; VI 14, 1; VII 5, 2 (2 razy), VII 5, 6, VII 6, 2, VII 10, 2.

[10] M. Rostovzev, *Iranians and Greeks in South Russia*, Oxford 1922, s. 114: tenże, *Skythien und der Bosporus*, Bd. I: *Kritische Übersicht der schriftlichen und archäologischen Quellen*, Berlin 1931, s. 101.

[11] Niederle, *o. c.* s. 275, 420—421.

[12] Por. E. Legrand, *Hérodote*, Paris 1954, indeks s. v., s. 144; C. Hude, *Herodoti Historiae*, Oxonii 1908. Co do różnych kodeksów z X—XIV w. por. K. Abicht, *De codd. Herod. fide atque auctoritate*, Berolini 1870. Najdawniejszy kodeks A, Laurentianus pochodzi z X w. inne z XI nn.

[13] Cytuję za wydaniem: C. F. A. Nobbe, *Claudii Ptolemaei Geographia*, t. I, Lipsiae 1898, t. II, Lipsiae 1913. Cyfra I = liber, 8 = caput, 2 = §; por. O. Cunz, *Die Geographie des Ptole-*

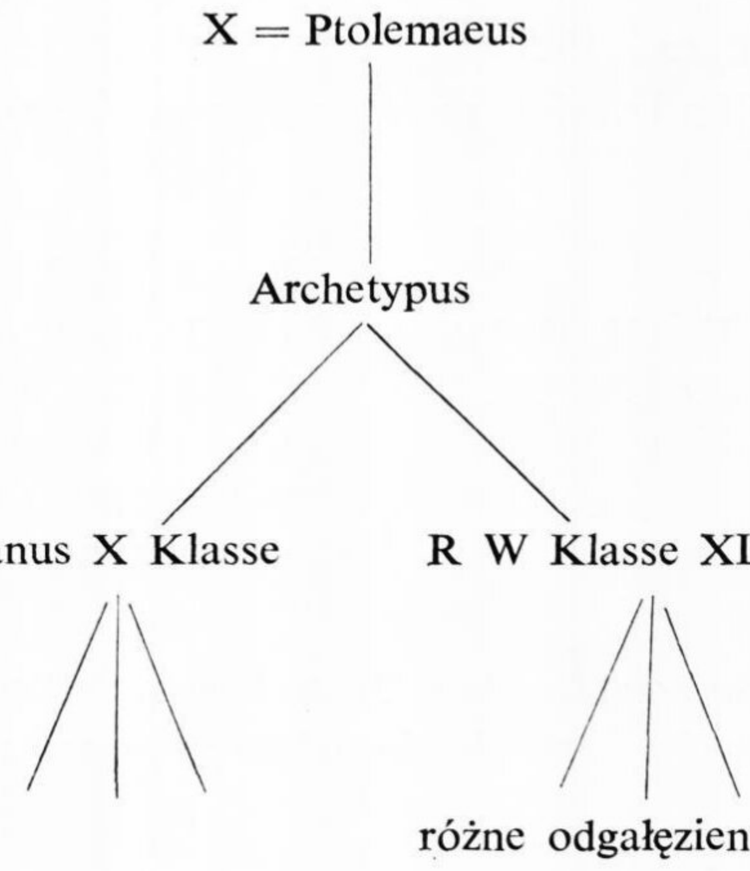
A zatem łącznie u Herodota jest 11 przykładów, zaś u Ptolemeusza 24. Sylwetka pisarska Herodota, historyka z V w. p.n.e., który za wzorem wcześniejszych jońskich logografów, głównie Hekatajosa i Ksantosa, nakreślił w IV księdze swojej historii, słynnej „Scytia", geografię i etnografię krajów nad Morzem Czarnym, tłumaczy używanie hellenizujących „znaczących" nazw geograficznych. Sam Herodot bawiąc w Olbii i Tyras zebrał od kupców greckich wiadomości o tych irańskich ludach nadczarnomorskich. Ludność grecka tych miast używała z pewnością substytuowanych na sposób grecki nazw. Większość jednak faktów czerpał autor od poprzedników logografów jońskich, Hekatajosa i Ksantosa. Herodot jako historyk okazał się żywym narratorem, którego interesowała nawet fabuła baśniowa. Dlatego jego geografia uchodzi za dzieło literackie. Niejedną nazwę objaśniał, a nawet — jak zobaczymy niżej — ukuł na sposób literacki, gdyż słusznie zauważono, że „Natürlich sind das mehr oder weniger hellenisierte Leute, wie alle ἐπιχώριοι mit denen H. zu tun hat"[14]. Nie znał języków obcych tych ludów, co tym bardziej sprzyjało tej lub innej substytucji nazewniczej.

Tekstolog-onomasta nie może w izolacji od całokształtu materiału nazewniczego danego dzieła, źródła, analizować wybranego przykładu. Słowem, chodzi o znajomość sylwetki pisarskiej autora w świetle obszernego materiału.

U Herodota nietrudno zauważyć ze względu na charakter nie tylko geograficzny, ale i etnograficzny jego dzieła nazwy znaczące, które nie są kopią obcych, tylko mniej lub bardziej „gabinetowe", substytucyjne, nieraz wprost „literackie". Ma się rozumieć, że większość z nich oparta była na autentycznych nazwach obcych.

---

maeus, Berlin 1923, s. 45 nn. przedruk rozdz. II 7—III 1. Por. ibidem s. 14 filiacja rękopisów średniowiecznych:



Por. też C. Müller, *Ptolemaei Claudii Geographia*, Parisiis 1883.

[14] Por. G. Wissowa, Paulys *Realencyklopädie der klassischen Altertumswissenschaft*, Supplbd. H. 2, Stuttgart 1913, kol. 431 (O Herodocie i jego rozdziale IV 1—144, omawiającym wyprawę Dariusza na Scytów). W. Schmid, *Geschichte der griechischen Literatur*, München 1912, t. I, s. 463 (o Herodocie).

Jako wschodnich sąsiadów Neurów wymienił Μελάγχλαινοι, Ἀνδροφάγοι, które to nazwy doskonale harmonizują z opowiadaniem o ich surowych zwyczajach oraz charakterystycznych ubiorach. Są to oczywiste nazwy greckie, „literackie", oznaczające i „Ludożerców", i „Czarnopłaszczowców". Por. Herodot IV 106: ἀνδροφαγέουσι δὲ μοῦνοι τούτων, ibid. 107: Μελάγχλαινοι δὲ εἵματα μὲν μέλαινα φορέουσι πάντες.

Niejednokrotnie interpretowane hydronimy Βορυσθένης — *Dniepr*, Τάναις — *Don*, Πυρετός — *Prut*, Ὕπανις — *Boh*, i inne nie są transliteracyjnymi postaciami nazw obcych, lecz formami adaptowanymi w różnoraki sposób przez greckich pisarzy lub greckich kolonistów. Przecież Grek literat i kolonizator wielkie rzeki w Mezopotamii *Tygrys* i *Eufrat* = grec. Τίγρις καὶ Εὐφράτης (por. ἡ τίγρις, εὐφραίνω — 'cieszę się') tak zaadaptował na miejscu asyrobabil. *Diglat*, *Purat*. Niestety większość indoeuropeistów czy slawistów interpretuje te nazwy dosłownie, literalnie. Np. Πυρετός: grec. πῦρ[15] 'ogień' (czy możliwa jest aż taka metafora 'ognista rzeka' ?). O wiele prostsza jest etymologia awest. *pərətu-* 'bród'. Por. zresztą warianty: Πυρετός // Πύρατα, Βορυσθένης a. Βαρυσθένης przypomina grec. βαρύς 'ciężki, ważny, znakomity' (bardzo częsty morfem w złożeniach greckich: βαρύβρομος, ~στονος, ~τονος oraz -σθενης (również częsty człon w imionach: Δημοσθένης, Ἐρατοσθένης; w słowniku W. Papego jest około 38 takich złożeń).Etymologia Βορυσθένης: irań. *varu-*, awest. *vouru-* 'szeroki' irań. +*stana-*, *sthāna*, oset. *-ston* 'miejsce' jest o tyle mało prawdopodobna, że *Varustāna* — przejąłby Grek jako *Οὐαρύστανος lub *Οὐαρυστηνος, gdyż gr. *B* nie mogło wtedy odpowiadać obcemu *v*, które normalnie znakowano przez gr. ου, np. Οὐαρδανης = *Varudānu* (rzeka na Kubaniu), Οὐιαδούα = Odra itp. Jeżeli zatem rzeczywiście chodzi o iran. *Varustāna*, w takim razie Herodot zadideował pierwszy człon tej nazwy z gr. βαρυ — (por. Βαρύφονος itp.), zaś drugi ze -σθενής[16]. Nie wyjaśniono całkowicie stosunku hydronimu antycznego Τάναϊς (Herodot IV 21, 57, 122) oraz jego dzisiejszego odpowiednika *Don*: iran. *dānu-*, oset. *don* 'rzeka, woda'[17]. Zamiana bowiem obcego *d* na greckie *t* nie jest tak prosta. J. Rozwadowski[18] próbował tłumaczyć ją tym, że w języku kimeryjskim *t*↔*d* (to samo w armeńskim i tocharskim). Wtedy jednak oddzielalibyśmy etymologicznie obie nazwy Τάναϊς — *Don*. Czy zatem i w tym wypadku hellenizujący Herodot nie podciągnął obcego hydronimu *Dānu-* do greckiego τανάός 'długi, wyciągnięty'? Nie zdołano zadowalająco zetymologizować takich nazw rzecznych, jak: Ὕπανις = Boh (por. grec. ὑπ(α) 'dołem, spodem'; przyimek). Mało przekonująca jest etymologia od iran. *hupāna* 'pod opieką

---

[15] T. Lehr-Spławiński, *O pochodzeniu i praojczyźnie Słowian*, Poznań 1946, s. 61, 169; tamże dalsza literatura.

[16] O. A. *Білецький*, *Борістенес — Данапріс — Дніпро*, Питания топоніміки та ономастики, Kijów 1962, s. 54 nn.

[17] Lehr-Spławiński, *o. c.* s. 62, 171.

[18] J. Rozwadowski w: Rocznik Orientalistyczny II, s. 193; Lehr-Spławiński, *o. c.* s. 171, tłumaczy oboczność *t*—*d* stosunkami głosowymi trackimi, tj. wymową *b d g* jak *p t k*.

Sokrates, historyk kościoła (380—440 r. n.e.), *h. e.* I 6: Σαρμάτης — wg P, s. 1347; Σαρμάται — wg Ł XXV 286.

Aurelius Symmachus (IV w. n. e.): Sarmatae — wg Ł XXX 236.

Avienus (IV w. n.e.): Sarmatae — wg Ł XXX 239 n.

Latinus Pacatus Drepanius (IV w. n.e.): Sarmatae — wg Ł XXX 247.

Ammianus Marcellinus (IV w. n.e.): Sarmatae — wg P, s. 1347; Ł XXIX 297, 298, 308.

Czwartowieczny wzór tzw. Tabula Peutingeriana (kopie z XIII w.) segm. VIII: Sarmatae.

Hieronymus (331—420 r. n.e.), *Chron. ad a.* 337: Sarmatae — wg P, s. 1347.

Orosius (IV w. n.e.): Sarmatae — wg Ł XXX 272 n.

Claudius Claudianus (IV/V w. n.e.): Sarmatae—wg Ł XXX 252.

Olympiodoros z Teb (V w. n.e.): Σαρματῶν — por. Müller, *o. c.* IV 63/27, oraz P, s. 1347.

Martianus Capella (V w. n.e.): Sarmatae — wg Ł XXX 278, 280; Sarmatia ibid. 280.

Honorius (IV/V w. n.e.): Sarmatae — wg Ł XXX 275.

Prosper Tiro (IV/V w. n.e.): Sarmatae — wg Ł XXX 283.

Priscianus (500 r. n.e.): Sarmatae — wg Ł XXX 300.

Sidonius Apollinaris (V w. n.e.): Sarmatae — wg Ł XXX 287.

Iordanes (VI w. n.e.): *De origine actibusque Getarum* 34: Sarmatum — por. Müller, *o. c.* IV 95,9.

Stefan z Bizancjum (VI w. n.e.): *Ethnika* (objaśniał tam, a raczej pseudoetymologizował nazwy): Σαρμάται — wg Ł XXV Σαρματία ibid. 318, 326.

Geograf z Rawenny (VII w. n.e.): Sarmatae, Montes Sarmaticae (!)[24].

Kosmografia tzw. Aethicusa Istra (V lub VI w. n.e.): Sarmatae (mapa).

Beatus, hiszpański benedyktyn, autor mapy (VIII w. n.e.): Sarmatica, Sarmati, Sarmatae, Sarmatia.

Etymologicum Magnum (X/XI w. n.e.), oparte na scholiach i leksykonach, 232, 57: Σαρμάται — wg P, s. 1347.

Konstantyn Porfirogeneta (905—959 r. n.e.): *de adm. imp.* p. 144 nn. Σαρματ- — wg P, s. 1347.

Albategnius, Mapa arabska (al-Battāni): Sarnatia (!) Evronka, czyli z Ptolemeuszowego Σαρματία ἡ ἐν Εὐρώπῃ.

Imago mundi (1106 n.e.): Sarmati.

Henrici canon. Moguntini mappa mundi Cantabrigensis (1110 r. n.e.) Sarmathe (!).

Mapa ścienna z katedry Hereford (Anglia XIII w. n.e.): Sarmate (!) (na wschód od Germanii).

Mapa wielka z klasztoru Ebsdorf (Hannower) z XIII w. n.e.: Sarmatie (na Bałkanach?).

Karta z psałterza londyńskiego (XIII w. n.e.): Sarmatica (na terenie Polski).

Bardzo ważne są inskrypcje[25], por. ΣΑΡΜΑΤΑ = Σαρμάτα nr 2130 (tablica marmurowa z Krymu); CAPMATAC = Σαρμάτας nr 2131 (kamień z Anapa); jako nazwa osobowa dla osób prywatnych Σαρμάτας (Bospori ora Asiatica II 403, 8; Σαρμάτα ibid. II 402, 60; Σαρμάτας ibid. II 403, 5[26].

Por. jeszcze wg P, s. 1347: Σαρματικός Inscr. III 4168, b 5891; Σαρματία ibid. 2065; Σαρμάτας ibid. II 2131, 7, 2130, 60.

---

[24] Por. T. Ulewicz, *Sarmacja*, Kraków 1950, s. 21. Poniższe przykłady wczesnośredniowieczne też podano z tej pracy. Por. też H. Miller, *Mappae mundi. Die ältesten Weltkarten*, t. I—VI, Stuttgart 1896 (około 200 map świata z IV—XIV w. n.e.).

[25] Por. A. Boeckhius, *Corpus Inscriptionum Graecarum*, Berolini 1843, t. II, p. IX, s. 165—167.

[26] Por. Zgusta, *o. c.* s. 336.

Pomponiusz Mela, autor *Chorografii* z 43 r. n.e.: Sarmatas I 19; Sarmatae III 6; Sarmatia III 33 —por. P, s. 1347, Ł XXVII 270, 273, 283.

Seneka (I w. n.e.): Sarmatae itp. (kilka razy) —por. Ł XXVII 263, 264, 266, 267.

Plutarch (46—125 r. n.e.): Σαρμάται — wg Ł XXII 289; Σαρματικός *fort. Rom.* 11 — wg P, s. 1347.

Curtius Rufus, historyk rzymski (69—79 r. n.e.), VII 7, 3: Sarmatarum-wg P, s. 1347, też Ł XXVII 291.

Pliniusz (zm. 79 r. n.e.), *Hist. Nat.* IV 80: Sarmatae, IV 81: Sarmatas —wg P, s. 1347, oraz Niederle, *o. c.*; Zgusta, *o. c.* s. 24; por. też kilkanaście przykładów Ł XXVIII 274, 275, 278, 279, 285, 292, 293, 302, 303, 308, 312, 313; wg Ł XXVIII 279, 284: Sarmatia, Sarmatica Insula Plin. IV 24, 24 — wg P, s. 1347.

Martialis (38—100 n.e.), *de spectac.* III 4: Sarmata —wg P, s. 1347, por. też Ł XXVIII 351, 352, 353; VII 5, 19: Sarmaticus —wg P, s. 1347.

Tacyt (50—116 r. n.e.), *Hist.* I 79: Sarmatica gens; *Ann.* XII 29, 30: Sarmatae —wg P, s. 1347; por. też Ł XXIX 211, 212, 220, 222.

Juwenalis (55—130 r. n.e.) III 79: Sarmata —wg P, s. 1347; por. też Ł XXIX 225 (scholia).

Valerius Flaccus (70—96 n.e.) VI 122, 281: Sarmatae —wg P, s. 1347; por. też Ł. XXVIII 349.

Swetoniusz (98—117 r. n.e.), *T.* 41: Sarmatae.

Lukan (39—69 r. n.e.), I 430: Sarmata — wg P, s. 1347; por. Ł XXVIII 321 n.; też scholia do niego Ł XVIII 327, 330.

Papinius Statius (81—96 r. n.e.): Sarmatae — por. Ł XXVIII 335; scholia do niego — por. Ł XXVIII 338.

Iulius Frontinus (I w. n.e.): Sarmatae — por. Ł XXVIII 355.

Appius Claudius Pulcher, prokonsul w Macedonii (78 r. n.e.): Σαρμάτ- — por. Niederle, *o. c.* s. 327.

Appian, autor historii rzymskiej w języku greckim (II w. n.e.), *Mithridatica* XV 53: Σαρμάταις — por. Zgusta, *o. c.* s. 48; też Ł XXIII 283.

Florus, historyk rzymski (II w. n.e.): IV 12 — wg P, s. 1347; też Ł XXIX 230.

Polyainos, retor grecki z Macedonii (162 r. n.e.), Στρατήγηματα VIII 56: Σαρμάται — wg P, s. 1347; też Ł XXIV 219.

Klemens Aleksandryjski (II w. n.e.), *coh. ad gent.* p. 25: ts.

Iustinus (II w. n.e.) *Iun. descr. orb.* LVII: Sarmatae — wg Ł XXVII 246; też P, s. 1347.

Festus, gramatyk (II w. n.e.): Sarmatae — wg Ł XXIX 281.

Sextus Empiricus (II/III w. n. e.): Σαρμάται — wg Ł XXIV 267.

Tertulian (zm. 222 r. n.e.): Sarmatae—wg Ł XXV 221 n., 226, 229—232.

Herodian (III w. n.e.): Σαρμάται — wg Ł XXIV 259; Σαρματία ibid.

Lucius Ampelius (III w. n.e.): Sarmatae — wg Ł XXIX 228.

Demetrios z Tessaloniki, pisarz kościelny (zm. 300 r. n.e.): Σαρμάτ- — wg Niederle, *o. c.* s. 323.

Origo generis humani (III/IV w. n.e.): Sarmatae — wg Ł XXIX 249 oraz Niederle, *o. c.* s. 321 przyp. 1.

Euzebiusz z Cezarei (zm. 340 r. n.e.): Sarmatae — wg Ł XXX 228 n.

Ambroży (330—399 r. n.e.): Sarmatae — wg Ł XXX 232 n.; Sarmatia ibid. 231.

Epiphanios (IV w. n.e.): Σαρματία — wg Ł XXV 243.

Eutropius, historyk (364 r. n.e.): Sarmatae — wg Ł XXIX 279; Sarmatia ibid.

Solinus (III/IV w. n.e.): Sarmatae — wg Ł XXIX 241; Zgusta, *o. c.* s. 24 n.

Iulius Valerius (III/IV w. n.e.): Sarmatae — wg Ł XXIX 268.

Firmicus Maternus (IV w. n.e.): Sarmatae — wg Ł XXIX 270; Sarmatia ibidem.

Aurelius Victor (IV w. n.e.): Sarmatae — wg Ł XXIX 277; też P, s. 1347.

bogów' (por. jeszcze Γέρρος Ὕργις. Przy etymologizowaniu innych wariantów antycznych etnonimów czy hydronimów należałoby również ten możliwy aspekt substytucji greckiej wziąć pod uwagę: por. Καλλιπίδαι = Kallipidi-Karpidi: Ταῦροι itp.: ταῦρος.

Zwróciliśmy uwagę przy etymologii pol. *Kalisza*, że Ptolemeuszowe Καλισία jest fonetyczno-morfologiczną adaptacją grecyzującą prasł. *Kališče*[19].

Sąsiadami irańskich Scytów byli Prasłowianie, zwani u Herodota IV 17 Νευροί, czyli słowiańscy *Nurowie* — por. rozrośniętą gałąź nazewniczą *Nur*, *Nurzec*, ziemia *Nurska*, *Nurzyna* itp.: **nur-*, **nyr-*, *nyrati*, *nyrěti*, pol. *nurek*, *zanurzyć*: pie. **neur-*[20]. A zatem dyftongiczne gr. ευ wskazuje na hellenizację prasłow. *u*! Por. νεῦρον 'Sehne', νευρά 'ts.', łac. *nervus* 'ts.' Są to oczywiste przykłady na hellenizację nazw obcych przez Herodota i z pewnością przez jońskich logografów.

Ptolemeusz z II w. n.e. był przede wszystkim geografem i kartografem, który starał się ściśle zlokalizować nazwy według pasm równoleżnikowych. Do tego celu miał do dyspozycji rekonesans militarny i handlowy imperium rzymskiego, gdyż głównie dla Dacji, Mezji, Germanii i Sarmacji starano się mieć dokładne topograficzne i geograficzne rozeznanie. Agryppa (14 r. n.e.) dał pierwszą próbę kartograficznego ujęcia krajów naddunajskich, między Germanią a Sarmacją europejską położonych.

Również Ptolemeusz popełniał błędy „gabinetowego geografa", ale nie literata, opierając się w niektórych częściach swojej *Geografii* na kompilowaniu starszych źródeł (głównie Marinosa z Tyru). Dlatego obok dokładnie zlokalizowanych nazw (np. Καλισία = Kalisz) trafią się dziwne nazwy i wątpliwe etymologicznie oraz identyfikacyjnie: Ἀμάδοκαι, Βουδοργίς itp. Po odrzuceniu jednak, czyli oczyszczeniu tekstu z różnych kompilacyjnych naleciałości otrzymujemy dość wierny i przez to cenny obraz Sarmacji od strony geograficznej i topograficznej, w oparciu o drogi handlowe, biegnące z południa na północ lub na odwrót[21]. Ptolemeusz jako geograf i astronom unikał „literackich" obróbek materiału nazewniczego, tylko czasem kompilując starsze źródła poplątał różne warianty nazwań.

Z tych względów nie można jego wyłącznego wariantu (we wszystkich kodeksach), kilkadziesiąt razy się powtarzającego, uważać za wtórny, zestawiając starszeństwo Herodota (V w. p.n.e.) i młodszość Ptolemeusza (II w. n.e.). Byłoby to tym bardziej błędne, że już znacznie wcześniej, u Hekatajosa, Polybiosa i w epigrafice, wystąpił ten sam wariant. Zresztą zbyt mechanicznie, nie wnikając w przyczyny, „wyjaśniono" skrócenie (!) pierwotnej formy Σαυρομάται na Σαρμάται, łac. *Sauromatae* na *Sarmatae*. Dlaczego wyraziste greckie σαυρο- skróciłoby się na greckie niewyraziste σαρμ-?

---

[19] S. Rospond, *Pierwotna nazwa Kalisza*, Slavia Occidentalis XX 2, s. 133 nn.

[20] Lehr-Spławiński, *o. c.* s. 13 n.; M. Rudnicki, *Prasłowiańszczyzna — Lechia — Polska*, II, Poznań 1961, s. 5.

[21] Por. Biliński, *o. c.* s. 24 nn.

dawnym, ale dubletowym co do formy materiałem, z antycznych źródeł zebranym, nie może pominąć:

1. mikrofilologicznego zanalizowania różnorakiego i obfitego materiału celem ustalenia formy pisanej i mówionej, czyli wtórnej i pierwotnej;
2. niejednokrotnej hellenizacji lub latynizacji przekazanego materiału; onomasta-lingwista najczęściej nie wnika w te żmudne dociekania filologiczne, dostrzegające tekst, autora i tym samym różne chronologiczne filiacje pisowni.

Ma się rozumieć, że dla tych celów niezbędny byłby jakiś antyczny zbiór, skomentowany pt. „Corpus onomasticum indoeuropaeicum et slavicum". Do niego dołączony słownik etymologiczny oraz indeks też okazałby się bardzo pożyteczny.

Wrocław

DE SAUROMATARUM SIVE SARMATARUM NOMINIS FORMA GENUINA

Summarium

Scriptorum necnon poetarum Graecorum et Romanorum testimoniis accuratius perquisitis probat auctor priscam ac genuinam gentis illius formam Σαρματ- (a radice protoeur. * *ser-* // **sor-* // **sr̥-* // **sreu-* 'fluere' derivatam) fuisse, quae tamen secundum sermonis Graeci q. d. phonologicam consuetudinem per anaptyxim vocalis *o* et effectum post diphthongum *au* posteriorem istam nominis formam Σαυροματ- effecit. Credamus ergo Ptolemaeo potius quam Herodoto.

II. Σαυροματ- a. Sauromat-

Ps.-Skylaks, geograf (VI w. p. n.e.), *Periplus* 70: Σαυρομάται — por. Ł XXI 241, Zgusta, *o. c.* s. 26, przyp. 22.

Hippokrates (460—377 r. p.n.e.): Σαυρομάται; por. też Ł XX 295.

Arystoteles, *Anim. gen.* V 3: Σαυροματικός — wg P, s. 1354.

Herakleides z Pontu (IV w. p.n.e.): Σαυρομάται — wg Ł XXII 268.

Apollonios z Rodos (295—215 r. p.n.e.): Σαυρομάται — wg Ł XXI 284; por. P, s. 1354 (VIII 353, 394).

Isigonos (III/II w. p.n.e.): Σαυρομάται — wg Ł XXII 268.

Phanodemos z Aten (III w. p.n.e.): Σαυρόμαται — wg Ł XXII 176.

Ps.-Skymnos (200 r. p.n.e.), *Periegesis* 881: Σαυρομάται — ῶν 874 — wg P, s. 1354.

Diodor z Sycylii, II 43, 6: Σαυρομάται — wg P, s. 1354; też Ł XXII 460, 122.

Mikołaj z Damaszku (I w. p.n.e.): Sauromatae — wg Müller, *o. c.* III 460, 122.

Strabon, II 114—117, 305: Σαυρομάται — wg Ł XX 187—189, 192, 196, 198, 225, 237; też P, s. 1354.

Ps.-Orfeusz, *Argonautica* 1065: Σαυρομάται — wg P, s. 1354.

Dionizjusz z Halikarnasu: Σαυρομάται — wg Ł XXXIII 237, 239.

Owidiusz, *Ex Ponto* I 2, 79; IV 7, 9; *Tristia* III 3, 6; III 10, 5: Sauromatae — wg P, s. 1354; por. też Ł XXVII 228 n. 231—233, 235, 237 n.

Pomponiusz Mela, *Chorografia* II 2: Sarmatae — wg P, s. 1354: por. też Ł XXVII 273, 276, 278; por. też P, s. 1354.

Pliniusz, *Hist. nat.* VI 5 (7), 19; VI 18: Sauromatae — wg P, s. 1354; por. też Ł XXVIII 278, 283, 292 n, 302, 309; *Ep.* X 13—15: Σαυρομάτης.

Plutarch: Σαυρομάται—por. Ł XXII 289.

Appian, *Mithr.* 19; 69; 120: Σαυροματῶν; też Ł XXIII 282, 284, 291.

Lukian, *Tox.* 40: Σαυρομάται — wg P, s. 1354; też Ł XXIII 308 n. 313.

Arrian (II w. n.e.), *Anabasis* I 3, 2; *Tactica* IV 7—44: Σαυρομάται — wg Ł XXIII 276, 281; por. P, s. 1354.

Statius: Sauromatae — wg Ł XXVIII 335—337; por. też scholia do niego — wg Ł XXVIII 338.

Martialis: Sauromatae — wg Ł XXVIII 354.

Juwenalis: Sauromatae — wg Ł XXIX 223; też scholia do niego — wg Ł XXIX 225.

Galen (129—199 r. n.e.): Σαυρομάται — wg Ł XXIV 220.

Zenobios (II w. n.e.): Σαυρομάται — wg Ł XXVI 290; też P, s. 1354.

Pauzaniasz (II w. n.e.): Σαυρομάται — wg Ł 227 n. 230; I 21, 5: Σαυροματικός — wg P, s. 1354.

Dionysios Periegeta (czasy Hadriana 117—138 r. n.e.), 15—680: Σαυρομάται — wg P, s. 1354.

Festus: Sauromatae — wg Ł XXIX 281.

Dio Cassius (229 r. n.e.) LIV 20; LV 30: Σαυρομάται — wg P, s. 1354; też Ł XXIV 275.

Aulus Gellius (II w. n.e.): Sauromatae — wg Ł XXIX 235.

Ailianos (II/III w. n.e.) *VH* III 39: Σαυρομάται — wg P, s. 1354.

Klemens Aleksandryjski (II/III w. n.e.), *Protr.* I 5: Σαυρομάται — wg P, s. 1354; por. też Ł XXIV 281; scholia do niego — wg Ł XXIV 282.

Herodian, *Hist. Gr.* VII 8, 2: ts. — wg P, s. 13 54; też Ł XXIV 307.

Euzebiusz: Σαυρομάται — wg Ł XXV 228 n. 233.

Epifanios: Σαυρομάται — wg Ł XXV 243—245.

Libanios (314—395 r. n.e.): Σαυρομάται — wg Ł XXV 240.

Bazyli Wielki (339—379 r. n.e.): Σαυρομάται — wg Ł XXV 251.

Pozostały materiał, bardzo obfity ze względu na późniejsze rozróżnienie Sarmacji azjatyckiej i europejskiej, podajemy chronologicznie, filiacyjnie, według autorów oraz zasadniczych wariantów[22]. Σαρματ- a. *Sarmat-*, tj. Σαρμάται, Σαρματία, Σαρμάτης, Σαρματικός a. *Sarmatae* (*-arum*, *-as*), *Sarmatia*, *Sarmaticus*, *-a*.

I. Σαρματ- oraz Sarmat-

Hezjod (VIII/VII w. p.n.e.): Σαρματία wg Ł XIX 294.

Hekatajos z Miletu, logograf (550—479 r. p.n.e.), autor Γενεαλογίαι oraz Γῆς περίοδος (*Obejście świata*), prac opartych na własnych obserwacjach, poczynionych w czasie podróży do Scytii; pisał w dialekcie jońskim, czyli w tym samym co Herodot. A jednak przytoczył formę Σαρμάται — wg Ł XIX 300.

Kallisthenes, historyk (370—327 r. p.n.e.): ts. — wg Ł XXI 245.

Nikander, poeta (ok. 275 r. p.n.e.): Σαρμάται — por. Ł XXI 302.

Agatharchides, historyk grecki, należący do tzw. geografów (II w. p.n.e.) cytowany we fragmentach przez następców: Σαρμάται — wg P.

Polybios, historyk (200—120 r. p.n.e.), XXV 2, 13[23]: Σαρμάτης.

Antigonos z Karystos (III w. p.n.e.), *h. mir.* 167: ts. — wg P, s. 1347.

Ps.-Skymnos, geograf (II w. p.n.e.): Σαρμάται -por. Ł XXI 312; Müller, *Geographi minores*, s. 876; por. P, s. 1347.

Diodor z Sycylii, historyk-kompilator (I w. p.n.e.), IV 45, 4: Σαρματῶν.

Strabon, geograf epoki augustowskiej (I w. n.e.), XI 2, 1; VII 3, 17; XI 2, 16; VII 2, 4: Σαρμάται itp. -por. P, s. 1347, Ł XXII 193, 200, 207, 209, 215, 218, 225, 237, 245, 246.

Agryppa, pierwszy kartograf ziem naddunajskich, autor mapy sporządzonej na podstawie rekonesansu militarnego i handlowego Rzymian (14 r. p.n.e.): deserta Sarmatiae (na wschód od Wisły — *Vistula*).

Dionysios z Halikarnasu, retor z czasów Augusta, przebywający w Rzymie (30 r. p.n.e.): Σαρμάται —por. Ł XXII 255.

Józef Flawiusz, historyk żydowski, (37—64 r. n.e.): Σαρμάται—por. Ł XXII 276 oraz P, s. 1347 (*Bell. Iud.* VII 4, 3).

August, cesarz: Sarmatae —wg Ł XXVII 215.

Owidiusz: Sarmatae itp. —por. Ł XXVII 234—236, 243; por. też P, s. 1347: Sarmaticus *Tristia* V 7, 13; I 8, 40; I 5, 62—65; I 7, 58; *Ex Ponto* IV 10, 38.

---

[22] Materiał cytuję bądź bezpośrednio z wydań autorów, bądź pośrednio za pracami: В. Латышев, *Scythica et Caucasica e veteribus scriptoribus Graecis et Latinis*, t. I—III, Sanktpeterburg 1893—1900; por. tenże, *Известия древних писателей о Скифии и Кавказе* w: Вестник Древней Истории, t. XIX 1947, XX 1947, XXI 1947, XXII 1947, XXIII 1948, XXIV 1948, XXV 1948, XXVI 1948, XXVII 1949, XXVIII 1949, XXX 1950 = приложение (indeks autorów nazw z lokalizacją autorską i przedruku). Cytujemy wg skrótu Ł XIX 300 = Латышев, *o. c.*, cyfra rzymska oznacza tom czasopisma, cyfra arabska stronę przedruku według tego wydawnictwa. Drugim ważnym zbiorem odnośnych form greckich i łacińskich jest słownik W. Papego, *o. c.* s. 1347—1354 = skrót P. Por. też następujące prace, cytujące materiał w wyborze: Zgusta, *o. c.*; Niederle, *o. c.*; Biliński, *o. c.* Por. jeszcze M. Rostovzev, *Skythien und der Bosporus*, Bd. I: *Kritische Übersicht der schriftlichen und archäologischen Quellen*, Berlin 1931 (dla nas niedostępny). Identyfikację autorów antycznych oraz bizantyjskich przeprowadzono przy pomocy: *The Oxford Classical Dictionary*, Oxford 1948 (wykaz alfabetyczny nazwisk); *Mała encyklopedia świata antycznego*, I—II, Warszawa 1958—1962; K. Krumbacher, *Geschichte der byzantinischen Literatur* 527—1453, München 1897.

[23] Por. Th. Büttner, *Polybii Historiae*, t. IV, Lipsiae 1904, s. 176.

Themistios (317—388 r. n.e.), XIII p. 179—XV p. 198: ts. — wg P, s. 1354; też wg Ł XXV 271.

Eunapios (IV w. n.e.): ts. — wg Ł XXV 272.

Oribasios: ts. — por. Ł XXV 250.

Sokrates: ts. — wg Ł XXV 289.

Theodoretos, pisarz chrześcijański (393—465 r. n.e.): ts. — wg Ł XXV 299 — 300.

Hermios Sozomenos (324—439): ts. — wg Ł XXV 303; VI 36 — wg P, s. 1354.

Julius Solinus: Sauromatae — wg Ł XXIX 243.

Origo generis humani: Sauromatae — wg Ł XXIX 249.

Claudius Mamertinus: Sauromatae — wg Ł XXIX 273.

Ausonius (310—395 r. n.e.): ts. — wg Ł XXIX 274.

Ammianus Marcellinus: ts. — wg Ł XXIX 287, 303.

Paulus Orosius: ts. — wg Ł XXX 272.

Salvianus, pisarz kościelny (V w. n.e.): ts. — wg Ł XXX 276.

Nonnos z Pannopolis (V w. n.e.) XXIII 86: Σαυρομάται — wg Ł XXV 277; por. też P, s. 1354.

Anonymos, *Periplus ponti Euxini* 45 (por. Müller, *Geographi minores*): Σαυρομάται — wg P, s. 1354.

Apollinaris Sidonius (V w. n.e.): Sauromates — wg Ł XXX 290—291.

Proklos, neoplatończyk (410—485 r. n. e.): Σαυρομάτιδες 'nazwa pań amazonek' — wg P, s. 1354; też Ł XX 318.

Zosimos (V w. n.e.): Σαυρομάται — wg Ł XXVI 280 281; też P, s. 1354.

Priscianus: Sauromates — wg Ł XXX 299, 301.

Stefan z Bizancjum: Σαυρομάται — wg Ł XXV 314, 320, 325, 326.

Joannes Stobaios: ts. — wg Ł XXVI 272—273.

Nikifor Blemmydes (XII w. n.e.): ts. — wg Ł XXVI 241.

Eustathius, komentarz do Dionizjosa (XII w. n.e.): ts. — wg XXXIII 241.

Scholia do *Iliady* XIII 6: ts. — wg Ł XIX 284; też P, s. 1354.

Geograf z Rawenny: Sauromates[27].

S. Hieronymi, *De quest. hebr. Londinensis* (mapa z 1150 r.): Sauromate[!].

Materiał epigraficzny: ΣΑΥΡΟΜΑ = Σαυρομά(την] nr 2124; ΣΑΥΡΟΜΑ = Σαυρομά[της] nr 2125[28].

Jako nazwa osobowa, królewska, dostojna „Schriftform" pojawia się w tejże epigrafice kilkakrotnie: Σαυρομάτης I, II, III, IV[29].

Od XV w. w europejskiej geografii humanistycznej zapanował niepodzielnie Ptolemeusz, którego poznawano z licznych odpisów łacińskich, tłumaczonych przez Jakuba Angelo z Florencji: *Descriptio cosmographorum cum Marino accordata 1447. Tabula Genuensis*. Ma się rozumieć, że z tego powodu dominuje forma *Sarmat-*, Σαρματ-. Np. u jego komentatora N. Gregorasa z Konstantynopola z 1350 r.[30] powtórzone są nazwy: Σαρματία, Σαρματικός. Również we wczesnym średniowieczu zapanowała forma *Sarmat-* w odniesieniu do Słowian i Polaków: Flodoard, kro-

---

[27] Por. Ulewicz, *o. c.* s. 21.

[28] Por. Boeckhius, *o. c.* s. 165—167.

[29] Por. Zgusta, *o. c.* s. 6, 45, 336.

[30] Por. Ulewicz, *o. c.* s. 23; K. Miller, *Die ältesten Separatkarten der 3 Erdteile wahrscheinlich von N. Gregoriis im 1350 in Konstantinopol entworfen*, Stuttgart 1931.

Juwenalis
Martialis
Solinus
Statius
Appianus
Herodianus
Lucius Ampelius
Stefan z Bizancjum
itp. itp.

A zatem jest zdecydowana przewaga autorów posługujących się kompilacyjnie obu wariantami. Wyłączne używanie Σαυροματ- urywa się rychło! Dotychczasowa opinio communis o pierwotnej formie Σαυροματ-, zaś „skróconej" Σαρματ- nie tłumaczyła tego rzekomego i mechanicznie pojętego skrócenia (!?). Słowem formę Σαρματ- na równi stawiano z Σαλματ-, Σαυροβατ- itp.

Nasza natomiast teza o pierwotnej postaci staroirań. *Sarmat-* w dokładnej transliteracji greckiej Σαρματ-, zaś substytuowanej Σαυροματ- znajduje wyjaśnienie nie tylko w prostej etymologii Sarmatów od bardzo produktywnej bazy onomastycznej praindoeuropejskiej (głównie wschodniej) **ser- //*sor- //*sr̥- //*sreu-*, tj. irań. **sar-* 'płynąć, woda, rzeka', ale również jasno tłumaczy się systemem fonologicznym i morfologicznym języka greckiego.

A zatem w sąsiedztwie płynnej spółgłoski *-r-* pojawiało się nieraz anaptyczne *o* lub *a* : Τέροπων = Τέρπων (waza z VI w. p.n.e.), Γοργοῦς = Γοργοῦς, Ἐρεμῆς, ἄραχοντος, Σαλαμώνα, Τολοφώνος itp.[46] Ta początkowa hellenizacja *Sarm-* na *Sarom-* utorowała drogę dalszej zmianie, tj. zastępstwu *a* przez *au*, tym bardziej, że ten dyftong w odróżnieniu od innych był w grece trwały. Nie uległ w zasadzie monoftongizacji i dlatego należy się liczyć z jego grecyzacyjną wtórnością raczej aniżeli z zanikiem. Podobnie w języku łacińskim tenże sam dyftong utrzymywał się silnie i dlatego nie było powodów do zastępstwa rzekomo pierwotnego z greckich zapisów wziętego przykładu Σαυροματ- na łacińskie *Sarmat-*.

Ponadto słabo dla Greka namorfologizowany człon *Sarm-* (por. tylko trzy wyrazy greckie o minimalnym zasięgu użycia: σαρμός, σάρμα, σαρμεύω substytuowano jako *Saurom-*, gdyż od wyrazu σαῦρος można naliczyć bardzo wiele derywatów często używanych w tekstach: ~βριθής, ~ειδής, ~κτόνος itp.[47]

Bardzo karkołomne i wprost „ludowe" były etymologie *Sauromatów* od jaszczurczych oczu. Podobnie niemożliwy do przyjęcia jest wywód *Sauromatae* = północni Medowie: „...nomen derivat a Matenis seu Matienis seu Medis et voce Lithuanica *szaure*, quae septentrionem designat"[48].

Nasuwają się metodologiczne uwagi na marginesie powyższych rozważań onomastycznych. Onomasta — indoeuropeista oraz slawista, dysponujący bardzo

---

[46] E. Schwyzer, *Griechische Grammatik*, t. I 1, Monachium 1934, s. 278; J. Safarewicz, *Historyczna gramatyka języka łacińskiego*, Warszawa 1953, s. 48.

[47] Liddell-Scott, *o. c.* s. v.

[48] Boeckhius, *o. c.* s. 83.

nikarz francuski z 966 r.: *Sarmatarum*; Richer, benedyktyn z Reims z X w.: *Sarmatae*; Ermenryk, mnich z IX w.: *Sarmata belax*; Teodulf, gocki biskup-poeta z 821: *Sarmata durus*[31] itp.

Kronikarze polscy Gall, Kadłubek i historyk Jan Długosz znają terminy na oznaczenie Polaków: *Sarmatia*, *Sarmaticus*, *Sarmatae* [32].

W okresie humanizmu XV—XVI w. obok niemal wyłącznego terminu *Sarmat-* pojawi się pod wpływem znajomości pism Herodota *Sauromat-*. Np. w odpowiedzi na mowę poselską Jana Ostroroga z 1467 r. ukazała się „responsio cuiusdam Italici... (na) gelidos Sauromatas". Na mapie Mikołaja z Kuzy i Mikołaja Germana (1450—1491) obok terminu *Sarmatia* umieszczonego w tytule heksametrowym: „*Sauromatumque* truces populi"[33].

Dwa źródła antyczne: kartografia Ptolemeusza i historia Herodota, szkolne komentarze do autorów starożytnych, ich znajomość w okresie Renesansu uwarunkowały sporadyczne ujawnianie się również formy *Sauromat-*. Np. w kronice M. Kromera: *Sarmaticus*, *Sarmate*, *de Sarmatis*, *Sarmatia*, ale też: „Quo fit, ut Slauos et Venedos ipsos esse priscos *Sarmatas*, uel ut Graeci dicunt, *Sauromatas*"[34]. Piotr Mycielski z Kalisza używa obu terminów: „...*Sauromatae* rozmnożenia więtszego mieć by nie mogli... *Sarmathae* et Scytae, a dla *Sauromatów* państwo rzymskie upadło. *Sarmatae*... przeciw *Sarmatom* i Owidiusz pisał..." [35].

Aleksander Gwagnin, Włoch z Werony, w drukowanym dziele „*Sarmatiae* Europeae descriptio..." (1578) używał sporadycznie terminu *Sauromat-*: *Sauromaticae* gentis fol. 2v, Slaui vel *Sauromatae*... *Sarmaticae* siue Slauonicae linguae apud *Sarmatas* usus fol. 3r. Autor powtarza etymologię ludową poprzedników używających tego terminu co do pochodzenia Sauromatów od jaszczurki (σαῦρος).

Marcin Bielski w kronice z 1597 r. pisze najczęściej: „my, *Sarmate* k. 155 r, do nas *Sarmatów* k. 116 v, naszy *Sarmatowie* k. 274 r. itp., ale również: k. 154 r *Sauromacyjej* kraina... przeważnie jest ta część trzecia świata po grecku *Sauromacyją*, od ludzi z jaszczurczemi oczyma, bo *sauros* po grecku jaszczorka, *omma* oko, może się też rozumieć od tych straszliwych ludzi, bo przed tymi ludźmi wszytka ziemia drżała". Por. też k. 335 r: Narod polski (na co się wszytcy zgadzają) poszedł jest ze słowieńskiego narodu z krainy *Sauromacyjej*, która leży w Europie, trzeciej części świata. Dzieli tę *Sarmacyją* od wschodu słońca rzeka Thanais i jezioro Meotis".

---

[31] Por. *Monumenta Germaniae Historica*, Scriptores III 573, VIII 364, XXIII 761; *Monumenta Germaniae Historica* II 32, XXVII 370, XXVIII 351.

[32] Por. *Monumenta Poloniae Historica*; por. też Ulewicz, *o. c.* s. 20 passim.

[33] Por. Ulewicz, *o. c.* s. 40.

[34] Ibidem, s. 97.

[35] Por. J. Czubek, *Pisma polityczne z czasów pierwszego bezkrólewia*, Kraków 1906, s. 367—368, 395—396.

warianty (Σαμάται, Σαλμάται, Συρμάται itp.), z powyższego bardzo obfitego i opornentnego materiału (Σαρματ-, Σαυρομат-) wynika, że naśladowcy Herodota Ps. -Skylaks, Ps. -Skymnos, Ephoros, Eodoxos, Dionizjusz Periegeta, Stefan z Bizancjum powtarzali jego wariant Σαυρομат-, natomiast już od Polybiosa i zwłaszcza Ptolemeusza pojawił się wariant Σαρματ-, który był u pisarzy rzymskich dominujący. A ci w zakresie nazewnictwa obcych ludów nie tylko naśladowali Greków, ale mieli odrębne, autentyczne nazwy, gdyż oparte na rzymskim strategicznym i handlowym wywiadzie. Por. mapa Agryppy i inne jako dowód, że strategowie i kupcy rzymscy rozporządzali mapami niezbędnymi dla lepszej orientacji militarnej i handlowej. Oba warianty skompilowała większość autorów: Skymnos, Appianos, Diodor, Mela, Pliniusz, inskrypcje itp.

Utarło się od czasów dawniejszych charakterystyczne przekonanie, że „po grecku" Σαυρομат-, zaś „po łacińsku" *Sarmatae*: „...de *Sauromatis*... quos Latini vulgo *Sarmatas* vocant... Graecis esse *Sauromatas* dicat, qui Latinis sint *Sarmatae*, et Graecis quoque non inusitata forma Σαρμάτης etiam in titulis[45].

Oczywiste jest, że oba warianty nie mogą być pierwotne, gdyż w irańskim wykluczona jest alternacja fonetyczna *a* : *au* oraz *-r-* // *-ro-*. O kierunku wymiany formy A→B, a nie na odwrót B→A decydują przede wszystkim następujące fakty: 1. hellenizowane obce nomina propria u Herodota i w ogóle w „gabinetowej geografii literackiej" Greków (por. też Δαρεῖος, Κῦρος, Ξέρξης); 2. zrozumiały kierunek substytucji iran. *Sarmat-* jako grec. *Sauromat-*, zaś niezrozumiały odwrotny; 3. etymologia *sarmat-*: pie. **ser-* // **sor-* = iran. *sar-* 'płynąć, rzeka, woda'.

Poniższy schemat filiacyjny podany według autorów najlepiej uwidoczni pierwotność formy *Sarmat-*, zaś wtórność *Sauromat-* oraz wyraźnie zdefektowane przykłady: *Syrmat-*, *Saurodat-* itp.

SARMAT-

(archetyp staroirański)

Σαυρομат-		Σαρματ-
(Grecy nad Czarnym Morzem, geografowie jońscy)		
A Σαρματ-, Sarmat-		B Σαυρομат-, Sauromat-
A 1 Hekatajos		B 1 Herodot
A 2 Polybios	A B	B 2 Ps.-Skylaks
A 3 Agryppa	*(oba warianty)*	B 3 Hipokrates
A 4 Ptolemeusz	Ps.-Skymnos	B 4 Galen
A 5 Tabula Peutingeriana itp.	Diodor	
	Inskrypcje greckie	
	Strabo	
	Dionizjos	
	Mela	
	Pliniusz	
	Plutarch	
	Owidiusz	

[45] Boeckhius, *o. c.* s. 83.

δεῖ τὸν ποιητήν· Οἰδίπουν γὰρ ἂν μόνον
φῶ, τἄλλα πάντ' ἴσασιν· ὁ πατὴρ Λάιος
μήτηρ Ἰοκάστη, θυγατέρες, παῖδες τίνες,
τὶ πείσεθ' οὗτος, τὶ πεποίηκεν, ἂν πάλιν
εἴπῃ τις Ἀλκμέωνα, καὶ τὰ παιδία
παντ' εὐθὺς εἶρηχ', ὅτι μανεὶς ἀπέκτονεν
τὴν μητερ'. ἀγανακτῶν δ' Ἄδραστος εἰθέως
ἥξει πάλιν τ' ἄπεισι . . . . . .
ἔπειθ' ὅταν μηδὲν δύνωντ' εἰπεῖν ἔτι,
κομιδῇ δ' ἀπειρήκωσιν ἐν τοῖς δράμασιν,
αἴρουσιν ὥσπερ δάκτυλον τὴν μηχανήν,
καὶ τοῖς δεωμένοισιν ἀποχρώντως ἔχει.
ἡμῖν δὲ ταῦτ' οὐκ ἔστιν, ἀλλὰ πάντα δεῖ
εὑρεῖν, ὀνόματα καινά, τὰ διῳκημένα
πρότερον, τὰ νῦν παρόντα, τὴν καταστροφήν,
τὴν εἰσβολήν. ἂν ἕν τι τούτων παραλίπῃ
Χρέμης τις ἢ Φείδων τις, ἐκσυρίττεται·
Πηλεῖ δὲ ταῦτ' ἔξεστι καὶ Τεύκρῳ ποιεῖν.

This tone of haughtiness is, however, less pronounced in other fragments of Middle Comedy.

It is time we examined Menander's views on tragedy, both these known of old and those more recently discovered.

We shall start with a passage which is dubious but quite characteristic when compared to the fragment of Antiphanes' cited above. In lines 12 ff. of fr. 951 which is the last fragment published by Thierfelder from the papyrus kept in the University Library in Hamburg, someone is saying:

ἀπὸ μη]χανῆς τις τῶν θεῶν σοι, Παρμένων,
μνᾶς δ]έκα δέδωκεν ὥσπερ ἐν τραγῳδίᾳ.

The intention is clearly derisive, as determined by the situation.

Let us, however, proceed to certainly genuine Menandrian texts. First we shall consider some plays of which large portions have been preserved. In an exquisite fragment of *Samia* (line 224) Demeas observes (l. 244):

οὐκ ἀκήκοας λεγόν[των], εἰπέ μοι, Νικήρατε
τῶν τραγῳδῶν ὡς γενόμενος χρυσὸς ὁ Ζεὺς ἐρρύη
διὰ τέγους κατειργμένην δὲ παῖδ' ἐμοίχευσέν ποτε.

Compare a brilliant scene that follows.

In *Epitrepontes* there are two such places: one (l. 149) in the central scene of the quarrel, when Syriskos pleading his own cause addresses Smikrines:

τεθέασαι τραγῳδούς, οἶδ' ὅτι
κ]αὶ ταῦτα κατέχεις πάντα,

referring later to the fate of Tyro's twins in Sophocles. This is another piece of delightful raillery, considering the situation: an altercation of two slaves disputing

ation in Menander. With our comedian there is no room for rancour or personal sneer — this is not the age of Aristophanic comedy; there is no emphatic assertion of the poet's superiority, as is the case with Antiphanes; Menander's art is too elegant for that. Instead we find paratragedy, travesty: elements of tragedy are exploited to produce exquisite comical effects or a cultivated jest. Derisive tendency becomes manifest when we reflect upon the context and the person making comments on tragedy and its ways.

Apparently this kind of approach has failed to receive proper attention. It would in no way affect a valid recognition (in this the historians of literature have been unanimous) of what Menander and later comedy in general had learned from Euripidean tragedy[17]. Nor would it detract from that peculiar fascination of posterity, including its creative section — later comedians, by the art of the last great tragedian.

Wrocław

---

17 Cf. the exquisite chapter on: *Menander and the Transformation of Comedy*, in: G. Murray, *Aristophanes. A Study*, Oxford 1933, pp. 221—263.

Inni geografowie czy kronikarze z XVI w. używają niemal powszechnie terminu *Sarmat-*: Eneasz Sylwiusz, M. Miechowita, Bernard Wapowski, Wacław Grodecki, Maciej Strubicz, Sebastian Münster, G. Mercator i inni[36].

Przykłady te zebrane też od poetów, liczą tysiące cytatów i dowodzą niepodzielnego zapanowania terminu *Sarmatia*, *Sarmatae*, *Sarmaticus*, stąd polskie derywaty: *Sarmata*, *sarmatyzm*, *sarmacki*[37]. Według indeksu zbiorczego Instytutu Badań Literackich do *Słownika polszczyzny XVI w.* jest: 119 przykładów *sarmacki*, *Sarmata*, *Sarmacyja*, zaś tylko 6 *sauromatski*, *Sauromate* (!), *Sauromata* (Stryjkowski, Bielski, Klonowic itp.). Jako wyraźnie zdefektowane przykłady należy uważać zapisy: Σαμάται←Σαρμάται (Eustathios do Dionisiosa Periegety 284, 302; Scholia Dionysiosa Periegety, chrestomatia do *Geografii* Strabona, Stefan z Bizancjum -wg Ł XXIII 238, 246, 259, XXV 317); Συρμάται←Σαυρομάται (Stefan z Bizancjum, Ps.-Skylaks, Herodian -wg Ł XXI 241, 273, XXIV 259, XXV 326, XXVIII 305); *Syrmatae* Pliniusz VI 16, 48. Ten wariant był powodem błędnych przypuszczeń, że to była pierwotna forma, z której potem rozwinęła się wtórna, błędna (!) Σαρμάται pod wpływem Σαυρομάται[38]. Por jeszcze Σαλμάται Scholia do *Iliady* XVIII 5 -wg P, s. 1332; Σαυροβάται -wg Ł XXV 221. Może też tu należy *Sermende* (Opis Germanii króla Alfreda Wielkiego)[39]. Jaką drogą takie niezrozumiałe filologicznie i lingwistycznie wymiany, przekręcenia mogły się dokonać? Wczesnośredniowieczne błędne odpisy antycznych autorów wprowadziły inne jeszcze wypaczone formy: *Saurobatae* (*Origo generis humani* 140, *Excerpta lat. barbari* 196[40]). Prawdopodobnie i do takich zdefektowanych zapisów należy inskrypcja jednorazowa Σαυδαράται, o której wydawca A. Boeckh pisał: „*Saudaratae*, de quibus non habeo quod dicam"[41]. Natomiast inni badacze uważali ich za sarmacki szczep, identyczny z Herodotowymi Μελάγχλαινοι (czarnopłaszczowcy), gdyż etymologizowano *Saudarat-*: oset. *sau* 'czarny' +*dar* 'niosący', czyli oset. *saudar* 'czarno odziany' + grecki przyrostek — ται[42]. Por. zestawienie tekstowe: Σκύθας καὶ Σαυδαράτας[43]. Por. jeszcze Pliniusz IV 84 tajemnicze nazwy, Exobygitai, *Sargatioi* (Ammianus XXII 8, 38 *Sargetae*)[44].

Z powyższego jest widoczne, że „gabinetowa geografia" kopistów i komentatorów przez tzw. „Schriftformen" (różne poprzekręcane nazwy antycznych autorów) powiększyła błędnie wykaz ludów, dla których etymologowie umieli nawet dorobić naciągane objaśnienia oraz identyfikacje lokalizacyjne. Pomijając wyraźnie błędne

---

36 Por. Ulewicz, *o. c.*
37 Por. J. S. Linde, *Słownik języka polskiego*, Lwów 1854 nn, s. v.
38 M. Rostovzev, *Skythien und der Bosporus*, s. 101; *Латышев*, *o. c.* s. 83.
39 Por. A. Bielowski, *Monumenta Poloniae Historica*, Lwów 1864, t. I, s. 13—14.
40 Niederle, *o. c.*, t. I, s. 321, przyp. 1.
41 Boeckhius, *o. c.* s. 85; por. też Pape, *o. c.* s. 1353.
42 Niederle, *o. c.* s. 275, przyp. 1, 2.
43 Ibidem, s. 306.
44 Ibidem, s. 420—421.

A famous passus from *Euripides' Vita* by Satyros[14] on the contents of the drama, ends in another fragment (224A Edmonds), which — it would seem — was pronounced in a situation very much alike to that in the Menandrian comedy we have quoted earlier:

> Εὐριπίδης πού φησιν οὕτ⟨ως⟩ [ὃς] μόνος
> δύναται λέγειν.

If we were to take these declarations for expressions of appreciation, would we not place ourselves in the position of the early peripatetic biographers who were making arbitrary selections from dramatic texts to support their fictitious assumptions both biographical and, sit venia verbo, doxographic?

Thus we have so far discovered a single Menandrian testimony on Euripides. We are not likely to err if we say that in Menander's time Euripides was recognized as a tragedian par excellence. His posthumous victory was firmly established then — Aristophanic prophecy in *Frogs* did not come true. A wealth of evidence is provided in widespread knowledge of the last great tragedian's work — dozens of citations and references in comedy; accounts of a revival of Euripides' tragedies on the stage[15]; the testimony of Aristotle (*Poet.* 1453a: Εὐριπίδης... τραγικώτατός γε τῶν ποιητῶν φαίνεται); a number of references in popular philosophy of new schools ("Chrysippos' Medea", Diog. L. VII 180) etc.

The question now arises: what was Menander's attitude to tragedy? The writers of Old Comedy attacked or parodied tragedians, chiefly the minor ones of great tragedians, Euripides, a dramatic innovator, was their favourite target; still, there is no ground to assert that they turned against tragedy as such[16]. As for *Frogs*, the play may ultimately be reduced to the problem of what tragedian and what kind of tragedy were needed by contemporary society to satisfy, so to speak, the didactic objective. Besides summoning Aeschylus back to earth, to a peculiar "anabasis", Aristophanes did not hesitate to include in his comedy a praise of Sophocles (11. 787, 1516).

It is Middle Comedy that is characterized by its aggressive attitude towards tragedy as a literary genre; that adverse tone is still heightened by overtones of literary superiority. Let us quote a familiar passus from Antiphanes' *Poiesis*, fr. 191 Kock = 191 Edmonds:

> μακάριόν ἐστιν ἡ τραγῳδία
> ποίημα κατὰ παντ', εἴ γε πρῶτον οἱ λόγοι
> ὑπὸ τῶν θεατῶν εἰσιν ἐγνωρισμένοι,
> πρὶν καὶ τιν' εἰπεῖν· ὥσθ' ὑπομνῆσαι μόνον

---

[14] C. F. Kumaniecki, *De Satyro peripatetico*, Cracoviae 1929, p. 49 (col. VII), 58, PAU Archiwum Filologiczne nr 8.

[15] Cf. Schmid, *o. c.* p. 824 and note 3.

[16] Cf. the following paper: J. Ławińska-Tyszkowska, *Komedia stara a tragedia* (Old Comedy on Tragedy), pp. 254-259.

ΚΕΝΗ ΤΡΑΓΩΙΔΙΑ

(MENANDER ON TRAGEDY)

By

JERZY ŁANOWSKI

From among those new chapters on Greek literature, which we owe to modern papyrological research, the chapter on Menander is the amplest and apparently most significant not only for the history of Greek literature but also for our knowledge of world literature. What we know of Menander's work now is hardly comparable to the state of Menandrian studies four scores years ago (or, to be more exact, seventy-seven years ago) when volume three of Kock's *Comicorum Atticorum Fragmenta* containing the fragments of the writer's works then accessible appeared in 1888. A series of major papyrus discoveries was launched with the edition of the Cairo Codex comprising a large part, indeed the bulk of *Epitrepontes* in addition to considerable portions of *Perikeiromenē* and *Samia* as well as some bits from *Hērōs*. Other papyri, found at earlier and later dates, revealed some scenes from *Geōrgos*, *Theophoroumenē*, *Kitharista*, *Kolax*, *Koneiazomenai*, *Perinthia*, *Phasma*, *Misumenos*, and two other plays whose titles so far unknown, may still be disclosed[1]. A textual basis of Menandrian studies was immensely expanded with the memorable appearance, in 1959, of *Dyskolos*, the first full play to be published[2]; next, of 470 more or less complete lines from *Sikyonios*, in 1964[3]; and quite recently,

---

[1] The most complete edition: *Menandri quae supersunt*, edidit A. Koerte, pars prior: editio stereotypa tertiae editionis, addenda adiecit A. Thierfelder, Lipsiae 1955; pars altera: *Reliquiae apud veteres scriptores servatae*, edidit A. Koerte, Opus postumum retractavit addenda ad utramque partem adiecit A. Thierfelder, editio altera aucta et correcta, Lipsiae 1959. Edmonds's posthumous edition (*The Fragments of Attic Comedy* ... vol. III B Menander, Leiden 1961), being disputable, cannot be taken as a basis for our considerations.

[2] Editio princeps: Papyrus Bodmer IV, Ménandre, *Le Dyscolos*, publié par V. Martin, Bibliotheca Bodmeriana 1958 (properly 1959), Cologny-Genève. Following editions: in 1959 C. Gallavotti, B. Marzullo, N. B. Sphyroeras; in 1960 J. Bingen[1], C. Diano, O. Foss, B. A. van Groningen (twice), W. Koch, W. Kraus (twice), H. Lloyd-Jones, H. J. Mette[1], M. Treu; in 1961 J. Martin, H. J. Mette[2], F. Stoessl; in 1963 J.-M. Jacques; in 1964 J. Bingen[2]. The last we could use: *The Dyskolos of Menander*, edited by E. W. Handley, Cambridge Mass. 1965. The author of the present paper wrote on the "new Menander": J. Łanowski, *Dyskolos* (*Odludek*). *Nowo odkryta komedia Menandra*, Eos L 1959/1960 fasc. 2, pp. 71—89. Polish translation with introduction and commentary: Menander, *Odludek albo Mizantrop*, przełożył i opracował J. Łanowski, Wrocław—Kraków 1960 (Biblioteka Narodowa Seria II no. 125).

[3] A. Blanchard — A. Bataille, *Fragments sur papyrus du* Σικυώνιος *de Ménandre*, Recherches de Papyrologie III, Paris 1964, pp. 103—176, planches VI—XIII. Cf. E. W. Handley, *Notes on the Sikyonios of Menander*, Bulletin of the Institute of Classical Studies Univ. of London, No. 12, London 1965, pp. 38—62.

zasług ich przodków dla Grecji narodziła się *eugeneia* całego państwa[46]. Zdaniem bowiem E. Schwartza[47], B. Keila[48], K. Josta[49], M. Pohlenza[50], M. Bocka[51] demos ateński przejął od warstw szlacheckich nie tylko pewne tradycje czy zamiłowania, ale nawet sposób myślenia czy odczuwania: czuł się więc jako *autochton* na ziemi greckiej „arystokratą" wobec innych Greków i mógł się powołać na większe zasługi dla ocalenia całej Grecji położone przez swych przodków niż którekolwiek plemię czy miasto Hellady. Wobec tego arystokratyczna zasada *noblesse oblige* objęła całe społeczeństwo Ateńczyków, tak jak dawniej obowiązywała tylko jednostki[52].

Tę nową *eugeneię* miasta-państwa obserwujemy w wielu mowach Izokratesa (VIII 49, XII 120, XVI 29)[53]. Uważał on, że jak jednostce wychodzą na korzyść zasługi jej przodków, tak i miastu wychodzą na korzyść zasługi jego dawnych obywateli (VII 72 n.). Z tej racji snuje w *Panatenaiku* myśl, że Ateny mają większe prawo do ubiegania się o hegemonię nad Grecją niż Sparta, ponieważ więcej niż ona zasłużyły się dla dobra całej Hellady (XII 52 n.; por też IV 20 n., 99 n.).[54]

Podobnie stosuje Demostenes zasadę *noblesse oblige* wobec ateńskiego społeczeństwa, które musi jego zdaniem okazać się zawsze godne swej wspaniałej przeszłości historycznej. W mowie przeciw Aischinesowi *O przekroczenie uprawnień poselskich* wyraża przekonanie, że autochtonizm (*eugeneia*) zobowiązuje lud do szczególnie troskliwego strzeżenia swej suwerenności (XIX 261)[55]. W IV mowie *Przeciw Filipowi eugeneia* narodu przeciwstawiona jest *eugenei* jednostki (X 73 n.):

---

t. I, Oxford 1959, s. 93) oraz Thuc. II 36 (por. objaśnienie miejsca: Gomme, *o. c.* t. II, s. 104—106); Isocr. IV 23 n. — por. Jost, *o. c.*, s. 128, oraz M. Bock, *Der Areopagitikos des Isokrates in seinem Verhältnis zu den Eumeniden des Aischylos*, Würzburg. Jahrb. f. Altertumswissenschaft 1949/50, H. 2, s. 238; Plat. *Menex.* 237 b—c; A. Jardé, *La formation du peuple grec*, Paris 1923, s. 189. Z tego autochtonizmu wyprowadza Izokrates cnoty mężów: VII 74 n., por. VIII 94. Por. też W. Jaeger, *Paideia*, t. III, Berlin 1947, s. 191, i Bock, *o. c.* s. 238, który stwierdza tu wpływ szkoły hipokratejskiej (por. M. Pohlenz, *Hippokrates u. die Begründung der wissenschaftlichen Medizin*, Berlin 1938, s. 16, 40 i 42).

[46] Por. Jost, *o. c.* s. 146; Isocr. VII 76.

[47] E. Schwartz, *Probleme der antiken Ethik*, Jahrbuch des freien deutsch. Hochstifts, 1906, s. 66.

[48] B. Keil, *Die solonische Verfassung in Aristoteles Verfassungsgeschichte Athens*, Berlin 1892, s. 81 n.

[49] Jost, *o. c.* s. 146.

[50] M. Pohlenz, *Der hellenische Mensch*, Göttingen (1947), s. 322 n.

[51] Bock, *o. c.* s. 237 n.

[52] *Eugeneia* jednostki por. Isocr. X 44 oraz E. Mikkola, *Isokrates. Seine Anschauungen im Lichte seiner Schriften*, Helsinki 1954, s. 72 i 281; Pohlenz, *Der hell. Mensch*, s. 323.

[53] Ateńczycy mają się okazać godnymi swoich przodków. Por. też A. H. M. Jones, *Athenian democracy*, New York 1958, s. 66.

[54] W mowie II (47) już Lizjasz wyraził przekonanie, że zasługi przodków w walkach z Persami oddały Atenom przewodnictwo w Grecji, por. też II 57.

[55] W mowie XVIII (63 n.) podnosząc znaczenie *eugenei* miasta oświadcza Demostenes, że Ateny poniosły większe ofiary dla wspólnego dobra Grecji niż inne państwa; stąd uważa, że byłoby rzeczą niegodną zarówno sprawy Hellenów, jak i ich dzielności i sławy ustąpić i dać się podbić

more reliable materials is likely to result certitude. At present we can raise new questions, we can verify or make more accurate current opinion, that versio vulgata of literary assertions.

Our present remarks refer to a specific problem belonging to the range of the history of literary genres, or rather a prolegomenon to this problem, namely a question of the rise of comedy, that major branch of European drama, in its distinctly new form. The question itself is of interest to historians of literature rather than classical philologists sensu stricto, especially as it seems to be a question of not so much of the birth as a transformation of some older forms, to the effect that the modified form was to prevail in the course of many centuries. New Comedy is somehow a continuation of Aristophanic Vetus Comoedia even though it appears to be entirely different from its predecessor. The instance of *Dyskolos* alone supplies sufficient evidence for demonstration that the heritage of Old Comedy, as seen in some elements of incident and traditional characters in Menandrian youthful comedy, has survived to find its place almost as good with Menander as it was with Aristophanes[9].

It is time we considered Menander's relation to tragedy, that is to say, Euripidean tragedy[10]. Our approach is different from the current connotation of the term "relation", the one which has become locus communis in major textbooks of literature — i.e. relating our comedian's work to Euripidean tragedy. Our main concern here is to find out what Menander's comedy has got to say on tragedy. Obviously, right at the beginning, we must make a reservation that having to deal with a collection of scraps and remnants, our statements will of necessity be founded on fragmentary and therefore imperfect evidence although (to return to our previous argument) our present knowledge of Menander rests upon a wider and more reliable textual basis. Our next point is that it is impossible to confine our discussion to Menander or even to New Comedy alone, on the one hand, and Euripides' tragedy, on the other. Clearly some tragical elements in Menander are taken from Sophocles, e.g. from Tyro. Nor can we ignore what is said e.g. about the last Aristophanic comedies which have not been preserved for us[11]. We may, however, validly claim

---

[9] Cf. J. Łanowski, *Der Dyskolos u. die Alte attische Komödie*, in: *Menanders Dyskolos als Zeugnis seiner Epoche*, hrsgg. v. F. Zucker (Deutsche Akad. d. Wiss. zu Berlin Schriften d. Sektion für Altertumswissenschaft 50), Berlin 1965, p. 161–173; R. Hošek, *Drei alte Motive im neuen Menander*, ibidem, pp. 175–184.

[10] Cf. e.g. W. Schmid – O. Stählin, *Gesch. d. griech. Lit.*, I Teil III Bd.: *Die griech. Lit. zur Zeit d. attischen Hegemonie nach dem Eingreifen der Sophistik*, 1. Hälfte, München 1940, p. 823; T. Sinko, *Literatura grecka*, vol. I part 2, Kraków 1932, p. 355 f.; idem, *Zarys historii literatury greckiej*, vol. I, Warszawa 1959, p. 581, 669; A. Lesky, *Geschichte d. griech. Lit.*[2], Bern–München (1963), p. 705; R. Cantarella, *Storia della letteratura greca* (Milano 1962), p. 393, etc.

[11] Cf. Platonius' testimony (*Comicorum Graecorum Fragmenta*, ed. G. Kaibel, Berolini 1899, p. 4): 7. τοιοῦτος οὖν ἐστιν ὁ τῆς μέσης κωμωιδίας τύπος οἷός ἐστιν ὁ Αἰολοσίκων Ἀριστοφάνους ...

przeciw kandydatowi[34]. Ten je odpierał[35], po czym następowało głosowanie i kandydata zatwierdzano lub odrzucano. Obrona kandydata z jednej strony i zarzuty jego przeciwników z drugiej strony stworzyły rodzaj procesów publicznych w sprawach dokimazji.

Dość częste procesy z powodu zakwestionowanej dokimazji[36] rozgrywające się przed sądem ludowym, heliaia, przyzwyczaiły Ateńczyków do zwracania bacznej uwagi na ten motyw badania „personaliów" także w procesach nie mających związku z właściwą dokimazją kandydatów na urzędy państwowe. Niemal we wszystkich rodzajach spraw sądowych każda ze stron procesowych przeprowadzała w swej mowie jakby dokimazję swojego przeciwnika badając, czy jest pochodzenia ateńskiego, czy nigdy nie zdradził ojczyzny, czy nie jest dłużnikiem państwa, czy odbył liturgie (i jak je odbył), czy on i jego przodkowie nie byli przekonań oligarchicznych itd. W tym zaś często jakże złośliwym nicowaniu życia przeciwnika procesowego, wydobywaniu na światło dzienne różnych rodzinnych skandali[37], na czoło wysuwa się motyw *eugenei* stosowany negatywnie. Pochwała bowiem własnego życia i zasług swoich przodków wypowiedziana przez jedną ze stron procesowych wywoływała zrozumiałą chęć do „odbrązowienia" tych zasług u drugiej.

Dokonywano zaś tego przy pomocy διαβολή, tzn. oszczerstwa, zarzutów, kalumnii. Stąd postępowanie mowcy musiało być zwrócone zdaniem W. Süssa[38] na podniesienie własnej δόξα ἐπιεικής, tj. wywołanie korzystnego wrażenia bezpośrednio przez pochwałę własnej osoby (Anonymus Graeveni, *Rhett. Gr.* I, p. 356, 5 n. Sp.—H)[39], pośrednio przez odparcie διαβολή — zarzutów co do własnej osoby (ewentualnie przodków) poczynionych przez przeciwnika, wreszcie przez szkalowanie (διαβολή) tegoż przeciwnika.

W *diabole* wyróżnił Süss na podstawie zebranych z mów materiałów jako stale powtarzające się następujące zarzuty[40]: 1. zarzut niewolniczego pochodzenia, 2. pochodzenia niegreckiego, barbarzyńskiego, 3. uprawiania zawodu przynoszącego

---

[34] Aristot. *Ath.* LV 4; zachowały się jeszcze mowy z zarzutami, wygłoszone podczas dokimazji w Radzie; mowa Lizjasza przeciw Euandrowi (XXVI), który został wylosowany na archonta, i tegoż mowa przeciw Filonowi (XXXI) wybranemu buleutą.

[35] Zachowała się obrona podczas dokimazji przed Radą (mowa Lizjasza *w obronie Mantitheosa* XVI) i obrona przed heliaią (mowa Lizjasza XXV); Słyszymy też, że Meidias oskarżył Demostenesa przy dokimazji, ale bez powodzenia, por. Dem. XXI 111, por. Witkowski, *o. c.* s. 294 przyp. 1.

[36] Początkowo nie było żadnej apelacji w sprawach dokimazji, por. Witkowski, *o. c.* s. 294. Powstanie tej apelacji kładzie Hignett, *o. c.* s. 206, na koniec V w. p.n.e.

[37] Już w mowie Andocydesa *O misteriach* opowiedziane są skandale Kalliasza, syna Hipponika, najbogatszego człowieka w ówczesnych Atenach (czasy Peryklesa i wojny peloponeskiej). Tego Kalliasza obrzuca też błotem stara komedia, por. Aristoph. *Ranae* 424 n.

[38] Süss, *o. c.*, s. 120.

[39] W związku z δόξα τοῦ λέγοντος por. M. Maykowska, *Motyw moralności mowcy w praktyce i teorii retorycznej*, Eos LIII 1963, s. 260 n.

[40] Süss, *o. c.* s. 243—254.

that what Menander took from tragedy was Euripidean in the wider sense of the word, since the influence of Euripides extended both on his contemporaries and his successors, on tragedy and comedy alike. So much by way of introduction — a lengthy one, considering the scope of the problem we are going to present.

It would not be amiss to reconsider the premises validating the assertion that Menander imitated Euripides. First and foremost comes his reputation with ancient writers of which Quintilian is perhaps most outspoken in his famous passus (X 1, 68 ff.):

> Namque is (i.e. Euripides) et in sermone (quod ipsum reprehendunt quibus gravitas et cothurnus et sonus Sophoclis videtur esse sublimior) magis accedit oratorio generi: et sententiis densus, et in iis, quae a sapientibus tradita sunt, paene ipsis par, et dicendo ac respondendo cuilibet eorum, qui fuerunt in foro diserti, comparandus, in affectibus vero cum omnibus mirus, tum in iis, qui miseratione constant, facile praecipuus. Hunc et admiratus maxime est, ut saepe testatur, et secutus, quamquam in opere diverso, Menander: qui vel unus, meo quidem iudicio, diligenter lectus, ad cuncta, quae praecipimus, efficienda sufficiat ...

We can quite realize the purpose of Quintilian's literary portraits — it is emphasized in the place where we have broken our citation; still, the statement that Menander admired "as he often testifies to the fact", and imitated Euripides, remains absolute and binding. It will be our task to verify these two assertions (for Quintilian's statement describes two distinct facts) on the basis of available evidence. While examining records pertaining to Menander's biography and the fortunes of his works we must observe that Euripides' name appears relatively late, actually in Quintilian, and next in a literary compendium of Dio Chrysostomus (or. XVII 6), where Euripides and Menander are mentioned together as representatives of culminating achievement in the two dramatic genres. Then the two dramatists appear in a symbolic topographic union when Pausanias (I 2, 2) is telling us that the grave of Menander and the cenotaph of Euripides were to be found along the road leading from Athens to Piraeus. There were also monuments of both dramatists, side by side, in the later stone Theatre of Dionysos.

It is characteristic, however, that it is the comedian Alexis that is believed to have been Menander's direct dramatic master as described by the anonymous author of the treatise On Comedy (17). In *Book Suda* Alexis is even alleged to have been Menander's uncle, but we can dismiss that allegation as groundless. Still, the former evidence deserves our closer attention: συνδιατρίψας δὲ τὰ πολλὰ Ἀλέξιδι ὑπὸ τούτου δοκεῖ παιδευθῆναι.

In that portion of Menander's writings which has been recovered so far, Euripides' name occurs but once, in *Comoedia Florentina*, l. 85 Koerte. The line is worth quoting and we shall place it in its proper context. In the dialogue between Daos and Smikrines the latter exclaims (81—86):

> Πόσειδον καὶ θεοί, δεινοῦ πάθους
> DAOS ‘οὐκ ἔστιν οὐδὲν δειν[ὸν] ᾧδ εἰπεῖν ἔπος

Narzekania na upadek tragedii nie są zwykle bezosobowe, komedia nazywa kiepskich tragediopisów po imieniu, jak zwykle nie lękając się zaczepek osobistych. Tak np. Arystofanes rozprawia się krótko z trzema naraz współczesnymi sobie złymi tragikami (*Tesmof.* 168—170):

Mnesilochos: ταῦτ' ἄρ' ὁ Φιλοκλέης αἰσχρὸς ὢν αἰσχρῶς ποιεῖ,
ὁ δὲ Ξενοκλέης ὢν κακὸς κακῶς ποιεῖ,
ὁ δὲ Θέογνις ψυχρὸς ὢν ψυχρῶς ποιεῖ.

(Ano tak: Filokl brzydki jest i brzydko pisze;
Ksenokl — marny człeczyna, no, i marnie pisze;
Teognis — wiór bez soli i bez soli pisze.)

Jednym z najgorszych przestępstw, za które po śmierci trzeba się błąkać po bagnach przed wejściem do Hadesu, obok pogwałcenia prawa gościnności i innych strasznych zbrodni jest... odpisanie wierszy od Morsimosa (*Żaby* 151).

Te osobiste kpiny z lichych tragediopisarzy nie dotyczą jednak zwykle tylko ich literackiej działalności, lecz połączone są albo nawet częściej ograniczają się wyłącznie do wyśmiewania ich cech fizycznych, pochodzenia, trybu życia czy zachowania się — w myśl chyba starożytnego ideału καλὸς κἀγαθός. Zły poeta jest zły pod każdym względem, jest przeciwieństwem ideału i wystarczy wypomnieć mu cechy zewnętrzne, by zdyskwalifikować go całkowicie[4].

Inny jest stosunek komediopisarzy do tragików popularnych i cieszących się ogólnym szacunkiem.

---

[4] Tak więc wyśmiewano Akestora zwanego Sakas za to, że prawdopodobnie nie będąc z urodzenia obywatelem Aten chciał nim za wszelką cenę zostać. Wymawia mu to i Arystofanes (*Ptaki* w. 30—33) i Metagenes (Φιλοθύτης fr. 13, Τεισάμενος fr. 60). Nie był też chyba najlepszym poetą, bo fr. 13 Πεδῆται Kalliasa mówi o nim:

καὶ Σάκαν
ὃν οἱ χοροὶ μισοῦσι.

Najbardziej chyba ucierpieli wspomniany już Karkinos i jego synowie, z których jeden, Ksenokles, był również tragikiem, a dwaj pozostali aktorami tragicznymi. Komediopisarzy prowokowało nie tylko imię Karkinosa, oznaczające kraba czy raka, ale i wzrost całej rodziny — sam Karkinos był niewielki, a synowie jego jeszcze mniejsi od ojca. Arystofanes wykorzystał te ich cechy dla efektownego zakończenia komedii *Osy* jakimś fantastycznym baletem coraz mniejszych „Raczków" (ww. 1498—1537). Poza tym kpi z nich Arystofanes i w innych miejscach: *Pokój* 864, *Chmury* 1260 n., *Tesmoforie* 440 nn., cytowana już parabaza *Pokoju*; a komediopisarz Platon we fr. 134 Σοφισταί.

Tragik Filokles był brzydki i małego wzrostu, co wypomina mu Arystofanes w *Tesmoforiach* 168 i *Ptakach* 1295, a Telekleides w *Hezjodach* (fr. 14).

Morychos miał być wielkim smakoszem, czego komedia nie ma mu zbytnio za złe, mówiąc o tym bez większej zjadliwości (Platon, Περιάλγης fr. 106, Arystofanes, *Osy* 506). Meletos był bardzo chudy — komik Sannyrion, Γέλως fr. 2, porównuje go do kościotrupa. Melantios miał widocznie wrzody — Arystofanes, *Ptaki* 150 n., Kallias Πεδῆται fr. 11. Stenelosowi wypominają jego biedę — sztuka tragiczna nie dawała mu środków na utrzymanie (Arystofanes, *Osy* 1313, Platon Αἱ Σκεῦαι fr. 128).

z niewoli wrogów, nawet gdyby się powołał na zasługi naszych przodków. A przecież te zasługi są wybitne i mają znaczenie dla całej Grecji" (Lys. XIV 18). W tym ujęciu zagorzałego demokraty Lizjasza nie ma miejsca na żadne „sentymenty" dla potomka znakomitego rodu; przeciwnie z jego *eugeneią*, tj. szlachectwem, mowca zupełnie się nie liczy, bo dla niego *eugeneia* oznacza tylko konkretne zasługi obywateli dla demokratycznego państwa. Już niemal od wstępu w błyskotliwych antytezach snuje myśl (XIV 16), że właśnie z powodu swego pochodzenia Alcybiades zasługuje na karę, ponieważ nie tylko sam dopuścił się wielu skandali (XIV 24 n.), ale już jego ojciec był przyczyną wielu nieszczęść dla państwa (XIV 30 n.). Przodków jego wygnano ostracyzmem (nb. dziadka Alcybiadesa — Megaklesa, por. Aristot. *Ath.* XXII 5), ojca zaś ścigano wyrokiem śmierci (XIV 39). Z powodu takiej więc *eugenei* i Alcybiadesa młodszego jako wroga ojczyzny „πατρικὸς ἐχθρός" powinno się ukarać śmiercią (XIV 40 n.).

Również w mowie *Przeciw Nikomachowi* (or. XXX) stosuje mowca negatywnie *topos eugeneias* (XXX 2, 27, 29)[22]. Przypomina, że już nieraz zdarzały się w sądach ateńskich wypadki uwalniania od kary przestępców ze względu na ich przodków (XXX 27): „ów zaś — stwierdza mowca — powinien ponieść karę śmierci ze względu na własną osobę (tj. jako przestępca), a ze względu na przodków powinien zostać sprzedany jako niewolnik... Z niewolnika został obywatelem, z żebraka bogaczem, z pisarczyka prawodawcą". Wskazanie na niewolniczy stan ojca oskarżonego (XXX 2)[23] do reszty przekreśla jego *eugeneię*: stanowi przecież zarazem próbę dyskryminacji społecznej oskarżonego.

Pozytywne użycie *topos eugeneias* zdradza mowa XVIII. Siostrzeniec znanego wodza ateńskiego i bogacza Nicjasza powołuje się w niej na zasługi swego wuja, ojca i innych krewnych, by zyskać przychylność sędziów (XVIII 1, 21; por. Lys. XX 19, 34, XVI 20; Anaxim. *Rhett. Gr.* I 80, 20 n. Sp.—H.). W mowie XXVI czyni mowca oskarżonemu Euandrowi zarzut z powodu jego i jego rodziny sympatii oligarchicznych i dumnie podnosi zdecydowaną orientację demokratyczną swoją i swoich przodków (XXVI 4 n., 21 n.).

Już tych kilka przykładów pozwala dostrzec nową polityczną treść pojęcia „eugeneia", która stała się teraz groźną bronią w ręku demokratycznych mowców,

---

[22] Por. też Andoc. frg. III 2 (Maidment), w którym utrzymuje mowca, że ojciec polityka Hyperbolosa jest niewolnikiem z wypalonym znamieniem, pracującym w państwowej mennicy, podczas gdy sam Hyperbolos zajmuje się produkcją lamp. Słusznie K. J. Maidment (*Minor Attic Orators*, t. I, London 1960, s. 582 n.) uważa, że fragment ten pochodzi z mowy Πρὸς τοὺς ἑταίρους; ton mowcy dobrze oddaje uczucia oligarchicznej mniejszości wobec radykalnego przywódcy kół demokratycznych.

[23] Lizjasz nazywa go δημόσιος, tj. niewolnikiem państwowym. W okresie późniejszym szarganie *eugenei* przeciwnika procesowego stało się nagminne. Demostenes zrobił np. z matki Aischinesa Glaukotei (kapłanki) uliczną heterę Empuzę (Dem. XVIII 130), a z ojca bakałarza — „parobka skutego w grube dyby na nogach i szyi, służącego u nauczyciela Elpiasa" (Dem. XVIII 129, tłum. pol. L. Małeckiego, Nowy Sącz 1906).

nej, żartuje z ich nawyków, pochodzenia, wyglądu, ogólnikowo tylko wspominając o jakości ich utworów.

Wrocław

QUID COMOEDIAE Q. D. VETERIS AUCTORES DE TRAGOEDIA SENSERINT

Summarium

Comoediae q. d. veteris auctores non tam de tragoedia, quam de singulis tragicis agere solebant. Itaque comici in tragicis aestimandis fere non discrepabant cum certamen tragicum spectantibus et diiudicantibus.

οὐδὲ πάθος' (SMIKRINES) ἀποκναίεις σύ. (DAOS) 'τὰς γὰρ συμφορὰς
ἀπροσδοκήτους δαίμον[ες δι]ώρισαν.'
Εὐριπίδου τοῦτ' ἐστί· το[ὐξε]υρημένον
οὐ τῶν τυχόντων.

The citation in the text consists of the opening lines of Euripides' *Orestes*, to which a tragic phrase has been appended. The phrase itself may well be by Euripides — though Wilamowitz denies it[12] — because the same idea was repeatedly expressed, e.g. in the stereotype closing formula of *Alkestis* and *Medea*. Menander's intention in quoting the tragic poet is quite clear. Fitting an illustrious citation into a ridiculous situation, besides ascribing it to a slave, is obviously a comical device. Can we therefore regard this utterance to be Menander's own conviction expressed in earnest? My answer is: hardly so, although the statement itself does not rule out the possibility of the author's paying a tribute to Euripides.

It is striking that other comedians' views on Euripides, as seen from fragments that have been preserved (we are excluding the poets of Old Comedy, since they are outside our scope; besides everyone is familiar with what they have got to say about the greengrocer's son) are sometimes equivocal, and quite often they are univocally similar to the example we have cited above.

Philemon makes someone say (fr. 130 Edmonds):

εἰ ταῖς ἀληθείαισιν οἱ τεθνηκότες
αἴσθησιν εἶχον, ἄνδρες, ὡς φασίν τινες
ἀπηγξάμην ἄν ὥστ' ἰδεῖν Εὐριπίδην.

The citation is taken from *Euripides' Vita* which ascribes the words to Philemon who was very fond of Euripides: ἄνδρες seems to imply that the words are addressed to the audience. On the other hand, as we know that hanging was a characteristic feature of a jest in Old Comedy, we may well doubt if the pronouncement is to be taken very seriously.

Again, fragment 60 Edmonds of Diphilos from the comedy *Parasitus* contains the following statement by one of the dramatis personae:

εὖ γ' ὁ κατάχρυσος[13] εἶπε πόλλ' Εὐριπίδης
'νικᾷ δὲ χρεία μ' ἡ ταλαίπωρός τέ μου
γαστήρ'.

---

[12] Cf. Koerte's apparatus criticus ad 1.

[13] Incidentally, I could not accept the interpretation of κατάχρυσος as a positive qualification (this view is represented in some dictionaries: Liddell-Scott-Jones — „gilded", Bailly — „abondant en or ... fig.", Abramowicz — „3. złoty, cudny, bezcenny, ὁ κ. Εὐριπίδης, DIPH. 60. 1", because I can see here a distinct reference to Aristophanes by the younger comedian. In *Eccl.* v. 826:

κεὐθὺς κατεχρύσου πᾶς ἀνὴρ Εὐριπίδην

Aristophanes obviously did not mean the great tragedian but another Euripides! Diphilos seems to have memorized the verse alone, and remembering how often Aristophanes railed at the tragedian, referred to him Aristophanic verse as well as his own allusion.

lając go terminem τόπος εὐγενείας[10]. Występujące w mowach przykłady zastosowania tego *topos* dowodzą, że znaczenie terminu „eugeneia" kształtowało się w miarę demokratyzacji ustroju politycznego Aten. Wydobycie tego znaczenia z zachowanych mów sądowych i politycznych stanowi przyczynek zarówno do badań nad starożytną retoryką (ze względu na retoryczne użycie *topos eugeneias*), jak i do lepszego poznania *ethosu* demokratycznych Ateńczyków.

A oto kilka najbardziej typowych przykładów zaczerpniętych z mów, ilustrujących zarówno retoryczne zastosowanie *topos*, jak i znaczenie, które nadają terminowi „eugeneia" mowcy sądowi i polityczni[11].

Mowca Andocydes broniąc się przed zarzutem profanacji misteriów powołuje się na zasługi własne (I 141—145) i swoich przodków[12] wobec ojczyzny: „W najgorszych czasach, które przeżywało nasze miasto pod rządami tyranów (nb. Pizystratydów), a demokraci przebywali na wygnaniu, ojcowie wasi zwyciężyli tyranów w bitwie pod Pallene[13] mając za wodzów Leogorasa mojego pradziadka i Chariasa (I 106)"[14]. Jeszcze w epilogu prośby swe o uniewinnienie opiera mowca na zasługach swoich przodków[15], których zwie „największymi dobrodziejami miasta" (I 141) i nawet jego „zbawcami" (I 143) (nb. w wojnach z Persami). Takie ujmowanie sprawy pozwala mu na wyciągnięcie następującego wniosku: „Skoro Ateny zawdzięczają swe ocalenie odwadze i cnotom swoich przodków, uważam, że i ja mogę liczyć na własne ocalenie (nb. w niniejszym procesie) przez zasługi publiczne moich przodków".

Zdradza tu mowca pomimo całej naiwności swojego rozumowania o wiele większe wyrafinowanie, niż gdyby z samej tylko arystokratycznej dumy powoływał

---

10 Według W. Süssa, *Ethos. Studien zur älteren griech. Rhetorik*, Leipzig 1910, s. 243, τόπος εὐγενείας wykształcił się na gruncie Attyki, por. Jost, *o. c.* s. 109. Definicja *eugenei* (jednostki): Aristot. *Rhet.* I 1360 b 33—37: Ἰδίᾳ δὲ εὐγένεια ἢ ἀπ' ἀνδρῶν ἢ ἀπὸ γυναικῶν, καὶ γνησιότης ἀπ' ἀμφοῖν, καὶ ὥσπερ ἐπὶ πόλεως τούς τε πρώτους γνωρίμους ἢ ἐπ' ἀρετῇ ἢ πλούτῳ ἢ ἄλλῳ τῷ τῶν τιμωμένων, καὶ πολλοὺς ἐπιφανεῖς ἐκ τοῦ γένους καὶ ἄνδρας καὶ γυναῖκας καὶ νέους καὶ πρεσβυτέρους. Por. też *Polit.* III 1283 a 35—37: ἔτι διότι βελτίους εἰκὸς τοὺς ἐκ βελτιόνων, εὐγένεια γάρ ἐστιν ἀρετὴ γένους; Anaximenes, *Rhet. Gr.* I, p. 80—85 Sp.—H. Co do różnicy między εὐγενής a γενναῖος por. Aristot. *Rhet.* II 1390 b 22—23 oraz Aristot. *Hist. anim.* I 488 b 18 i szczegółowe wyjaśnienia: L. Schmidt, *Die Ethik der alten Griechen*, I, Berlin 1882, s. 324 n. O różnicy między εὐγενής a καλὸς κἀγαθός ostatnio pisze A. W. Gomme, *The Interpretation of ΚΑΛΟΙ ΚΑΓΑΘΟΙ in Thucydides 4.40.2*, CQ XLVII 1953, s. 65—68, oraz tenże, *A Historical Commentary on Thucydides*, t. III, Oxford 1956, s. 480—481.

11 Już Antyfont stosował *topos eugeneias*, por. V 74—80.

12 Na częste łączenie zasług własnych z zasługami przodków w *topoi eugeneias* zwrócił już uwagę I. Bruns, *Das literarische Porträt der Griechen im V. u. IV. Jhdt. v. Chr.*, Berlin 1896, s. 443.

13 Już R. C. Jebb, *The Attic Orators*, I, London 1893, s. 122, zauważył, że Andocydes pomieszał fakty: według Arystotelesa *Ath.* XV 3 i Herodota I 62 zwycięzcą pod Pallene był Pizystrat. Miejsce zwycięstwa ojca zastąpił Andocydes klęską synów. Por. G. Dalmeyda, *Andocide, Texte établi et traduit...*, Paris 1930, s. 50. Jest to zresztą jeden z licznych przykładów niewiedzy historycznej Andocydesa, który pomylił nawet Maraton ze Salaminą, por. I 107.

14 Ów Charias poślubił córkę Leogorasa. Synem ich był dziadek mowcy.

15 Por. Blass, *o.c.* I, s. 307.

KOMEDIA STARA A TRAGEDIA

Napisała

JANINA ŁAWIŃSKA-TYSZKOWSKA

Celem niniejszego artykułu jest próba zebrania sądów autorów komedii starej o tragikach i ewentualnie o tragedii jako odrębnym gatunku. O stosunku Arystofanesa do Eurypidesa pisano wiele[1]. Temat to ogromnie bogaty, bo Arystofanes zafascynowany osobowością tego rewolucjonisty w dziedzinie tragedii nie pomijał żadnej okazji, by go w jakiś sposób nie zaczepić. Zainteresowanie Arystofanesa Eurypidesem wyraża się głównie w parodii[2]. Kwestia ta została już gruntownie opracowana, pozostawimy więc ją na boku, a spróbujemy raczej zbadać, jak komedia stara widzi tragedię, czy dostrzega ją w ogóle jako osobny gatunek literacki i jak ją traktuje.

Sporo jest w zachowanych komediach Arystofanesa i fragmentach komicznych wzmianek o tragedii i tragediopisarzach. Wzmianki to bardzo rozmaite, w przeważnej większości dotyczą jednak autorów tragedii, a nie gatunku.

Ciekawy jest fragment 24 z komedii Kratesa Αἱ Παιδίαι, stanowiący jakąś bardziej ogólną wypowiedź o specyfice tragedii:
chór:

τοῖς δὲ τραγῳδοῖς ἕτερος σεμνὸς πᾶσιν λόγος ἄλλος ὅδ' ἐστιν

(to jest inna opowieść, podniosła, dla tragików)

Jedyny to fragment, w którym można dostrzec ślady jakiegoś sądu o zjawisku, jakim jest tragedia. Komediopisarz wyróżnia jedną najważniejszą cechę charakterystyczną tragedii różniącą ją od komedii — λόγος σεμνός — jej podniosłość.

Jedyne miejsce, gdzie występuje w komedii żartobliwe porównanie z postacią tragiczną nie pochodzącą z jakiejś określonej sztuki, lecz z tragedii w ogóle, znajdujemy w ostatniej z zachowanych komedii Arystofanesa, w *Plutosie*. Blepsidemos porównuje tu Biedę do tragicznej Erynii (*Plutos* 423—424):

ἴσως Ἐρινύς ἐστιν ἐκ τραγῳδίας·
βλέπει γέ τοι μανικόν τι καὶ τραγῳδικόν.

(może to jest Erynia z tragedii? Spogląda jakimś szalonym i tragicznym wzrokiem.)

Arystofanes niejednokrotnie posługuje się parodią tragicznych sposobów przedstawiania dla wywołania wrażenia komicznego (będą to zresztą głównie aluzje

---

[1] Por. np. C. Prato, *Euripide nella critica di Aristofane*, Galatina 1955; J. Schmidt, *Aristophanes und Euripides*, Greifswald 1940; J. Czerniatowicz, *Eurypides w komedii attyckiej*, Eos XLV 1951, z. 2, s. 55—90; R. E. Wycherley, *Aristophanes and Euripides*, G&R XV 1946, s. 98—107.

[2] Por. A. T. Murray, *On Parody and Paratragoedia in Aristophanes*, Berlin 1891; F. J. Lelièvre, *The Basis of Ancient Parody*, G&R, Sec. Ser. 1954 I No 2, s. 66—81.

in 1965, about 400 lines from *Misoumenos*[4]. Furthermore, we are now waiting for *Samia* whose publication may be delayed after the decease of the late lamented Victor Martin[5]. Thus some 4.200 lines of Menandrian comedy are available to us now, which means that our textual basis for evaluation of the Athenian dramatist has been more than tripled since Kock's time.

It is not the number alone that matters. More essential are the quality and variety of the fragments. The latter aspect is of paramount importance for we are now in position to study the structure of comedy, character drawing and the language — a remarkable progress as compared with the times when we had only some vague conceptions of Menander's ideas and language[6] since in the fragments handed down to us by tradition, over 400 lines were taken by the famous gnomes (sententiae). We neglect the collection of monostichs of uncertain, or even often suspected, autenticity[7].

The case of Menander is by no means negligible; it concerns a comedian of the highest rank, an acclaimed master of his genre, respected by all antiquity; a writer living at the turn of two distinct ages and different tastes — the last Attic poet stepping on the threshold of Hellenism, the poet whose impact was to be felt in Hellenism and later drama.

Literary research pursuing the problem of the evolution of literary genres (i.e. genology) had long been baffled by the agonizing gap extending between Aristophanes and Plautus — that barren wilderness sprinkled with thousands of crumbs of Middle and New Comedy, without a single fully-shaped lump of a play or at least a framework justifying a fairly plausible reconstruction of dramatic structure. Now that we have got some complete units or significant portions of a continuous text we can reconstruct with a greater certainty. Moreover, we can see that former attempts based on a precise ancient philological method have been verified to a high extent[8]; this fact inspires confidence that new endeavour founded on ampler and

---

[4] *New Fragments of the Misoumenos of Menander* edited by E. G. Turner, University of London — Institute of Classical Studies Bulletin Supplement No. 17, London 1965, pp. 73, plates I—IX.

[5] A verbal communication has been circulating among the papyrologists that *Samia*, or at least a considerable part of the play, has been found in the same papyrus that contains *Dyskolos*. The next volume of Bibliotheca Bodmeriana publications will clear up the mystery and will also ultimately solve the question if the comedy so far considered to be *Samia* is really *Samia*.

[6] Cf. the most recent work: H. Rosenstrauch, *Studia nad językiem Menandra*, Wrocław 1967 (in Polish with a French summary), Prace Wrocławskiego Towarzystwa Naukowego, Seria A No. 114.

[7] At last we have a new edition: *Menandri Sententiae. Comparatio Menandri et Philistionis*, edidit S. Jäkel, Lipsiae 1964 (Bibl. Teubneriana). Cf. G. (= J.) Łanowski, *De monostichis Menandri quae dicuntur quaestiones selectae*, Eos XLIV 1950 fasc. 1, pp. 35—74; M. Ullmann, *Die arabische Überlieferung der sogenannten Menandersentenzen*, Abhandlungen für die Kunde des Morgenlandes XXXIV 1, Wiesbaden 1961; *Bemerkungen zu den arabischen Übersetzungen der Menandersentenzen*, Islam XLII 1965, 1, pp. 79—88.

[8] Cf. J. Łanowski, *Le Dyscolos deviné et le Dyscolos rétrouvé*, Eos LI 1961, pp. 275—294.

ujmę obywatelowi, 4. dopuszczania się kradzieży, malwersacji, korupcji, 5. złego spełniania obowiązków obywatelskich (μισόπολις), 6. posiadania przykrego charakteru, 7. noszenia nieodpowiedniego stroju, 8. tchórzostwa wykazanego podczas wojny, 9. przetrwonienia majątku ojcowskiego[41].

Diabole stanowiłaby zatem rozwój *eugenei — in malam partem*; *in bonam partem* rozwinęła się *eugeneia* u późniejszych przede wszystkim jako zasada moralna zobowiązująca wszystkich obywateli państwa ateńskiego do naśladowania wielkich czynów ich przodków. Jest to więc *eugeneia* całego miasta[42] powołującego się na zasługi swoich dawnych obywateli, nie mająca już nic wspólnego z *eugeneią* poszczególnych rodów szlacheckich. Przez ukazanie wyjątkowych zasług Ateńczyków w wojnach z Persami bronił już Herodot ich prawa do sprawowania hegemonii przynajmniej morskiej w Grecji (VII 139, 161 por. VI 106)[43], powołując się przy tym na tę okoliczność, „że są ludem najstarszym, który jedyny z Hellenów nie zmieniał swych siedzib" (VII 161)[44]. Także współczesny mu poeta Sofokles w *Edypie Kolonejskim* kazał sławić Kreontowi (w. 728) „autochtonizm" Ateńczyków[45]. Z tej wiary Ateńczyków w ich dawne pochodzenie (*eugeneia*), jak również ze świadomości

---

[41] W mowie przeciw Ktezyfontowi (III 169 n.) zastanawia się Aischines, jaki powinien być przyjaciel ludu — demokrata (ὁ δημοτικός), i dochodzi do wniosku, że musi on być 1. „wolnourodzony z ojca i matki, aby z powodu podłego pochodzenia nie pałał gniewem na prawa demokracji", 2. „musi się wykazać jakąś przysługą, którą jego przodkowie wyświadczyli ludowi lub przynajmniej, że lud nie miał żadnej nieprzyjaźni z jego przodkami, aby z zemsty za ich niepowodzenia nie występował przeciw państwu", 3. „musi być skromny w codziennym życiu, aby z powodu nadmiernych wydatków na szkodę ludu nie dawał się przekupywać", 4. „musi być szlachetnie myślącym człowiekiem i dobrym mowcą ...", 5. „musi być człowiekiem prawego charakteru, aby w krytycznej sytuacji nie opuścił ludu". Kto tych zalet nie ma, może uchodzić zdaniem Aischinesa za oligarchę (*ibid.*), wroga demokracji. Słowa Aischinesa są nie tylko popularnym ujęciem wymagań stawianych obywatelowi państwa demokratycznego, ale też wyrazem tego, co właściwie rozumiano w jego czasach pod pojęciem „eugeneia". Jak widać, oznaczała ona moralne i polityczne kwalifikacje poszczególnego obywatela, jego rodziny czy rodu. W odniesieniu do jednostki określała jej i jej rodziny tradycje demokratyczne, nie szlachectwo rodowe, lecz — jeśli tak wolno powiedzieć — „szlachectwo demokratyczne".

[42] Definicja *eugenei*-miasta por. Aristot. *Rhet.* I 1360 b 30—34: εὐγένεια μὲν οὖν ἐστιν ἔθνει μὲν καὶ πόλει τὸ αὐτόχθονας ἢ ἀρχαίους εἶναι, καὶ ἡγεμόνας τοὺς πρώτους ἐπιφανεῖς, καὶ πολλοὺς ἐπιφανεῖς γεγονέναι ἐξ αὐτῶν ἐπὶ τοῖς ζηλουμένοις.

[43] Por. S. Witkowski, *Historiografia grecka*, t. I, Kraków 1925, s. 141.

[44] Znany jest z Herodota IX 27 spór Ateńczyków z Arkadami o dawne pochodzenie, który ilustrują słowa z traktatu Menandra Περὶ ἐπιδεικτικῶν (*Rhett. Gr.*, t. III, p. 354 Sp.—H.): Ἀθηναῖοι μεθ' ἡλίου γενέσθαι φασίν, Ἀρκάδες δὲ πρὸ σελήνης. Tę dawność pochodzenia Aten ἀρχαιότης dowcipnie zganił Arystofanesowy Peisthetairos, który usiłuje przypisać ptakom podobną próżność i ambicję: ἀρχαιότεροι πρότεροί τε Κρόνου καὶ Τιτάνων ἐγένεσθε (*Aves*, v. 467). Ową ἀρχαιότης szczególnie sławili mowcy, por. K. Morawski, *De Athenarum gloria et gloriositate Atheniensium*, Cracoviae 1905, s. 20. Lizjasz (II 17) stwierdza, że Ateńczycy w przeciwieństwie do innych Greków „są pradawnymi i pierwotnymi mieszkańcami Attyki".

[45] Likurg (*Leocr.* 41—42) oświadcza, że lud ateński jest *autochtonem* na greckiej ziemi. Fakt, że Ateńczycy uważali się za najstarszych mieszkańców Grecji był szczególnym tytułem ich dumy, por. Thuc. I 2 (por. objaśnienie miejsca: A. W. Gomme, *A Historical Commentary on Thucydides*,

the case of an abandoned exposed baby before the ignorant grandfather, in addition to Syriskos assuming a part of a ranting orator.

Another significant place occurs in *Epitrepontes* (l. 765) when old Sophrone appeals to Smikrines with a tragical citation:

'ἡ φύσις ἐβούλεθ', ἣ νόμων οὐδὲν μέλει
γυνὴ δ'ἐπ' αὐτῷ τῷδ' ἔφυ'
(SMIKRINES) τὶ μῶρος εἶ.
(SOPHRONE) τραγικὴν ἐρῶ σοι ῥῆσιν ἐξ Αὔγης ὅλην.

Let us pass in turn to fragments sensu stricto. In a longer one (fr. 740) someone — apparently a slave, since he addresses his interlocutor as "master" (τρόφιμε) — is saying:

εἰ δ'ἐπὶ τοῖς αὐτοῖς νόμοις
ἐφ' οἵσπερ ἡμεῖς ἔσπασας τὸν ἀέρα
τὸν κοινόν, ἵνα σοι καὶ τραγικώτερον λαλῶ.

The fragment itself is serious, but the fact that the style is made lofty by a single word τραγικώτερον seems to add a tint of a refined jest.

Further, in one of the fragments arresting in its beauty and depth of ideas, we can nevertheless detect a gibe, if not at tragedy itself then at its staging technicalities. The scoff seems to be aimed at tragedy, fr. 153:

ὥσπερ τῶν χορῶν
οὐ πάντες ᾄδουσ', ἀλλ' ἄφωνοι δύο τινὲς
ἢ τρεῖς παρεστήκασι πάντων ἔσχατοι
εἰς τῶν ἀριθμόν, καὶ τοῦθ' ὁμοίως πως ἔχει.

And, finally, a new instance is supplied by a recently disclosed *Sikyonios*, col. VI C; it is a fragment of a longer account of a girl being an object of contention:

'ἐκεῖνος — ὀρθῶς καὶ δίκαι'. ὀρθῶς, ἄγε
πρὸς τὴν ἱέρειαν ἄγε λαβών' ὁ λευκόχρως
ἐκεῖνος ἐξαίφνης τε παραπηδᾶι πάλιν
καί φησι ταυτὶ· συμπεποιθὼς οὑτοσὶ
νῦν ἐξαπίνης εἴληφε διαθήκας· πόθε[ν
ἐστί τε πολίτης ὑμέτερος; τραγωδία[ι
κενῆι τ'ἀγόμενος τὴν κόρην ἀφήσε[ται

Again, we can detect a tinge of mockery.

We took it for granted that we were not going to offer a catalogue of references to tragical contents or borrowings, of incident or verbal, either from Euripides or from tragedy in general. The task has been partly done though it requires completion and rounding up. Our aim has been rather to expose what is implicit in Menander's relation to tragedy, and Euripides' tragedy in particular, on the basis of older and more recent fragments. In what we have had there is hardly sufficient evidence to support Quintilian's contention. On the contrary, it would seem that traditional rivalry between the two major dramatic genres has found its continu-

Agatona ośmiesza Arystofanes — tylko z powodu jego trybu życia, zniewieściałego sposobu ubierania się i upodabniania się do kobiety — w dłuższej scenie komedii *Tesmoforie* (ww. 95—265) i podobno też w *Gerytadesie* (Aryst. fr. 169), nie tykając jego twórczości. Raczej przeciwnie — Dionizos w *Żabach* wyraża się o nim z uznaniem (jeśli to znów nie kpina) w. 83 n.:

Herakles Ἀγάθων δὲ ποῦ 'σθ';
Dionizos ὅπου 'στ'; ἀπολιπών μ' οἴχεται,
ἀγαθὸς ποιητὴς καὶ ποθεινὸς τοῖς φίλοις.

(Herakles: A gdzie Agaton?
Dionizos: Nie wróci już z drogi
Ten świetny pisarz i przyjaciel drogi.)[5]

Żaden z komediopisarzy, nie wyłączając prawie Arystofanesa, nie zaczepia Sofoklesa. Wszystkie wzmianki o nim są pochlebne i przeważnie nacechowane głębokim szacunkiem. Charakterystycznym przykładem może tu być fragment z komedii Frynicha Μοῦσαι (fr. 31), która została wystawiona na Lenajach r. 405, w rok po śmierci Sofoklesa, razem z *Żabami* Arystofanesa:

μάκαρ Σοφοκλέης, ὃς πολὺν χρόνον βιοὺς
ἀπέθανεν εὐδαίμων ἀνὴρ καὶ δεξιὸς
πολλὰς ποιήσας καὶ καλὰς τραγῳδίας
καλῶς ἐτελεύτησ' οὐδὲν ὑπομείνας κακόν.

(Błogosławiony Sofokles, który przeżywszy długi wiek zmarł jako mąż szczęśliwy i prawy, stworzył wiele pięknych tragedii i pięknie umarł nie zaznawszy w życiu żadnego nieszczęścia.)

Nawet Arystofanes w *Żabach*, gdzie nie oszczędza i swego ulubieńca Ajschylosa, nie ośmielił się przypiąć Sofoklesowi żadnej łatki. W jednym tylko miejscu (*Pokój* 695 nn.) oskarża Arystofanes Sofoklesa ustami Trygajosa o zbytnią pogoń za zyskiem. Poza tym papirusowy fragment komedii nieznanego autora (uczeni[6] przypuszczają, że może pochodzi on z Νῆσοι Arystofanesa) mówi o sporządzaniu jakiejś komicznej mikstury, której ingrediencjami ma być twórczość trzech największych tragików — Sofoklesa, Ajschylosa i Eurypidesa (fr. adesp. 5 c):

ἐπι]χ[έας] δὲ Σοφοκλέα, λαβὼν
παρ' Αἰσχύλου γ' [ὕδω]ρ ὅσον δε[ῦ]σ' ἐσθ' ὅλον
Εὐριπίδην, πρὸς τοισίδ' ἐμβαλεῖν ἅλας
μεμνημένος δ' ὅπως ἅλας καὶ μὴ λάλας.

Fragment jednak jest za krótki, by stwierdzić, jakie tu były intencje autora.

Wygląda na to, że Sofokles zdobył sobie swą twórczością, wyjątkowo trafiającą w gusty współczesnych, i nieskazitelnym charakterem taką pozycję w społeczeństwie, że komedia, której głównym celem było przypodobanie się widzom i zdobycie aplauzu, nie odważała się go tknąć, nie znajdując zresztą chyba i punktu zaczepienia dla jakiejkolwiek kpiny.

---

[5] Przekład A. Sandauera (Arystofanes, *Żaby*, przeł. i opr. A. Sandauer, Warszawa 1956).
[6] Zob. J. M. Edmonds, *The Fragments of Attic Comedy*, vol. I, Leiden 1957, s. 950.

się na swoje pochodzenie. Zręcznie stara się wykazać sędziom, że jeśli o coś prosi, to czyni to dlatego, iż jego *eugeneia* przyniosła Ateńczykom wiele korzyści. Przytoczone porównanie ujawnia okoliczność, że przeszłość może mieć wpływ na teraźniejszość, co przykład Lacedemończyków, którzy zwyciężone Ateny uratowali od zupełnej zagłady[16] tylko dlatego, iż pamiętali o wielkich zasługach Ateńczyków z okresu wojen perskich (I 142 n) — najlepiej ilustruje. Mogą budzić jedynie zdziwienie motywy, którymi według mowcy kierowali się jego przodkowie w służbie państwa: stanowiły je z jednej strony życzliwość wobec demokratycznego społeczeństwa, z drugiej przewidywanie i nadzieja, że jeśli któryś z nich albo ich potomków znajdzie się przed sądem w charakterze oskarżonego, będzie mógł liczyć na pobłażanie ze strony sądowego trybunału. W dalszym ciągu wylicza i idealizuje mowca zasługi swych przodków (I 147), którzy jako wodzowie odnieśli wiele zwycięstw na lądzie i na morzu, jako urzędnicy przyczynili się do wzrostu dobrobytu państwa, a dom ich, jeden z najstarszych w mieście, był zawsze otwarty dla wszystkich szukających pomocy. Mimo woli powstaje wrażenie, że wszyscy członkowie tego rodu byli doskonałymi obywatelami i niemal wielkimi ludźmi, że ród ten jest chyba najbardziej zasłużony dla państwa: czyż ostatni pozostały przy życiu potomek tego świetnego rodu może być inny od dawnych jego przedstawicieli? Całe ujęcie tego *topos eugeneias* prowadzi do negatywnej odpowiedzi na to pytanie. Wymienienie zresztą przez mowcę zasług własnych, stwierdzenie wprost, że podobnie jak i jego przodkowie jest on zwolennikiem demokracji, zapowiedź wreszcie, że w razie uzyskania wyroku uniewinniającego będzie jeszcze wierniej naśladował ich wielkie czyny — mają być niejako drogowskazami dla słuchacza, by przypadkiem nie zboczył z drogi wytyczonej przez to rozumowanie mowcy. *Topos* przechodzi wreszcie w fałszywy patos[17], by zadźwięczeć w żałosnej skardze: „Gdy wydacie na mnie wyrok śmierci, zginie wraz ze mną do reszty prastary ród (I 146),... który tak wiele dobrodziejstw wyświadczył państwu i nie żądał za nie żadnej podzięki (I 147)". Teraz dopiero, gdy potomek tego rodu znalazł się w niebezpieczeństwie skazania na śmierć, nadeszła odpowiednia chwila do uregulowania zaciągniętego przez państwo długu wdzięczności. Z grobu wywołuje mowca cienie swych znakomitych przodków każąc im jak żywym stanąć przed sędziami, upomnieć się o tę moralną satysfakcję i prosić o życie dla swego ostatniego już potomka (I 148). Mają oni zastąpić oskarżonemu płaczące dzieci (które mu się jeszcze nie narodziły) i rodzinę i pobudzić do litości serca sędziów.

O zasługach wspomnianego już pradziadka mowcy Leogorasa słyszymy jeszcze w mowie *O powrocie*; podniósłszy własne zasługi wobec państwa (II 17—18, 19—21)[18] przypomina Andocydes, że jego pradziad Leogoras walcząc jako demokrata-powstaniec przeciwko tyranom musiał uchodzić z ojczyzny i znosić wszystkie przy-

---

[16] Chodziło tu o żądanie postawione przez sprzymierzeńców Sparty, którzy domagali się, by zwyciężone w wojnie peloponeskiej Ateny zrównać z ziemią, por. Xenoph. *H.G.* II 2, 20; Isocr. XIV 31.

[17] Por. T. Sinko, *Zarys historii literatury greckiej*, I, Warszawa 1959, s. 744.

[18] Jest to amplificatio, por. Blass, *o.c.* I, s. 315.

zwróconą zwłaszcza przeciw arystokratom, konserwatystom, którzy sami albo ich przodkowie ujawnili sympatie oligarchiczne lub nie dość wyraźny entuzjazm dla rządów ludu[24]. Przyczyną rozszerzenia się tego politycznego znaczenia terminu „eugeneia" była, jak się zdaje, instytucja dokimazji [25] — tj. badania osobistych kwalifikacji kandydatów na urzędników[26] — coraz większego nabierająca znaczenia[27] w miarę demokratyzowania się ustroju Aten[28]. Miała ona wobec powszechnego zwyczaju losowania na urzędy „zapobiegać igraszkom losu" i dopuszczać do ich piastowania ludzi pod każdym względem bez zarzutu[29]. Ta dokimazja przyszłych urzędników wpłynęła — zdaniem J. Kowalskiego[30] — na zwyczaj badania dotychczasowego życia stron w procesach politycznych, potem i w cywilnych sprawach sądowych. Bliżej przecież tego rozwoju nie tłumaczy. Tłumaczą go natomiast następujące fakty[31]: przy dokimazji pytano kandydata, czy jest obywatelem ateńskim (Aristot. *Ath.* LV 3), czy odbył służbę wojskową, czy jego nazwisko nie figuruje na liście dłużników państwowych, czy dotychczasowe jego życie było nienaganne[32]. W ten sposób ustalano jego „personalia", przy czym odpowiedzi kandydata potwierdzali wiarygodni świadkowie (Aristot. *Ath.* LV 3), rekrutujący się przeważnie spośród znanych i szanowanych obywateli Aten. Dokimazja odbywała się publicznie przed sądem heliaia[33], a każdemu z członków sądu wolno było wysunąć zarzuty

---

[24] Por. Aeschin. III 172 n. przeciw Demostenesowi: „Ze strony dziadka może Demostenes uchodzić za nieprzyjaciela ludu, gdyż jego dziadka na śmierć skazaliście, ze strony matki uchodzić winien za Scytę, barbarzyńcę greckim językiem mówiącego" (tłum. Małecki). Warto przypomnieć, że oskarżano o sympatie oligarchiczne nawet tych bogatych obywateli, którzy bądź nie podejmowali liturgii, bądź nie dość wystawnie je sprawowali, por. Turasiewicz, *o. c.* s. 21 n.

[25] Powstanie tej instytucji odnosi U. von Wilamowitz-Moellendorff, *Aristoteles u. Athen*, t. II, Berlin 1893, s. 189, i G. De Sanctis, *Atthis. Storia della Repubblica Atheniese*[2], Torino 1912, s. 435 — do ustawodawstwa Solona. Hignett, *o. c.* s. 207, wiąże ją ostrożniej z nową Radą Pięciuset, wprowadzoną przez Klistenesa.

[26] Por. K. Koranyi, *Powszechna historia państwa i prawa. I: Starożytność*, Warszawa 1961, s. 69; poddawano badaniu kandydatów na urzędników w zakresie kwalifikacji osobistych, nie badano w zasadzie kwalifikacji fachowych. Te wymagane były tylko przy urzędzie stratega i urzędników skarbu itp. Dokimazja dotyczyła przede wszystkim urzędników wybieranych w drodze losowania.

[27] Rewolucyjne reformy Efialtesa i Peryklesa (461 r.) przeniosły ją na sądy ludowe, por. C. Hignett, *o. c.* s. 208.

[28] Witkowski, *o. c.* s. 291—295.

[29] Por. R. Flacelière, *La vie quotidienne en Grèce au siècle de Périclès*, Paris 1959, s. 56; P. Cloché, *La démocratie athénienne*, Paris 1951, s. 226.

[30] G. Kowalski, *De artis rhetoricae originibus quaestiones selectae*, Leopoli 1933, s. 96.

[31] Aristot. *Ath.* LV podaje nam opis przebiegu dokimazji archontów. Za przykładem Witkowskiego i Hignetta i in. odnosimy ów opis *per analogiam* do przebiegu dokimazji i innych urzędników, o którym źródła milczą.

[32] Witkowski, *o. c.* s. 292.

[33] Hignett, *o. c.* s. 206; jedynie dokimazja archontów i buleutów odbywała się przed Radą, por. Aristot. *Ath.* XLV 3 i LV 2.

Ajschylos to ideał starej generacji (*Chmury* 1365—1366). Walczący z „nowinkami" w dziedzinie tragedii, głównie z nowinkarzem Eurypidesem Arystofanes bardzo poważa Ajschylosa, tym niemniej w agonie z Eurypidesem w *Żabach* pomimo końcowego zwycięstwa i jemu nie oszczędza przycinków[7].

Prócz Sofoklesa i w dużym stopniu Ajschylosa szanuje Arystofanes także Frynicha — np. *Osy* 269 (a w dalszym ciągu komedii chór śpiewa na melodię pieśni Frynicha), *Osy* 749—750, w *Żabach* przeciw Frynichowi występuje potępiany przez Arystofanesa Eurypides (910). Jedyny poważniejszy żart z Frynicha znajdujemy w *Osach* (1490)):

Filokleon: πήσσει Φρύνιχος ὥς τις ἀλέκτωρ.
(Lubokleon: Przysiadł Frynich, przycupnął jak kogut...)

Wyrażenie to, któremu początek dało niepowodzenie tragedii Μιλήτου ἅλωσις Frynicha, weszło później w przysłowie.

Przytoczony materiał nasuwałby następujące wnioski:

1. Komicy nie krytykują tragedii jako gatunku, żywią raczej do niej pewien szacunek. Właściwa krytyka w owych czasach jeszcze się nie narodziła, ten niejako „stan prekrytyczny" wyrażał się głównie, jak można wywnioskować ze sztuk najlepiej nam znanego komediopisarza Arystofanesa, w parodii. Wobec tego komicy zajmują się raczej osobami poszczególnych tragików, a nie tragedią jako całością gatunku. Zresztą w tym okresie rozwoju i rozkwitu tragedii różnice pomiędzy poszczególnymi tragikami były chyba o wiele bardziej wyraźne i rzucające się w oczy niż w epoce hellenistycznej, gdy tragedia przeżywa wyraźny upadek. Osobistym wystąpieniom przeciw poszczególnym tragikom sprzyjał też aktualny charakter komedii starej. Każde przedstawienie było przecie premierą, tematyka zawsze bardzo aktualna, a wszystkie występujące osoby doskonale znane osobiście widzom, bo pomimo fantastycznej często fabuły w rzeczywistości akcja komedii nie wykraczała nigdy poza ramy niewielkiego światka Aten.

2. Sąd komików o autorach tragedii pokrywa się na ogół z sądem widzów i sędziów agonów tragicznych. Poeci najbardziej szanowani przez społeczeństwo cieszą się szacunkiem komediopisarzy. Z drugiej jednak strony nie należy zapominać, że nastawienie komedii wpływało też na sąd widzów, a więc musiało też istnieć pewnego rodzaju zamknięte koło.

3. Z techniki tragicznej komedia stara w przeciwieństwie do nowej jeszcze nie żartuje (najwyżej parodiuje — i to technikę nowinkarza Eurypidesa). Technika ta jeszcze się całkiem nie wykształciła, nie skostniała, jest dopiero w stadium tworzenia się, ciągle się zmienia, może też z tego względu nie mogła się jeszcze stać celem żartów. Zajmuje się raczej komedia osobami tragediopisarzy, i to od strony niejako zewnętrz-

---

[7] Por. Th. Becker, *Aischylos in der griechischen Komödie*, Giessen 1915; E. Maass, *Aeschylus und Aristophanes*, NJ XXXI 1913, s. 627—636; M. Parnes, *Ajschylos w świetle krytyki Arystofanesa*, Stromata in honorem K. Morawski, Kraków 1908, s. 115—133.

Rozgoryczony niesprawiedliwym podziałem łupów wojennych Achilles oświadczył (*Il.* I 167), że dostał wprawdzie mało, ale to mu jest miłe ... ὀλίγον τε φίλον τε[11]. Jest to właściwie pierwsza w literaturze greckiej afirmacja małości, która odnosi się jeszcze do przedmiotów kultury materialnej. Ale tego rodzaju wartościowanie spotykamy potem również w sferze duchowej, gdzie odnosi się ono do ilości wypowiadanych słów.

Nadmiar słów jakoś nużył starożytnego człowieka, a nawet uchodził za objaw głupoty. Stąd nagany gadatliwości (ἀδολεσχία) zarówno u Teofrasta (*Char.* VII), jak i potem u Plutarcha, *De garr.*, oraz u Stobajosa (*De garr.* 36, 1—31), który też zachwalał zwięzłe wyrażanie się (35, 1—11). Oszczędność w słowach zalecały niektóre szkoły filozoficzne, a Pitagorasowi przypisuje Stobajos (35, 8) powiedzenie:

Μὴ ἐν πολλοῖς ὀλίγα λέγε, ἀλλ' ἐν ὀλίγοις πολλά.

Nie inaczej radził potem M. Aureliusz (III 5): μήτε πολυρρήμων ἔσο.

Z tej sfery praktycznego życia tylko krok do twórczości literackiej, która także mogła budzić podobne refleksje. Nadmiar wyrazów i objętość wielkich kompozycji i tutaj nużyły, a nierzadko sama tematyka takich utworów wstrząsała. Pożądana więc była jakaś ulga i wytchnienie, przez wprowadzenie kompozycji miniaturowych o innej nieco tematyce.

I tak np. Eustathios, choć żył dopiero w XII w. n.e., reprezentuje przecież wyczucie zbliżone raczej do starożytnych — był nieco bliżej spraw Homera niż my dzisiaj — zauważył w komentarzu do *Iliady*, że poeta wprowadzając małe porównania ἐπὶ διαναπαύσει τοῦ ἀκροατοῦ (ad *Il.* XVI 384)[12] myślał tu również o jakiejś okrasie (ad *Il.* II 87: πολλοῖς ἡδύσμασι παραρτύων... τὴν ἑαυτοῦ ποίησιν). Dziś, jak wiadomo, inaczej zapatrujemy się na funkcję homeryckiego porównania. Z małości formy kompozycyjnej zdawał sobie sprawę tenże Eustathios mówiąc o Pindarze (*Opusc.* p. 54, 52): ποιῶν τὸ ὀλιγόμηκες διὰ βραχύτητα δόσεως. Podobnie za ozdobę literacką (ἥδυσμα) uznał cesarz Julian również małą bajkę (or. VII s. 268). A jak już wiemy, Parrhasios z Efezu właśnie dla wytchnienia, „dla własnej rozrywki" malował wspomniane małe obrazki. A więc, choć sporadycznie, odczuwano jednak na swoj sposób funkcję małej formy zarówno w literaturze, jak i w sztuce.

Ale dopiero epoka hellenistyczna świadomie głosi jakby kult małych formatów. Literackim prawodawcą był tu Kallimach, który w homeryckie wartościowanie ὀλίγον i φίλον, jeszcze jakby przeciwstawne, wprowadził właściwie znak równości głosząc według Athen 72 A (= fr. 465 Pf.): μέγα βιβλίον μέγα κακόν. To oświadczenie, niejako programowe, było jakoś powiązane z bibliotekarską działalnością wielkiego poety[13]. A właśnie w tej epoce zerwano i w Aleksandrii, i w Pergamonie z systemem wielkich zwojów papirusowych, które do czasów Kallimacha

---

[11] Ale gdzie indziej, w *Od.* VI 208, gdzie mowa o datku dla biednego, mamy już pewne zrównanie pojęć przeciwstawnych: δόσις δ' ὀλίγη τε φίλη τε, datek mały, a tak miły.

[12] Por. Schnayder, *o. c.* s. 85.

[13] Th. Birt, *Das antike Buchwesen*, Berlin 1882, s. 484.

GRECKIE MINIATURY LITERACKIE — ZNACZENIE I FUNKCJA[1]

Napisał

JERZY SCHNAYDER

III

Od czasu skonfrontowania poezji ze sztuką plastyczną przez Lessinga w XVII w. nauka śledzi również na terenie antyku i wykrywa pewne istniejące tutaj związki, a prace tego rodzaju (można je dziś liczyć niemal na kopy) oddają różne usługi. Zwykle dostrzega się różne filiacje treściowe dzieł plastyki i literatury, ale czasem pojawiają się w tych badaniach także zagadnienia formatu. Tak np. monumentalne zabytki architektury hellenistycznej, jak ołtarz pergamoński czy Mauzoleum, nasunęły K. Zieglerowi słuszne przypuszczenie, że istnieć musiała również wielkiego formatu epika hellenistyczna, odpowiadająca społecznemu zamówieniu tej epoki, pełnej wojen zdobywczych i geograficznych odkryć. Tak tedy Ziegler zestawił dzieła sztuki z dziełami literatury z punktu widzenia formatu[2].

Nasuwa się więc pytanie, czy nie było również współmierności między miniaturami literatury antycznej a przedmiotami sztuki, zarówno czystej, jak i użytkowej. Taka konfrontacja z punktu widzenia właśnie małego formatu może być pożyteczna.

Zastanawiające jest nasycenie drobnymi formami sztuki antycznej już w epoce archaicznej. Widocznie człowiek osiągnąwszy pewien stopień cywilizacji i kultury chętnie otacza się małymi przedmiotami zbytku oraz użytkowania. Znamy np. subtelne miniatury na pieczęciach z Krety[3] oraz fajansowe kreteńskie figurki[4]; wiemy, że już H. Schliemann znalazł w grobowcach mykeńskich pewną ilość biżuterii. Ale i rzeźba grecka epoki mykeńskiej zna małe sceny, wkomponowane w większe dzieła sztuki, niby miniaturowe obrazki na *Tarczy Achillesa*. I tak np. na tzw. skrzyni Kypselosa (datowanej na VII-VI w. p. n. e.) na pięciu równoległych, nałożonych na siebie paskach znajdowały się małe w stosunku do całego zabytku sceny mitologiczne, nie związane nawet ze sobą treściowo[5]. Podobnie na tzw. tronie z Amyklai, wykonanym w połowie VI w. p.n.e. przez Bathyklesa, była cała seria małych obrazków; z nich tylko niektóre tworzyły całość[6]. Małe wymiary miały także kwadratowe pola na doryckim fryzie, tzw. metopy, wypełnione małymi reliefami[7].

---

[1] Por. J. Schnayder, *Przegląd greckich miniatur literackich*, Eos LV 1965, s. 81 n.

[2] K. Ziegler, *Das hellenistische Epos. Ein vergessenes Kapitel griechischer Dichtung*, Leipzig 1934; por. T. Sinko, *Literatura grecka*, II 1, Kraków 1947, s. 260.

[3] Opublikowane przez A. Evansa, *The Palace of Minos*, IV 2, London 1935; dziś najłatwiej dostępne w czasopiśmie Universitas XI 1956, z. 3, s. 263.

[4] Por. np. K. Kumaniecki, *Historia kultury starożytnej Grecji i Rzymu*, Warszawa 1955, ryc. 13, s. 37.

[5] G. Lippold, *Kypselos* RE XXXII (1924) kol. 121 n., na podstawie opisu Paus. V 17, 4 n.

[6] C. Robert, RE V (1897), kol. 124 n., na podstawie opisu Paus. III 18, 6 n.

[7] M. Ebert, Μετόπιον, RE XXX (1932) kol. 1468 n.; B. Laum, *Die Entwicklung der griechischen Metopen*, N. Jahrb. f. das klass. Altert. XXIX 1912, s. 612 n. Najstarsze, w Selinuncie

Πολλ' ἀνακυκλοῦται δολιχὸς δρόμος ἐν σταδίῳ δὲ
'Οξὺς ἐλαυνόμενος πνεύματός ἐστι τόνος.

Twierdzę, że epigram o wielu wierszach nie jest zgodny z prawami poezji. Nie szukajcie długiego biegu na torze, on bowiem ma wiele okrążeń; natomiast w stadionie pęd wiatru jest podczas biegu ostry.

Jest to więc wyraźna, druga po Kallimachu, antyczna pochwała małej formy i jako taka zasługuje na baczną uwagę.

Podobne świadome przeciwstawienie małej objętości utworu i głębi myśli znalazłem u Laertiosa Diogenesa, który oczywiście za swym źródłem powtarza taką opinię o uczniu Zenona, filozofie stoickim Herillosie (VII 65): ἔστι δὲ τὰ βιβλία αὐτοῦ ὀλιγόστιχα μέν, δυνάμεως δὲ πλέα. Dodać można jeszcze Plutarcha, *De garr.* 17: podziwia on takich ludzi, których pełnia myśli skoncentrowana jest w niewielu wyrazach (πολὺς νοῦς ἐν ὀλίγῃ λέξει συνέσταλται), oraz wychwala treściwość i jędrność niektórych słynnych sentencyj: τῆς λέξεως... τὸ λιτόν, ἐν βραχεῖ σφυρήλατον νοῦν ἐχούσης.

Mnożą się też za cesarstwa wyrazy uznania dla małych form literackich, a prawie współczesny Parmenionowi Filip z Tesaloniki uznał (AP IV 2, 6) małą formę za cechę nowoczesności (ὁπλοτέρων τὴν ὀλιγοστιχίην) i przeciwstawił ją dawniejszym upodobaniom (παλαιοτέρων... κλέος). Wnet potem Marcjalis, który sam jest zwolennikiem drobnych utworów poetyckich[17], stwierdził, że publiczność wprost domaga się krótkich utworów (XI 108); spotyka go też zarzut, iż jego epigramy są zbyt długie (I 110: II 77; III 83). Jeżeli temat epigramu zajmuje całą stronę, nuży to czytelnika. Teraz podoba się tylko to, co krótkie, choćby nie było najlepsze (X 59, 2 n.: et breviora tibi, non meliora placent). Dlatego to poeci chętnie piszą dystychy (VIII 29, 1):

disticha qui scribit, puto, vult brevitate placere

Poza epigramem mamy do zanotowania jeszcze tylko ciekawe spostrzeżenie Kwintyliana o oddziaływaniu zwięzłych sentencyj na ich odbiorców (XII 10, 48): *feriunt animum et uno ictu frequenter impellunt et ipsa brevitate magis haerent et delectant*. Oto cała tajemnica powodzenia miniaturowości, którą tak sławi Seneka (*Ep.* 53, 11): *magni artificis est clausisse totum in exiguo.*

Tak więc na podstawie tych nielicznych wypowiedzi starożytnych stwierdzić można, że zdawali sobie oni sprawę z istoty a częściowo i z funkcji przynajmniej niektórych małych form literackich. Ale tylko ten mógł ocenić estetyczną wartość literackiej miniatury, kto miał określoną dyspozycję psychiczną, a mianowicie odczuwał proporcję między wielką a małą kompozycją, posiadał umiejętność widzenia rzeczy z zachowaniem pewnej proporcji. Tego, kto nie potrafi *parvis componere magna*, napiętnował potem Wergili (*Ecl.* I 23) jako — *stultus*[18]. Ale i ci, którzy

[17] Por. H. Szelest, *Marcjalis i jego twórczość*, Wrocław 1963, s. 60, 63, 67, Archiwum Filol. PAN nr 6.

[18] Z pewną jakby wstrzemięźliwością używa takiego porównania Verg. *Georg.* IV 176: *si parva licet componere magnis*. Z dawniejszych autorów por. Herod. IV 99; IX 99; Thuc. IV 36, 3.

Dans l'inscription analysée, le ductus est négligeable, par contre dans les épigraphes de la première moitié du IV^e^ siècle les lettres sont insculpées très soigneusement et, dans le domaine de la langue, ne contiennent aucune trace des changements phonétiques αι — ε, ει — ι, ο — ω. Au point de vue paléographique, l'écriture de notre texte rappelle plutôt l'inscription I², 450 de la fin du IV^e^ siècle de Chersonèse représentant un état de choses intermédiaire entre les lettres rectangulaires du III^e^ siècle (W, ⊏)[12] et IV^e^ siècle (Ш, C) et les lettres unciales (W, C, M) qui figurent déjà sporadiquement dans les inscriptions du III^e^ siècle[13], et qui apparaissent souvent dans la seconde moitié du IV^e^ et annoncent le début de l'époque byzantine[14].

Nous avons trouvé une précieuse analogie dans les inscriptions de la Syrie, où les lettres rectangulaires du type Ш, E, ⊐, ⊏, ⊐ sont attestées aussi dans les épigraphes de la seconde moitié du IV^e^ siècle, comme par exemple, de Kuaro de l'an 361 et d'Ourim EL—GÔZ de l'an 376/7, dans lesquelles se manifeste de même la confusion antre ○ et ω[15].

Ainsi, nous croyons que l'inscription de Tryphon provient d'un temps non antérieur à la seconde moitié du IV^e^ siècle et non du début de ce siècle, comme le pensait V. Škorpil.

III

Le nom propre Κάρβανος qui figure dans notre inscription, n'a pas été confronté par l'éditeur avec le mot κάρβᾱνος connu chez Eschyle (v. plus loin). V. Škorpil, au sujet de ce nom propre se borne à constater très laconiquement: «Κάρβανος c'est un nom nouveau dans l'épigraphie du Bosphore» L. Zgusta dans son recueil onomastique a laissé échapper ce nom propre et moi-même, complétant en 1956 la liste des noms épichoriques chez Zgusta, je n'ai pas prêté une attention suffisante à la possible connexion de ce nom avec le mot Κάρβᾱνος d'Eschyle[16].

Parmi les mots grecs très rares, on trouve l'adjectif καρβᾱνος, καρβᾶν cité a peine quatre fois par le grand tragique: *Suppl.* 117 = 129 Καρβᾶνα δ'αὐδὰνεῦ, γᾶ, κοννεῖς[17], *Suppl.* 914 Κάρβανος ὢν δ' Ἕλλησιν ἐγχλίεις ἄγαν, *Agam.* 1061 σὺ δ'ἀντὶ φωνῆς

---

[12] Cf. p. ex. les inscriptions bosphoriennes II 427 de l'an 188, II 428 de l'an 192, II 423 de l'an 193, II 430 de l'an 220, II 48 de l'an 225, II 452 de l'an 228, II 434 de l'an 236 et II 46 de l'an 249.

[13] Cf. p. ex. les incriptions bosphoriennes II 447 de l'an 225, II 451 de l'an 228 et Изв. Импер. Археол. Комиссии LIV 1914, p. 65-66, n^o^ 1 que V. Škorpil attribue à la fin du III^e^ siècle.

[14] Cf. les inscriptions bosphoriennes II 182¹ (entre 343—353), II 367¹ de l'an 345 et l'épigraphe du roi chrétien Dioptounos probablement non antérieure à la fin du IV^e^ siécle. B. Nadel, compte-rendu de l'ouvrage collectif *Античные города Северного Причерноморья*, Moscou—Leningrad 1955, Archeologia XI 1959 (1960), p. 204.

[15] Jalabert-Mouterde, *o. c.* II, n^oo^ 662, 668.

[16] B. Nadel, *Ономатология античного Причерноморья*, ВДИ 1956, n^o^ 3, p. 68.

[17] *Suppl.* 117 selon Boissonade. Cf. *Aeschyli Fabulae*, ed. N. Wecklein, I, Berlin 1885, p. 202, et II, p. 100. *Aeschyli Tragoediae*, ed. U. de Wilamowitz-Moellendorff, Berlin 1914, p. 339.

Drobne formy pojawiają się w sztuce sporadycznie i w następnych wiekach. Czytamy u Pliniusza (*H. n.* XXXV 68), że wspomniany już malarz, Parrhasios z Efezu, autor wielkich kompozycji (starożytni nazywali je ὑψηλά, malował również małe obrazki (*parvae tabellae*) pornograficzne na drewnianych tabliczkach, a więc malarskie miniatury: traktował je jako swawolny żart, dla odprężenia po pracy[8].

Do tych oderwanych dzieł plastycznych małego formatu dodajemy przeróżne drobne przedmioty użytkowe służące do upiększenia ludzkiej postaci, biżuterię, która przystrajała już Homerową Afrodytę (*Il.* XIV 215). Tukidydes zna (I 6, 3) już z epoki poprzedzającej wojnę trojańską jakieś złote sprzączki w kształcie świerszczy. Mnożą się potem tego rodzaju wyroby, ale największe nasilenie tej industrializacji sztuki, związanej ze wzrastającym przepychem życia codziennego, w czym ważną rolę odgrywała Jonia już od VI w. p.n.e., przypada dopiero na epokę hellenistyczną, kiedy to właśnie miniaturowość święci w literaturze swoje triumfy. Głównymi centrami produkcji są tutaj miasta Tarent, Aleksandria i Antiochia. Obok sławnych, cyzelowanych kamei hellenistycznych słyszymy o różnych przedmiotach użytkowych, jak balsamaria, kolczyki, diademy, złote gałązki i listki, palmetki, bransolety, łańcuszki, szpilki, wisiorki, pierścionki, nawet ozdobne zamki do drzwi, wreszcie statuetki i figurki — drobiazgi, które pozostawiły częściowo echo nawet w literaturze, np. *Xenia* Marcjalisa[9].

Ten krótki przegląd wybranych różnych małych form w antycznej sztuce, również użytkowej, zakończymy spojrzeniem na niektóre freski w epoce tzw. stylu architektonicznego, kiedy to w otoczeniu elementów architektury wypełniających całą ścianę pojawiają się wspomniane już miniaturowe obrazki treści mitologicznej[10].

A więc i w sztuce małe formy mają powodzenie w pewnych okresach, zwłaszcza w takich, w których i literatura okazuje wyraźną skłonność do swoistej miniaturowości.

IV

Ale tylko niektóre miniatury literackie uświadomili sobie starożytni, a ich wypowiedzi na temat małych form, a czasem nawet ich funkcyj należą do rzadkości i dlatego są dla nas tak bardzo cenne.

(połowa VI w. przed n.e.), przedstawiają różne sceny mitologiczne. Ale scenki metop celli świątyni Zeusa w Olimpii były związane tematycznie (12 prac Heraklesa), częściowo również metopy Partenonu (np. walki Ateńczyków z Amazonkami rozbite na 14 obrazków).

[8] Pliniusz, *Historia naturalna* (wybór), przekład i komentarz I. i T. Zawadzkich, Wrocław—Kraków 1961, BN S. II nr 128.

[9] E. C. de la Ferté, *Les bijoux antiques*, Paris 1956, s. 67—70; David M. Robinson, *Excavations of Olynthus*, pars X: *Minor Miscellanous Finds*, Baltimore 1941.

[10] Do fresków pompejańskich, wspomnianych w I cz. pracy (s. 87) w związku z niektórymi pieśniami Horacego, dodajemy według publikacji M. Borda *La pittura Romana*, Milano 1958, freski z rzymskiej Casa di Livia (s. 48), Casa della Farnesina (s. 48 n.), pompejańskiej Casa di Mario (s. 59) i rzymskiej Casa nella Villa Nigroni (s. 98).

paléographiques de notre inscription qui n'ont pas été pris en considération par V. Škorpil, mais qui sont trés importants pour la datation exacte de cette épigraphe.

Les graphies κατάκιμε, οἰκωνωμέσα[ς], ἀνέστ⟨στ⟩εσα au lieu de κατάκειμαι, οἰκονομήσα[ς], ἀνέστησα témoignent d'une profonde influence du langage parlé populaire et des tendances phonétiques qui se manifestent au début de l'époque byzantine. Ainsi, du point de vue linguistique, les limites chronologiques de notre inscription sont constitués par l'époque où eut lieu la transition *ai*— *e* et où fut achevé le processus de disparition de la quantité des voyelles indépendamment de l'accent[7]. Ci-dessous nous ajoutons quelques exemples qui illustrent ces tendances phonétiques, et qui sont tirés des inscriptions datées ou non datées du Bosphore et des régions limitrophes. E au lieu de AI: γυνεκί (I² 542), Δέ[σι]ος (II 432), Ἐσκίνης = Αἰσχίνης? (II 80), EQNN, c'est-à-dire ἐων(ίων) = αἰωνίων (I² 450), κέ (II 451 de l'an 228; IV, 22; I², 450 deux fois, 513, 542), κεῖτε (I² 233), Ληνεῶνος (I² 4 v. 42 de l'an 201), Μένεχμαι = Μέναιχμε (II 17), χῆρε, χέριν, χέ[ρ]η, χῆραι, χεῆρε = χαῖρε, χαῖρειν II 79, 165, 260; IV 295, 339), χίθη = KITH = κεῖται (IV 426)[8].

O au lieu de Ω: déjà dans l'inscription de l'an 105 de Temrük — Ἡρακυλειδον(=ῶν) et Ἀπολλονίου[9]; aussi Ἀγούτον = Αὐγούστων, πολά = πολλά (I² 450 entre 383 et 395 de notre ère), Μύρον (II 861).

Quant à l'écriture de notre inscription, ce qui y frappe surtout ce sont les lettres Ш, ⊏, M, E. On les trouve aussi dans une épigraphe de l'an 331 ou 341 de Taman[10], alors que les inscriptions du début du IV^e^ siècle attestent soit les formes W et ⊏, comme le monument de l'an 307 de Phanagorie (II 364), soit une hésitation entre E, ⊏ et Є, C comme la stèle de Sogos[11]. Il y a aussi une différence essentielle entre le type du ductus dans l'écriture de l'inscription de Tryphon et dans l'écriture du commencement du IV^e^ siècle des régions du Bosphore.

---

phique); A. Kocewalow, *Syntaxis inscriptionum antiquarum coloniarum Graecarum orae septentrionalis Ponti Euxini* (Eus Suppl. XII), Leopoli 1935, p. 115, s. 107, n° 10.

[7] A. Meillet, *Aperçu d'une histoire de la langue grecque*[7], Paris (après 1954), p. 269—270; M. Lejeune, *Traité de phonétique grecque*[2], Paris 1955, p. 188—189 § 198 et p. 200 § 216.

[8] La transition *ei*=*i* (κατάκειμαι — κατάκιμε) commençait au II^e^ siècle a.n.e. (Meillet, *o. c.* p. 270; Lejeune, *o. c.* p. 199 § 214) et est représentée par un grand nombre de graphies dans les inscriptions du Bosphore, p. ex.: ἵνεκα II 286 (I^a^), χῖρας II 86 (I^p^), ἰσποιητοί II 449, 450 (entre 212—229), λίπειν II 298 (I—II^p^), τρῖς II 383, χαίριν IV 341.

[9] Н. И. Новосадский, *Неизданная надпись Темрюкского Музея*, Доклады Академии Наук СССР, серия В, 1930, p. 224; B. Nadel, *Филологические и дипломатические заметки к боспорским, манумиссиям,* ВДИ 1958, n° I, p. 145, n° 9.

[10] В. В. Латышев, Изв. Росс. Акад. Ист. Мат. Культуры II. p. 79-80, n° 8. Dans les inscriptions grecques en général on note le type rectangulaire du sigma après 129—138 et d'omega Ш après 212—221 de N. È. W. Larfeld, *Griechische Epigraphik*, München 1914, p. 273—274.

[11] Dans cette inscription (Изв. Импер. Археол. Комиссии X 1904, p. 26, n° 21) la proportion entre les lettres E et Є est comme 2: 5, entre ⊏ et C comme 2:23.

dla Aten ma ona polegać na walce o bezpieczeństwo całej Grecji i dążeniu do wzmocnienia własnej potęgi, która umożliwi im uzyskanie określonego znaczenia politycznego; tymczasem Ateny pozostają bezczynne pod wpływem ludzi niepewnego pochodzenia, którym wzrost potęgi państwa stoi na przeszkodzie w ich własnych prywatnych interesach. Z tego powodu chciałby Demostenes usunąć spośród ogółu obywateli tych, którzy nie czynią zadość wymaganiom stawianym obywatelowi miasta. Jego pojęcie *eugenei* zawiera więc, jak słusznie zauważa K. Jost, żądanie określonej postawy polityczno-społecznej czy nawet moralnej[56].

W ten sposób *eugeneia* stała się ἀρετή całego społeczeństwa ateńskiego, jak i ἀρετή poszczególnego obywatela[57]. Przebyła podobną drogę rozwoju, co pojęcie filantropii (φιλανθρωπία), która z cechy bogów i królów, z Olimpu i tronów zstąpiła na ludowego suwerena — demos ateński, by tu zostać synonimem demokraty, człowieka skorego do wyświadczania przysług, uczynnego, uprzejmego i towarzyskiego[58]. Klęska cheronejska nie przeszkodziła dalszemu rozwojowi filantropii w kierunku szeroko pojmowanej humanitarności: tylko *eugeneia* w tym kształcie, który jej nadali mowcy polityczni IV w., jako zjawisko i wytwór demokracji z chwilą jej upadku z wolna tracić zaczęła swój specyficzny sens polityczny.

Kraków

DE LOCIS EΥΓΕΝΕΙΑΣ APUD ORATORES ATTICOS OBVIIS OBSERVATIONES ALIQUOT

Summarium

Hac in dissertatiuncula id mihi proposui, ut complures locos εὐγενείας ab oratoribus Atticis usurpatos examini subicerem et exemplis illustrarem, quatenus artem redolerent rhetoricam. Multis orationibus Graecis perlustratis et pervestigatis vocabulum εὐγενείας non tam nobilitatem generis, quam merita a quadam gente vel singulis civibus in rem publicam Atheniensium collata significavisse demonstrare sum conatus.

---

barbarzyńcy Filipowi. Mowca operuje tu pojęciem *eugenei* państw helleńskich względnie całego narodu greckiego wobec jednostki, tj. Filipa uznanego za barbarzyńcę, a więc pozbawionego własnej *eugenei* narodowej.

[56] Jost, *o. c.* s. 222.

[57] Pohlenz, *Der hell. Mensch*, s. 323.

[58] Por. S. Lorenz, *De progressu notionis philanthropias*, Lipsiae 1914, s. 29; T. Sinko, *Od filantropii do humanitaryzmu i humanizmu*, Warszawa 1960, s. 12 n.; R. Turasiewicz, *De servis testibus in Atheniensium iudiciis saec. V et IV a. Chr. n. per tormenta cruciatis*, Wrocław 1963, s. 12 n.

królowały niepodzielnie w antycznym księgarstwie. A mianowicie dla wygody i komfortu publiczność domaga się, mniej więcej od II w. p. n. e., mniejszych formatów książek (ciągle o nich wspomina Marcjalis, np. I 2, 1), a w końcu Cicero ogląda nawet miniaturowe wydanie *Iliady*, które zmieści się w łupinie orzecha (*Ilias* in nuce: Plin. *N. h.* 7, 85)[14].

Ale choćby ἀπόφθεγμα Kallimacha nie odnosiło się do poezji[15], wszystko to miało jakiś związek z ulubionymi formatami literackimi w jego epoce; we wszystkich bowiem okresach dziejów literatury istnieją wzajemne oddziaływania między jednostką literacko twórczą a potrzebami, nawet praktycznymi społeczeństwa, dla którego ona pisze. Widoczne więc jest od czasów hellenistycznych począwszy żywsze niż dotychczas jakby zamówienie społeczne na małe formy: wtedy pisze się mniejsze od wielkich eposów epyliony (o *Zmyrnie* Cynny powiada Katullus 95,9: *parva... mihi sint cordi monumenta*), małe scenki bukoliczne (np. III lub IV utwór Teokryta), a zwłaszcza epigramy.

Otóż oficjalny patron miniaturowości za hellenizmu, poeta Kallimach, najzupełniej uświadomił sobie charakterystyczną cechę epigramu i sam sobie przypisał βραχυσυλλαβίη (epigr. 8, 6 Pf.). Chwalił też jakiegoś zwycięskiego poetę za to, że wystarczyła mu μικρή τις ῥῆσις jako oświadczenie o zwycięstwie Νικῶ, φησί, τὸ μακρότατον (ep. 8, 2 Pf.). Ubolewa również, że sam napisał aż dwuwierszowy epitymbion jakiemuś Kreteńczykowi (ep. 11 Pf.), a więc στίχος jest δόλιχος, choć wystarczyłyby same tylko „personalia", wyrażenie: Θῆρις Ἀρισταίου Κρής. Wrogowie zarzucają mu też, że jest [ὀλ]ιγόστιχος (*Aet.* I frg. 1, 1, 9 Pf.) i nie chce pisać dużych poematów. Te same zarzuty pobrzmiewają w Kallimachowym II hymnie *In Apoll.* 106 n.: Φθόνος szepce Apollinowi do ucha οὐκ ἄγαμαι τὸν ἀοιδόν, ὃς οὐδ' ὅσα πόντος ἀείδει, ale dostaje odprawę. Ale sam poeta przestrzega zasady, żeby mądrości nie odmierzać σχοίνῳ Περσικῷ (*Aet.* I fr. 1, 18 Pf.)[16]. Tyle u Kallimacha.

Dopiero jednak u Parmeniona, epigramatyka I w. n. e., została w pięknej metaforze podkreślona owa ὀλιγοστιχίη epigramatu, którą Arystoteles nazwałby „specyficzną koniecznością rodzaju literackiego". Epigram (AP IX 342) zasługuje na to, by go przytoczyć w całości.

Posługuje się tu Parmenion metaforycznie dwoma pojęciami: 1. bieg długi (δόλιχος), polegający na kilkakrotnym okrążeniu toru, to przydługi, zwyrodniały epigram, oraz 2. jednorazowy bieg, zwany tak, jak sam tor — στάδιον, to małego formatu epigram klasyczny:

Φημὶ πολυστιχίην ἐπιγράμματος οὐ κατὰ Μούσας
Εἶναι. Μὴ ζητεῖτ· ἐν σταδίῳ δόλιχον.

---

[14] Birt, *o. c.* s. 289, 290, 342, 430 n., 443, 463, 501; W. Schubart, *Das Buch bei den Griechen*, Berlin—Leipzig 1921², s. 51, 114, uważa to za mało prawdopodobne.

[15] Tak już Birt, *o. c.*; obecnie A. Lesky, *Geschichte d. griech. Literatur*², Bern 1963, s. 761.

[16] Była to przysłowiowa, najdłuższa miara długości; według Herodota II 6 wynosiła aż 60 stadiów.

φράζε καρβάνωι χερί[18]. La signification de κάρβᾱνος, καρβᾶν comme „peregrinus", „barbarus"[19] était fixée déjà par la tradition lexicographique ancienne[20], mais l'origine et l'étymologie du mot restent obscures jusqu'àpresent[21]. Il faut néanmoins souligner que le nom propre Κάρβανος est inconnu des recueils onomastiques grecs[22] et, si je ne me trompe pas, notre inscription en est le seul témoignage épigraphique[23]. Le nom propre Βάρβαρος, au contraire, était assez usité à l'époque du Haut Empire parmi les Grecs comme parmi les Romains[24], aussi bien en Asie Mineure qu'au nord de la Mer Noire. Voici quelques preuves épigraphiques: Γάϊος Γαβίνιος Βάρβαρος Πομπηϊανός — proconsul de la province d'Asie, de l'an 212 (SEG, XIII 492), M. Οὐετουλῆνος Κείβικα Βάρβαρος — consul vers le début de la seconde moitié du II[e] siècle (SEG, XVI 166, 257, 286), Βάρβαρος — un gladiateur en Apollonia (Galatia) au II[e] ou III[e] siècle (MAMA, IV 168), Βάρβαρος Θεοφίλου et Βαρβαρίων Μ[ευ]άκ(ου?) — deux représentants de l'aristocratie bosphorienne sous le roi Teiranes (275/6—278/9). Leur position sociale[25] confirme l'observation de L. Zgusta qui souligne avec raison, l'absence de toute nuance péjorative dans le nom Βάρβαρος à Panticapaion[26].

---

[18] Cf. *Lexicon Aeschyleum*, ed. C. Dindorfius, Lipsiae 1876, p. 174; G. Italie, *Index Aeschyleus*, Leiden 1955, p. 148. Κάρβανος manque dans les fragments papyrologiques d'Eschyle; I. Kazik-Zawadzka, *Les hapax eiremena et les mots rares dans les fragments papyrologiques des trois grands tragiques grecs*, Warszawa 1962, p. 46, 118, 119, 121.

[19] Dans l'*Agamemnon* d'Eschyle (*l. c.*) le mot καρβάνωι concerne la femme, déjà caractérisée comme φωνὴν βάρβαρον κεκτημένη, d'où il est aisément de conclure sur l'identité ou l'affinité sémantique des mots κάρβανος et βάρβαρος. Cf. *Aeschylus Agamemnon*, ed. with a commentary by E. Fraenkel, III, Oxford 1950, p. 484.

[20] H. Stephanus, *Thesaurus linguae Graecae*, ed. F. Didot, IV, Paris 1841, p. 958.

[21] É. Boisacq, *Dictionnaire étymologique de la langue grecque*[3], Heidelberg—Paris 1938, p. 412 („étymologie inconnue"); J. B. Hofmann, *Etymologisches Wörterbuch des Griechischen*, München 1950, s. 133 („Herkunft unbekannt"); H. Frisk, *Griechisches etymologisches Wörterbuch*, Heidelberg 1959, s. 786 („Erklärung strittig"). Cf. aussi E. Laroche, *Recueil d'onomastique hittite*, Paris 1952, p. 24, n° 271; Karavaní.

[22] W. Pape — G. Benseler, *Wörterbuch der griechischen Eigennamen*[3], (Nachdruck), I, Graz 1959, p. 621.

[23] Si on admit une connexion entre Κάρβανος et le nom d'un vente en Cyrene Κάρβας (O. Schrader — A. Nehring, *Reallexikon der indogermanischen Altertumskunde*[2], II, Berlin—Leipzig 1923, p. 659—660 s. v. „Wind, Windrose", J. B. Hofmann, *Lateinisches etymologisches Wörterbuch*, I, Heidelberg 1938, p. 165 s. v. carbas), c'est peut être l'inscription chez W. Dittenberger, *Orientis Graeci inscriptiones selectae*, II, Leipzig 1905, n° 697, v. 5: Βῆσις ⟨ὁ καὶ⟩ Καρβᾶς qui représente un testimonium epigraphicum de ce nom (F. Preisigke, *Namenbuch*, Heidelberg 1922, p. 166).

[24] Pape-Benseler, *o. c.* p. 197 s. v., OGIS, I, n°° 629 (v. 169), 656—657; *Prosop. Imperii Romani*, I, p. 228.

[25] Ils sont nommés parmi les λοιποὶ ἀριστοπυλεῖται du roi Teiranes, que V. Latyschev par analogie avec les institutions persannes interpréte comme οἱ ἄριστοι οἱ ἐπὶ ταῖς πύλαις.

[26] L. Zgusta, *Die Personennamen griechischer Städte der nördlichen Schwarzmeerküste*, Praha 1955, p. 366 § 924 s. v. Βαρβαρίων: „Erweiterung mit dem hier sehr häufigen Suffix- ίων des Appellativums βάρβαρος. Der Name ist als ein höchst merkwürdiges geradezusagen Ethnikon

do zwalczanego przezeń Eurypidesa), jak np. podróż Trygajosa do bogów na żuku-gnojaku, co tak komentuje jego córka (*Pokój* 135—136):

οὐκοῦν ἐχρῆν σε Πηγάσου ζεῦξαι πτερόν,
ὅπως ἐφαίνου τοῖς θεοῖς τραγικώτερος;

(Nie trzebaż było raczej Pegaza-latawca
Osiodłać, byś przed bogi wystąpił tragiczniej?)[3]

Sporo mówi Arystofanes i inni komicy o ogólnym upadku sztuki tragicznej po śmierci Ajschylosa. Wiersze 775—816 parabazy *Pokoju* przeciwstawiają poezję samego Arystofanesa kiepskim tragediom Karkinosa i jego syna, Morsymosa, Melantiosa. W *Acharnejczykach* nad upadkiem tragedii boleje Dikajopolis, a typowym przedstawicielem nowej, zdegenerowanej tragedii jest dla niego Teognis (*Acharn.* 11—12):

ὅτε δὴ 'κεχήνη προσδοκῶν τὸν Αἰσχύλον,
ὁ δ' ἀνεῖπεν, εἴσαγ' ὦ Θέογνι τὸν χορόν.

(siedzę z otwartą gębą, czekam na Aischyla —
aż tu wołają: „Wprowadź swój chór, Teognisie!")

i 139—140:

ὑπ' αὐτὸν τὸν χρόνον,
ὅτ' ἐνθαδὶ Θέογνις ἠγωνίζετο.

(O tym samym czasie,
gdy tu trylogię swoją wystawiał Teognis...)

Fragment 643 Arystofanesa (niezbyt pewny) całkiem już deprecjonuje tragików po Ajschylosie:

σκότος γάρ ἐστιν Αἰσχύλου τεθνηκότος.

(bo po śmierci Ajschylosa panuje ciemność)

Tryb ich życia, jak zresztą i innych współczesnych Arystofanesowi Ateńczyków, też pozostawia dużo do życzenia — *Chmury* 1091 i n.:

Λ. ἄδικος τί δαί; τραγῳδοῦσ' ἐκ τίνων;
Λ. δίκαιος ἐξ εὐρυπρώκτων.

(Nieprawy: No a tragediopisów — gdzie?
Prawy: Śród luźnozadów.)

Wypowiedź jakiegoś nieznanego z imienia komediopisarza ilustrująca sytuację ówczesnej tragedii weszła nawet w przysłowie — fr. adesp. 52 — Paroem., Zen. 3.77:

ἐν γὰρ ἀμηχανίῃ καὶ ὁ Κάρκινος ἔμμορε τιμῆς.

(Bo w niedostatku (tj. braku lepszych) i Karkinos zyskał szacunek)

---

[3] Cytaty z *Pokoju*, *Acharnejczyków*, *Chmur*, *Tesmoforiów* i *Os* w przekładzie S. Srebrnego. (Arystofanes, *Wybór komedii*, przekł. i opr. S. Srebrny, Warszawa 1955; Arystofanes, *Komedie*, przeł. i opr. S. Srebrny, Warszawa 1962.)

L'INSCRIPTION DE TRYPHON RÉEXAMINÉE

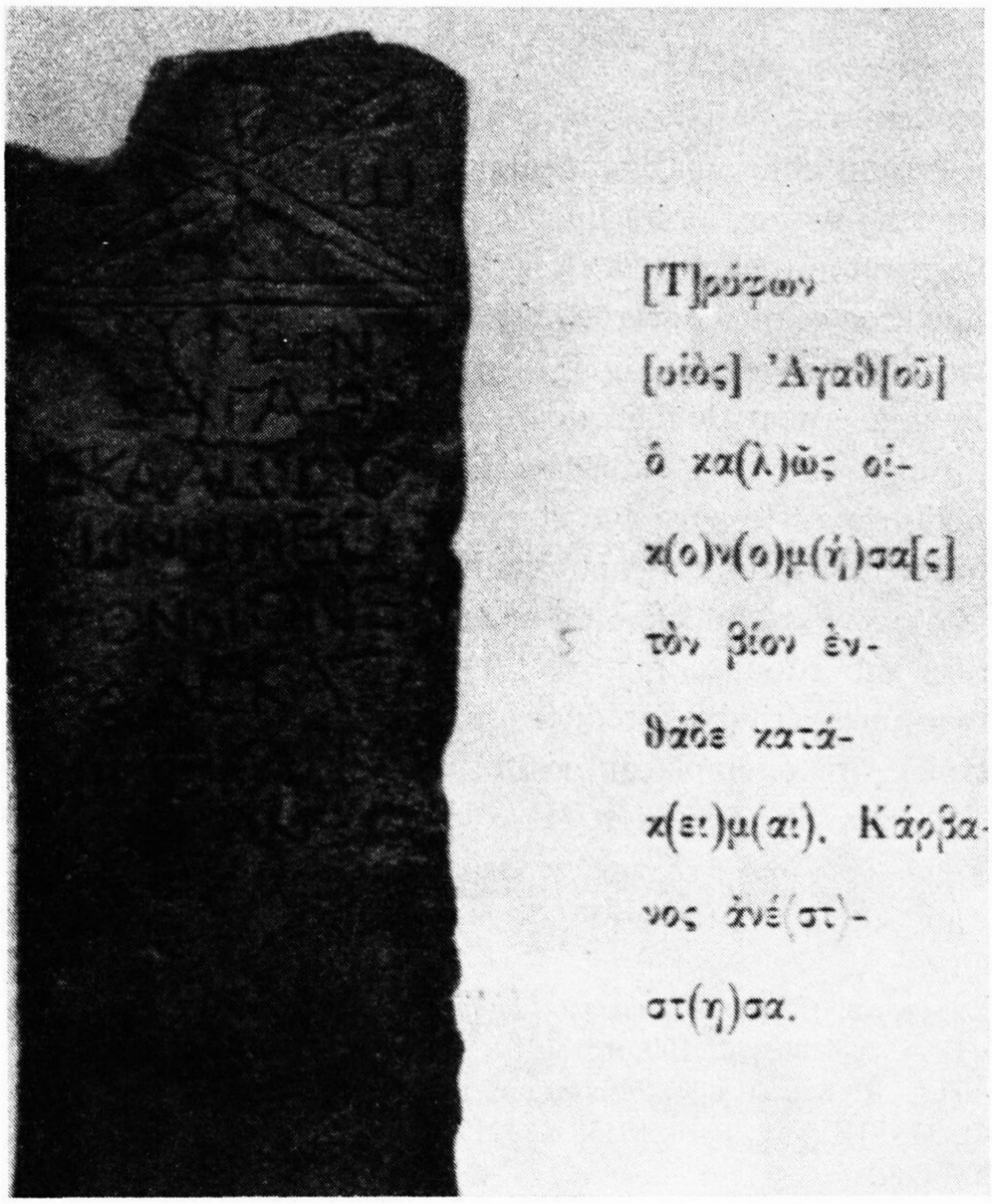
Par

BENIAMIN NADEL

I

En 1912 V. Škorpil a publié une inscription chrétienne de Panticapaion[1]. Nous voulons ici la réexaminer à cause de son importance pour la paléographie et l'onomastique du Bosphore au IVe siècle de l'ère chrétienne.

Voici le texte de cette inscription:



* Les renvois aux inscriptions du Bosphore selon l'édition de V. Latyschev (*Inscriptiones orae septentrionalis Ponti Euxini*, Petropoli 1890 et 1901, volumes II et IV) sont donnés sans mention de titre, avec la seule indication du volume et du numero.

MAMA = Monumenta Asiae Minoris Antiqua.

OGIS = Orientis Graeci Inscriptiones Selectae.

SEG = Supplementum Epigraphicum Graecum.

[1] В. В. Шкорпил, *Боспорские надписи, найденные в 1911 г.* Известия Импер. Археологической Комиссии XLV 1912, p. 19, nº 9 (avec une image photographique).

znajdowali się poza kręgiem czytelników o pewnym poziomie estetycznym, bezwiednie i chętnie korzystali z usługowej funkcji różnych małych form literackich podsuwanych im przez samo życie.

V

Na zakończenie bez zbędnych komentarzy przypomnimy, że w naszych czasach mała forma nie tylko jest uprawiana[19], ale znajduje wśród literatów gorliwych zwolenników i propagatorów.

Należy do nich np. w Czechosłowacji K. Čapek, jeden z najznakomitszych pisarzy doby międzywojennej, który stwierdził w książce *Rzeczy wokół nas*: „Nie wiem, czy ktoś już zbadał, dlaczego tak jest... ale fakt faktem, że człowiek strasznie lubi rzeczy małe, malutkie, jakby miniaturowe". U nas znów A. Rudnicki jeden z rozdziałów swoich *Niebieskich kartek*[20] zatytułował: Obywatele, niech więc żyje mała forma! Ostatnio (1965) znany autor fraszek J. Sztaudynger, oświadczył w rozmowie z reporterem „Dziennika Polskiego": „Kocham wszystko, co małe... teraz układam fraszki — dwuwyrazowe".

Jeżeli dodamy do tego współczesną miniaturyzację sprzętu elektronicznego, można zaryzykować twierdzenie, że ludzkość zawsze nawraca do czegoś małego i że Homerowe ὀλίγον i φίλον, które nie odnosi się jeszcze do utworów literackich, nie straciło dzisiaj na swej aktualności.

Kraków

DE GRAECARUM LITTERARUM COMPOSITIONIBUS MINORIBUS

Summarium

III. Compositiones litterarum minutae cum artis plasticae minoribus exemplaribus conferuntur, talibus quidem, quae vitae cotidianae usui inserviunt. Huc e.c. res atque ornamenta spectant a Martiale poeta libris XIII, XIV commemorata.

IV. Deinceps opiniones quaedam veterum recensentur, quae ad formas litterarias minutas spectant, epigrammata praecipue Callimachi, Parmenionis (AP IX 343) aliorumque.

V. Denique recentiores compositionum minorum laudes a nostrae aetatis viris litterariis prolatae commemorantur. Homeri igitur iudicium ὀλίγον τε φίλον τε adhuc stare videtur.

---

[19] Por. nowelistów, jak w ZSRR I. Babel, *Utwory wybrane*, Warszawa 1964.

[20] A. Rudnicki, *Niebieskie kartki*, Kraków 1956, s. 6.

UWAGI NAD ΤΟΠΟΣ ΕΥΓΕΝΕΙΑΣ U MÓWCÓW ATTYCKICH

Napisał

ROMUALD TURASIEWICZ

Jedną z najbardziej uderzających osobliwości w praktyce sądów ateńskich V i IV w. p.n.e. jest ciągle powtarzający się w mowach stron procesowych motyw wymieniania zasług dla demokratycznego państwa[1]. Każda ze stron procesujących się, jakby licytując przed sądowym trybunałem swe zasługi publiczne, stara się przekonać sędziów, że jest lepszym obywatelem państwa od swego przeciwnika[2]. W XXV mowie Lizjasza oskarżony powołuje się na wielką ilość wykonanych świadczeń publicznych — liturgii[3] (XXV 12—13), i otwarcie oświadcza, że wydał na ten cel większą sumę pieniędzy, niż wymagały tego prawa[4]. Czynił tak, aby wydać się „lepszym" — βελτίων, i mieć lepsze widoki na wygranie sprawy — ἄμεινον ἀγωνίζεσθαι, gdyby miał kiedyś prowadzić proces sądowy. Mowca przedstawia swe motywy expressis verbis spodziewając się, że przez przypomnienie swych zasług zobowiąże niejako ludowych sędziów do wydania korzystnego wyroku. Wypowiedź Lizjasza nie jest wcale odosobniona, lecz znajduje swe potwierdzenie w wypowiedziach innych mowców (por. Lycurg. *Leocr.* 139): dowodzi ona istnienia w sądach ateńskich praktyki czy normy stojącej w sprzeczności z pojęciem obiektywnej sprawiedliwości[5], której sędziowie pod przysięgą zobowiązali się przestrzegać (Por.

---

[1] A. W. H. Adkins, *Merit and Responsibility. A Study in Greek Values*, Oxford 1960, s. 201.

[2] Jest rzeczą charakterystyczną, że oskarżony, którego winę wykazał przewód sądowy, nie powołuje się na swe zasługi dla demokracji jako na okoliczność łagodzącą, lecz na zasługach tych opiera swą prośbę o uniewinnienie, por. Adkins, *o. c.* s. 201.

[3] W XXI mowie Lizjasza obywatel oskarżony o przyjmowanie łapówek na urzędzie państwowym (por. F. Blass, *Die attische Beredsamkeit*, Leipzig 1868, t. I, s. 496) wymienia całą „litanię" odbytych liturgii, by wskazać na swe zasługi dla państwa (XXI 1—5).

[4] We wspomnianej XXI mowie Lizjasza oskarżony oświadcza, że sprawując liturgie nigdy się o to nie troszczył, że uszczupli w ten sposób majątek swych dzieci, ale o to, „aby tych świadczeń nie spełniać ze zbyt wielkim zapałem" (23). Podobnie u Izajosa w procesie o spadek po Apollodorze słyszymy o zmarłym, że przez całe życie kierował się tą zasadą, by na własne potrzeby jak najmniej z majątku łożyć, aby móc zawsze jak najwięcej świadczeń pełnić na rzecz państwa (VII 39): por. Isocr. XV 158. Przeciwnie, jeśli kto nie miał tej ambicji społecznej, aby wykonywać jakieś świadczenie dla państwa, łatwo tę okoliczność wykorzystywali przed sądem jego przeciwnicy dla wywołania przeciw niemu niechęci. Moment ten wygrywał szczególnie Demostenes, a jak doskonale, o tym świadczą mowy przeciw Meidiasowi (XXI 161), Afobosowi (XXVIII 22 n.). Z równym powodzeniem metodę tę stosował Izajos, por. V 43. Jeśli kto spełniał świadczenia te mało wystawnie, chętnie czynił mu z tego powodu zarzut jego przeciwnik procesowy. Skąpego liturga, swego przeciwnika w procesie o spadek po Dikajogenesie, piętnuje mowca, klient Izajosa V 36 n., por. też Dem. XXI 154; XLV 66; LI 7. Nie wystarczało łożyć na liturgie tylko tyle, ile wymagały prawa, por. Lys. XXI 5—6; Isocr. XV 145—146; o tym szerzej R. Turasiewicz, *Położenie bogaczy w demokracji ateńskiej w IV w. p.n.e. w świetle mów sądowych*, Zesz. Nauk. Uniw. Jagiell., Historia, z. 3 (1958), s. 24 n.

[5] Adkins, *o. c.* s. 202.

krości życia wygnańca (II 26). Ὥστ' ἔμοιγε καὶ διὰ τὰ τῶν προγόνων ἔργα εἰκότως ὑπάρχει δημοτικῷ εἶναι — stwierdza Andocydes pragnąc przez swą deklaratywność demokratyczną zyskać życzliwość ludowych sędziów tak potrzebną mu do uwolnienia się od ciążącego na nim prawa Izotimidesa[19].

Cytowane miejsca wybrzmiewają pochwałą rodu mowcy, niejednokrotnie[20] wyolbrzymiają (np. I 141, 143) zasługi niektórych jego członków: są więc te τόποι εὐγενείας także τόποι αὐξήσεως — loci amplificationis[21]. Jest rzeczą charakterystyczną, że *eugeneia* nie oznacza tu szlachectwa, ale raczej tradycje patriotyczne danego rodu przedstawione oczywiście w duchu demokratycznym. Zmiana znaczenia pojęcia „eugeneia" dokonała się na tle demokratyzacji ustroju Aten, w których oskarżony, jeśli nim był arystokrata jak Andocydes, nie mógł się powoływać wprost na samą dawność swego rodu, tj. na szlachectwo, ale tylko na zasługi swoich arystokratycznych przodków w służbie budzącej się do życia demokracji. Instytucja rodowa uległa wprawdzie już dawno rozbiciu z wprowadzeniem konstytucji Klistenesa, niemniej liczne przeżytki i tradycje rodowe utrzymały się jeszcze przez długie lata mimo gwałtownie radykalizującej się od reform Efialtesa i Peryklesa demokracji. Zasłużeni przodkowie byli pierwotnie przedmiotem kultu tylko swojej rodziny, rodu, czy wreszcie demu: pasowania ich na „bohaterów narodowych" dokonała już peryklesowa i późniejsza demokracja. Wtedy też nastąpiło przeniesienie wielu tradycji rodowych na szerszy demokratyczny ogół, który w zastanawiająco krótkim czasie potrafił je sobie przyswoić. Ślady tego procesu obserwujemy również w ewolucji pojęcia „eugeneia", którego zakres znaczenia rozszerzył się teraz tak, że obejmować zaczął wszystkich dawnych zasłużonych obywateli jako wspólnych przodków całego miasta.

Tych już współczesny Andocydesowi Lizjasz umiał przeciwstawiać przodkom rodziny, na których powoływał się oskarżony. I tak w mowie XIV *Przeciw Alcybiadesowi* (młodszemu) *z powodu dezercji* czytamy: „Czyż nie byłoby rzeczą oburzającą, sędziowie, gdyby owi (nb. Alcybiades i inni arystokraci) mieli u nas takie przywileje, żebyśmy ich oszczędzali mimo udowodnionego im przestępstwa tylko ze względu na ich pochodzenie (γένος), podczas gdy nas samych w razie poniesienia klęski z ich winy (nb. niesubordynacjii, dezercji itd. R. T.) nikt nie mógł uwolnić

---

[19] Oskarżyciele Andocydesa twierdzili, że jego powrót do Aten podpada pod prawo Izotimidesa wykluczające „od świątyń i rynków" tych wszystkich, którzy przyznali się do „bezbożności" (por. Andoc. I 71). Prawo to uchwalone w r. 415 w jakiś czas po procesie (por. C. Hignett, *A History of the Athenian Constitution*, Oxford 1952, s. 302—303), w którym przez swe zeznania zapewnił sobie Andocydes zwolnienie z więzienia (cf. G. Busolt, *Griech. Gesch.* t. III, Gotha 1904, s. 1316) — było przyczyną wygnania (pierwszego) Andocydesa, por. T. Sinko, *Literatura grecka*, t. I cz. 2, Kraków 1932, s. 273 n.

[20] Pochwała innego przodka mowcy pozostaje w związku z mową *O pokoju z Lacedemończykami*. Otóż jest nim dziadek mowcy imieniem Andocydes, który jako jeden z posłów ateńskich brał udział przy zawieraniu pokoju ze Spartą (III 6). Zasługi położone przy zawarciu pokoju z Persją przez niejakiego Epilykosa, syna Teisandra, brata matki mowcy, por. III 29.

[21] Por. Jost, *o.c.* s. 110.

Lys. XIV 40; Dem. XXIV 146). Wytłumaczenia tego faktu należy szukać w charakterze sądów ateńskich, które były sądami ludowymi w pełnym znaczeniu tego słowa. Sądy te, a zwłaszcza najważniejszy z nich — sąd przysięgłych, heliaia, stanowiły właściwie jakby sekcje Zgromadzenia Ludowego. Stąd też np. nie było środka odwoławczego od wyroków heliai, gdyż sądził tu bezpośrednio suwerenny lud, nie zaś jego organ[6], stąd też do heliastów zwracano się tak samo jak do pełnego Zgromadzenia słowami Ἄνδρες Ἀθηναῖοι.

Zasiadający na Zgromadzeniu Ludowym ekklezjaści przyzwyczajali się do podejmowania decyzji i głosowania dla bezpieczeństwa i pomyślności ludowego państwa; nic więc dziwnego, że podobny punkt patrzenia, tj. uwzględniania ponad wszystko korzyści państwa — τὸ συμφέρον τῇ πόλει przenosili na trybunał sądowy, gdy przyszło im jako heliastom rozstrzygać proces sądowy, w którym bezpośrednio lub przynajmniej pośrednio był zaangażowany interes państwa. Na Zgromadzeniu Ludowym na popularność i sympatię ludu mogli liczyć tylko ci, którzy okazali się ἀγαθοὶ πολῖται[7], gotowymi do poświęcenia własnego majątku, a nawet życia dla dobra państwa. Również i w sądach trzeba było zaprezentować swoje zalety i zasługi jako ἀγαθὸς πολίτης i wskazać, że prośba o zwolnienie od kary, jeśli się było oskarżonym, lub, przeciwnie, ukaranie przeciwnika procesowego, gdy występowało się w barwach oskarżyciela — jest najbardziej żywotnym interesem państwa, συμφέρον τῇ πόλει. Stąd też nie raziło nikogo, gdy w zestawieniu ze sprawiedliwością padały pytania pod adresem sądowego trybunału — jak w mowie XXX (26—27) Lizjasza[8] — jakie motywy miałyby skłonić sąd do uwolnienia oskarżonego, skoro ani nie okazał się ἀγαθός — dzielnym wobec wroga, ani nie brał udziału w wielu bitwach na lądzie i morzu, nie udzielił państwu żadnej finansowej pomocy, ani też nie ma w swym rodzie wybitnych przodków, „bo i tej okoliczności wielu zawdzięczało już συγγνώμη", tj. przebaczenie, darowanie winy. Czytamy tu również (XXX 1), że wielu ludzi, którzy wymienili przed sądem ἀρεταί swych przodków oraz dobrodziejstwa (εὐεργεσίαι), które sami wyświadczyli ludowemu państwu, uzyskało dzięki temu συγγνώμη, choć było rzeczą oczywistą, że byli winni popełnionego przestępstwa[9].

Przypominano zasługi osobiste oraz zasługi przodków tym intensywniej, odkąd przekonano się, jak korzystnie wpływa ten „argument" na orzeczenia sądowe. Wkrótce też teoria retoryczna zwróciła uwagę na ten motyw pojawiający się w mowach sądowych, ale też politycznych i popisowych, i opracowała jego topikę, określ-

---

[6] S. Witkowski, *Państwo greckie*, Warszawa 1938, s. 327.

[7] Adkins, *o. c.* s. 198—205.

[8] Podobne „zarzuty" wysunął Demostenes przeciw Aischinesowi XIX 282 n.; por. też Turasiewicz, *o. c.* s. 23.

[9] K. Jost, *Das Beispiel u. Vorbild d. Vorfahren bei den attischen Rednern...*, Paderborn 1936, s. 109 przyp. 3, słusznie zauważa, że Lizjasz nie mógłby tak mówić, gdyby nie było w tym trochę prawdy. Zasługi w takim wypadku bardzo się liczyły, por. Andoc. *O misteriach*; Dem. XXI 143 n. stara się dowieść czegoś wręcz przeciwnego.

występuje w dialekcie attyckim (który przede wszystkim mieliśmy na uwadze), w złożeniach zaś elizja występuje też w ilości ograniczonej. Ponadto formy apokopowane i elidowane także podlegają podobnym do prepozycji ograniczeniom; prepozycje bowiem pozbawione końcowej swej samogłoski spełniają częściowo warunki stawiane rdzeniom indoeuropejskim[28]. Tak więc również łatwo je oddzielić. Podobnie łatwo oddzielić prepozycje jednozgłoskowe πρό (nie eliduje się), πρός, σύν, mniej może ἐν, εἰς, ἐξ.

Kończąc, pragniemy oświadczyć, że bynajmniej nie mamy zamiaru zaprzeczać możliwości użycia proklitycznego prepozycji w pewnych okolicznościach, ale też uważamy za bezsporne, że czasowniki złożone z prepozycjami, wyrażenia przyimkowe, a za nimi imiona złożone, których wymieniono tu dwie kategorie, stanowiły podstawę słowotwórczą i w większości wypadków miały podwójną akcentuację: jeden akcent padał na czasownik lub imię, drugi, poboczny, na prepozycje. Nie przeszkadzały temu nawet dwa akuty obok siebie[29].

W wyrażeniach przyimkowych akcent uboczny padał zwykle, co przekazała też tradycja, na drugą zgłoskę prepozycji, to znaczy tam, gdzie stawia się gravis. W czasownikach i imionach złożonych mógł on się także tam pojawić, o ile nie przeciwdziałała temu zasada akcentuacji regresywnej i akcentuacji złożeń.

W wypadku elizji i apokopy pobocznie akcentowano pierwszą zgłoskę prepozycji[30]. Być może, że tak też było w ἐνισπε, κατασχε, παρασχε, z czego z biegiem czasu wytworzyła się w nich akcentuacja główna.

Wrocław

QUO MODO SONI CERTI VOCUM CUM PRAEPOSITIONIBUS COMPOSITARUM IN LINGUA GRAECA ADMOTI SINT

Summarium

In dissertatiuncula auctor finem sibi proposuit animos attendere ad rem alterius accentus, qui in lingua Graeca temporibus antiquissimis praecipue in dialecto Attica ponebatur. Quam in rem non omnibus in partibus unanimiter apud viros doctos consensum est. Res ita est, nam nusquam id expressis verbis apud veteres exstat. Sed ratio et res ipsa docet in vocibus praelongis sonum vocis alterum praeter principalem admotum esse. Praeterea et grammatici et musici antiqui vocibus sollemnibus, e. g. μέση, quae, auctoris quidem opinione, ad sonum alterum spectari possunt, haud raro utuntur.

Auctor, nisus in testimoniis antiquis, cum exempla aliarum linguarum laudaret, conatus est demonstrare praeter alias in locutionibus et compositionibus praepositivis etiam alterum accentum, qui ad praepositionem admoveretur, positum esse.

---

[28] E. Benveniste, *Origines de la formation des noms en indoeuropeén*, Paris 1935.

[29] Świadectwa starożytne i monografie odnoszące się do zagadnienia następstwa dwóch akcentowanych akutem zgłosek zestawiono w E. Schwyzera, *Griechische Grammatik*, I, München 1959, s. 386.

[30] Zmienna akcentuacja prepozycji dwuzgłoskowych jest też i w języku serbochorwackim, patrz V. Frančič, *o. c.* s. 88 (§ 129).

Podobnie tak zwana anastrofa, tj. przestawienie przyimka bezpośrednio poza rzeczownik i czasownik, np. δάκρυ ὀμορξάμενος κεφαλῆς ἄπο φᾶρος ἔλεσκε (otarłszy łzę, zdjął zawój z głowy, *Od.* VIII 88), nie jest żadnym przestawieniem, lecz dowodzi jeszcze raz, że prepozycja może zajmować w zdaniu dowolne miejsce. (Podobnie rzecz się ma w zwrotach Ἰθάκη ἔνι, φίλων ἄπο, φέροι πρό, πίπτουσι δ'ἀπ'ὄζοι etc.) Dopiero u późniejszych, kiedy prepozycje zlewały się w jeden wyraz z czasownikiem lub miały swe określone miejsce przed rzeczownikiem czy też grupą rzeczownika i jego określeń, można mówić o tmesis i anastrofie.

Zresztą prepozycja περί, a częściowo i inne zachowują się tak jeszcze w dialekcie attyckim i mogą być praeverbiami, przysłówkami, znajdować się przed rzeczownikiem, jak i bezpośrednio po rzeczowniku, np. w wyrażeniu τίνων πέρι λέγεις czy σκοπεῖσθαι τῆς ἀληθείας πέρι u Menandra; Ὦ Ζεῦ, τί μου δρᾶσαι βεβούλευσαι πέρι (Soph. OT 738) etc. U Homera prepozycja (najczęściej παρα) czasem występuje w zdaniu luźno nie będąc ani przyimkiem, ani nie mając oparcia w czasowniku, lecz sama służy jako orzeczenie np.: ...πάρα γὰρ καὶ ἀμείνονες ἄλλοι (*Il.* XXIII 479) lub w οὐ γὰρ οἱ πάρα νῆες ἐπήρετμοι καὶ ἑταίροι (Nie ma okrętów z wiosłami ani wiernych towarzyszy, *Od.* V 16). Zjawisko to występuje też niekiedy i przy innych prepozycjach, które pełnią w tych wypadkach też funkcje predykatywne.

Jest rzeczą oczywistą, że miejsce prepozycji, tj. jako przyimka przed rzeczownikiem i przestawionej rzekomo na skutek tzw. anastrofy po rzeczowniku, funkcja przysłówka i orzeczenia, jej zupełna utrata samodzielności jako praeverbium, zjawiska odnotowywane już przez starożytnych gramatyków i rzucające się w oczy uczonym nowożytnym, którzy często fakty te zresztą oceniali z punktu widzenia stanu języków współczesnych, niekiedy, oprócz zaznaczonej różnicy w pozycji i roli w zdaniu, znajdowały również swój wyraz w różnicy intonacyjnej. Częściowo zostały one przekazane tradycją lub zaznaczone w rękopisach, chociaż niuanse ich zapewne zostały utracone.

Musimy jednak pamiętać, że uczeni starożytni i bizantyńscy, żyjący zresztą w czasach, kiedy akcent muzyczny już przebrzmiał i zmienił się na dynamiczny, nie mogąc też sprawdzić w wielu wypadkach prawideł przekazanych tradycją, odznaczając się ponadto jałową erudycją i skłonnością do schematyzmu oraz uważając, że we wszystkich okolicznościach powinna być gotowa odpowiedź oraz zaszeregowanie do jakiejś grupy, domagali się stanowczo, by w tekstach pisanych dialektem attyckim i kojne kłaść akcent properispomenon, jeśli akcentowana przedostatnia samogłoska (dwugłoska) była długa z natury lub ze ściągnięcia, a ostatnia (tj. w zgłosce po niej następującej) — krótka (tzw. prawo σωτῆρα).

Tymczasem nie zawsze tak musiało być w języku greckim. Literatura w dialekcie doryckim, a więc greckim i posiadającym chyba system pokrewny co do akcentuacji, częściowo się wyłamuje pod tym względem i prezentuje formy αἴγες, γυναίκες, πτώκας, ἐνθοίσα etc. Stawianie gravis na ostatniej zgłosce wyrazów oksytonicznych niektórzy uważają po prostu za nieporozumienie, gdyż ich zdaniem oznaczano przy pomocy gravis w starożytnych tekstach zgłoskę przedakcentowaną, a znak ten

Gen. an. 787, 2—5:... ἀλλ' ἐπειδή ἐστι ἕτερον τὸ βαρὺ καὶ ὀξὺ ἐν φωνῇ μεγαλοφωνίας καὶ μικροφωνίας... ὁμοίως δὲ καὶ κατὰ τὸν μέσον τόνον τοῦτων). Kleoneides, żyjący w II w. p. e. w *Isagoge harmonica* c. 12, Ian. p. 204, 16: Ὁ δὲ ὡς τάσις τόνος λέγεται, καθ' ὅ φαμεν ὀξυτονεῖν τινα ἢ βαρυτονεῖν ἢ μέσῳ τῷ τῆς φωνῆς τόνῳ. Bakchios, żyjący za Konstantyna Wielkiego w *Isagoge*, § 44, Ian. p. 302, 14: Τόπους (τόνους?), δὲ τῆς φωνῆς πόσους λέγομεν εἶναι; τρεῖς — Τίνας τούτους; ὀξύν, μέσον, βαρύν.

Można by, oczywiście, terminy te uznać za równoznaczne z circumflexus, ale w niektórych tekstach wymienia się wyraźnie zarówno medium, jak i circumflexum, co rozwiewa nasze wątpliwości. I tak w tekście Pseudo-Sergiosa, prawdopodobnie ucznia Serwiusza Honoratusa, który działał w 2 połowie IV w. n. e.[23], przekazano, że Tyrannion, uczeń Dionizjusza Traka, wyraźnie odróżniał cztery rodzaje akcentów w języku greckim (Tyrannio vero Amisenus... quattuor scribit esse prosodias βαρεῖαν, μέσην, ὀξεῖαν et παρασπωμένην G. L. IV, p. 529, 10). Potwierdza to Varro (In eadem opinione et Varro fuit, qui in leges suas redigit accentus... affert probationem, dicendo ipsam naturam nihil facere totum, ubi non sit medium... sic inter imam summamque vocem esse mediam, ibidem). To samo, jak pisze Pseudo-Sergios (p. 530), twierdzili Glaukos z Samos, o którym wspomina Platon w *Fedonie* 108 d, Hermokrates z Iasos, nauczyciel Kallimacha, Athenodor z Rodos i Teofrast. O. Crusius stwierdziwszy, że w nutach do hymnów delfickich akcentowana zgłoska ma normalnie tonację wyższą od nieakcentowanej, zauważył również, że w wyrazach złożonych φερόπλοιο, ἄσεπτος wyższy ton posiadają zgłoski drugiego nieakcentowanego członu złożenia[24]. Być więc może, że w tych wyrazach złożonych były dwa akcenty, z których akcent znajdujący się w drugim członie złożenia, jak i poboczny w pewnych warunkach stawał się głównym.

Dlatego słusznie, naszym zdaniem, H. Ehrlich, który już przed 50 przeszło laty zwrócił uwagę na termin μέση w starożytnych dziełach o akcentuacji, podkreśla, że μέση w porównaniu z akutem mogła się wydawać tonem niższym, a nawet równym βαρεῖα (brak akcentu, H. R.), w pewnych pozycjach zaś być uważana za akcent ostry, a przeto nie wyróżniany. Potwierdzenie przypuszczenia, że akcent poboczny istniał w języku greckim i występował w zestrojach, przede wszystkim zaś w wyrażeniach przyimkowych, oraz w wyrazach dłuższych, widzimy też w tym, że znamy niezwykle mało wypadków uproszczeń tematowych (leksykalizacji) w wyrazach z tymi prepozycjami i że prepozycje służyły jeszcze jako przysłówki lub miały w zroście znaczenie przysłówkowe. Ponadto zawsze można je było łatwo oddzielić od czasownika złożonego i derywatu odczasownikowego posiadającego praeverbium, co na pewno było wyczuwalne przez mówiących po grecku i co zresztą widzieliśmy na przykładach z oddalonych od siebie epok. Możność oddzielenia była ułatwiona w znacznej mierze jeszcze jedną właściwością prepozycji w języku greckim, właści-

---

[23] Zob. RE IV, (1846), kol. 1569 i RE II A 2, (1923), kol. 1845.

[24] O. Crusius, *Die delphischen Hymnen. Untersuchungen über Texte und Melodien*, Philologus LIII 1894, Ergaenzungsheft, s. 114.

Son caractère chrétien est mis en évidence par les détails iconographiques et phraséologiques. Un grand monogramme de Jésus-Christ, avec les lettres symboliques A et Ω, occupe le fronton de la stèle sur laquelle est gravée l'inscription. Puis, dans le texte de l'épitaphe figure la locution ἐνθάδε κατάκειμαι. Quant à la restitution (υἱός) proposée par V. Škorpil, elle est assez probable dans une inscription funéraire chrétienne à la fin de l'époque antique. Quoique cette formule patronymique manque dans les épitaphes chrétiennes du Bosphore[2], comme le souligne l'éditeur, elle est commune dans les épigraphes des chrétiens des autres régions du monde antique, p. ex. de la Syrie[3].

Plus compliquées sont deux questions suivantes posées par notre inscription: 1. de quelle époque peut-on la dater? 2. quelle est la signification du nom Κάρβανος?

II

L'éditeur se basant dans son commentaire surtout sur des arguments stylistiques ou phraséologiques internes ajoute que le caractère des lettres ne contredit pas la datation de l'inscription (début du IV^{e} siècle). Il souligne que l'inscription, quoique chrétienne, rappelle en ce qui concerne la facture et le style, les épigraphes „paiennes" du Bosphore au commencement du IV^{e} siècle et en particulier l'inscription importante de Sogos, gouverneur de Théodosie de l'an 306 de notre ère qui selon notre avis était un disciple fidèle du judaïsme[4].

La construction avec le participe et non avec la forme personnelle du verbe, se rencontre dans les inscriptions bosphoriennes du III^{e} et IV^{e} siècle, p. ex. dans celle de la πατρὶς κοιτειτῶν de l'an 234 où nous trouvons πιστεύσας au lieu de ἐπίστευσεν dans une phrase subordonnée relative[5]. Dans l'épigraphe de Sogos (vv. 13—22) on peut observer une véritable prédilection pour les participes et particulièrement pour les participia aoristi remplaçant les formes verbales personnelles: ὁ πολλὰ ἀποδημήσας καὶ ἀποστατήσας ἔτη δέκα ἓξ καὶ ἐν πολλοῖς θλίψεις (!) γενόμενος εὐξάμενος ἐκ θεμελίου οἰκοδομήσας τὴν προσευχὴν ἐν τῷ γχ′(= l'an 603 de l'ère bosphorienne = l'an 306 de notre ère)[6]. Restent encore les aspects linguistiques et

---

[2] В. В. Латышев, *Сборник греческих надписей христианских времен из Юга России*, Скт Петербург 1896, n^{os} 86, 90, 100, 101, 91^{b}.

[3] L. Jalabert — R. Mouterde, *Inscriptions grecques et latines de la Syrie*, II, Paris 1939, n^{oo} 322 B, 566 D, 573; III, p. 2, Paris 1953, n^{o} 1211. Le n^{o} 542 provient de l'an entre 340 et 350, le n^{o} 322 de l'an 478.

[4] B. Nadel, *Une source importante pour l'histoire des Juifs en Europe Orientale*, Bleter far Geshikhte XI, Varsovie 1958, p. 98—108 (en yiddish); idem, *Les plus anciens établissements Juifs en Europe Orientale*, Varsovie 1961, p. 80—84 (en yiddish).

[5] В. В. Латышев, *Неизданные боспорские надписи*, Известия Российской Академии Истории Материальной Культуры II 1922, p. 85, 91-92; Ю. Ю. Марти, *Новые эпиграфические памятники Боспора*, Известия Госуд. Академии Истории Матер. Культуры CIV 1935, p. 61, n^{o} 3.

[6] В. В. Латышев, *Эпиграфические новости из Южной России* (находки 1901-1903 годов, Изв. Импер, Археол. Комиссии X 1904, p. 26-27, n^{o} 21 (avec une image photogra-

VIRTUS CATONIS

LEGENDA I AUTOLEGENDA KATONA STARSZEGO

Napisał

ANDRZEJ WÓJCIK

Na legendę Katona Starszego jako osobne zagadnienie zwrócił szczególną uwagę Stanisław Łoś poświęcając we wstępie do swego przekładu *De re rustica* Katona jeden z rozdziałów wyjaśnieniu kwestii, jak wyglądał Katon w oczach potomności. Czytamy tam, że legenda Marka Porcjusza przez niego samego świadomie zainicjowana potoczyła się wskazanym torem[1]. Od Cycerona i Liwiusza przejęły ją następne wieki i Katon pozostał w oczach współobywateli najwyższym wzorem Rzymianina. S. Łoś podjął ten sam temat w swej monografii o Katonie Starszym pt. *Rzym na rozdrożu* (Warszawa 1960). W rozdziale tej książki zatytułowanym „Legenda Katona i rzut oka na epokę" znajdujemy dość pobieżną charakterystykę Katona, wynikającą ze wzmianek o nim u Cycerona, Liwiusza, Neposa i Plutarcha. Rezultatem legendowego ujęcia, jakie reprezentują wymienieni pisarze, jest według słów autora fakt, iż imię Katona „stało się po wszystkie czasy synonimem nieskazitelnej i niczym skusić się ni zatrwożyć nie dającej obywatelskiej cnoty" (s. 232).

W niniejszym artykule próbujemy dokonać bardziej szczegółowego przeglądu i analizy materiału pochodzącego od starożytnych pisarzy, a odnoszącego się do Katona jako człowieka i obywatela. Autorem, który dostarcza najwięcej materiału do zagadnienia legendy Katona w płaszczyźnie moralnej, dostrzeganej najlepiej na tle biograficznego wątku, jest Plutarch. Rozważanie o moralnej postawie Katona, widzianej oczywiście oczyma potomnych, rozpoczniemy od zestawienia opinii Plutarcha z relacją Cycerona na temat znaczenia pitagorejskich nauk w życiu Censoriusa, w które wtajemniczyć miał go w młodości Grek Nearch w Tarencie.

Widoczna u Cycerona tendencja, by przedstawić Katona na tle grupy pozytywnych działaczy republikańskich w Rzymie z III w. p. n. e., doprowadziła do takiego ujęcia niektórych wypadków z życia Katona, które wywołały krytykę badaczy, jako niezgodne z chronologią wydarzeń[2]. Należy tu przede wszystkim informacja Cycerona, jakoby Katon służył w wojsku oblegającym Kapuę pod dowództwem Kwintusa Fabiusza Maksimusa w 214 r. oraz jakoby zdobywał z nim Tarent w 209 r. Obydwie informacje mają na celu potwierdzić niezwykle bliski, pełen oddania i czci stosunek Katona do Fabiusza, jakiemu Cycero daje wyraz przez usta samego Katona w dialogu *De senectute*[3]. Wiadomość o pobycie Porcjusza w Tarencie powiązał

---

[1] Marcus Porcius Cato, *O gospodarstwie wiejskim*, przeł. i opr. S. Łoś, Wrocław 1956, s. XCIV—C.

[2] Por. D. Kienast, *Cato der Zensor. Seine Persönlichkeit und seine Zeit*, Heidelberg 1954, s. 11 n., oraz M. Gelzer, RE XXII (1953), kol. 109: Sie [sc. wiadomość o gościnie u Nearcha] ist chronologisch unglaubwürdig, wohl eine pythagoreische Legende.

[3] Cic. *Cato* 4, 10; 4, 12.

zagadnienie. Otóż Plutarch z całym uznaniem pisze o Katonie jako o wzorowym mężu interesującym się w najwyższym stopniu sprawami domowymi, asystującym przy pielęgnacji małego synka i wychowującym go potem z dużym nakładem pracy i pomysłowością. Wspomina także, że Katon wyżej cenił w kobiecie, kandydatce na żonę, dobre tradycje rodzinne niż bogactwo, wierząc, iż zasady wszczepione niewieście za młodu mogą być dostateczną gwarancją jej dobrego prowadzenia się, które uważał za rzecz najważniejszą w małżeństwie. Na takich zasadach zbudowane i z taką gorliwością realizowane pożycie rodzinne dało Katonowi podstawę, pisze Plutarch, do bardzo pięknych wypowiedzi na temat kobiety-żony i dzieci. W określeniu ἁγιώτατα — największa świętość — obejmującym zarówno żonę, jak i dziecko dał Katon wyraz najwznioślejszemu chyba pojmowaniu instytucji rodziny, na jakie może zdobyć się mężczyzna.

Zbierając rozproszone i niezbyt obfite wzmianki Plutarcha o stanowisku Katona wobec zagadnienia tzw. czystości obyczajów, musimy przyznać, iż autor czyni wszystko, by swego bohatera wznieść na wyżyny, zarówno jeśli idzie o zapatrywania Katona na te sprawy, jak i w zakresie ich realizacji w osobistym życiu. A więc jako młody człowiek hołduje Katon ideałom pitagorejskiej ascezy, jako dojrzały mężczyzna spełnia z zapałem obowiązki kapłana świętego ogniska rodzinnego, na starość zaś... I tu załamuje się nieco Plutarchowa linia myślowa na incydencie ze wspomnianą już młodą niewolnicą. Wypadek ten zgorszył bardzo syna i synową Katona, co z kolei zawstydziło starca, tak że prędko pojął za żonę córkę swego klienta Saloniusza i wymyślił lub raczej powtórzył za Pizystratem ateńskim, który znalazł się w podobnej sytuacji, wysoce ideowe uzasadnienie swej matrymonialnej decyzji. Katon ożenił się, bo chodziło mu o przysporzenie rzeczypospolitej obywateli tak dzielnych jak... niejaki Katon Licinianus (był to właśnie syn Marka Porcjusza z pierwszego małżeństwa). Plutarch opisując w biografii powyższe zdarzenie właściwie wstrzymał się od sądu o powtórnym małżeństwie Katona ze względu, jak sądzę, na przyjętą już raz idealizującą koncepcję jego postaci. W *Porównaniu* zaś Katona z Arystydesem (33) napiętnował je jako nieodpowiednie zarówno dla godności, jak i dla wieku Censoriusa oraz nie licujące z pozycją społeczną syna i jego rodziny. Dalej demaskuje Plutarch owo wysoce ideowe uzasadnienie, które poprzednio sam bez zastrzeżeń podał w biografii, tłumacząc obecnie postępek Katona albo dokuczliwą żądzą, albo chęcią zemsty na synu, który właściwie udaremnił mu flirt z niewolnicą. Przesunięcie surowszej oceny z biografii do *Porównania* ratuje w sposób wystarczający intencję autora, ażeby uczynić Katona wzorem moralno-społecznej postawy obywatelskiej. Intencji tej służy również, jak wspomniano, opis młodości Porcjusza, w którym na pierwszy plan wysunięto jego pracę fizyczną i ograniczanie własnych potrzeb wynikające, co najważniejsze, nie tyle z konieczności życiowej, ile z przekonania, że jedynie walka z samym sobą i zewnętrznymi trudnościami mobilizuje człowieka do walki i zwycięstw pod hasłem służby dla państwa na coraz to wyższym szczeblu hierarchii społecznej.

w piśmie biegłym przesuwał się na prawo, co odniesiono do ostatniej zgłoski. Jeżeli tak jest istotnie, to stawia się go raczej jako znak uprzedzający o przycisku w następnej zgłosce. Ponadto też bywa on nad wszystkimi innymi nieakcentowanymi zgłoskami w wyrazach, w których jedna zgłoska akcentowana nosi acutus lub circumflexus (oznaczałby więc brak akcentu). Prawdopodobnie wynika to też z tego, że gravis w różnych systemach miał różne wartości.

Gramatyka szkolna języka greckiego wymienia 10 wyrazków opierających się o wyraz następny (proklityk)[13]. Dane te oparte na regułach bizantyńskich nie obejmują oczywiście wszystkich wypadków użycia proklitycznego. Nie traktując więc tego zagadnienia w aspekcie diachronicznym (ilość proklityk w ciągu dziejów języka greckiego na pewno rosła), nawet w czasach klasycznych ilość ich musiała obejmować większą ilość leksemów, chociaż trzeba zaznaczyć, że pojęcie i termin ten były nie znane starożytnym gramatykom głoszącym, że rodzajniki i przyimki mają akcent własny (Her. I 473, 30—31; 479, 28). Że było ich więcej, twierdził zresztą twórca tego określenia Gottfried Hermann[14]. Byłoby oczywiście dziwne, gdyby rodzaj męski i żeński rodzajnika był proklityką, rodzaj nijaki nią nie był, nominativus był, a przypadki zależne — nie. Zresztą reguły te nie uwzględniają rytmu zdania, co oczywiście też powoduje często utratę akcentu, przejście w proklitykę lub enklitykę. Tak jest dziś w języku polskim[15], lecz nie ulega wątpliwości, że jest to cecha wielu języków i że tak było i w języku starogreckim. Bywały więc proklitykami też w pewnych pozycjach (tak jak i 10 wymienionych) wszystkie formy rodzajników (nawet te, na których spoczywa circumflexus), przyimki, część spójników i cząstki, a więc ἀλλα, ἀταρ, αὐταρ, ἐπει, ἠ, ἠε, ἠδε, ἠμεν, και, οὐδε, μηδε, φη, ὠ (przed vocatiwem), μα, ναι w przysięgach (z Δία), νουν w νοῦν ἔχειν, ἰθι, ἰθιδη, zaimki dzierżawcze, liczebniki etc.

Inaczej sprawa wygląda u uczonych i pisarzy bizantyńskich, u których często

---

[13] Auerbach, Golias, *o. c.* s. 8, § 7: „Słów zwanych atona (bez akcentu) lub procliticae (opierających się o wyraz następny) jest 10".

[14] G. Hermannus, *De emendanda ratione Graecae grammaticae*, I Lipsiae 1801, l. 1, c. XX: *De dictionibus procliticis*, p. 96—101.

[15] Dłuska, *o. c.* s. 16 (uwaga w przypisach): „Wątpliwości powstają czasem w związku z enklitykami się, mi, ci... Zachodzi tu bowiem niekiedy kolizja pomiędzy dwoma zasadami językowymi: zasadą zestrojową, według której atona całkują się w zestrój z tym wyrazem akcentowanym, do którego należą według sensu, i zasadą składniową wymagającą, żeby cząstki te były enklitykami, nie zaś proklitykami. W rezultacie zasada składniowa przestrzegana jest rygorystycznie w jednym tylko punkcie, w tym mianowicie, że enklityki nie mogą stać w nagłosie absolutnym, zaczynać zdania lub równoważniki zdania, jednakże wewnątrz zdania występują w zestrojach nie tylko jako enklityki, ale czasem, zwłaszcza pod działaniem dodatkowych okoliczności, a także i jako proklityki. Przykłady: — «Matka /dłoń/ mi /kładzie/ na plecach, czuję ciepło przez wełnę mundurka». Sensem /mi/ należy do kładzie, nie zaś do dłoń, w dodatku zestrój dłoń mi... równałby się narzędnikowi liczby mnogiej tego samego wyrazu... unikamy tego dołączając «mi» jako proklitykę do «kładzie». ... „Ile cię trzeba cenić, ten /tylko/ się /dowie/, kto cię stracił... Sensem należy /się/ do czasownika następującego po nim, nie zaś do poprzedzającego «tylko»; ale łączymy je z «tylko»" etc.

Spotkał się też z uznaniem Plutarcha sposób życia Katona już po osiągnięciu konsulatu, nacechowany niezmiennością i wiernością dawnym zasadom. Ta stałość dopiero pozwala w pełni ocenić szczerość i intencje kierujące postępowaniem młodego zdobywcy. Ludzie bowiem, którzy nie ideałom służą, lecz karierze, osiągnąwszy jej szczyt nie trudzą się więcej, lecz korzystają z otwierających się wtedy zazwyczaj możliwości przyjemnego życia (11, 4).

Plutarch zdawał sobie jednocześnie bardzo dobrze sprawę z tego, że sam Katon najlepiej dbał o sławę i rozgłos własnego imienia. Nie tylko bowiem przy każdej okazji chwalił się podkreślając własne zasługi, lecz przytaczał nawet autentyczne czy może zmyślone — trudno to dziś stwierdzić — opinie innych mające świadczyć o uznaniu i podziwie, jakim go darzono. Za najwyższy objaw samochwalstwa Katona uważa to, że Katon opowiadał, iż ludzie starali się usprawiedliwić swoje wykroczenia i błędy tym, że nie są Katonami. W ten sposób przypisywał sobie niejako nadludzkie wprost zalety, których zwykli śmiertelnicy nie są w stanie posiadać. Sam zaś fakt, iż doszło lub miało dojść do tak daleko posuniętej apoteozy Katona jeszcze za jego życia, mimo że poważniony raz z tym, raz z tamtym prowadził już czterdziesty któryś z rzędu proces, świadczy o nader skutecznej i ambitnej jego trosce o spopularyzowanie własnej postaci na miarę niemal posągu. Plutarch chełpliwości Katona nie gani, we wszystkich prawie zagadnieniach związanych z życiorysem Rzymianina dba o dostrojenie tonu uwag i stylu narracji do tego idealnego obrazu, który wytworzył w swej wyobraźni pisarskiej zgodnie z wymogami gatunku literackiego i zgodnie z własnymi zapatrywaniami na zadania pisarza[7]. Zwłaszcza te zapatrywania skłaniały Plutarcha do wyszukiwania i uwypuklania cech dodatnich bohaterów swych biograficznych prac. Mimo tych założeń gwarantujących niejako, że postać raz przez autora uznana za godną portretu w galerii *Żywotów* będzie raczej wyidealizowana niż krytycznie przedstawiona, w życiorysie Katona wyczuwa się pewne zastrzeżenia autora. Nie zachwyca się np. Plutarch twierdzeniem Katona, że należy prędko sprzedać to, co w domu przestało już być użyteczne, np. stary sprzęt gospodarczy, starego niewolnika itp. Plutarch relacjonuje opinie o takim postępowaniu: jedni uważali je za objaw sknerstwa, inni zaś pojmowali jako akcję społecznowychowawczą przez stworzenie społeczeństwu wzoru oszczędnego życia. Widać tu wielką lojalność autora wobec swego bohatera, którego nie zostawia bodaj bez próby obrony. Głoszoną jednak przez Katona zasadę pozbywania się z domu starych niewolników niby nieprzydatnego sprzętu uważa Plutarch za objaw twardego charakteru, cechującego człowieka, którego naczelnym hasłem życiowym jest zysk.

Krytycznie ocenia też Plutarch poglądy Katona na filozofię, naukę i kulturę grecką nie starając się nawet tuszować ostentacyjnego wprost lekceważenia i po-

[7] Por. K. Ziegler, RE XXI (1951), kol. 903. Celem twórczości biograficznej Plutarcha jest, jak on sam mówi we wstępie do życiorysów Emiliusza i Timoleona, udoskonalenie moralne własne i czytelników przez podziwu pełne rozpatrywanie wielkich wzorów życia.

Cycero ze wzmianką o gościnie, jakiej Grek Nearch udzielił młodemu żołnierzowi po zdobyciu Tarentu przez wojsko Fabiusza. Ów Nearch troszczył się podobno nie tylko o fizyczne potrzeby swego rzymskiego gościa, lecz dbał również o zapewnienie mu duchowych przyjemności. Podawał zatem Katonowi jako strawę duchową elementy nauki pitagorejskiej, którą sam wyznawał. W dialogu Cycerona przeszło osiemdziesięcioletni Katon przypomina sobie wykład pitagorejczyka Archytasa z Tarentu, powtórzony mu przez życzliwego Nearcha. Był to rodzaj diatryby na temat rozkoszy cielesnej, która tłumi i ogranicza możność posługiwania się najwspanialszym darem bogów — rozumem[4]. Katon przytacza z Archytasa tylko tyle, ile mu było potrzeba, żeby wykazać zgubne skutki namiętności seksualnej. Wniosek zaś, jaki z tego wyciąga, ściśle ogranicza do tematu swojej rozprawy, tj. do zagadnienia starości. Powinniśmy, powiada, być wdzięczni starości, że uwalnia nas od namiętności, tego srogiego tyrana. Zmiana, jaką niesie starość, jest zmianą korzystną, której nie powinna się obawiać pełna miłosnych zapałów młodzież. Katon Cycerona nie nawołuje do walki z ową niszczącą siłą, stwierdza nawet jej przewagę nad nami mówiąc: jeżeli mimo rozsądku, mimo mądrości nawet nie zdołamy wzgardzić rozkoszą, trzeba być bardzo wdzięcznym starości, dzięki której już nie sprawia nam przyjemności to, co nią być nie powinno[5]. Obserwujemy w Cyceronowym ujęciu tej sprawy pewną słuszną powściągliwość wynikającą z realnej oceny ludzkiej rzeczywistości, choć i tu poglądy Katona zostały odpowiednio do myśli przewodniej dialogu dostrojone. Nawiasem można by dodać, że pochwałę beznamiętnej starości wygłasza człowiek, któremu około osiemdziesiątki przydarzył się flirt z młodą niewolnicą i który w tym samym podeszłym już wieku ożenił się po raz drugi i miał syna.

Temat pitagorejskich nauk udzielonych Katonowi w Tarencie podejmuje po Cyceronie Plutarch. I on porusza zasadniczo to samo zagadnienie rozkoszy cielesnych będących nieszczęściem dla duszy i krępujących rozmyślania, które jedynie zdolne są wyzwolić ducha od zmysłowych pożądań. W porównaniu jednak z Cyceronem wykazuje większą tendencję do wyidealizowania moralnych zalet Katona. Daje bowiem do zrozumienia, że gość Nearcha nie pozostał tylko biernym słuchaczem wykładów, lecz czynił wysiłki, aby wprowadzać w czyn zawarte w nich zasady. Szczególnie miała nań oddziaływać ascetyczna teoria rozkoszy; pod jej wpływem w większym jeszcze niż dotąd stopniu zaczął Katon stosować zasady prostego życia i poskramiać swe żądze[6]. Tu właśnie kreśląc sylwetkę młodzieńczego Katona Plutarch posunął się dalej niż Cycero, ponieważ przypisał mu czynną postawę moralną wobec rzekomo ujemnej roli popędu płciowego w rozwoju życia duchowego jednostki.

Prócz tych uwag znajdujemy w biografii Plutarcha cały niemal rozdział (20) dotyczący jego życia rodzinnego. Rzuca on również nieco światła na omawiane

---

4 Ibid. 12, 39—41.

5 Ibid. 12, 42.

6 Plut. *Cat. Ma.* 2, 3—5.

wością, na którą dotychczas również nie zwracano dostatecznej uwagi: składem ich kompleksu dźwiękowego, łatwo wpadającym w ucho.

Jednozgłoskowe prepozycje, tworzące właściwie dwa łańcuchy, brzmią: ἐν, εἰς, ἐξ, πρό, πρός oraz σύν (ta ostatnia zresztą rzadka w dialekcie attyckim, który obok dialektu homeryckiego i częściowo jońskiego mieliśmy głównie na uwadze w naszych rozważaniach); wśród dwuzgłoskowych κατά, μετά, παρά, περί, ποτί (dwuzgłoskowy wariant πρός) i dialektalne πεδά mają dwie zgłoski otwarte, z różniącymi się między sobą spółgłoskami w nagłosie κ-τ, μ-τ, π-ρ, π-τ, π-δ). Skład pięciu: ἀνά, διά, ἀπό, ἐπί, ὑπό, może być uważany za szczególny wypadek poprzednich[25]. Ponadto w trzech ostatnio wymienionych samogłoski przedziela ta sama spółgłoska π, w dwóch drugą sylabą jest πο, a w dwóch końcową samogłoską α. W ἀμφί, w którym, jak już wspomnieliśmy, kontynuowano stale stary, jeszcze indoeuropejski, przycisk, i w podobnym do niego ἀντί (gdzie, jak wspomnieliśmy, przesunął się akcent z αν na τι pod wpływem ἀμφί) przedzielają α od ι dwie spółgłoski, nasalis cum muta. Obie te prepozycje zresztą występują rzadko w dialekcie attyckim. Złożeń czasownikowych w dwóch indeksach Menandra (A. Koertego i H. L. Jonesa) jest z ἀντί 10, z ἀμφί nie ma wcale. Jako przyimki nie występują one u niego wcale. Odmienny schemat składu można zauważyć jedynie w ὑπέρ. Ale wyraz ten występuje rzadko w klasycznej greczyźnie, a w koine zastępuje go jako przyimek często περί. W trzech najbardziej reprezentatywnych komediach Menandra, w *Sądzie polubownym*, *Dziewczynie z obciętym warkoczem* i *Samijce* wyrażeń przyimkowych z ὑπέρ mamy 6, z περί zaś 13. Ilość złożeń we wspomnianych indeksach wynosi z ὑπέρ 8, z περί 29. Mogło ono zresztą być traktowane na równi z pełnoznacznym drugim tematem.

Wszystko to więc świadczy, że w języku greckim preferowano taki skład kompleksu dźwiękowego prepozycji dwuzgłoskowych, w którym następowały po sobie dwie sylaby otwarte. Można nawet powiedzieć, że skład kompleksu dźwiękowego prepozycji wytworzył system o schemacie: consonans / vocalis : consonans / vocalis. Niweczą ten kompleks dźwiękowy częściowo zjawiska apokopy i elizji, często zresztą wzajemnie od siebie uzależnione; w niektórych wypadkach bowiem apokopa niewątpliwie wynikła z antewokalicznej pozycji, w innych pełna dwugłoskowa forma powstała na skutek dodania rzekomo elidowanej przed samogłoską samogłoski (Günther uważa za pierwotne formy αν i περ [!][26]).

Nie są one jednak tak częste. Apokopie, jak twierdzi E. Hermann, nie ulegają prepozycje zakończone na ι i διά[27]. Prepozycja περί nawet w pozycji antewokalicznej nigdy u Homera nie wyrzuca ι. Zresztą apokopa jako zjawisko powszechne nie

---

[25] Por. uwagi o rdzeniu w językach indoeuropejskich w dziele J. Kuryłowicza *Études indoeuropéennes*, I, Kraków 1935, s. 122.

[26] R. Günther, *Die Praepositionen in den griechischen Dialektinschriften*, IF XX 1906/7, s. 62.

[27] E. Hermann, *Ueber Apokope der griechischen Praepositionen* IF XXXIV 1915, s. 338–365 (342–356).

nie było w postępowaniu Katona zasady, nie było konsekwencji, była tylko słaba bezradność uwikłanego w sprzeczności własnych pożądań człowieka. I choć nie mówi tego wyraźnie, czytelnik odczuwa wyższość charakteru Arystydesa. Dwa rozdziały końcowe tzw. synkrisis, czyli charakterystyki porównawczej umieszczonej po życiorysach obu mężów (32, 33), są również wymierzone przeciw Katonowi. Rozdział 33 zawiera krytykę późnego ożenku, zaś w rozdz. 32 Plutarch piętnuje postępowanie Katona w jego sporze ze Scypionem Afrykańskim[9].

Krytyczny stosunek Plutarcha do Katona był zapewne wynikiem lektury jakichś sprzecznych źródeł do życiorysu tego Rzymianina. Jedne z nich widocznie wysławiały Katona bez zastrzeżeń, drugie bezwzględnie go potępiały. Nie wydaje się bowiem prawdopodobne, by w przekazie jednego autora znalazły się obok siebie dwie zasadniczo sprzeczne tendencje: wybielająca i oczerniająca bohatera. Plutarch korzystając z tych sprzecznych między sobą tradycji ustosunkował się zdecydowanie przychylnie do osoby Katona i w tym duchu skreślił jego biografię. Krytycznym zaś uwagom o jego charakterze zostawił miejsce w *Porównaniu*. Dziś możemy się jedynie domyślać, że tradycja dotycząca Katona mieściła w sobie tak różne opinie o nim, bo faktycznie mamy wgląd w tradycję raczej jednostronną, zmierzającą przede wszystkim do apoteozy Katona.

Gdy tradycję literacką dotyczącą Katona cechowały, jak z pewnych poszlak wnioskować można, różnice zapatrywań pisarzy na jego osobę, to przeciwnie w tradycji ustnej społeczeństwa rzymskiego czasów pokatonowych panowała w tej kwestii raczej zdumiewająca zgodność i jednomyślność. Społeczeństwo aprobowało życie i charakter Marka Porcjusza i jeżeli nawet wydawał się elegantom rzymskim z I w. p. n. e. postacią trochę przedpotopową, nie oznaczało to jakiejś zasadniczej negacji, lecz było jedynie pełnym zadowolenia stwierdzeniem wspaniałego postępu cywilizacyjnego, jakiego dokonał Rzym w ciągu dwu stuleci.

Podejmując poszukiwania jakichś śladów czy dowodów ogólnej społecznej aprobaty Katona jesteśmy zdani również na świadectwa literackie. Tym razem nie chodzi jednak o wzmianki historyczne u annalistów, biografów, mówców i filozofów. Podstawą wnioskowania może być jedynie fakt użycia postaci i imienia Katona w roli środka ekspresji literackiej. Przykładem takiej stylistycznej metafory niech będzie Cyceronowe wyrażenie (*Att.* XVI 1, 6): *Q. filius mihi pollicetur se Catonem* [sc. fore]. Literatura rzymska przyswoiła sobie jako własny artystyczny środek wyrazu imię Katona, które nabrało znaczenia symbolu najwyższej wartości moralnej. Przeniesienie imienia Katona w dziedzinę metafory mogło się dokonać jedynie na podstawie istniejących faktycznie w świadomości społeczeństwa określonych pojęć i wyobrażeń, które gwarantowały artyście z całą pewnością wywołanie pożądanych skojarzeń. Z tego też wynika pośrednio konieczność jednomyślności opinii społecznej w tym przedmiocie, bez której pisarz przemawiający

---

[9] Por. A. Wójcik, *Społeczne podłoże legendy o antagonizmie między Katonem Starszym a Scypionem*, Eos LIII 1963, s. 349.

gardy, z jaką odnosił się do hellenizmu. Czas wykazał, mówi Plutarch, że Katon nie miał racji szerząc wrogą propagandę, wróżąc zgubę Rzymowi, naśladowcy Greków. Dwa bowiem procesy dokonały się w państwie rzymskim jednocześnie, wzrost jego potęgi i asymilacja kultury greckiej (29, 3). Rozprawił się biograf również z nieuzasadnionym zgoła przekonaniem Katona, jakoby lekarze greccy pracujący w Rzymie byli zaprzysiężonymi wrogami Rzymian, przed którymi trzeba się mieć na baczności. Wierny temu urojeniu sam we własnej rodzinie pełnił obowiązki eskulapa. Szerzenie takich plotek, stwierdza Plutarch, nie uszło Katonowi bezkarnie. Stracił bowiem i żonę, i syna, którzy, jak z sarkazmem pisze S. Łoś, przypłacili jego leczenie życiem[8].

Krytyczne spojrzenie Plutarcha na zasady, poglądy i charakter Porcjusza występuje w *Porównaniu Katona z Arystydesem* znacznie ostrzej niż w *Życiorysie*. Nie można zaprzeczyć, że i *Porównanie* zawiera wiele korzystnych sądów o Katonie, z którymi łączy się grzeczne uznanie dla wielkości politycznej Rzymu. Rzymskie warunki wytwarzały, zdaniem Plutarcha, atmosferę sprzyjającą rozwojowi talentów politycznych i pobudzały do współzawodnictwa w pracy publicznej, co z kolei mobilizowało wszystkie siły i zdolności obywateli i przynosiło imponujące skutki. Podobnych warunków nie widział Plutarch w skromnym klimacie politycznym Aten. Dlatego czyny Arystydesa wydają się Plutarchowi zbyt nikłe w porównaniu z Katonowymi (28—29). W rozdziale trzecim *Porównania* rozważa autor sprawę umiejętnego zarządzania własnym majątkiem przez obywatela, zagadnienie o tyle ważne, że państwo uważa się za sumę majątków prywatnych. Stan majątkowy obywateli pozostaje więc w prostym stosunku do potęgi państwa. Widać że autor zmierza do nowej pochwały Katona na niekorzyść Arystydesa. I rzeczywiście opowiada o wspaniałych osiągnięciach Censoriusa w zarządzaniu majątkiem, który stał się odpowiednią podstawą do urzędniczej kariery następnych pokoleń Porcjuszów. Arystydes tymczasem pozostał całe życie biedakiem, a potomstwo jego całkiem się wykoleiło społecznie i moralnie. Gdy już przewaga Katona nad Arystydesem została mocno udokumentowana, Plutarch przerywa tok wywodów porównawczych i zaczyna snuć refleksje o treści wręcz przeciwnej myślom zawartym w poprzednim rozdziale. Wynika z nich, że prócz sprzyjających okoliczności mających wpływ na działalność ludzi największą wartość posiadają zalety charakteru, o których rozwój należy dbać przede wszystkim. Dopiero człowiek, który potrafi się wyzbyć chęci posiadania bogactw, jest właściwym kandydatem na męża stanu, bo tylko on może zająć swobodną, nieskrępowaną ubocznymi względami postawę wobec potrzeb społecznych. Dlatego nie ma sensu zarzut ubóstwa w odniesieniu do Arystydesa, bo ono było w jego życiu piękną konsekwencją przyjętej zasady moralnej. Jakimi natomiast zasadami kierował się Katon zdobywając bogactwa, z których sam praktycznie nie korzystał? Drogą rozumowania ułożonego zręcznie w formie pytań prowadzi Plutarch czytelnika do odpowiedzi, której sam jednak nie formułuje, że

---

[8] S. Łoś, *Rzym na rozdrożu*, Warszawa 1960, s. 176.

C'est pourquoi, on peut se poser la question suivante: le nom propre Κάρβανος était - il une simple réminiscence littéraire remontant à la tragédie grecque classique ou — cas plus compliqué — le résultat d'une influence phonétique ainsi que sémantique de trois noms de personnes dont deux grecs et un nom épichorique?

Sur le plan phonétique il est possible que le nom propre Κάρβανος soit un exemple de l'hellénisation d'un nom épichorique d'origine iranienne. Puisque à cette époque l'occlusive labiale β en grec avait la prononciation du V[27], peut-être Κάρβανος (= Κάρουανος) signifiait un nom dérivé de l'iranien kaurva — „chauve" (cf. les noms Korah en hébreu, Calvus en latin et Φάλακρος en grec)[28]. Ce nom *Karvanos[29] était homonyme avec Κάρβανος de la tradition littéraire grecque, mais différait quant à la sémantique. Au contraire, le Κάρβανος grec avait la même signification que Βάρβαρος. Ainsi, il semble que pour exprimer la notion de *barbarus calvus* on employait dans le milieu des iraniens hellénisés à Panticapaion le nom Κάρβανος qui convient particulièrement à cette contamination phonétique et sémantique.

Łódź

---

aufzufassen. Es ist wohl erlaubt aus ihm zu schliessen, dass im III Jht. nach Chr. das Appellativum βάρβαρος in Panticapaeum keinen ausgesprochenen erniedrigenden oder gar beleidigenden Sinn besass. Zu beachten ist der nichtgriechische Name des Vaters".

[27] Lejeune, *o. c.* p. 45—46 37—38; E. Schwyzer, *Griechische Grammatik*[2], I, München 1953, p. 233.

[28] Chr. Bartholomae, *Altiranisches Wörterbuch*, Strassburg 1905, p. 456.

[29] Sur la transition au<ā dans les noms iraniens des régions au Nord de la Mer Noire cf. B. Nadel, *Следы фракийского субстрата в иранских диалектах Северного Причерноморья (к проблеме киммерийского языка)*, Rocznik Orientalistyczny XXVI 1962, p. 112—113.

bilizowany akcent. „Ustabilizowany akcent wyrazowy — mówi Maria Dłuska — wraz z towarzyszącymi mu stałymi stosunkami prozodyjnymi, a więc siłą dynamiczną, podwyższeniem tonu i wzrostem iloczasu w zestrojach akcentowych, zapobiega zacieraniu się granic wyrazów, zachodzeniu ich jednych na drugie i licznym nieporozumieniom, które by stąd wyniknąć mogły. Spełnia zatem funkcję demarkatywną i tylko przez nią pośrednio oddziaływa na znaczenie”[6].

Wprawdzie akcent starogrecki odznaczał się głównie podwyższeniem tonu, a inne cechy prozodyjne odgrywały rolę podrzędną, tę funkcję jednak niewątpliwie też spełniał. Miał ten akcent pewne osobliwości, ulegał pewnym ograniczeniom i przesunięciom, zasadniczo jednak był związany z wyrazem.

Roman Jakobson w swoim niezwykle interesującym i znamiennym przez nowe podejście do zagadnień akcentuacji greckiej artykule pisał: „Wszystkie trzy funkcje fonologiczne akcentu wyrazowego znajdują zastosowanie w systemie jońsko-attyckim. Po pierwsze akcent jest środkiem członkowania mowy na wyrazy; zarówno nieodłączny akcent słów tonicznych, jak i potencjalny akcent w enklinomenach tworzy fonologiczny wierzchołek słowa (κύριος). Po drugie akcent pełni funkcję rozgraniczenia słów: jeżeli na daną zgłoskę pada akcent, do słowa mogą należeć co najwyżej dwie następujące zgłoski; jeżeli dana zgłoska słowa posiada akcent, zgłoska bezpośrednio następująca nie może należeć do innego samodzielnego słowa; jeżeli na daną zgłoskę pada cyrkumfleks, to do zgłoski tej należy przedostatnia mora słowa. Po trzecie miejsce akcentu w słowie pełni rolę zróżnicowania słów: tutaj należy przeciwstawianie akcentu regresywnego progresywnemu oraz obu tych akcentów brakowi ich w słowie”[7].

Jak z tego wynika, R. Jakobson wspomina o dwóch rodzajach akcentu muzycznego w języku greckim: acutus (rosnący) i circumflexus (rosnąco—opadający). Akcenty te były fonologicznie ograniczone do tzw. końcowego zespołu mor (ensemble final), tj. do dwóch ostatnich mor i zgłoski poprzedzającej (w wypadku, gdy akcent padał na trzecią zgłoskę od końca, iloczas przedostatniej zgłoski nie odgrywał żadnej roli), i związany był z trzema ostatnimi zgłoskami (le champ accentuel)[8]. Tzw. gravis uważa za brak akcentu, choć co do niego istnieje wielka rozbieżność przekazów starożytnych i interpretacji uczonych nowożytnych.

Ale dość często, trzeba pamiętać, wyrazy łączą się w jedną całość, wtedy wymawia się je jako jeden zestrój akcentowy, i to bez względu na to, jakie elementy prozodyjne przeważają. Różnica między zestawieniem a zrostem również nie jest widoczna. Nie mają tu też znaczenia obowiązujące (i zmieniające się) zasady ortograficzne (szczególnie, czy pisać razem, czy osobno) lub wahania spostrzegane w ręko-

---

[6] M. Dłuska, *Prozodia polska*, Kraków 1947, s. 36.

[7] R. Jakobson, *Z zagadnień prozodii greckiej*. Z zagadnień poetyki 6, Prace ofiarowane K. Woycickiemu, Wilno 1937, s. 84.

[8] Por. J. Kuryłowicz, *L'accentuation des langues indo-européennes*, Wrocław—Kraków 1958, s. 107, 410; Ch. Bally, *Manuel d'accentuation grecque*, Berne 1945.

również za morfemy, a nawet, jak J. Kuryłowicz, za submorfemy, które dopiero łącznie z końcówką deklinacyjną składają się na derywację składniową[11].

Język starogrecki, którego rozwój możemy prześledzić na pomnikach pisanych w ciągu 12 wieków, dowodzi, że stopień samodzielności prepozycji był z początku wcale wielki. W dawniejszych tekstach stoją one na granicy przyimków i przysłówków, które prawdopodobnie wywodzą się ze skostniałych form imiennych. Dotyczy to nie tylko χάριν, δίκην (acc. sg. rzeczowników), ἐνάντιον, πλησίον (acc. sg. przymiotników), βίῃ (dat. rzecz.), πέρα etc., ale prepozycji spotykanych w języku greckim od zarania jego dziejów, sześciu jednozgłoskowych: ἐν, εἰς, ἐξ, σύν, πρό, πρός, oraz czternastu dwuzgłoskowych: κατά, μέτα, παρά, περί, ἀπό, ἐπί, ὑπό, ἀνά, διά, ἀντί, ἀμφί, ὑπέρ, πεδά, ποτί.

Wprawdzie J. Kuryłowicz[12] twierdzi, że tak zwana uniwerbacja, tj. fuzja semantyczna czasownika z praeverbium, dokonała się już przed Homerem, ale w *Iliadzie* i *Odysei* wymienione prepozycje nie odnoszą się właściwie ani do rzeczownika, przed którym one później powinny były się znajdować, jeżeli związki i sens wyrazów tego wymagały, ani nie są pierwszym składnikiem słowa. One nie rządzą rzeczownikiem lub raczej nie stoją przed rzeczownikiem (przyimek właściwie, zdaniem wielu uczonych, dokładniej to precyzuje, co wyraża przypadek) ani nie zmieniają w określony sposób znaczenia czasownika. Ich rola jest znacznie pełniejsza i, co jest najważniejsze, w zdaniu zajmują dowolną pozycję. W wypowiedzi ἐκ δ'ἄγαγε κλισίης Βρισηίδα (*Il.* I 346) niełatwo zdecydować się, czy ἐκ trzeba łączyć jako praeverbium z ἄγαγε, czy też jako przyimek odnosi się do κλισίης. Jest to właściwie samodzielny wyraz, który nie łączy się bliżej ani z rzeczownikiem, ani z czasownikiem i znaczy mniej więcej tyle co „z wnętrza" oraz określa zarówno „z namiotu", jak i „wyprowadził". Tak samo rzecz się ma z πρό w σύν τε δυ' ἐρχομένω, καί τε πρὸ ὁ τοῦ ἐνόησεν (szli obaj razem, lecz on spostrzegł wcześniej *Il.* X 224).

W niektórych wypadkach, np. εἰ ποτέ τοι χαριέντ' επὶ νηὸν ἔρεψα: „jeśli kiedyś zbudowałem tobie miłą świątynię", uważamy ἐπί za praeverbium i trudno byłoby zgodnie z naszym doświadczeniem językowym uznać je za przyimek, ale bynajmniej nie trzeba być pewnym, że taki sam obraz mieli przed oczyma współcześni Homera. Może znaczyło to „od nowa", „od podstaw" i było związane nie tylko ze „zbudowałem", ale i ze „świątynią".

Termin tmesis, który służy jako nazwa rzekomego rozrywu między praeverbium i czasownikiem, np. w τότε δ' ἤδη ἔχεν κάτα γαῖα μελαίνη (*Il.* II 699, pochłonęła go wtedy czarna przepaść), nie jest dla poezji Homera terminem udanym. Żadnego rozrywu między praeverbium i czasownikiem w poezji Homera kiedyś nie było. W tym okresie, kiedy tworzył Homer, jak już wspomnieliśmy, prepozycja była wolnym członem zdania.

---

[11] J. Kuryłowicz, *Derivation lexicale et derivation syntaxique*, Contribution à la theories des parties de discours, Bull. de la Societé Lingu. XXXVII 1936.

[12] Kuryłowicz, *L'accentuation*, s. 151.

pisach. Zależą one od konserwatyzmu lub daleko posuniętego reformizmu i chęci podporządkowania regule poszczególnych wypadków. Nierzadko dotyczy to wyrazów samodzielnych. Większe jednak zastosowanie ma w odniesieniu do tzw. wyrazków, tj. jednostek służebnych, które jako enklityki i proklityki tworzą z zasadniczym wyrazem całość znaczeniową. Gramatyka szkolna podaje tu szereg reguł[9].

Nie wdając się w krytykę powyższych reguł i przykładów, które ze zrozumiałych względów musiały zostać uproszczone, wypada nam jednak zaznaczyć, że sprawa ta ma różne dodatkowe aspekty w podręczniku pominięte. Przede wszystkim trzeba pamiętać, że na niektórych z wymienionych wyrazków w historycznej greczyźnie rzeczywiście nigdy nie spoczywa przycisk (τε, γε etc.), inne często bywają enklitykami, ale bynajmniej nie zawsze. Na początku zdania, w pytaniach, przed interpunkcją, w wypowiedziach wygłaszanych z naciskiem większość wymienionych wyrazków jest akcentowana (to też jest przyczyną, że φής wyłamuje się co do akcentu ze swego paradygmatu w praesens; φής bowiem występuje przeważnie w pytaniach lub wypowiedziach afektowanych).

Nie wspomina gramatyka szkolna o tym, że pierwotnie wyrazy poprzedzające enklitykę otrzymywały akcent na ostatniej zgłosce. Stąd też τοσόσγε z τόσος+γε, ἐνθάδε z ἔνθα+δε, τοιόσδε z τοῖος+δε, spotykane gdzieniegdzie ἱνά σφισι zam. ἵνα+σφισι. Zgodnie z tą regułą wyrażenie ἄνθρωπός ἐστι, jak się wydaje, miało pierwotnie akcent tylko na zgłosce πος; późniejsze wyrównanie, jak głoszą uczeni, przywróciło akcent zgłosce αν. Przerzucanie akcentu muzycznego drugiego wyrazu na ostatnią zgłoskę pierwszego odbywa się dotychczas w języku serbochorwackim[10]. Niegdyś czasownik grecki, co było, zdaje się, cechą odziedziczoną z prajęzyka i pozostało tylko w praesens wyrazów φημι i εἰμι, tracił swój akcent w zdaniach głównych na rzecz praeverbium. Późniejsze wyrównania doprowadziły wprawdzie do odzyskania tonu wysokiego (nie odzyskały go wyrazy φημι i εἰμι), ale wpływ pierwotnej enklizy nie zaginął bez śladu, bo akcent w czasownikach jest recesywny. W niektórych wypadkach akcentuacja praeverbium pozostała. Akcent w czasownikach z praeverbium, zgodnie z regułą przekazaną od czasów starożytnych, nie przekracza bowiem ostatniej zgłoski praeverbium poprzedzającego czasownik (za praeverbium uważa się w tych wypadkach i augment). Mamy więc ἀπόδος, ἀπόσχες, ἐνίσπες, παράσχες, περίθες. Niezależnie od tego jednak mamy też ἔνισπε (*Il.* XI 186, XIV 470), κάτασχε (Eur. *Herc. fur.* 1211), πάρασχε (Eur. *Hec.* 821, tak kodeksy, ale liczni uczeni uważają je za formę błędną zam. ἐνίσπες, κατάσχες, παράσχες).

W czasach historycznych jako tzw. proklityki występują najczęściej prepozycje. Przy prepozycjach jednak rzecz się nieco komplikuje, gdyż używa się ich jako części składowych w tworach złożonych i prostych rozwiniętych, tj. jako morfemów wyprzedzających pień i jako cząstek adnominalnych, co niektórzy uczeni uważają

---

[9] M. Auerbach, M. Golias, *Gramatyka grecka*[3], Warszawa 1962, s. 8 n., § 8, 9.

[10] Por. V. Frančić, *Gramatyka opisowa języka serbochorwackiego*[2], Warszawa 1963, s. 89.

Quo melius cognoscas, quibus hendecasyllabi locis apud poetas Graecos synaloepha admissa sit, hanc tabulam proponam:

Synaloepharum copia											Summa
1A	1T	2A	$2T_1$	$2T_2$	3A	3T	4A	4T	5A	5T	
–	⏑	–	⏑	⏑	–	⏑	–	⏑	–	⏑	
	4	10	2	2	1	4	3	4	2	1	33

Sigilla: A = arsis, T = thesis, T_1 = thesis syllaba prior, T_2 = thesis syllaba posterior.

Ut e tabula supra allata elucet, apud poetas Graecos vocabula in prima arsi elidi nequeunt; rarissime tantum voces synaloephae patent in tertia arsi (semel apud Theocritum AP IX 598, 1 = XXII Gow) atque in quinta thesi (semel apud Sophoclem *Oed. Col.* 692); rarius voces in secundae thesis syllaba priore (apud Antipatrum AP VII 390, 2 et apud Sophoclem *Phil.* 151), in secundae thesis syllaba posteriore (apud Theocritum AP IX 599,2 = XVII Gow; AP VII 663,1 = XX Gow) atque in quinta arsi (Theocritus AP IX 598, 6 = XXII Gow; Callimachus AP XIII 24, 2 = XXXVIII Pf.) eliduntur; saepius in prima thesi (quater), in tertia thesi (quater), in quarta thesi (quater) et in quarta arsi (ter) vocabula synaloephae subiciuntur; saepissime autem voces eliduntur in secunda arsi (decies). Monere te velim numquam vocales longas sequente brevi synaloephae patere, ut de tertiae personae -αι sileam (Antipater AP VII 390, 2; Diophanes AP V 309, 1), semel autem (Theocritus AP VII 663, 3 = XX Gow) vocalem longam sequente longa[21]; saepius monosyllaba illa τέ, δέ elidi; nisi binas synaloephas in singulo versu non admitti (e. g. Theocritus AP VII 633, 3 = XX Gow; AP IX 598, 6 = XXIII Gow; Antipater VII 390,2). In dimidio fere Graecorum hendecasyllabi phalaecii synaloepha admittitur. Haec habui, quae dicerem, de Graecorum hendecasyllabi phalaecii synaloephis.

Sequitur, ut doceam, qui sit apud Romanorum poetas ante Catullum vigentes synaloepharum usus. Primi quod scimus neoterici sive poetae novi hendecasyllabis phalaeciis carmina describere soliti sunt, quorum versus ad hellenisticae aetatis phalaecios potius referendi sunt[22]. Non enim ambigitur, quin poetae illi novi plurimum ad Catulli artem metricam conformandam contulerint. Si omnes perspicias poetarum novorum versus, quos nuper edidit v. d. A. Traglia, necesse est statuas hendecasyllabos rarius a Romanorum poetis adhibitos esse, nam inter circa 126 versus apud praeneotericos q. d. poetas obvios duo tantum exstant hendecasyllabi (Laevius fr. dub. 31) elisione carentes. Quod ad neotericorum Romanorum poetas

---

[21] Audi, quae v. d. Gow animadvertit ad hunc versum (*o. c.* p. 544): „a remarkable crasis (or prodelision) which seems to lack exact parallel".

[22] Kroll, *l. c.* dubitat, utrum hellenisticae aetatis exempla ad artem metricam Catulli conformandam aliquid contulerint necne, sed cf. A. Traglia, *Poetae novi*, Romae 1962, p. 1.

względy graficzne i oszczędnościowe mogły decydować o niestawianiu dwóch znaków diakrytycznych nad wyrazem składającym się z jednej samogłoski lub samogłoski i spółgłoski. Ustalenie charakteru proklitycznego wielu wyrazów jest też utrudnione z powodu zwyczaju łącznego pisania u starożytnych. Ale i tam, gdzie istniało oddzielne zapisywanie wyrazów, spotyka się niekiedy przyimki pisane łącznie z rzeczownikami. Łączne pisanie z proklitykami spotykamy nawet w piśmie linearnym B, chociaż zasadniczo każdy wyraz był tam oddzielony od poprzedniego kreseczką pionową. Mamy więc: ka-ke-we | ou-di-do-si = χαλκῆϝες | οὐ δίδονσι (Py Ma 123). Razem też z następnym wyrazem pisze się ho (tak). Z drugiej jednak strony człony niektórych złożeń (apu/kekaumeno, ennewo/peza) pisze się oddzielnie. W piśmie cypryjskim przyimki zasadniczo nie zlewają się w jedną całość z rządzonym wyrazem i są od siebie wyraźnie oddzielone[16].

Zmiany akcentuacyjne w prepozycjach dwuzgłoskowych przy anastrofie i w wypadku funkcji predykatywnych polegają przede wszystkim na przesunięciu akcentu z ostatniej zgłoski prepozycji na pierwszą. Trzeba jednak podkreślić, że ta intonacja była częściowo pierwotna. Zgodnie z wyjaśnieniami T. Benfeya i J. Wackernagla ἀπο, ἐπι, περι, ὑπο miały niegdyś akcent na pierwszej zgłosce, co zresztą zachowało się jeszcze w staroindyjskich: apa, api, pari, upa[17]. Tego rodzaju dwoistość akcentową nabyły później pod wpływem wymienionych prepozycji μετα, κατα, παρα, ὑπερ oraz ἐνι, jako wariant ἐν. Nie znają różnic intonacyjnych w różnych pozycjach διά, ἀνά, ἀμφί, ἀντί. Przy ἀμφί próbowano to wyjaśnić pierwotnym i zachowanym na gruncie greckim akcentem oksytonicznym (w sanskrycie mamy też abhí), chociaż w ciągłym tekście występuje tylko gravis; nie wyjaśniony stały akcent ἀντί (w staroindyjskim odpowiedniku akcent pada na pierwszą zgłoskę) pozostaje naszym zdaniem, w związku z jego składem kompleksu dźwiękowego, podobnym do ἀμφί. B. J. Wheeler[18] uważa, że działało tu prawo przesunięcia akcentu w wyrazach (lub zestrojach) o budowie daktylicznej (γης περί 〉 γης πέρι, przy użyciu ἀντί będziemy mieli schemat — — ∪). Nie tłumaczy to jednak, dlaczego przesunięcie nie dokonało się w διά, ἀνά, jeżeli będziemy abstrahować od względów semantycznych i chęci uniknięcia homonimii. Δία jest bowiem acc. od Ζεύς, ἄνα było voc. sg. od ἄναξ i imperat. aor. od czasownika ἀνίστημι zamiast dłuższego ἀνάστηθι.

W wypadku użycia prepozycji jako przysłówka pomimo niewątpliwej samodzielności wyrazu w tradycji tekstowej ustaliło się, że akcent w prepozycjach dwuzgłoskowych, podobnie jak w przyimkach, pozostaje na ostatniej zgłosce, przed pauzą w postaci acutus, zwykle zaś gravis (używanie gravis na ostatniej zgłosce ma tu oznaczać — zdaniem wielu uczonych — brak akcentu). Jest to dość dziwne,

---

[16] M. Ventris — J. Chadwick, *Documents in Mycenaean Greek*, Cambridge 1956, s. 47 n.; E. Hermann, *Zur Kyprischen Silbenschrift*, IF XIX 1906, s. 240.

[17] Th. Benfey, *Vedica u. Linguistica*, Strassburg 1880, s. 101; J. Wackernagel, *Beitraege zur Lehre vom griechischen Akzent*, Basel 1893, s. 15.

[18] B. J. Wheeler, *Der griechische Nominalaccent*, Strassburg 1885, s. 98 n.

AKCENTUACJA WYRAZÓW ZŁOŻONYCH Z PREPOZYCJAMI W JĘZYKU GRECKIM

Napisał

HENRYK ROSENSTRAUCH

Zanim przystąpię do przedstawienia istoty rzeczy, poprzedzę ją uwagami o charakterze ogólnym[1]. Przede wszystkim muszę zaznaczyć, że temat ten, będący jednym z rozdziałów słowotwórstwa, obraca się w sferze gramatyki i słownictwa.

„Słownictwo i gramatyka", jak oświadczył w swoim czasie F. de Saussure, „to jakby dwa bieguny, między którymi porusza się cały system, dwa przeciwne nurty, na które rozpada się cały ruch języka; dążenie do używania narzędzia leksykologicznego — znaku nie umotywowanego i pierwszeństwo przyznawane narzędziu gramatycznemu — prawidłom konstrukcji"[2].

Język dzieli się na odcinki. Odcinki są różnej wielkości. Odcinkiem można by nazwać zarówno dzieło literackie, przemówienie, jak i głoskę. Najważniejszymi jednak odcinkami są zdanie i wyraz. Naturalnie, mowa dzieli się tylko na zdania, bo podział na wyrazy, jak i na głoski, morfemy, sylaby, zestroje jest rezultatem refleksji i analizy naukowej. Znaleźć zadowalającą definicję zdania nie jest rzeczą łatwą. John Ries[3] zebrał ich 150, Lerch około dwustu. Oczywiście, w tej dziedzinie mogą istnieć różnice między językami i mogą nastąpić w ciągu dziejów zmiany w tym samym języku, mogą się wydzielać różne jednostki, ale nie ulega wątpliwości, że zdanie oprócz tego, że przekazuje myśl zakończoną i jest znaczeniowo, intonacyjnie i gramatycznie całością, składa się, w językach indoeuropejskich przynajmniej, z wyrazów lub abusive z jednego wyrazu. A czym jest wyraz? Zdefiniować wyraz też nie jest łatwo. Niektórzy uczeni uważają, że definicja jest nawet niepotrzebna, bo uczy nas tego doświadczenie. Próbowano jednak określić go z różnych punktów widzenia: morfologicznego, syntaktycznego, semantycznego i fonetycznego. Wyraz 1. odmienia się (tak jest przynajmniej w językach starożytnych i słowiańskich), 2. wchodzi w związki składniowe z innymi wyrazami, 3. inaczej niż głoski, sylaby i morfemy, które są jego częściami, służy jako znak nominalny i stanowi odrębną jednostkę, różną od innych podobnych[4]. Najważniejszą jednak jego cechą jest samodzielność fonetyczna oraz zbieżność z wartością psychiczną, albowiem ruchy mięśni, które nadają dźwiękowi siłę i wysokość, wywołane są przyczynami psychicznymi[5]. Jest to odpowiedniość stała. Wyraz bowiem ma w normalnych warunkach swój odrębny usta-

---

[1] Nazwa prepozycja oznacza użycie adnominalne (jako przyimek) i prewerbialne (jako praeverbium, przedrostek).

[2] F. de Saussure, *Kurs językoznawstwa ogólnego*, Warszawa 1961, s. 140.

[3] J. Ries, *Was ist ein Satz*, Praga 1931.

[4] Е. Кротевич, *К вопросу о синтагматическим делении речевого потока*, Наук. Зап. Льв. Ун., т. 3, сер. Фил., 2 в., стр. 91.

[5] J. Vendryès, *Język*, Warszawa 1956, s. 59.

wań poważniejszych językoznawców. Nawet w najnowszych syntetycznych pracach J. Kuryłowicza, Tronskiego nie poświęca się im wcale lub bardzo mało uwagi. E. Schwyzer w swojej *Gramatyce greckiej* wprawdzie zdaje sobie sprawę z istnienia takiego, bo używa często rozróżniających terminów: akcent główny i poboczny (Hauptakzent, Nebenakzent), lecz akcentowi pobocznemu również nie poświęca nigdzie żadnej uwagi. B. J. Wheeler[20] używa wprawdzie często terminu Nebenaccent, ale ma on na myśli przesunięcia akcentowe na gruncie greckim, przede wszystkim te, które zawdzięczamy prawu trzech sylab, wśród których wytwarzał się z początku, w okresie akcentuacji swobodnej, poboczny akcent mający z biegiem czasu stać się głównym. Prepozycje, jego zdaniem, na ogół są pozbawione akcentu. W ostatnich latach jedynie Hugo Ehrlich[21] powołując się na G. Hermanna i F. Misteli uznał za konieczne zwrócić baczniejszą uwagę na βαρεῖα i μέση w systemie akcentuacji greckiej.

Brak zainteresowania w nauce akcentem pobocznym nie dotyczy tylko języka starogreckiego. Spostrzega się to i w stosunku do współczesnych języków. M. Dłuska stwierdza, że: „Nikt... dotychczas nie zauważył zasadniczej różnicy między dzisiejszym akcentem głównym a pobocznym: tego, że pierwszy jest akcentem wyrazowym, drugi zaś zestrojowym. Nikt również nie spostrzegł, że jak pierwszy ma swoje stałe miejsce w wyrazie: jest wyrazowy, paroksytoniczny (mowa oczywiście o języku polskim, H. R), tak drugi jest ustabilizowany co do miejsca w zestroju: jest zestrojowy inicjalny. ... W zdaniu:«Dziewczýna / pracúje | na pólu», nie ma ani jednego przycisku pobocznego, natomiast w zdaniu: «Tà dziewczýna / pràcowáła nà rodzíców / í na siébie», w każdym zestroju znajduje się oprócz głównego także przycisk poboczny... Zestroje pòkutujémy, gràtulujémy rozszerzone dodatkowym przedrostkiem dadzą òdpokùtujémy, bò pogratulùjémy, a przy dołączeniu proklityki nìe odpokùtujémy, bò pogratùlujémy itp. Fakultatywność przycisku pobocznego wynika z jego dość znacznej zależności od tempa mowy: im szybsza wypowiedź, tym mniej akcentów pobocznych"[22].

Jest rzeczą oczywistą, że inaczej ta sprawa wyglądała w języku starogreckim, ale choćby ze względu na swój charakter muzyczny musiał ten akcent występować częściej niż w językach mających przycisk dynamiczny. Zresztą reguła, jak wiemy, mówi, że po acutus mogły następować tylko dwie nieakcentowane. Ale cóż było przed acutus? Czy możliwe, żeby w wyrazach dłuższych i złożonych dawano tylko jeden przycisk? Nie ulega wątpliwości, że zgłoski nie noszące głównego akcentu wymawiano w różnych tonacjach i że wewnątrz każdego wyrazu istniało narastanie lub opadanie wysokości, jak i — ze względu na muzyczność przycisku — przeciąganie wysokiego tonu przez następną zgłoskę.

Pisarze starożytni często obok znanych nam terminów wspominają o ὁμότονον i μέσον (Plato, *Phil.* 17 c: Δύο δὲ ϑῶμεν βαρὺ καὶ ὀξύ, καὶ τρίτον ὁμότονον, Arist.

---

[20] Wheeler, *o. c.* s. 98 n.

[21] H. Ehrlich, *Untersuchungen über Natur der griechischen Betonung*, Berlin 1912, s. 250—259.

[22] Dłuska, *o. c.* s. 15 n.

libet versus notas, quae quamvis levissimae videantur, in uniuscuiusque poetae arte metrica recte interpretanda minime tamen omittendae sint. Quae cum ita sint, magno fructui fore puto synaloephas quoque Catullianas perscrutari, quo melius et ipsius Catulli carmina cognoscamus et poetarum sequentium temporum, nam eum, qui Romanorum litteras veloci oculo saltem percurrerit, non arbitror fugere, quin omnium fere temporum poetis in deliciis fuerit hendecasyllabus phalaecius[6]. Neoterici sive poetae novi versum illum a Graecis inventum in litteras Latinas intulisse videntur, quamquam fieri poterat, ut iam pridem Romanorum poetae, quorum carmina aetatem non tulerunt, hendecasyllabis uterentur[7]. Utcumque tamen res se haberet, poetae Romani primo a. Chr. natum saeculo florentes hendecasyllabos libentissime adhibebant. Quo versu Augusti aetate carmina fere non componebantur, Caesarum autem temporibus Martialis Statius *Priapeorum* auctor[8] saepius illo utebantur. Postremis denique saeculis hendecasyllabus phalaecius poetis maxime cordi fuisse videtur, cuius rei vel optimum praebent exemplum — ut alia omittam — Ausonii Apollinaris Sidonii Prudentii Enodii carmina.

Non ambigitur, quin hendecasyllabi phalaecii a poetis Graecis inventi et exculti sint[9]. Traditur enim in quinto Sapphus lyricorum libro saepius hendecasyllabos phalaecios adhibitos esse[10]. Sappho igitur prima versibus illis usa esse videtur, qua de causa nonnumquam etiam sapphicon versus ille appellatur (Terentianus Maurus v. 2545). Cum perexigua tantum ad nostram aetatem pervenerint hendecasyllabi illius fragmenta[11], nihil certi de eius natura statui potest.

Anacreonta quoque hendecasyllabis phalaeciis usum esse rei metricae auctores antiqui docent (Caesius Bassus, GLK VI, p. 261), cuius duo traditi versus elisione carent. Cum Anacreon tum Sappho aliique Graecorum poetae rarius hendecasyllabis continuatis usi sunt (cf. Ter. Maur. 2545 sqq.).

Tum Pindarus numerandus est, apud quem interdum hendecasyllabi leguntur[12]. Hendecasyllabos a poetis tragicis in chori canticis nonnumquam adhibitos esse

---

6 Münscher, *o. c.* p. 73 sq.; W. J. W. Koster, *Traité de métrique grecque suivi d'un précis de métrique latine*[2], Leyde 1953, p. 238, 336; Baehrens, *o. c.* p. 14; Wilamowitz, *o. c.* p. 139.

7 Baehrens, *l. c.*, ante cantorum Euphorionis aetatem hendecasyllabis carmina descripta esse negat.

8 V. Buchheit (*Studien zum Corpus Priapeorum*, München 1962, p. 14 sqq., Zetemata 28) *Priapeorum corpus* unius esse poetae opus, ut videtur rectissime, suspicatur et probare conatur.

9 F. Leo, *Römische Poesie in der Sullanischen Zeit*, Hermes XLIX 1914, p. 182; cf. W. Kroll, *C. Valerius Catullus*[2], Leipzig—Berlin 1929, p. XII.

10 Caesius Bassus, GLK VI, p. 258; Terentianus Maurus v. 2548, GLK VI, p. 401; cf. Wilamowitz, *o. c.* p. 147 sq.

11 Tres tantum agnovi integros Sapphus hendecasyllabos phalaecios fr. 96, 5. 11. 14 (D. Page, *Sappho and Alcaeus*, Oxford 1965), in quibus semel tantum vox eliditur (96,5).

12 Integros hendecasyllabos phalaecios decem inveni hos: *Ol.* IX 2, 13, 32, 43, 62, 73, 92, 103; *Ol.* XIV 1/2, 13/14 (Pindari carmina cum fragmentis ed. A. Turyn, Oxonii 1952), in quibus quater vocabula synaloephae patent (IX 43, 73, 92; XIV 13/14).

ale dzieje się tak prawdopodobnie dlatego, że przysłówek można by zaliczyć do praeverbiów oderwanych od orzeczenia i pozbawionych głównego akcentu lub złożeń na odległość. Tak przynajmniej wygląda w zdaniu ἀμφὶ δ'ἑταῖροι εὖδον (*Il.* X 150—151) i κενέας σὺν χεῖρας ἔχοντες (*Il.* X 42). Później (i to mogło sprzyjać takiemu rozumieniu) prepozycja stała przed czasownikiem i na ogół tworzyła z nim jedną całość. U Arystofanesa w zdaniu καὶ ταῦτα συνεχειμάζετο (*Pl.* 845—48) σύν pomimo swego przysłówkowego znaczenia tworzy z χειμάζετο jeden kompleks. Takie zestawienia czy zrosty w czasach klasycznych uważa się oczywiście za powszechną normę. Mimo to spotyka się jeszcze w czasach klasycznych ἐπὶ δέ, πρὸς δέ, σὺν δέ, μετὰ δέ oddzielnie, w dość luźnym związku z innymi wyrażeniami zdania, chociaż trzeba zaznaczyć, że w późniejszej greczyźnie klasycznej one zanikają (u Menandra spotykamy πρός przysłówkowe tylko 4 razy, ἐν 2 razy, innych nie ma wcale).

Zresztą prepozycje w roli przyimków też korzystają z pewnej swobody w języku greckim. Mogły znajdować się po lub przed przydawką (por. ὑπ' Ἄρηος παλαμάων *Il.* III 128; θόας ἐπὶ νῆας), czy też po rzeczowniku ale przed przydawką, np. ῥῖψόν με γῆς ἐκ τῆσδε ὅσον τάχισθ' ὅπου, Soph. *O. R.* 1436, czego w późniejszej greczyźnie (i dziś w języku polskim!) się nie spotyka. W języku greckim epoki klasycznej i w kojne mogły je przedzielać od zasadniczego wyrazu zaimki osobowe, zwrotne i dzierżawcze oraz partykuły, a nawet wyrazy i zdania wtrącone. Spotykamy więc πρὸς τὸ ἑαυτοῦ στράτευμα, Xen. *An.* I 5, 11; εἰς δέ γε, οἶμαι, τὰς ἄλλας πόλεις (Plat. *Rep.* 568 c) itd.

Gramatycy greccy z początku nie widzieli różnych jakości w funkcjach przyimka i praeverbium. Dionizjusz Trak (170—90 p. n. e.) nazywa jedno i drugie πρόθεσις i daje u siebie taką definicję: Πρόθεσίς ἐστι λέξις προτιθεμένη πάντων τῶν τοῦ λόγου μερῶν ἐν συνθέσει καὶ συντάξει = „prepozycja jest częścią stojącą przed wszystkimi wyrazami w zdaniu, w złożeniach i w zwrotach przyimkowych". (Poprzednio Dionizjusz określając λέξις = wyraz, za który uważa się u niego i przyimek, oświadczył, że jest to μέρος ἐλάχιστον τοῦ κατὰ σύνταξιν λόγον = „najmniejsza cząsteczka zdania, które jest połączeniem wyrazów".)

Dopiero Apollonios Dyskolos (*De constr.* I 3) żyjący za Antoninów zauważył, że prepozycja (np. διά) jako przyimek sama przez się niczego nie oznacza, a tylko w połączeniu z rzeczowi ikiem, np. z imieniem Ἀπολλώνιος, tj. w wyrażeniu διὰ Ἀπολλώνιον, ma jakiś sens. Jest to, jak się wyraził, παράθεσις, od czego trzeba odróżnić σύνθεσις, gdy to samo διά jako pierwszy składnik (= praeverbium) wyrazu rozwiniętego staje się wykładnikiem derywacji. Tenże Apollonios Dyskolos (IV 3, p. 435, 11) odnotowuje również, że akcent wyrazów καταγράφω, ἀποίκου, καταφέροντος nie pozwala ich odróżnić od odpowiednich zestrojów i wyrażeń przyimkowych, co oczywiście bynajmniej nie wyjaśnia charakteru ich akcentuacji i nie wskazuje, w jakim stopniu cząsteczki składające się na nie były samodzielne intonacyjnie, a tym bardziej nie świadczy, że pierwsze składniki lub przyimki były w ogóle bez akcentu.

Język grecki bowiem przez cały ciąg swoich dziejów w starożytności odznaczał się pewnymi osobliwościami przy łączeniu prepozycji z wyrazami, osobliwościami, które go różnią od innych języków.

Nie tylko bowiem u Homera, ale i u późniejszych poetów spotyka się dość często cenzury po przyimkach i, co więcej, nawet w wyrazach złożonych po tzw. prewerbiach. U Homera w wierszu: ἐννῆμαρ μὲν ἀνὰ στρατὸν ᾤχετο κῆλα θεοῖο (*Il.* I 53), po przyimku ἀνά przypada cenzura. U Ajschylosa (*Agam.* 1252) natrafiamy na wiersz ἦ κάρτ' ἄρ' ἂν παρεσκόπεις χρησμῶν ἐμῶν (u E. Fraenkla *Agamemnon*, I, Oxford 1950, p. 166: ἦ κάρτ'+ἄρ ἂν+παρεκόπης χρησμῶν ἐμῶν) = „zaprawdę nie dostrzegłeś znaczenia mego proroctwa", w *Suppl.* 244: καὶ τ'ἄλλα πολλ' ἐπεικάσαι δίκαιον ἦ = „Mógłbym jeszcze zgadywać..." (w przekładzie S. Srebrnego). Wiersze te, naszym zdaniem, mają regularną cenzurę penthemimeres po praeverbium παρ' i ἐπ'. Hephthemimeres, naszym zdaniem, mamy w wierszach πιθοῦ· κράτος μέντοι πάρες γ' ἑκὼν ἐμοί (u Fraenkla πιθοῦ·κρατεῖς μέντοι παρεὶς[γ'] ἑκὼν ἐμοί)= „Usłuchaj, dobrowolnie ustąp mi pierwszeństwa" (w przekładzie Z. Węclewskiego, Aisch. *Agam.* 943).

Sądy uczonych nowożytnych, że wiersz taki należy zmienić, że wyrazy jego uległy przedstawieniu, że nie ma w nich w ogóle cezury (tak uważał G. Hermann) lub że jest to miejsce zepsute, świadczą jedynie o tym, że nie zawsze orientowali się oni w arkanach słowotwórstwa greckiego i w panujących w starożytności w tej dziedzinie doktrynach. Niekiedy nawet wiersz kończy się na praeverbium. U Eupolisa (fr. 73. Edmonds) mamy:

Ἀλλ' οὐχὶ δυνατόν ἐστι, οὐ γάρ, ἀλλὰ προ-
βούλευμα βαστάζουσι τῆς πόλεως μέγα

„Ależ to niemożliwe, mowy nie ma, przecież rozmyślają nad ważnym postanowieniem". Przykładów takich jest oczywiście więcej (patrz fragmenty Eubulosa, Antifanesa itd). W pentametrze Kallimacha Ἱερὰ νῦν δὲ Διοσκουρίδεω γενεή cezura przypada po pierwszym składniku wyrazu złożonego, co tenże G. Hermann próbuje usprawiedliwić następującymi słowami: „... caesura, si quando necessitate cogente violanda est, illud certe curatur, ut id fiat in commissura vocabuli compositi cuius singuli partes pro diversis vocabulis sint[19].

Okoliczność ta może świadczyć jednak o tym, że w języku greckim w wyrazach złożonych, rozwiniętych, dłuższych lub zestrojach był również akcent poboczny, który zresztą niekiedy stawał się akcentem głównym. Problem akcentu pobocznego w języku greckim, niestety, pozostaje dotychczas poza zasięgiem zaintereso-

[19] G. Hermannus, *Elementa doctrinae metricae*, Lipsiae 1816, s. 111; wprawdzie zasadniczo traktujemy tu wyrazy złożone z propozycjami, ale jak to wynika z Διοσκουρίδεω, nasze uwagi w poważnej mierze odnoszą się do złożeń dwutematowych, jak i do wyrazów mających w pierwszej części ἀ, δυσ, ὁμο itd. Nie zajmujemy się tu też zagadnieniem akcentu pobocznego padającego na zasadniczy temat, gdy akcent główny pada na prepozycję, chociaż i o tym wspomnieliśmy na s. 293 w związku z tonacją hymnów delfickich. Wyczerpujące przedstawienie zagadnienia akcentuacji innych złożeń, zwłaszcza dwutematowych, wychodzi poza ramy tego artykułu.

obliczu. Tymczasem czytamy u Cycerona, że ten znakomity pod każdym względem Rzymianin wykazuje niestety horyzonty zaściankowe, brak mu znajomości „zamorskiej kultury”[24]. Do powstania i utrwalenia się w społeczeństwie tego ujemnego obrazu wiejskiego, nieokrzesanego Katona przyczynił się on sam. Podkreślając swój związek ze wsią, najprostszy tryb życia i ciężką pracę zmierzał do własnej chwały, lecz zmiana warunków historycznych, głównie ewolucja Rzymu w kierunku hegemonii w świecie śródziemnomorskim osiąganej drogą podbojów, tak zmieniła nastroje społeczeństwa, że prawdziwa wiejskość spotkała się z pogardą, a związane z nią cechy uważano za kompromitujące.

Tak wygląda geneza legendowych cech Katona, o których można wnioskować ze sposobu przedstawienia jego życia i postawy moralnej. Autorem dostarczającym najwięcej materiału do tego zagadnienia jest Plutarch, toteż jego stanowisko zostało dokładniej zanalizowane. Plutarch przeplata i wzmacnia charakterystykę Katona szczegółowymi przykładami z jego życia i stawia go na piedestale doskonałości moralnej. Nie wszystko jednak w życiu i charakterze Katona zyskuje pełną aprobatę biografa. W *Porównaniu* Katona z Arystydesem zdobywa się Plutarch na krytykę Katona. To pewne wahanie się Plutarcha świadczy o różnorodności wykorzystanych przezeń źródeł, które podzielić trzeba na zdecydowanie prokatonowe i antykatonowe. Tej dwudzielności zapatrywań na życie i sylwetkę moralną Katona widocznej w literaturze przeciwstawić wypada jednolitą, pozytywną opinię społeczną. Ta opinia, rzec można narodowa, jest podstawą i źródłem, z których bierze początek życzliwa dla Katona ocena pisarzy. Ona wytwarza pomyślną atmosferę, w której pisarze staczają skuteczną walkę z tendencjami antykatonowymi, jakie napotykają w materiałach historycznych lub biograficznych. Rezultaty tych zmagań obserwujemy na kartach zachowanych dzieł w postaci pochwał, pochlebnych epitetów i powoływania się na autorytet Katona, co razem wziąwszy zgodnie z opinią narodu podnosiło go do rangi wzorowego Rzymianina.

Poznań

DE CATONIS MAIORIS FABULA AB IPSO ALIISQUE ANTIQUITUS TRADITA

Summarium

Catonis vitae morumque imago fabularis ab ipso aliisque scriptoribus efficta consideratur. Quam eximie Catonis auctoritas tempore procedente apud antiquos creverit, optime cognosci potest ex *Vita* Plutarchea. Qui auctor, quamquam variis fontibus ad Catonis vitam describendam usus est, tamen scriptorum opinionem Catonis auctoritati obtrectantium aut omnino supprimere aut ita explicare studuit, ne Catonis auctoritas ut optimi civis Romani comminueretur, plurimamque fidem eis auctoribus dedit, qui Catonis integritatem morum summis laudibus efferebant. Qua

---

[24] Cic. *De orat.* III 33, 115: *Quid enim M. Catoni, praeter hanc politissimam doctrinam transmarinam atque adventiciam, defuit*?

elisione obscurare solebant[41]. Vides igitur Catullum minime solum fuisse, qui hac insolita synaloepha usus esset, cum apud poetas, qui eum praecessissent eumque secuti essent, quamvis rarius id fieri soleret, istius synaloephae exempla invenirentur.

Quid autem sit sentiendum de synaloepharum usu, si vocalis longa sequitur monosyllabum, paucis expediam[42]. In prima arsi[43] bis eliditur monosyllabum sequente monosyllabo:

te in circo, te | in omnibus libellis 55, 4[44];
te in templo summi Iovis sacrato 55, 5[45]

bisque monosyllabum sequente voce molossica synaloephae subicitur:

nam unguentum dabo, quod meae puellae 13, 11;
quem attractis pedibus patente porta 15, 18.

In prima thesi ter monosyllaba nisi sequente monosyllabo synaloephae non patent:

ac te his suppliciis remunerabor 14, 20;
qui me ex versiculis meis putastis 16, 3;
haec si, inquam, attuleris, venuste noster 13, 6[46]

excepto versu hoc, in quo monosyllabum sequente trisyllabo eliditur:

sed tu insulsa male et molesta vivis 10, 33.

In secunda arsi synaloephas patiuntur semel monosyllabum sequente monosyllabo:

istos, qui in platea modo huc modo illuc 15, 7,

ter monosyllaba sequente voce trochaica:

iam tum, cum ausus es unus Italorum 1, 5;
non hic quam ille magis vorax adulter 57, 8;
plus quam se atque suos amavit omnes 58, 3,

---

41 Monosyllaba longa sequente scilicet brevi eliduntur sexies apud Horatium (e. g. *me Epist.* I 7, 24; *te Serm.* I 3, 22), sed non in carminibus lyricis; cf. Haupt, *o. c.* p. 91; Vergilius quater (e. g. *me Aen.* IV 96, *te Aen.* XII 439; cf. Haupt, *o. c.* p. 93), Propertius quinquies (e. g. *me* II 25,9, *te* II 11,1; cf. Haupt, *o. c.* p. 94) et Ovidius ter (e.g. *me Met.* XV 776, *te Am.* II 10,3; cf. Haupt, *o. c.* p. 95) huius modi synaloepham admittebant.

42 Cf. Reeck, *o. c.* p. 67; Baumann, *o. c.* p. XXI sq.

43 Mueller recte statuit (*o. c.* p. 349 sqq., imprimis p. 551) perquam raro in prima arsi vocabula synaloepha affici.

44 De Catulli hendecasyllabis hiantibus alio loco pluribus agam.

45 Monere te velim monosyllaba proclitica singularem obtinere locum, cum proprio amisso accentu, sensu et pronuntiatione voci subsequenti coniungantur ideoque monosyllaba proprie non sint putanda et in fine uniuscuiusque exemplorum seriei afferri solent.

46 Quoniam illud *inquam* per synaloepham imminuta est, versum illum hoc loco posui.

pertinet, inter 140 fere versus 23 inveniuntur hendecasyllabi phalaecii i. e. sexta fere eorum pars. In 38 incertorum poetarum versibus unus tantum exstat hendecasyllabus phalaecius (fr. 6), ubi tamen nulla vox eliditur. Apud poetas novos hendecasyllabi phalaecii, in quibus nulla admittitur synaloepha, leguntur hi: Catulli versus (fr. 3), Licinii Calvi versus duo (fr. 1 et 2), Helvii Cinnae versus duo (fr. 1) et L. Volumnii unus (fr. 1). Plures hendecasyllabi phalaecii nisi apud Furium Bibaculum non reperiuntur. In cuius fragmento 1 duo exstant hendecasyllabi, qui synaloepham non exhibent. In duobus tantum Furii Bibaculi epigrammatis (fr. 2 et 3) septem et octo descriptis hendecasyllabis vocabula synaloephae patent his locis: in tertia arsi: 2, 4; 2, 6; 2, 7; 3, 2; in quarta arsi: 3, 5.

Quod ad naturam vocalium pertinet synaloephae subiectarum notanda sunt haec: bis illud pedisequum *m* (2, 4; 3, 5), bis syllabam longam sequente longa elidi (2, 7; 3, 2)[23]; dimidium omnium synaloepharum (2, 4; 2, 6; 2, 7) ante interpungendi signum positum esse. Poetae novi parciores fuisse videntur in synaloephis adhibendis, nam in quinquaginta fere versibus phalaeciis quinque tantum synaloephae admittuntur i. e. decimo quoque versu, Furius Bibaculus autem eam legem sibi posuit (si quid certi statui potest), ut vocabula polysyllaba in caesura eliderentur.

Veniamus nunc ad Catullum. Inter omnes constat in litterarum Romanorum primordiis metra nondum severioribus normis castigata esse. Magis magisque tandem poetae metra a Graecis tracta ad severiores leges revocabant[24]. Si quis Catulli, qui inter antiquissimos Romanorum poetas nequaquam numerandus est, percurrerit hendecasyllabos phalaecios, necesse est in hanc veniat opinionem poetam Veronensem eadem fere in versibus pangendis usum esse libertate normae, quam antiquissimae aetatis auctores observavissent, et multo liberius rem egisse, quam posterioris aetatis poetas, qui Augusti temporibus floruerunt[25]. Quaerat tamen quispiam, quo modo id factum sit, ut Catullus hendecasyllabum minime ad duriores leges revocaverit? Id quidem ea re explicari potest, quod nugae illae Catullianae multa communia habere videntur cum illius aetatis sermone vulgari[26]: cui accommodata etiam ars metrica liberius tractata est[27]. Non est igitur quod miremur, si etiam in synaloephis adhibendis magna libertate Catullus usus sit[28]. Praeterea nemini dubium esse videtur, quin synaloepharum frequentia et licentia maxime ex operis genere pendeat. Acu rem tetigit rei metricae peritissimus L. Mueller, cum monuit pro diversitate temporum vel librorum poetas artem mutavisse[29] et F. Vollmer, qui recte animadvertit poe-

---

[23] 3,2 illud *o* finale eliditur.

[24] Mueller, *o. c.* p. 82 sq.; Baumann, *o. c.* p. XX.

[25] K. P. Schulze, *Ber. über die Lit. zu Catullus f. d. Jahre 1905—1920*, Bursian 183, 1920, p. 71 sq.; M. Schuster, *Valerius Catullus*, RE VII A (1948), col. 2392; F. Vollmer, *Römische Metrik*[3], Leipzig—Berlin 1923, p. 21.

[26] Schulze, *o. c.* p. 48; Schuster, *o. c.* col. 2383 sq.; G. Luck, *Notes on Catullus*, Latomus XXV 1966, p. 281, 283.

[27] Baehrens, *o. c.* p. 52 sq.; Schulze, *o. c.* p. 70.

[28] Vollmer, *o. c.* p. 20 sq.; Mueller, *o. c.* p. 336; Haupt, *o. c.* p. 90.

[29] Mueller, *o. c.* p. 337.

quater monosyllaba sequente voce dactylica:

Orci, quae omnia bella devoratis 3, 14;[47]
malest, me hercule, | et laboriose 38, 2;
quanto tu optimus omnium patronus 49, 7;
visam te incolumem audiamque Hiberum 9, 6[48],

ter denique monosyllaba sequente voce choriambica:

quod tum cum olfacies, deos rogabis 13, 13;
frustra: nam insidias mihi instruentem 21, 7;
omnes sum assidue paratus annos 45, 4.

In tertia arsi quater per synaloepham imminuta sunt monosyllaba sequente monosyllabo:

dic nobis: volo te ac tuos amores 6, 16;
commendo tibi me ac meos amores 15, 1;
o Memmi, bene me ac diu supinum 28, 9;
quicum ludere, quem in sinu tenere 2, 2.

Quintae arsis synaloephae unicum exemplum exstat hoc:

quid rerum geritis? satisne cum isto 28, 4.

Ut ex supra allatis exemplis elucet, particulae rarius elidi solent, quorum exempla haec sunt: *quam* (57, 8)[49], *nam* (13, 11; 21, 7), *cum* (1, 5; 13, 13; 28, 4), *si* (13, 6); pronomina saepius synaloephae patent: pronomina personalia *me* (10, 28; 15, 1; 16, 3; 28, 9; 38, 2), *tu* (10, 33; 49, 7), *te* (6, 16; 9, 6; 12, 4; 14, 3; 14, 20; 55, 4; 55, 5), *se* (10, 7; 58, 3), pronomina relativa: *qui* nom. plur. (15, 7), *quae* nom. plr. (3, 14), *quem* (2, 2; 15, 18). Singularis atque unica verbi *sum* synaloepha legitur (45,4)[50], quae tamen illis temporibus audientium aures minime offendisse videtur, quod vel Lucretii synaloepha comprobari potest hac:

nunc ego sum in patrias qui possim vertere voces V 337.

Quaestio nunc oboritur, quantopere Catullianus monosyllabi elidendi in hendecasyllabis usus ab illo differat, qui in ceteris metrorum generibus conspicuus sit. In universum statuendum est Catullum easdem normas in monosyllabis elidendis

---

[47] Saepius illud *quae* apud priscae latinitatis poetas eliditur, cf. F. Leo, *Plautinische Forschungen*[2], Berlin 1912, in capite q. i. „Hiatus und Synalöphe bei auslautendem *ae*", p. 338, 347.

[48] Versus ille hic legendus est, nam illud *incolumen* synaloephae quoque patet.

[49] Quotiens particulae syllaba media terminatae apud poetas, qui ante Catullum floruerunt, synaloephae subiectae sunt cf. Maurenbrecher, *o. c.* p. 34 sqq. et 72 sqq. De monosyllabis mediis — ut ita dicam — elidendis apud posteros cf. Maurenbrecher, *o. c.* p. 75 sqq.

[50] Apud Plautum illud *sum* octogies semel eliditur (Maurenbrecher, *o. c.* p. 35), semel autem apud Lucilium (432) atque Ennium (*Ann.* 193); apud Vergilium tria leguntur exempla (*Ecl.* II 25, *Georg.* III 289, *Aen.* XII 38). Fallitur Baumann (*o. c.* p. XXI), cum putat verbi monosyllabum numquam elidi apud Catullum.

secutum esse, tum in hendecasyllabis cum in ceteris metris[51]. Illud *me* nisi in hexametri (sexies) vel pentametri (quater) arsi per synaloepham imminutum non legitur, in hendecasyllabis bis in arsi bisque in thesi. Ne unum quidem inveni exemplum, ubi illud *me* sequente brevi in reliquis metris elideretur, cuius rei unicum exemplum habes in hendecasyllabis (10, 28). Illud *te* sequente brevi bis in hendecasyllabi thesi synaloephae patet (12, 4; 14, 3) bisque in reliquorum metrorum thesi (8, 16 trim. iamb.; 66, 25 hex.)[52]. Illud *se* in hendecasyllabis bis synaloephae subicitur, in reliquis metris octies (semel in choliambo, septies in hexametro), sed semel tantum sequente brevi in hendecasyllabis (10, 7) semelque in reliquis metris (114, 2 hex.). Illud *tu* in phalaeciis bis eliditur et in arsi (49, 7) et in thesi (10, 33) sequente scilicet longa, in hexametro autem semel in arsi (67, 37) semelque in thesi (68, 129) sequente scilicet longa et semel in thesi sequente brevi (76, 11). Pronominis relativi accusativus singularis bis in hendecasyllabis synaloephae subicitur (2, 2; 15, 18) semelque in hexametri arsi (64, 216). Illud *qui* (nom. plur.) in ceteris metris non eliditur[53], illud *quae* autem in hendecasyllabis semel (3, 14) semelque in hexametro (76, 9), sed neutrius generis pluralis. Coniunctiones et praepositiones, quae rarissime tantum in phalaeciis synaloephae patent, in reliquis metris quoque rarius eliduntur, e. g. illud *quam* in hendecasyllabis semel synaloephae subiectum (57, 8) ne semel quidem in reliquis metris legitur similiter atque illud *nam*, quod bis synaloephae patet in hendecasyllabis (13, 11; 21, 7). Illud *cum* ter in phalaeciis per synaloepham imminutum (1,5; 13, 13: 28, 4), quinquies in reliquis metris elisionem exhibet. Illud *si* in hendecasyllabis semel (13, 6) eliditur (ut de illius *quodsi* synaloepha taceam in 14, 8 conspicua), in reliquis metris ter. In ceteris metris rarius aliae quoque particulae synaloepha affici solent[54]. Haec habui quae dicerem de monosyllabis elidendis.

Proximum est, ut in Catulli inquiramus synaloepharum usum, si vocalis brevis sequitur exeuntem cuiusdam vocis vocalem longam. Inter omnes constat poetas cavisse, ne durae illi synaloephae nimis indulgerent[55]. Quam norman interdum ab hoc vel illo migratam esse scito[56]. Videamus nunc, quo modo res in Catulli hendecasyllabis se habeat, apud quem huius synaloephae exempla — ut de monosyllabis sileam, de quibus supra satis dixisse videor — inveni haec:

in prima thesi:

quare habe tibi, quicquid hoc libelli 1, 8;

in secundae thesis syllaba priore:

non possem octo homines parare rectos 10, 20;

---

[51] Cf. Reeck, *o. c.* p. 68 sq.; Baumann, *o. c.* p. XXI sq.

[52] Illud *te* in codice V omittitur, quod tamen a Hieronymo Avantio in editione Aldina suppletum est.

[53] Nominativi singularis forma eliditur his locis: 64, 30 hex., 67, 30 pent., 89,5 hex.

[54] E. g. *dum* quinquies, *iam* ter, *tum* ter, *ne* bis.

[55] Haupt, *o. c.* p. 88; Mueller, *o. c.* p. 343 sqq.

[56] Ibidem.

tam quo propius ad sermonem cotidianum accessisset, eo maiorem admisisse synaloepharum numerum[30]. Quae quidem res hexametris continuatis confirmari potest, in quibus, si de synaloephis admittendis loquimur, poeta doctus elegantiores sequitur Ennii hexametros, in ceteris autem metris durior est, ut rectissime L. Mueller statuit[31], etsi in universum probatur poetam, quo breviores tenuioresque componat versus, eo cautius uti copulandis vocibus[32].

In Catulliani hendecasyllabi phalaecii synaloephis tractandis id agam, ut manifestum fiat, quae verborum genera quosque hendecasyllabi locos poeta pro aptis habuerit, quibus posset admitti synaloepha, a quibus autem exclusa esse videretur.

Si nunc singula enarranda suscipimus a monosyllabis elidendis incipiendum esse puto, nam constat poetas cavisse, ne monosyllaba eliderentur imprimis sequente brevi[33]. Quam ob rem quattuor tantum huius modi synaloephae exempla apud Catullum inveni haec[34]:

in secundae thesis syllaba priore:

odissem te odio Vatiniano 14, 3[35];

in quarta thesi:

istud quod modo dixeram, me habere 10, 28;
iam Bithynia, quo modo se haberet 10, 7;
hoc salsum esse putas? fugit te, inepte! 12, 4.

Quibus exemplis perlectis statuendum est nisi in pari thesi monosyllaba longa, quae pronominis personali accusativo expleantur[36], sequente trisyllabo elidi nequire.

Qua insuaviore synaloepha poetae quoque usi sunt, qui ante Catullum floruerunt[37], e. g. Ennius[38] et Lucilius[39]. Lucretius autem, Catulli fere aequalis, in evitanda molestiore elisione non plane rudis, monosyllaba illa aliquoties synaloephae patere sivit[40]. Poetae etiam post Catulli mortem viventes monosyllaba longa hac

---

30 Vollmer, *o. c.* p. 20 sq.

31 Mueller, *o. c.* p. 336, 337; cf. Siedow, *o. c.* p. 21 sq.; 70 sq.

32 Mueller, *o. c.* p. 337.

33 Haupt, *o. c.* p. 90; cf. Mueller, *o. c.* p. 339.

34 Cf. Reeck, *o. c.* p. 68.

35 Catulli versus secundum editionem Teubnerianam (*Catulli Veronensis liber*, rec. M. Schuster, edit. stereotypam correctiorem editionis secundae curavit O. Eisenhut, Lipsiae 1958) afferuntur.

36 Cf. Mueller, *o. c.* p. 339.

37 Cuius modi synaloephae saepissime apud Plautum occurrunt; cf. B. Maurenbrecher, *Hiatus und Verschleifung im alten Latein*, Leipzig 1899, p. 125 et passim.

38 E. g. *Sc.* 58 (V^2), 198, 278, 349, 361, ubi illud *me* elidi videtur; *te Sc.* 230; *sese Ann.* 271; cf. Haupt, *o. c.* p. 88.

39 E. g. *me* 730 (M), 734, 882, 902, 904; *se* 601; cf. Haupt, *o. c.* p. 88.

40 E. g. *me* I 136, 922; *te* III 6; *sese* III 574; cf. Haupt, *o. c.* p. 90 et Caroli Lachmanni adn. ad I 1091. Perraro tamen apud Lucretium monosyllaba longa sequente brevi synaloephas excipiunt, cuius rei in tot versibus non plus decem exempla inveniuntur.

scito. In Aeschyli tragoediarum canticis ne unum quidem inveni versum phalaecium, apud Sophoclem sedecim agnovi exempla[13], quorum septem synaloephae patent[14], in Euripidis autem fabulis, quarum maximam partem cursim legi, quinque tantum repperi hendecasyllabos[15], quorum duo synaloephae subiciuntur[16].

Ob versuum paucitatem minime liquet, utrum illorum poetarum hendecasyllabi ad hellenisticae aetatis versum phalaecium conformandum aliquid valuerint necne. Inspiciamus tamen illorum temporum hendecasyllabos. Ipsius Phalaeci, qui quarto floruit saeculo exeunte et versui illi nomen dedit[17], hendecasyllabi exstant octo in epigrammate AP XIII 6, ubi poeta primus eos adhibuit κατὰ στίχον descriptos, quod usque ad eius tempora, quantum scimus, nemini placuit[18], ubique quater voces per synaloepham imminuuntur (v. 1, 4 bis, 7). Hendecasyllabo aliis immixto metris usi sunt tertii saeculi poetae Parmenio (AP XIII 18), apud quem in tribus versibus nulla admissa est synaloepha, Theocritus, qui epigramma AP IX 598 (= XXII Gow) octo composuit hendecasyllabis continuatis[19], ubi quinque vocabula synaloephae patent (v. 1, 5, 6 bis, 7), in epigrammate AP VII 663 (= XX Gow) cum versu archilochio hendecasyllabos bis miscuit, in quibus bis voces eliduntur (v. 1, 2), in epigrammate autem AP IX 599 (= XVII Gow) hendecasyllabi, in quibus duo vocabula synaloephae subiciuntur (v. 2, 4), ter sequuntur trimetros iambicos. Hendecasyllabi aliquot apud Callimachum inveniuntur, qui hendecasyllabo phalaecio κατὰ στίχον deducto in carminis frustulo 226 Pf.[20] probabiliter usus est, quod elisione caret similiter atque in epigrammatum fragmento 395 Pf. et in epigrammate AP VII 728 (= XL Pf.), ubi poeta hendecasyllabum phalaecium cum aliis versibus ter coniunxit. In epigrammate AP XIII 24 (= XXXVIII Pf.) unica exstat synaloepha in quinta arsi (v. 2). Callimachus — si quid certi dici potest propter versuum paucitatem — ut poeta elegantior et cultior in synaloephis admittendis parcior fuisse videtur.

Hendecasyllabis phalaeciis epigrammata composuerunt poetae, qui primo saeculo floruerunt, ut Diophanes, cuius epigramma AP V 309 duobus conscriptum hendecasyllabis unam exhibet elisionem (v. 1), Antipater Thessalonicensis et Alpheius Mytilenaeus, qui iam post Catulli mortem primo saeculo exeunte vixerunt, quorum hic epigramma quattuor versuum phalaeciis conscripsit (AP IX 110) synaloepha carens, ille autem epigramma sex versuum (AP VII 390), ubi ter vocabula eliduntur (v. 2 bis, 5). Afferri etiam potest Statilii Flacci epigramma AP VI 193 sex descriptum hendecasyllabis, ubi semel synaloepha admissa est (v. 1).

---

[13] *Ai.* 634, 645, 700, 714; *Phil.* 136, 151, 682, 698, 1140, 1145, 1162, 1168; *Oed. Col.* 669, 679, 682, 692.

[14] *Ai.* 700, 714; *Phil.* 136, 151, 682; *Oed. Col.* 682, 692.

[15] *Hec.* 453, 465; *Heracl.* 758, 769; *Orest.* 833.

[16] *Hec.* 465; *Heracl.* 769.

[17] W. Peek, *Phalaikos* (3), RE XIX (1938), col. 1614; cf. Caesius Bassus, GLK VI, p. 258.

[18] Peek, ibidem.

[19] Cf. *Theocritus*, ed. A. S. F. Gow, II, Cambridge 1950, p. 541, adn. ad ep. XVII.

[20] Cf. R. Pfeiffer (*Callimachus*, I, Oxonii 1949) adn. ad hunc locum, p. 216.

do wszystkich czytelników ryzykowałby fiasko artystyczne. Takim fiaskiem byłoby np. u Marcjalisa oburzenie młodego panicza na starego sługę, który wychowywał młodziana według nakazów surowej moralności, wyrażone w słowach: *desine, non possum libertum ferre Catonem* (XI 39, 15). Zdanie to straciłoby całą swą ostrość, całą, szczególnie w twórczości epigramatycznej ważną, celność i trafność, gdyby imię Katona nie było dla ogółu czytelników jednoznacznym odpowiednikiem określonego typu charakterologiczno-obyczajowego. Marcjalis kilkakrotnie umieszcza w swych wierszach imię Katona w tej właśnie roli symbolu surowego moralizatora i wcielenia powagi (IX 28, 3; X 19, 21; XI 39, 15). Pojawia się też u niego przymiotnik Catonianus nie w ścisłym jak u Cycerona (np. *Ad Q. fr.* II 4, 5: *familia Catoniana*), lecz w rozszerzonym znaczeniu, gdzie (IX 27,14) *lingua Catoniana* oznacza tyle co „język moralizatora", przy czym słowo *lingua* ma w tym tekście podwójne znaczenie, dosłowne i przenośne.

Z powyższym łączy się kwestia udziału Katona Utyceńskiego w ugruntowaniu się omawianego typu. Tak np. wydawca Marcjalisa W. Gilbert komentując w indeksie metaforyczne użycie imienia Katona pisze[10]: „«Cato» typice pro quovis severo (ubi utro de Catone poeta cogitaverit incertum videri potest)". Natomiast L. Friedlaender w indeksie do Marcjalisa przydzielił zdecydowanie wszystkie wzmianki o Katonie sławnemu samobójcy z Utyki[11].

W legendarnym wątku tradycji dotyczącej obydwu Katonów mimo pewnych podobieństw między obu mężami Katon Młodszy różni się zasadniczo od swego pradziada. Najogólniej zarysowujące się różnice występują na jaw w sprawach moralności i polityki. Katon Starszy staje się uosobieniem najwyższej moralności, Katon Młodszy zdobywa rozgłos jako nieugięty polityk. Taka klasyfikacja nie może być oczywiście pojmowana zbyt rygorystycznie i nie można twierdzić, że Katon Młodszy w oczach społeczeństwa uchodził za człowieka pozbawionego wartości moralnych. Jedynie w literaturze owo rozróżnienie obydwu Katonów jako ideałów w dwu odrębnych dziedzinach bywa nieco wyraźniejsze. Utwory np. Marcjalisa mające charakter wybitnie obyczajowy nie pozwalają we wspomnianych epigramach widzieć osoby politycznego przeciwnika Juliusza Cezara. Przemawiają za tym różne okoliczności. Tak np. w epigramie X 28 opiewającym aktora mimicznego Latinusa czytamy:

Dulce decus scaenae, ludorum fama, Latinus
Ille ego sum, plausus deliciaeque tuae,
Qui spectatorem potui fecisse Catonem,
Solvere qui Curios Fabriciosque graves.

I nie ulega chyby wątpliwości, że konsekwentnie wszystkie trzy nazwiska są tu symbolami starorzymskiej powagi. Aktor przechwala się, że nawet arcypoważni

---

10 Martialis *Epigrammaton libri*, rec. W. Gilbert, Lipsiae 1896, s. 385.

11 Martialis *Epigrammaton libri* mit erkl. Anm. von L. Friedlaender, II, Leipzig 1866, s. 396.

pedicabo ego vos et irrumabo 16, 1; 16, 14[57];
nam quid feci ego quidve sum locutus 14, 4;

in secundae thesis syllaba posteriore:

argutatio inambulatioque 6, 11[58];
ni te perdite amo atque amare porro 45,3[59];

in tertia thesi:

cum longa voluisti amare poena 40, 8;

in quarta thesi:

quam magnus numerus Libyssae arenae 7, 3;
quam sic te sineres ab illo amari 24, 6;
hoc ut dixit, Amor, sinistra ut ante 45,8; 45, 17;
morbosi pariter, gemelli utrique 57, 6[60].

Quibus exemplis perspectis facile statuas poetam longae vocalis synaloepham sequente brevi ab arsi — quod manifestum est — exclusisse et saepissime eam in paribus thesibus admisisse. De vocalium natura synaloephae patentium paucis mihi dicendum est. Unica et singularis est diphthongi *ae* sequente scilicet brevi synaloepha (7, 3), cuius rei nullum reperitur exemplum et in reliquis metris et apud auctores, qui ante Catullum vixerunt[61]. Postea Vergilius minime se abstinuit ab illa duriore synaloepha[62]. Porro *o* finale sequente brevi saepius eliditur, cuius rei quattuor inveni exempla (6, 11; 10, 20; 16, 1; 16, 14; 24, 6). Quorum versuum insuavior synaloepha illius *o* finalis debilitata iam apud Catullum quantitate excusari potest[63]. Indicativi perfecti activi persona prima et persona altera pluralis

---

[57] Illius vocis *o* finale productum est; cf. R. Hartenberger, *De o finali apud poetas Latinos ab Ennio usque ad Iuvenalem*, Diss. Bonnae 1911, p. 29.

[58] De vocali *o* producta, cf. Hartenberger, *o. c.* p. 29.

[59] Cf. *perdito amore* 91, 2; in verbis iambicis illud *o* finale pro vocali longa potius habendum est, cf. Hartenberger, *o. c.* p. 26, et Baumann, *o. c.* p. XX sq.

[60] Illud *utrique* etiam antibacchii mensuram exhibere potest, si *u* vocalem positione productam accipiemus.

[61] Leo (*Plaut. Forsch.*, p. 347 sq.) animadvertit illud *ae* genetivi singularis vice fungens synaloephae patere nequire apud poetas, qui ante Catullum floruerunt. Illud *ae* autem dativi vel nominativi vice fungens saepius eliditur, nonnumquam etiam sequente brevi, e. g. Naev. *Sc.* 36; Plautus *Pseud.* 66; *Stich.* 92; *Truc.* 239. Catullus primus fuit, qui hanc insolitam admisit synaloepham (Leo, *Plaut. Forsch.*, p. 357) et ita quoque, ut diphthongus sequente brevi elideretur. Illud *ae* his versibus apud Catullum synaloephae subicitur sequente scilicet longa: 3,14 (monosyllabum); 6,2; 26,3. In aliis metris illud *ae* synaloephae quoque patere solet, e. g. 62, 42; 68,89; cf. Leo, *Plaut. Forsch.*, p. 357. A Lucretio diphthongus sequente brevi numquam eliditur (cf. Haupt, *o. c.* p. 89 sq.).

[62] Plura exempla ab Hauptio (*o. c.* p. 93) allata sunt; cf. Leo, *Plaut. Forsch.*, p. 357. Apud Horatium nullum id genus synaloepha legitur, cf. Haupt, *o. c.* p. 91, et Leo, *Plaut. Forsch.*, p. 357.

[63] Cf. Baumann, *o. c.* p. XX sq., Schuster in editionis Teubnerianae indice metrico, p. 114, imprimis autem Hartenberger, *o. c.* p. 25—29. Ut ex Hartenbergeri dissertatione elucet, in carminibus lyricis illius *o* finalis priscam productionem semper fere servavit Catullus. Attamen

tępiało lichwiarstwo. Nie tylko w opinii publicznej uchodziła lichwa za rzecz niegodną, lecz pociągała też za sobą surowe konsekwencje prawne. Katon sam mówi o tym podwójnym ataku na lichwiarzy, ze strony opinii i prawa: *maiores nostri sic habuerunt et ita in legibus posiverunt*... (*Agr.* praef.) Karą za uprawianie lichwy było skazanie na zwrot poczwórnej wartości, podczas gdy złodziej zwracał tylko podwójną wartość wyrządzonej szkody (*Agr.* praef. 1). Z tych względów nie radzi Katon lichwą dorabiać się majątku. Ceni wysoko przychylną opinię ogółu i stara się nie popaść w kolizję z prawem, które z pewnością sam nieraz musiał omijać jako człowiek dużych interesów bankiersko-handlowych (Plut. *Cat. Ma.* 21, 6). Jakim powodzeniem cieszyły się wysiłki Katona, by w oczach ogółu uchodzić za nieskazitelnego obywatela, świadczą słowa Liwiusza: *Sardiniam M. Porcius Cato obtinebat, sanctus et innocens... habitus* (Liv. XXXII 27, 3). Już ta pierwsza notatka Liwiusza, przenosząca czytelnika niejako w Katonowe czasy, świadczy wyraźnie, że nimb wokół postaci Censoriusa zaczął powstawać jeszcze za jego życia. Niemniej jednak dziwi dalsza część Liwiuszowego zdania: *sanctus et innocens, asperior tamen in faenore coercendo habitus.* Uważano więc, że Katon okazuje zbyt wielką gorliwość w walce z lichwiarzami? By zrozumieć takie stanowisko opinii publicznej, trzeba pamiętać, iż Katon przeciwstawiał się bardzo ostro działalności rzymskich bankierów wśród mieszkańców prowincji i pewien umiar w stosowaniu tam sankcji byłby przez ogół obywateli milej widziany. Wszak w czasie trudności finansowych, w jakich państwo znalazło się wskutek inwazji Hannibala i w czasie których korzystało z pomocy zorganizowanych w spółki (societates) dzierżawców robót publicznych i dochodów państwowych, republika egzystowała w oparciu o prywatny kapitał (Liv. XXIII 49, 3). Wówczas to ekwici nabrali znaczenia. Nawet gdy zdarzyło się wyraźne oszustwo ze strony publikana M. Postumiusza z Pyrgi, który wraz ze swym wspólnikiem, licząc na korzystne odszkodowanie, zatopił ładunek dostaw dla wojska i wbrew prawdzie twierdził, że na statku znajdowały się towary o dużej wartości, senat zaalarmowany przez pretora M. Emiliusza nie chciał ukarać oskarżonego, by „w takiej chwili" nie rozdrażniać publikanów (Liv. XXV 3, 8—12). Katon jednak w zakresie swej władzy pozostał widocznie nieubłaganym wykonawcą ustaw. W wyniku jego akcji lichwiarze zostali przepędzeni z wyspy, o czym radośnie komunikuje Liwiusz używając słowa, którym nieraz określa klęskę wrogów: *fugatique ex insula faeneratores* (Liv. XXXII 27, 4). Liwiusz, który nie musiał oczywiście krępować się wymaganiami dawno minionej koniunktury, udziela całkowitego poparcia Katonowi. Ale też do czasów Liwiusza dużo się zmieniło. Stan rycerski, który w ostatnim dziesięcioleciu III w. zaczynał dopiero nabierać znaczenia, rozwinął się i prócz zainteresowań finansowych zdradzał też w okresie od G. Grakcha do Sulli pewne ambicje polityczne, aż porażony proskrypcjami

---

prezentujący interesy państwa nie waha się ograniczyć korzyści osób prywatnych. Ta sama postawa opiekuńcza wobec podbitych i okazujących uległość plemion daje się zaobserwować w ciągu całej urzędniczej kariery Katona.

quodsi, ut suspicor, hoc novum ac repertum 14, 8;
qui tunc denique habent salem ac leporem 16, 7;
illuc, unde malum pedem attulistis 14, 22.

Sequitur, ut voces pyrrhichiae in arsi tantum elidantur.

Voces trochaicae synaloephae patent his locis:

in prima thesi:

totum ut te faciant, Fabulle, nasum 13, 14;
verum a te metuo tuoque pene 15, 9;
verum ad milia quindecim et ducentos 26, 4,

ubi ter monosyllaba sequuntur vocem trochaicum; semel vocem trochaicam sequitur vox pyrrhichia per synaloepham imminuta:

verum, utrum illius an mei, quid ad me 10, 31

semelque vox trochaica vocem spondiacam:

quaedam inquit, nudum reduc 55, 11;

in secunda arsi:

si tecum attuleris bonam atque magnam 13, 3;
quod castum expeteres et integellum 15, 4;
ut nostrum insidiis caput lacessas 15, 16;
o saeclum insapiens et infacetum 43, 8;
in tantam impulerit, sceleste, culpam 15, 15;
haec si, inquam, attuleris, venuste noster 13, 6,

ubi versus ita sunt conformati, ut vocem trochaicam synaloephae subiectam monosyllabum praecedit et vox choriambica sequitur; en habes reliquas secundae arsis synaloephas:

nunc ipsum id doleo, quod esurire 21, 10;
non possem octo homines parare rectos 10, 20;
nam castum esse decet pium poetam 16, 5;
hoc salsum esse putas? fugit te, inepte 12, 4;
o furum optime balneariorum 33, 1;
quae sanctum Idalium Uriosque apertos 36, 12;
hunc unum excipio, ut puto, pudenter 15, 13;
o ventum horribilem atque pestilentem 26, 5;

in secundae thesis syllaba priore:

ut, si quicquam animo tuo cupisti 15, 3.

Secundum igitur Catulli placita syllaba media, quae ex vocibus constat trochaicis, saepissime synaloepha afficitur in secunda arsi et in prima thesi, rarissime in secunda thesi.

Trisyllaba antibacchii explentia spatium eliduntur:

in secunda arsi quinquies sequente monosyllabo:

iocundum os oculosque suaviabor 9, 9;
scortillum, ut mihi tunc repente visum est 10, 3;
expensum, ut mihi, qui meum secutus 28, 7;
trusantem: hunc ego, si placet Dionae 56, 6;
ecquidnam in tabulis patet lucelli 28, 6

semelque sequente voce dactylica:

Suffenum, omnia colligam venena 14, 19;

in secundae thesis syllaba priore:

ad lecticam hominis. ego, ut puellae 10, 16.

Voces tribrachyn efficientes synaloephas patiuntur in tertia arsi:

ad solam dominam usque pipiabat 3, 10;
non unquam digitum inquinare posses 23, 23;
vidit, quis venerem auspicatiorem 45, 26;
caesio veniam obvius leoni 45, 7;
conclamate iterum altiore voce 42, 18;
Dindymi dominam, ex eo misellae 35, 14.

Vox amphibrachyos spatium explens in tertia thesi coniungitur:

si qui forte mearum ineptiarum 14 a 1.

Vocabula dactylica synaloephae subiciuntur in quarta arsi:

tam bellum mihi passerem abstulistis 3, 15;
verum ad milia quindecim et ducentos 26, 4.

Quadrisyllaba paeonis primi adaequantia mensuram synaloephas excipiunt in tertia arsi:

di magni, horribilem et sacrum libellum 14, 12;
agit praecipitem in meos iambos 40, 2;
hanc ad munditiem adde mundiorem 23, 18;
o ventum horribilem atque pestilentem 26, 5;
quaeque Durrachium, Hadriae tabernam 36, 15;
visam te incolumem audiamque Hiberum 9, 6;
quae sanctum Idalium Uriosque apertos 36, 12

et semel tantum polysyllabum eliditur in tertia thesi:

ignes interiorem edunt medullam 35, 15.

Quo melius cognoscas syllabae mediae synaloephae patentis naturam liceat omnes his describantur typis:

I. -am + a ter (13, 3; 13, 6; 15, 3);
-am + e ter (35, 14; 42, 6; 42, 10);
-am + i quinquies (15, 15; 21, 7; 28, 6; 55, 11; 57, 8);
-am + o bis (10, 16; 45, 7);
-am + u bis (3, 10; 13, 11);

Rzymianie, ludzie starej daty, oglądali jego występy w teatrze i poddawali się urokowi sztuki. Podobnie epigram IX 27 będący satyrą na Chrestosa, zakłamanego rozpustnika, który ma ciągle na ustach bohaterów dawnego Rzymu, przynosi w zakończeniu wspomniane już wyżej określenie *lingua Catoniana*, wywołując skojarzenie jedynie z Katonem Starszym, który często powoływał się na dzielność i wzorowość przodków. Prócz Marcjalisa używa imienia Katona w znaczeniu przenośnym Fedrus (IV 6, 21), Swetoniusz cytujący powiedzenie cesarza Augusta (*Aug.* 87), Juwenalis (2, 40) i inni, z których jako ostatniego wymienię Luxoriusa, epigramatyka z VI w. n. e. (AL 358, 10). We wszystkich niemal wypadkach imię Katona jest synonimem surowej postawy moralnej, tak surowej, że niekiedy, np. u Fedrusa, nabiera ona rysów pewnej, nieco nawet przykrej przesady.

Powyższe przykłady zostały przytoczone dla poparcia tezy, że w społeczeństwie rzymskim, w jego obyczajowo-moralnych przekonaniach panowała powszechnie zgodna opinia o osobie Katona, nadzwyczaj dla niego pochlebna, granicząca wprost z legendą o człowieku — ideale moralności. Inaczej trudno byłoby sobie wytłumaczyć fakt występowania u autorów rzymskich imienia Katona w funkcji jednoznacznej metafory. Powstanie bowiem i popularność takiej metafory są możliwe jedynie w warunkach pełnej jej komunikatywności. Tej legendzie narodowej, niepisanej, zakorzenionej mocno w społeczeństwie rzymskim wychodzi naprzeciw legenda literacka, której ostoją są pisarze interesujący się Katonem z zamiarem wsławienia jego imienia. Lecz mają oni do pokonania antykatonowe tendencje rozpowszechnione w literaturze.

Trudno odpowiedzieć na pytanie, od kiedy datuje się wzrost elementów legendowych idealizujących Censoriusa, zwłaszcza w tradycji niepisanej. Mogło to nastąpić w I w. p. n. e., a może nieco wcześniej, w każdym razie gdy już liczne przyczyny niechęci i pretensji osobistych straciły na aktualności. W czasach Katona odczuwano je bardzo żywo i znajdowały też pewne odbicie w ówczesnej twórczości literackiej. M. Brożek w swej pracy o Terencjuszu scharakteryzował postać Demeasza z komedii *Adelphoe* jako wizerunek Katona skreślony przez autora z całą świadomością[12]. W myśl jego wywodów styl życia i wszystko, co można by nazwać stroną zewnętrzną postawy życiowej Katona, zostało w owym wizerunku poddane krytyce. Ciekawe i przekonywające uwagi na ten temat kierują rozważania nad recepcją postaci Katona na tory poczynionych już wyżej sugestii o istnieniu w literaturze tendencji krytykowania Katona za jego wady, rzucające się w oczy z nie mniejszą wyrazistością niż jego zalety. Dopiero wpływ legendy idealizującej Katona, rosnący z biegiem czasu i opanowujący różne strony jego życia i działalności, przytłumił głosy krytyczne.

Pretura Katona w Sardynii w 198 r. jest dla Liwiusza pierwszą okazją do obszerniejszej notatki o nim. Występuje tam Katon w roli zwalczającego lichwiarzy urzędnika rzymskiego[13]. Prawodawstwo rzymskie od najwcześniejszych lat po-

---

[12] M. Brożek, *Terencjusz i jego komedie*, Wrocław 1960, s. 235 nn.

[13] Główne bogactwo Sardynii stanowiły zboże i ruda, por. H. Philipp, RE I A (1920), kol. 2492. W eksploatacji tych bogactw zaangażowali rzymscy kapitaliści swoje pieniądze. Katon re-

ex re facile concludi potest Catonis auctoritatem temporibus Plutarchi iam adeo confirmatam et comprobatam esse, ut vitia clarissimi Censorii virtutibus eius obtegerentur. Populus Romanus dissensionibus de Catone nonnumquam in notitiam venientibus commotus non est, ut inconcussam severitatis et integritatis Catonianae opinionem ab ipso Catone et aliis eius laudatoribus excultam abiceret, sed optimum civem eum fuisse protinus credebat. Quae populi aestimatio etiam metaphoris comprobatur, quae apud posteriores scriptores Latinos ad integritatem morum Catonis pertinent. In Catonis orationum fragmentis adhuc servatis vestigia quaedam laudis Catonianae ab ipso profectae et propagatae reperiri possunt. Cato etiam de vita sua rustica, de laboribus suis atque de continentia in orationibus saepe dixit. Quo factum est, ut posterioribus temporibus Cato rudis haberetur, praesertim cum vita rusticana, quae Catonis temporibus etiam laudi esse potuit, Ciceronis aetate prope iam contemptui ac ludibrio esset.

sullańskimi[14] począł pod rządami Augusta przekształcać się w posłuszny cesarski aparat urzędniczy[15].

Omawiana notatka Liwiusza, w której widoczna jest dwoistość poglądów przeszłości i teraźniejszości (Liwiuszowej), pozwala śledzić zależność sądów i opinii od sytuacji społecznej i politycznej, w jakiej one powstawały, i skłania do interpretacji stosunku Katona do lichwy na tle jego osobistych zapatrywań i życiowej praktyki. Postępowanie z lichwiarzami w Sardynii było wszak wyrazem urzędowych poczynań pretora. Natomiast jako osoba nieurzędowa wystąpił Katon w senacie przeciw ustawie Juniusza zmierzającej do ograniczenia lichwy. Była to *dissuasio legis Iuniae de faeneratione* (fr. 58 i 59 M.)[16]. O interesach finansowych Katona informuje Plutarch (*Cat. Ma.* 21, 5—8), podając między innymi, że Katon trudnił się najbardziej osławionym rodzajem lichwy polegającym na wypożyczaniu pieniędzy osobom zatrudnionym w handlu morskim. Warto podkreślić, że Katon uniknął kolizji z prawem, wybierając *faenus nauticum*, gdzie wolno było pobierać dowolnie wysokie procenty. Wyzwoleniec Quinctio pilnował zysku i firmował oficjalne transakcje, ponieważ *lex Claudia* z 218 r. zabraniała senatorom zajmowania się handlem morskim. Katon był bogatym człowiekiem i od początku swej kariery korzystał ze znacznych zasobów materialnych[17], które częściowo odziedziczył, a potem pomnożył dzięki różnym spekulacjom. Z niewielkiego fragmentu mowy *De moribus Claudii Neronis* można wnioskować, że usiłował usprawiedliwić swą zamożność, podnosząc jej obywatelskie czy nawet patriotyczne znaczenie: moje pieniądze bardziej się państwu przydały niż ludzie twego pokroju (fr. 101 M.).

Katon zarówno słowem, jak i swym postępowaniem stale podkreślał własne zasługi dla państwa, swą troskę o skarb państwa oraz przeciwstawiał swoje postępowanie praktykom innych urzędników. Ten autoportret nieskazitelnego urzędnika malował Katon na tle swych surowych obyczajów, do których przywykł pod wpływem trudności życiowych. Ubóstwo, nieskazitelność i surowość obyczajów, cechy, które sobie Katon sam przypisywał, zostały z pełną aprobatą przyjęte i wykorzystane przez Liwiusza. Liwiusz nie pominął i cech ujemnych przekazanych przez tradycję, lecz starał się złagodzić ich ostrość. Dzięki temu

---

[14] T. Wałek-Czernecki, *Historia gospodarcza świata starożytnego*, II, Warszawa 1948, s. 196.

[15] N. A. Maszkin, *Historia starożytnego Rzymu*, Warszawa 1950, s. 461 n.

[16] Jak silnie działa raz ukształtowana opinia, wskazują też wysiłki uczonych, którzy trudzą się, by tę dissuasio zinterpretować w duchu zachowania tradycyjnych rysów postaci Katona. Np. Gelzer, *o. c.* kol. 119 przypuszcza, że zapewne ustawa Juniusza wydała się Katonowi nie dość surowa i dlatego ją zwalczał. Przekonywające kontrargumenty przytacza Kienast, *o. c.* s. 35 n. Przede wszystkim, gdyby Katonowi naprawdę zależało na pognębieniu lichwiarzy, wolałby poprzeć nawet łagodną przeciw nim ustawę niż doprowadzić do tego, iż nie uchwalono żadnej. Po wtóre wnioskodawcy, Publiusz lub Marek Juniusz Brutus (bracia), znani są jako zwolennicy dawnych obyczajów, zaś o Publiuszu wiadomo, iż bezwzględnie walczył z lichwiarzami. Lex Iunia nie była zatem chyba zbyt łagodna.

[17] Obszerny i umotywowany dowód daje na to Kienast, *o. c.* s. 33 nn.

voces spondiacae sequente voce spondiaca ter:

quaeso, inquit, mihi, mi Catulle, paulum 10, 25;
tota ista trabe lentus irrumasti 28, 10;
farti estis. pete nobiles amicos 28, 13

et semel tantum vox spondiaca sequente quadrisyllabo:

saecli incommoda, pessimi poetae 14, 23.

Deinde voces spondiacae synaloephae subiciuntur in secunda arsi quater sequente monosyllabo:

et vino et sale et omnibus cachinnis 13, 5;
sed bello huic neque servus est neque arca 24, 8;
nec sese a gremio illius movebat 3, 8;
non dico a populo nihil veremur 15, 6,

quater autem voces spondiacae sequente voce choriambica:

non sane inlepidum neque invenustum 10, 4;
sed contra accipies meros amores 13, 9;
di magni, horribilem et sacrum libellum 14, 12;
sed toto indomitus furore lecto 50, 11

et semel vox spondiaca sequente voce dactylica:

non belle uteris: in ioco atque vino 12, 2.

Vides igitur voces spondiacas nisi in prima thesi et secunda arsi elidi nequire.

Voces molossicae:

venisti. o mihi nuntii beati 9, 5;
respondi id quod erat, nihil neque ipsis 10, 9;
expecta aut mihi linteum remitte 12, 11;
pernici aureolum fuisse malum 2 a, 2

et vocabula bacchia:

Verani, omnibus e meis amicis 9, 1;
Verani optime tuque mi Fabulle 28, 3;
amici accipiat sui meique 35, 6.

nisi in secunda arsi synaloephas non patiuntur.

Voces anapaesticae in tertia tantum arsi undecies synaloephae subiciuntur:

sermones varii, in quibus, quid esset 10, 6;
nec saevi Boreae aut Apheliotae 26, 3;
nam pransus iaceo et satur supinus 32, 10[69]:
notae sunt populo, et natis pilosas 33, 7;
rivales socii et puellularum 57, 9;
ridentem catuli ore Gallicani 42, 9;
huic uni domino usque serviamus 45, 14;
solus in Libya Indiaque tosta 45, 6;

[69] In vocibus anapaesticis illud *o* productum servatum esse monuit Hartenberger (*o. c.* p. 28).

c. vox amphibrachyos adaequans mensuram sequente voce plus quam monosyllaba:

cenabis bene, mi Fabulle, apud me 13, 1;
vos hinc interea valete, abite 14, 21;
nec somnus tegeret quiete ocellos 50, 10;

d. vox ditrochaei spatium occupans sequente trisyllabo:

visam te incolumem audiamque Hiberum 9, 6;
illum deperit impotente amore 35, 12;
quae sanctum Idalium Uriosque apertos 36, 12.

In quinta arsi:

a. vox pyrrhichia sequente bisyllabo:

at mi nullus erat neque hic neque illic 10, 21;
nec cimex neque araneus neque ignis 23, 2;
Furei, cui neque servos est neque arca 23, 1;
isti, cui neque servus est neque arca 24, 5;
sed bello huic neque servus est neque arca 24, 8;
nec servum tamen ille habet neque arcam 24, 10;
respondi id quod erat, nihil neque ipsis 10, 9;
sed circumsiliens modo huc, modo illuc 3, 9;
istos, qui in platea modo huc modo illuc 15, 7;
ludebat numero modo hoc, modo illoc 50, 5;

b. vox dactylica sequente bisyllabo:

iocundissime Calve, munere isto 14, 2;
Caeli, Lesbia nostra, Lesbia illa 58, 1.

Quibus exemplis perlectis statuas has vocales inter se copulari solere: a+a bis (5, 1; 57, 4); a+e sexies (6, 13; 12, 14; 21, 6; 42, 24; 56, 4; 57, 4); a+i quater (10, 19; 23, 10; 45, 2; 58, 1); a+o semel (3, 5); a+u bis (5, 6; 10, 24); e+ae semel (1, 6); e+au semel (56, 2); e+a undetricies (e.g. 1, 4; 23, 2; 35, 12; 40, 3; 48, 3); e+e quinquies decies (e. g. 1, 2; 13, 5; 23, 14; 28, 5); e+i undevicies (e. g. 6, 2; 9, 6; 10, 21; 21, 9; 50, 7); e+o bis (3, 1; 50, 10); e+u quater (5, 9; 9, 4; 50, 13; 58 a, 5); i+a semel (58 a, 10); i+e semel (15, 12); i+i semel (21, 7); o+a semel (10, 26); o+e semel (53, 1); o+i ter (3, 9; 15, 7; 50, 5); o+o semel (50, 5); o+u ter (3, 9; 10, 16; 15, 7). Vides igitur saepissime illud *a*, *i* atque *e* finale per synaloepham imminui.

Unicus apud Catullum legitur versus hypermeter hic:

Quaenam te mala mens, miselle Ravide 40, 1,

qui cum subsequentis versus initio per synaloepham imminuendus est, etsi constat hendecasyllabos phalaecios per synaphiam a Catullo copulatos non esse, quod aliquoties accidit in ceteris metris lyricis[71]. Quamvis inveniantur viri docti, qui

[71] Cf. Mueller, *o. c.* p. 352 sq.

bis synaloephae patent (14, 4; 40, 8), quod etiam exemplis ex aliis metris haustis probari potest[64]. Substantivi autem casus littera *i* terminatus in aliis quoque metris eliditur, e.g. 97, 6. Cum illo *quare habe* (1, 8) conferatur *quare agite* (64, 372 hex.) et *quare age* (61, 26 glyc.)[65]. Restat, ut demonstrem, quae vocales inter se coagmententur: 1. quinquies illud *o*; 2. ter illud *i*; 3. bis illud *e*; 4. bis illud *a*; 5. semel illud *ae*.

Proximum est, ut inspiciamus in longam vocalem exeuntes voces sequente scilicet longa, quae apud Catullum synaloephae patent.

Voces iambicae synaloephae subiciuntur in prima arsi semel:

tibi et Sufficio, seni recocto 54, 5[66],

in tertia arsi semel (si illius *amo o* finale pro longo habetur)[67]:

ni te perdite amo atque amare porro 45, 3,

in quarta arsi quater:

visum duxerat e foro otiosum 10, 2;
non belle uteris: in ioco atque vino 12, 2;
vos Veraniolo meo et Fabullo 47, 3;
o rem ridiculam, Cato, et iocosam 56, 1[68],

in quibus versibus *o* finale debilitatum per synaloepham imminuitur; en habes cetera exempla:

in re praetereunt sua occupati 15, 8;
atque id durius est faba et lapillis 23, 21;
hesterno, Licini, die otiosi 50, 1.

Voces spondiacae sequente monosyllabo sexies in prima thesi eliduntur:

quare aut hendecasyllabos trecentos 12, 10;
quodsi, ut suspicor, hoc novum ac repertum 14, 8;
Porci et Socration, duae sinistrae 47, 1;
iube ad te veniam meridiatum 32, 3;
uno in lectulo|erudituli ambo 57, 7;
uno in Septimio fidelis Acme 45, 23,

---

his quoque locis illud *o* finale iam debilitari coepit. Illud *o* finale etiam apud priscae et posterioris aetatis poetas saepius elidi solet, cf. Haupt, *o. c.* p. 88 sqq.; praeterea cf. Hartenbergeri adnotationes ad synaloepham spectantes, cum de singulorum poetarum *o* finali disserit.

64 Cf. e. g. 29,12 chol.; 85,1 hex. Etiam ante Catulli tempora huius generis exempla leguntur, e. g. Ennius *Sc.* 94; Lucilius 156, et saepius posterioris aetatis poetae hac elisione usi sunt, cf. Hor. *Serm.* I 8, 23 vel Vergilius *Aen.* XII 638. Plura exempla apud Hauptium (*o. c.* p. 91 sqq.) inveniuntur.

65 Cuius vocis synaloepha omnium temporum poetis (cf. Haupt, *o. c.* p. 89 sqq.) maxime placuit.

66 Illud *tibi* etiam pyrrhichii adaequat mensuram, ut 1,2, sed cf. 8,4, ubi illud *tibi* iambi exhibet formam.

67 Hartenberger (*o. c.* p. 26) illud *amo*, quod in hexametris legitur (85, 1) pro voce iambica habet.

68 Cf. 56,3, ubi illud *Cato* cum vocali longa legitur (Hartenberger, *o. c.* p. 26).

doceant hoc loco versum hypermetrum apud Catullum admitti non posse[72] et locum illum sanare studeant, exempli causa afferendi sunt L. Mueller, qui putat illud *Ravide* pro bisyllabo habendum esse per *au* pronuntiandum subtracta littera *i*[73] et G. Friedrich, qui asseverat illud nomen proprium male traditum legendum esse *Ravium* et hoc loco vocativi casum *Ravi* adhibitum esse[74], tamen mira illa synaloepha et prope neglegentia, quae nomine proprio excusari potest, minime reicienda esse videtur. Si enim Catullus in hexametris continuis, quos diligentius compositos esse scimus[75], semel adhibuit versum hypermetrum (64, 298), eo magis id fieri poterat in hendecasyllabis phalaeciis, quorum synaloephas duriores esse cognovimus. Praeterea vix patiamur, ut insolita synaloepha tollatur insolito pronuntiandi modo, nam apud Catullum illud *avidus* (68, 83; 108, 4) atque illud *avitus* (25, 8; 68, 121) nisi trisyllabum non legi videntur.

Nunc paucis explanandum est de synaloepha syllabae finalis, quae e vocali cum pedisequo illo *m* constat quamque Muellero duce[76] syllabam mediam appellare solemus. Iam supra monui monosyllaba e syllaba media constantia a poeta synaloephae quoque subiecta esse:

in prima arsi: 13, 11; 15, 18;
in secunda arsi: 1, 5; 13, 13; 21, 7; 45, 4; 57, 8;
in tertia arsi: 2, 2;
in quinta arsi: 28, 4.

Ex quo efficitur, ut monosyllaba media nisi in arsi elidi nequeant.

Voces pyrrhichiae synaloephae subiciuntur locis his:

in secunda arsi:

verum, utrum illius an mei, quid ad me 10, 31;

in tertia arsi:

venistine domum ad tuos penates 9, 3;
persequamur eam et reflagitemus 42, 6;
circumsistite eam et reflagitate 42, 10;

in quarta arsi:

si tecum attuleris bonam atque magnam 13, 3;
reddens mutua per iocum atque vinum 50, 6;
ut Veraniolum meum et Fabullum 12, 17;

---

[72] Baehrens, *o. c.* p. 226, ad locum. Ellis autem (*o. c.* p. 111, ad locum) cautius protulit opinionem hanc: „an hypermeter is not impossible"; cf. Naudet, *o. c.* p. 26.

[73] Mueller, *o. c.* p. 320. Inde coniectura *Raude* orta esse videtur, cf. editionem ad locum. Muelleri pronuntiandi modum probaverunt in Catulli editionibus W. Kroll (ad 40, 1) et M. Schuster (index nominum) Francisci Skutsch, ut videtur, interpretationibus nixi (*Plautinisches und Romanisches*, Leipzig 1892, p. 44 sq.). Similiter Koster, *Traité de métrique*, p. 336, et Baumann, *o. c.* p. XIX.

[74] Friedrich, *o. c.* p. 205 sqq.

[75] Mueller, *o. c.* p. 336 sq.

[76] Mueller, *o. c.* p. 329.

DE CATULLIANI HENDECASYLLABI PHALAECII SYNALOEPHIS

Scripsit

IOSEPHUS MANTKE

Cum aliquot annos in Martialis, qui Catullus redivivus merito appellari potest, epigrammatis interpretandis versarer, quorum magna pars hendecasyllabis phalaeciis conscripta est, operae pretium fore putavi, ut versus ille accuratius anquireretur, eo magis, quod longe illius metri studia non tractarentur[1]. Etsi singula Catulli metra, e. g. hexameter dactylicus in descriptionibus peculiaribus, quae sunt de Romanorum versu heroo, iam pridem viri docti perscrutati sunt in eis, quae ad synaloephas admittendas pertinent[2], hendecasyllabus phalaecius, ut de caesuris adhibendis sileam[3], peculiari adhuc descriptione caret. Quam ob rem in alteram illius versus naturam, synaloephas dico, inquirere constitui, quas adhuc viri docti carptim tantum attigerunt[4]. Quod si quis haud magni aestimaverit, Nordeni illa meminerit quaeso verba[5] praeter caesuras synaloephas quoque esse proprias cuius-

---

[1] Primus U. v. Wilamowitz — Moellendorff (*Griechische Verskunst*, Berlin 1921, p. 137—153, in capite q. i. „De versu Phalaeceo" anno 1898 primum editum) de hendecasyllabo phalaecio, praecipue autem de eius disseruit origine, similiter atque K. Münscher (*Metrische Beiträge*, Hermes LVI 1921, p. 73 sqq.) et W. J. W. Koster (*De Glyconei et Pherecratei origine*, Philologus LXXX 1924, p. 360 sq.). Praeterea T. Cutt, *Meter and Diction in Catullus' Hendecasyllabics*, Diss. Chicago 1936, pp. 67, qui non tam de Catulli arte metrica quam potius de singulis verborum generibus et quo modo illa cum metro cohaererent disputavit, ut ex censura Rudolphi Helm (PhW LVIII 1938, col. 529 sqq.) et Roberti J. Getty (Lustrum VIII 1963, p. 149) cognovi.

[2] Cf. e. g. A. Siedow, *De elisionis aphaeresis hiatus usu in hexametris Latinis ab Ennii usque ad Ovidii tempora*, Diss. Gryphiae 1911, p. 21 sq.; 70 sq.

[3] W. Meyer, *Caesur im Hendekasyllabus*, München 1889, Sbb. Bayr. Ak. II 2, p. 208—227; cf. etiam E. B. Lease, *On Instances of Diaeresis at Every Foot in Latin Hexameter Phalaecean and Choliambic Verse*, CR XI 1897, p. 148—150.

[4] Ut probatos rei metricae compendiorum auctores omittam, qui parum aut nihil fere de synaloephis admittendis protulerunt, excepto rei metricae peritissimo Luciano Muellero (*De re metrica poetarum Latinorum praeter Plautum et Terentium l. VII*[2], Petropoli et Lipsiae 1894), qui interdum de synaloephis disputavit, viri docti nominandi sunt, qui in Catulli carminum commentariis nonnullas synaloephas tractaverunt, e. g. I. Naudet (*C. Valerius Catullus*, Parisiis 1826, p. 25 sq.), R. Ellis (*A Commentary on Catullus*, Oxford 1876, p. XXXIII sqq.), Ae. Baehrens (*Catulli Veronensis liber*, II, Lipsiae 1885, p. 52 sqq.), G. Friedrich (*Catulli Veronensis liber*, Leipzig—Berlin 1908); cf. etiam editionis Teubnerianae anno 1958 in lucem proditae indicem metricum. De nonnullis hendecasyllabi Catulliani synaloephis pluribus disseruit easque cum aliorum poetarum usu comparavit v. d. M. Haupt, *Opuscula*, I, Lipsiae 1875, p. 88—97 in capite q. i. *Observationes criticae*. Fusius de Catulli synaloephis disputaverunt viri docti, qui Catullianam artem metricam perscrutati sunt, Adolphum Reeck (*De Catullianorum carminum re grammatica et metrica*, Diss. Vratislaviae 1872, p. 67 sqq.) dico et imprimis Julium Baumann (*De arte metrica Catulli*, Progr. Landsberg 1881), cuius dissertationem maximo usui mihi fuisse scito. Cf. etiam J. Soubiran, *L'élision dans la poésie latine*, Paris 1966, quem librum inspicere non potui.

[5] E. Norden, *P. Vergilius Maro. Aeneis Buch VI*[2], Leipzig 1916, p. 453 in capite q. i. „Bemerkenswerte Synaloephen in VI". Quae de hexametro dicta sunt, alia quoque metra attingere puto.

święcenia życia obowiązkom jest objawem niezmiernie rzadkim. Wszakże dawniej byli ludzie, którzy potrafili „przez całe życie pracować fizycznie i duchowo" (*Cael.* 17, 39). Wymienia przy tym trzy nazwiska, Kamillów, Fabrycjuszów i Kuriuszów. Dalej stwierdza, że takich zalet nie spotyka się już nie tylko w życiu współczesnym, lecz nawet w tematyce współczesnej literatury (*Cael.* 17, 40). Stwierdza również, że dawne dzieła sławiące stary, surowy tryb życia nie znajdują już w społeczeństwie żadnego uznania (ibid.).

Dowodem tego, że sytuacja odmalowana przez Cycerona utrzymała się jeszcze w I w. n. e., są utyskiwania Kolumelli na szerzące się zepsucie i zniewieściałość[20]; autor widzi wiele realnych powodów, by obywateli pochodzących ze środowiska wiejskiego cenić wyżej od ludności miejskiej. Jest to zresztą opinia powtarzająca się w fachowej literaturze rolniczej od Katona[21] i Warrona[22] aż do Kolumelli. Jeszcze wymowniej brzmią dalsze wypowiedzi Kolumelli, z których wynika, że praca na roli uchodzi w opinii społeczeństwa za zajęcie brudne i nie wymagające żadnego teoretycznego przygotowania[23].

Wśród tendencji do idealizowania życia na wsi, jak np. w *Georgikach* Wergiliusza, przy jednoczesnym braku zainteresowania i wręcz pogardliwym stosunku do trudu wiejskiej pracy głos Katona musiał zawisnąć w próżni. Tego wątku pisarze rzymscy nie rozwinęli, nie wykorzystali, mimo że ma on swe źródło w tekstach samego Katona i mógłby wzbogacić jego sylwetkę o rysy doskonale harmonizujące z przyjętym ogólnie kanonem cnót Katonowych. Nie należy jednak sądzić, że słowa i wysiłki Marka Porcjusza zostały całkiem bez echa. Obraz Katona, wieśniaka uprawiającego ziemię własnymi rękoma, żyjącego w prymitywnych warunkach utrwalił się i przetrwał, ale doznał w świadomości społeczeństwa rzymskiego charakterystycznego wypaczenia. Szczegół, który według obliczeń Katona miał mu przysporzyć uznania w opinii publicznej, na przekór jego intencjom, a w zgodzie z tendencjami urabiającymi ową opinię, przyczynił się do nadania jego postaci piętna *rusticitas*, niewątpliwie ujemnego w świetle obowiązującej w ówczesnym Rzymie *urbanitas*. A przecież piętno zacofania cywilizacyjnego nie musiało złączyć się z imieniem Katona. Istnieją obiektywne przesłanki, że potomność mogła zgodnie z prawdą wytworzyć sobie i zachować w pamięci obraz Katona jako awangardowego literata i historyka, który wykazał tyle inwencji zrywając w swych *Origines* z kronikarskim szablonem, krasomówcy władającego zręcznie retorycznym, obcym kunsztem, propagatora nowych metod w rolnictwie opartych o wzory helenistyczne. Przecież i taki Katon zostałby bohaterem, lecz o całkiem odmiennym

---

[20] Colum. I praef. 17.

[21] Cato, *Agr.* praef. 4: *At ex agricolis et viri fortissimi et milites strenuissimi gignuntur...*

[22] Varro, *Rust.* II prooem.: *Viri magni nostri maiores non sine causa praeponebant rusticos Romanos urbanis.*

[23] Colum. I praef. 20; autor narzeka, że trzeba zboże zwozić do Italii z zamorskich prowincji: *nec mirum, cum sit publice concepta et confirmata iam vulgaris existimatio rem rusticam sordidum opus et id esse negotium, quod nullius egeat magisterio praeceptoris.*

znalazła w dziele Liwiusza trwałe oparcie opinia o Katonie wzorowym człowieku, który wyrzekłszy się wygodnego życia i majątku za najwyższy cel swej działalności postawił sobie naprawę stosunków w rzeczypospolitej.

Wśród informacji o oszczędnym, skromnym trybie życia Katona, o jego wytrzymałości na trudy znajdujemy u Plutarcha (*Cat. Ma.* 3, 2) wiadomość, że Katon pracował ciężko fizycznie w swym gospodarstwie na równi z niewolnikami. Plutarch mówi o tym, uzasadniając życzliwość, jaką wzbudził energiczny i czynny już wtedy na forum sądowym młody plebejusz w swym możnym sąsiedzie, Waleriuszu Flakku. Zapał, z jakim podejmował się Katon pracy fizycznej, zjednywał mu więc uznanie. Pisze o tym tylko Plutarch. Pisarze rzymscy wymieniający Sabinum jako okolicę, gdzie Katon wzrastał i wychowywał się w majętności ojcowskiej, mianowicie Nepos (*Cato* 1, 1) i Cycero (*Rep.* III 40; *Cato* 46), nie korzystają ze sposobności, by pochwalić młodego Porcjusza za pracę na roli. Nie czynią tego również inni autorzy, np. Liwiusz, obsypujący hojnie Katona pochwałami właśnie za te jego zalety, które rozwija i kształtuje w ludziach praca fizyczna. Jest rzeczą zastanawiającą, że pisarze ci nie podjęli i nie spopularyzowali tego właśnie momentu z życiorysu Katona[18]. Czego jednak nie uczynili literaccy chwalcy Katona, zrobił on sam. Zachował się mianowicie fragment przemówienia przeciw L. Thermusowi (fr. 69 M) pod znaczącym tytułem *De suis virtutibus*, gdzie Katon z dumą, niemal wyzywająco podkreśla trudne warunki, w jakich spędził młodość, i co najważniejsze przedstawia swoje zmagania z ciężką glebą sabińską, którą musiał rozbijać (*repastinare*), by nadawała się do uprawy. W tym widział Katon swą chlubę i to stanowiło dlań argument w walce z przeciwnikami[19]. Tenże fakt rodzima tradycja przemilcza lub ewentualnie stroi pobyt Katona wśród sabińskich nieużytków w uroki przemiłych wczasów (Cic. *Cato* 46). Wpłynęły na to prawdopodobnie zmiany w doborze ideałów, zmiany tak głębokie, że nie pozwoliły nawet na zachowanie pozorów szacunku dla zdezaktualizowanych wartości. Pozory bywają zwykle jeszcze zachowywane, gdy przynajmniej literatura podtrzymuje te ideały, których w życiu już nikt nie realizuje. W naszym wypadku, tj. w odniesieniu do sensu i znaczenia pracy fizycznej, stało się inaczej: literatura wyrzekła się tego tematu, co zresztą widoczne jest nie tylko na przykładzie Katona.

Mowa Cycerona *Pro M. Caelio* dała autorowi okazję do rozważań na temat obyczajności młodzieży. Cycero stwierdza, że absolutna zdolność wyrzeczeń i po-

---

[18] Por. w związku z tym zagadnieniem studium B. Bilińskiego, *Problem pracy w starożytnym Rzymie*, Archeologia III 1949, s. 45—111. Autor wykazuje tam, jak na podłożu przemian społeczno-ekonomicznych polegających na pogłębianiu się różnicy między ubogim plebsem a bogacącą się warstwą patrycjuszy, a potem nobilów oraz w związku z szybkim wzrostem gospodarki niewolniczej ulega przemianie opinia społeczna wyznaczająca rangę i walor pracy fizycznej. Przemiana ta zmierza w kierunku stopniowej degradacji społecznej człowieka pracy, najpierw rzemieślnika, a potem również rolnika.

[19] Kienast, *o. c.* s. 34, uważa słusznie tę mowę za obronną i każe powyższy fragment traktować krytycznie jako nacechowany retoryczną przesadą.

In secundae thesis syllaba posteriore:

a. vox pyrrhichia sequente qualibet voce:

et vino et sale et omnibus cachinnis 13, 5;
quantum vis, ubi erit foris paratum 15, 12;
essem te mihi, amice, quaeritando 58 a, 10;
nec cimex neque araneus neque ignis 23, 2;

b. vox dactylica sequente monosyllabo vel voce iambica:

urbana altera et illa Formiana 57, 4;
sole et frigore et esuritione 23, 14;
qui tunc denique habent salem ac leporem 16, 7;

c. polysyllabum sequente bisyllabo:

circumsistite eam et reflagitate 42, 10.

In tertia arsi:

a. vox pyrrhichia sequente monosyllabo:

sed tu insulsa male et molesta vivis 10, 33;

b. vox trochaica sequente trisyllabo:

sed te iam ferre Herculei labos est 55, 13;

c. vox tribrachyos occupans spatium sequente monosyllabo vel quadrisyllabo:

Aureli pathice et cinaede Furi 16, 2;
cur? non tam latera ecfututa pandas 6, 13;

d. vox paeonis primi exhibens formam sequente monosyllabo:

soles occidere et redire possunt 5, 4;
vappa frigoraque et famen tulistis 28, 5;
res est ridicula et nimis iocosa 56, 4;

e. vox paeonis primi adaequans mensuram sequente voce trochaica vel cretica:

nox est perpetua una dormienda 5, 6;
si quid proficere amplius potestis 42, 23.

In tertia thesi:

a. vox trochaica sequente voce iambica:

nec servum tamen ille habet neque arcam 24, 10;

b. vox trochaica sequente trisyllabo vel polysyllabo:

ni te perdite amo atque amare porro 45, 3;
nei sint inlepidae atque inelegantes 6, 2;

sole et frigore et esuritione 23, 14;
usque ad milia basiem trecenta 48, 3;

b. vox trochaica sequente bisyllabo:

omne aevum tribus explicare cartis 1, 6;
deinde usque altera mille, deinde centum 5, 9;
atque illinc abii tuo lepore 50, 7;

c. vox trochaica sequente voce plus quam bisyllaba:

quaeque Ancona Gnidumque arundinosam 36, 13;
turpe incedere, mimice ac moleste 42, 8.

In secunda arsi:

a. vox trochaica sequente monosyllabo:

hic illa, ut decuit cinaediorem 10, 24;

b. vox trochaica sequente voce dactylica:

dein mille altera, dein secunda centum 5, 8;
deinde usque altera mille, deinde centum 5, 9;
non facta impia, non dolos veneni 23, 10;

c. trisyllabum sequente monosyllabo:

muccusque et mala pituita nasi 23, 17;
pudica et proba, redde codicillos 42, 24;
subtile et leve peditum Libonis 54, 3;
migrate: hic merus est Thyonianus 27, 7;
lugete, o Veneres Cupidinesque 3, 1.

d. trisyllabum sequente voce plus quam bisyllaba:

urbana altera et illa Formiana 57, 4;
dignamque auribus et tuo cachinno 56, 2;
fratresque unanimos anumque matrem 9, 4;
adeste, hendecasyllabi, quot estis 42, 1.

In secundae thesis syllaba priore:

a. vox trochaica sequente voce plus quam bisyllaba:

meas esse aliquid putare nugas 1, 4;
quem plus illa oculis suis amabat 3, 5;
colis quaeque Amathunta quaeque Golgos 36, 14;

b. quadrisyllabum sequente bisyllabo vel trisyllabo:

Nicaeaeque ager uber aestuosae 46, 5;
conclamate iterum altiore voce 42, 18;
irascere iterum meis iambis 54, 6;
Marrucine Asini, manu sinistra 12, 1.

nec sese a gremio illius movebat 3, 8;
et dulcis pueri ebrios ocellos 45, 11;
ebria | acina ebriosioris 27, 4.

Hoc loco monendum est saepius illud *o*[70] atque illud *i* synaloephas excipere semelque tantum diphthongum *ae*.

Voces choriambicae per synaloepham imminuuntur in tertia arsi sexies:

nei sint inlepidae atque inelegantes 6, 2;
misti, continuo ut die periret 14, 14;
hunc unum excipio, ut puto, pudenter 15, 13;
si sunt molliculi ac parum pudici 16, 8;
Magna Caecilio incohata Mater 35, 18;
illo purpureo ore saviata 45, 12.

In quibus versibus quater *o* finale eliditur, semel diphthongus *ae* semelque illud *i*.

Vox cretica sequente monosyllabo semel in quarta arsi synaloephae patet:

turpe incedere, mimice ac moleste 42, 8.

Semel etiam polysyllabum synaloephae subicitur in quinta arsi:

uno in lectulo | erudituli ambo 57, 7.

Quibus exemplis allatis facile cognoscas saepissime voces longas sequente scilicet longa in arsi synaloepha affici, exceptis vocibus spondiacis, quae in prima quoque thesi synaloephas patiuntur; saepius illud *o* finale elidi.

Hae vocales inter se coagmentari solent:
ae+au semel (26, 3); ae+a semel (6, 2); a+au semel (12, 11); a+a semel (13, 9); a+e bis (23, 21; 27, 4); a+i bis (28, 10; 45, 6); a+o semel (15, 8); e+au semel (12, 10); e+a ter (3, 8; 32, 3; 42, 8); e+i semel (10, 4); e+o semel (50, 1); e+u semel (12, 2); i+au semel (2 a, 2); i+a ter (16, 8; 35, 6; 57, 7); i+e quinquies (28, 13; 45, 11; 47, 1; 54, 5; 57, 9); i+i ter (10, 6; 10, 9; 14, 23); i+o quinquies (9, 1; 9, 5; 14, 12; 28, 3; 42, 9; i+u semel (14, 8); o+a ter (12, 2; 15, 6; 45, 3); o+e quinquies (13, 5; 32, 10; 33, 7; 47, 3; 56, 1); o+i sexies (3, 8; 10, 25; 35, 18; 45, 23; 50, 11; 57, 7); o+o bis (10, 2; 45, 12); o+u quater (14,14; 15,13; 24,8; 45,14).

Non opus est pluribus disserere de vocalibus brevibus synaloepham patientibus. Sat erit demonstrare, quibus hendecasyllabi locis cuiusque generis voces per synaloepham imminuantur.

In prima thesi:

a. vox trochaica sequente monosyllabo:

adde huc plumipedas volatilesque 58 a, 5;
atque id si faceres satur, tacerem 21, 9;
atque id durius est faba et lapillis 23, 21

---

[70] Illud *o* finale in verbis saepius, sed numquam fere corripitur in nominis casu obliquo (cf. Hartenberger, *o. c.* p. 25—29).

c. vox amphibrachyn efficiens sequente monosyllabo vel polysyllabo:

pulvinusque peraeque et hic et ille 6, 9;
quaeque Ancona Gnidumque arundinosam 36, 13.

In quarta arsi:

a. vox pyrrhichia sequente monosyllabo:

non est mi male, sed bene ac beate 14, 10;
quare non tibi sit bene ac beate 23, 15;
ad lecticam hominis. ego, ut puellae 10, 16;
at mi nullus erat neque hic neque illic 10, 21;
sed circumsiliens modo huc, modo illuc 3, 9;
istos, qui in platea modo huc modo illuc 15, 7;
ludebat numero modo hoc, modo illoc 50, 5;
flatus opposita est neque ad Favoni 26, 2;
istos commoda: nam volo ad Serapim 10, 26;
risi nescioquem modo e corona 53, 1;

b. vox pyrrhichia sequente voce trochaica:

tenens in gremio: Mea, inquit, Acme 45, 2;

c. vox pyrrhichia sequente quadrisyllabo:

cui primum digitum dare adpetenti 2, 3;
non sane inlepidum neque invenustum 10, 4;
si non illepidum neque invenustum est 36, 17;
ut, provincia quod mala incidisset 10, 19;
frustra: nam insidias mihi instruentem 21, 7;
quis deus tibi non bene advocatus 40, 3;

d. vox dactylica sequente monosyllabo:

est vemens dea: laedere hanc caveto 50, 21;
nam sudaria Saetaba ex Hibereis 12, 14;

e. vox dactylica sequente voce trochaica:

vivamus, mea Lesbia, atque amemus 5, 1.

f. vox dactylica sequente quadrisyllabo:

arida modo pumice expolitum 1, 2;
haerens ad latus omnia experiris 21, 6;
hoc tu quamlubet abice elevaque 24, 9;
immerentibus, unice imperator 54, 7.

In quarta thesi:

a. vox trochaica sequente trisyllabo:

vivamus, mea Lesbia, atque amemus 5, 1;

b. vox amphibrachyn explens sequente monosyllabo:

ut tecum loquerer simulque ut essem 50, 13;
cur non exilium malasque in oras 33, 5;
at vos interea venite in ignem 36, 18;

II. -em + au bis (9, 6; 45, 26);
-em + a sexies (3, 15; 14, 22; 15, 18; 16, 7; 23, 18; 26, 5);
-em + e bis (14, 12; 35, 15);
-em + i bis (2, 2; 40, 2);
-em + o semel (10, 20);
-em + u semel (56, 6);
III. -im + e semel (26, 4);
IV. -um + au semel (1, 5);
-um + a novies (9, 3; 13, 3; 14, 8; 15, 9; 26, 4; 36, 15; 42, 18; 45, 4; 50, 6);
-um + e quinquies (12, 4; 12, 17; 15, 4; 15, 13; 16, 5);
-um + i octies (10, 31; 14 a, 1; 15, 16; 21, 10; 23, 23; 28, 4; 36, 12; 43, 8);
-um + o quinquies (9, 9; 13, 13; 14, 19; 26, 5; 33, 1);
-um + u quinquies (10, 3; 10, 31; 13, 14; 28, 7; 36, 12).

E quibus discere potes saepissime illud *-um* cum qualicumque vocali elidi. Quinquies etiam syllaba media singulo versu bis synaloephae subicitur (10, 31; 13, 3; 26, 4; 26, 5; 36, 12).

Superest, ut Catulli aphaeresis usus anquiratur[77]. Videamus nunc, quibus hendecasyllabi phalaecii locis aphaeresis admitti soleat.

In prima arsi:

malest, Cornifici, tuo Catullo 38, 1;
malest, me hercule, |et laboriose 38, 2;

In prima thesi:

Cinna est Gaius — is sibi paravit 10, 30;
verum est mnemosynum mei sodalis 12, 13;
verum est et pater noverca, quorum 23, 3.

In secunda arsi:

tam gratum est mihi, quam ferunt puellae 2 a, 1;
et quantum est hominum venustiorum 3, 2;
o quantum est hominum beatiorum 9, 10;
mutanda est ratio modusque nobis 42, 22.

In tertia arsi:

flatus opposita est neque ad Favoni 26, 2.

In quarta arsi:

aut si quid magis aridum est habetis 23, 13;
Otonis caput oppido est pusillum 54, 1.

In quinta thesi:

quamvis sordida res et invenusta est 12, 5;
et Veranius: haec amem necesse est 12, 16;

---

[77] Cf. Reeck, *o. c.* p. 71; Baumann, *o. c.* p. XX; O. Brinkmann, *De copulae est aphaeresis*, Diss. Marburg 1911, et Siedow, *o. c.* p. 71.

ipsum, versiculos nihil necesse est 16, 6;
seu quid suavius elegantiusve est 13, 10;
quem tu, quod minimum facillimumque est 38, 4;
vesano satis et super Catullo est 7, 10;
quod culus tibi purior salillo est 23, 19;
scortillum, ut mihi tunc repente visum est 10, 3;
si non illepidum neque invenustum est 36, 17;
oramus, si forte non molestum est 55, 1.

Ex exemplis supra allatis satis elucere videtur apud Catullum nisi tertiam personam singularis numeri aphaeresi non patere[78]; saepissime aphaeresin in quinta thesi adhibitam esse sive in versus fine; saepius in secunda arsi; saepius illud *um* aphaeresi subici (novies), atque illud *e* (sexies), rarius illud *a* (quater) et ter tantum illud *o*; in versus initio saepius vocabula trochaica (sexies), polysyllaba in versus exitu aphaeresi patere. Si Catullianum in hendecasyllabis aphaeresis usum cum eodem in reliquis metris adhibito comparare velis, nullum fere discrimen invenias, nisi quod in reliquis metris saepius syllabae longae pateant synaloephae. Praeterea omnia fere hendecasyllaborum aphaeresis genera in reliquis metris reperiuntur. In universum Catullus in aphaeresi admittenda parcior fuisse videtur.

Haec habui, quae dicerem de synaloepharum in Catulli hendecasyllabis phalaeciis usu. Quaestio nunc exoritur, quo modo hendecasyllabi a poetis Graecis et Romanorum poetis novis accepti a Catullo tractati sint in synaloephis admittendis. Quod ad Graecorum pertinet hendecasyllabos[79] (si quid certi omnino dici potest propter fragmentorum paucitatem), Catullus eisdem fere locis vocales per synaloepham imminuere solitus est, e. g. rarius admittebat synaloephas in secundae thesis syllaba posteriore; frequentius apud Graecos synaloephae reperiuntur in secunda arsi et perquam raro, semel tantum in Sophoclis canticis, in quinta thesi vox eliditur, cuius rei ne unum quidem exemplum apud Catullum deprehendimus, qui hoc loco aphaeresin saepius admisit. In una tantum re Catullus hendecasyllabos phalaecios parum diligenter tractavit, de vocalibus longis elidendis sequente brevi loquor, quod genus synaloephae ne unum quidem inveni apud poetas Graecos exemplum, et vix unum, ubi synaloepha afficiatur vocalis longa sequente longa[80].

Si Catulli hendecasyllabos phalaecios synaloephae patentes cum poetarum novorum illis comparaveris, haec statuenda sunt: eisdem locis (i. e. in tertia et quarta arsi) vocales saepius elidi; illud pedisequum *m* apud Furium Bibaculum quoque bis synaloephae patere; nullum tamen apud Furium Bibaculum reperiri posse exemplum, ubi syllaba longa synaloephae subiciatur sequente brevi; monosyllaba apud poetas novos elidi nequire. Catullus ergo paulo liberior est in vocalibus coniungendis quam poetae novi.

---

78 In hexametris etiam illud *es* quater aphaeresi patet: 66, 27; 66, 29; 110, 3; 112, 1.
79 Cf. tabulam, p. 313.
80 Ut de verbi -αι synaloepha taceam, cf. p. 313.

Ut manifestum sit, quae synaloepharum genera singulis hendecasyllabi phalaecii locis a Catullo admittantur, hanc afferre tabulam liceat:

	Synaloepharum copia											Summa
	1A	1T	2A	$2T_1$	$2T_2$	3A	3T	4A	4T	5A	5T	
	–	⏑	–	⏑	⏑	–	⏑	–	⏑	–	⏑	
I. Monosyllaba:												
1. longa												
a. sequente brevi				1					3			4
b. sequente longa	2	4	6			3						15
2. brevia												
3. media	2		5			1				1		9
Summa	4	4	11	1		4			3	1		28
II. Vocales:												
1. longae												
a. sequente brevi		1		4	2		1		5			13
b. sequente longa	1	10	16			18		8		1		54
2. breves		10	13	7	8	9	5	24	10	12		98
Summa	1	21	29	11	10	27	6	32	15	13		165
III. Syllabae mediae		5	21	2		16	2	8				54
IV. Aphaeresis												
1. vocalis longae								1			2	3
2. vocalis brevis	2	1	1			1					5	10
3. syllabae mediae		2	3					1			3	9
Summa	2	3	4			1		2			10	22
Summa	7	33	65	14	10	48	8	42	18	14	10	269

Ex tabula allata efficitur: poetae praecipue cordi fuisse voces synaloepha affici in secunda tertia et quarta arsi; saepius vocales elidi in prima et quarta thesi, rarius autem in secunda et tertia thesi; synaloepham in quinta thesi non admitti, at aphaeresin saepissime, quae etiam aliquotiens in prima thesi et secunda arsi reperiri, syllabae mediae elidendae locum imprimis esse secundam et tertiam arsin.

Aliquot inveniuntur hendecasyllabi, in quibus tres voces synaloephae subiciantur, 9, 6; 36, 12; 45, 3; saepius duae voces in singulo versu eliduntur, e. g. 3, 8; 6, 2; 10, 9; 13,5; in versu autem 57, 7 duae synaloephae unusque hiatus leguntur.

Cuius generis vocabula Catullus per synaloepham imminuere solebat? Poeta minime abhorruit a monosyllabis elidendis, quae sequente brevi nisi in secunda et quarta thesi (quater) synaloephae non subiciuntur, monosyllaba autem sequente longa quinquies decies. Vocales longae sequente brevi ter decies synaloephae patent, imprimis in quarta thesi. Quae vocabulorum genera singulis locis elidantur, ex hac elucet tabula:

	Synaloepharum copia											Summa
	1A	1T	2A	$2T_1$	$2T_2$	3A	$3T_1$	4A	4T	5A	5T	
	⏑	⏑	–	⏑	⏑	–	⏑	–	⏑	–	⏑	
⏑⏑												
I												
II												
III					4	1		17		10		32
IV			1			3		6				10
V	2											2
Summa	2		1		4	4		23		10		44
–⏑												
I												
II												
III		10	4	3		1	3		1			22
IV		5	14	1								20
V		3	3								1	7
Summa		18	21	4		1	3		1		1	49
⏑–												
I												
II	1					1		7				9
III												
IV												
V												
Summa	1					1		7				9
⏑⏑⏑												
I												
II												
III						2						2
IV						6						6
V												
Summa						8						8
–⏑⏑												
I												
II												
III					3			7		2		12
IV								2				2
V								1				1
Summa					3			10		2		15
⏑⏑–												
I												
II						11						11
III												
IV												
V												
Summa						11						11

	1A	1T	2A	$2T_1$	$2T_2$	3A	3T	4A	4T	5A	5T	Summa
∪ – ∪												
I												
II												
III			3				2		6			11
IV							1					1
V											3	3
Summa			3				3		6		3	15
– –												
I		1		2					1			4
II		10	9									19
III												
IV												
V												
Summa		11	9	2					1			23
– ∪ –												
I					1							1
II								1				1
III												
IV												
V								1				1
Summa					1			2				3
∪ – –												
I									4			4
II			3									3
III												
IV												
V											2	2
Summa			3						4		2	9
– – ∪												
I												
II												
III			6									6
IV			6	1								7
V			1									1
Summa			13	1								14
– ∪ ∪ ∪												
I												
II												
III						5						5
IV						7						7
V						1						1
Summa						13						13

	1A	1T	2A	$2T_1$	$2T_2$	3A	3T	4A	4T	5A	5T	Summa
– ∪ ∪ –												
I												
II						6						6
III												
IV												
V												
Summa						6						6
– – –												
I												
II			4									4
III												
IV												
V												
Summa			4									4
– ∪ – ∪												
I												
II												
III									3			3
IV												
V											2	2
Summa									3		2	5
∪ ∪ – –												
I							1					1
II												
III												
IV												
V												
Summa							1					1
– – – ∪												
I												
II												
III				4								4
IV												
V												
Summa				4								4
– – – –												
I				2								2
II												
III												
IV												
V												
Summa				2								2

	1A	1T	2A	$2T_1$	$2T_2$	3A	3T	4A	4T	5A	5T	Summa
x x x x x vel												
x x x x x x												
I					1							1
II										1		1
III					1							1
IV							1					1
V											2	2
Summa					2		1			1	2	6
	3	29	54	13	10	44	8	42	15	13	10	241

Sigilla: I = Syllaba longa sequente brevi, II = Syllaba longa sequente longa, III = Syllaba brevis sequente ancipite, IV = Syllaba media, V = Aphaeresis.

Saepissime igitur voces trochaicae (undequinquagies: vicies bis in arsi, vicies septies in thesi) eliduntur et voces pyrrhichiae (quadragies quater: quadragies in arsi, quater in thesi). Saepius synaloephae patent vocabula spondiaca (vicies ter: in secunda arsi novies, quater decies in thesi), dactylica (quinquies decies: duodecies in arsi, ter in thesi), voces, quae amphibrachyos explent spatium (quinquies decies: ter in arsi, duodecies in thesi), voces antibacchii adaequantes mensuram (quater decies: ter decies in arsi, semel in thesi), vocabula paeonis primi metrum efficientia (ter decies in tertia arsi) et vocabula anapaestica (undecies in tertia arsi). Rarius coniunguntur vocabula choriambica (sexies in tertia arsi), voces bacchii exhibentes formam (novies: ter in arsi, sexies in thesi), polysyllaba (sexies: semel in arsi, quinquies in thesi) et ita quidem, ut semel vocabulum sex syllabarum imminuatur (13, 10) et quinquies vox quinque syllabarum (6, 11; 35, 15; 38, 4; 42, 10; 57, 7), vocabula molossica (quater in secunda arsi), voces tribrachyn efficientes (octies in tertia arsi) et vocabula iambica (novies in arsi). Rarissime synaloephae subiciuntur vox ionici a minoris metrum exhibens (semel in tertia thesi), vocabula dispondei spatium occupantia (bis in secundae thesis syllaba priore), vocabula cretica (ter: bis in arsi, semel in secundae thesis syllaba posteriore), voces epitritum quartum efficientes (quater in secundae thesis syllaba priore) et vocabula ditrochaei formam exhibentia (quinquies in thesi).

Si nunc inspiciamus, quaenam ratio intercedat inter synaloepharum et versuum numerum in singulo carmine occurrentium, haec statui possunt:

Unum tantum exstat carmen (41), quo in octo versibus nulla admissa est synaloepha; rarius Catullus copulandis vocibus usus est his carminibus: 46 (1 : 11), 43 (1 : 8), 49 (1 : 7), 48 (1 : 6), 7 (2 : 12), 32 (2 : 11), 53 (1 : 5), 2 (2 : 10), 58 a (2 : 10); saepius voces synaloephae patent his carminibus: 55 (5 : 22), 35 (5 : 18), 27 (2 : 7), 47 (2 : 7), 6 (6 : 17), 33 (3 : 8), 40 (3 : 8), 21 (5 : 13), 58 (2 : 5), 50 (9 : 21), 28 (8 : 15), 3 (10 : 18), 45 (14 : 26), 23 (15 : 27), 56 (4:7), 5 (7:13), 14 (14:23), 16 (9 : 14), 54 (5 : 7); dimidia autem versuum pars per synaloepham imminuitur his carminibus: 1; 36; 38; 42; plures synaloephae admittuntur his carminibus: 12 (12 : 17),

24 (7 : 10), 57 (7 : 10), 10 (25 : 34), 15 (15 : 19), 9 (9 : 11), 13 (12 : 14); carmine denique 26 synaloepharum numerus versuum illum superat (7 : 5).

Quod ad naturam pertinet vocalium synaloephae subiectarum haec tantum dici possunt: saepissime illud *e* imminui, saepius illud *o*[81] atque illud *i*; semel tantum diphthongum sequente diphthongo elidi (26, 3) semelque diphthongum sequente brevi (7, 3); bis synaloephae subici diphthongum *ae* (3, 14; 6, 2).

Catullus minime parcior fuit in vocibus copulandis, nam in quinquagentis quinquaginta duobus hendecasyllabi phalaecii versibus ducentos undeseptuaginta admisit synaloephas, quarum tertia fere pars (nonaginta et quinque) in thesi legitur, duae autem partes (centum septuaginta quattuor) in arsi. Saepius vocales in priore et media versus parte elidi solent, quod recte iam pridem observavit L. Mueller, cum dixit primas partes mediis, medias autem ultimis haberi liberiores[82]. Sed etiam in prima versus syllaba perquam raro voces synaloephae patent[83].

Ut finem imponam huic dissertationi monere te velim Catullum in synaloephis admittendis minime severiores normas secutum esse pluresque insolitas admisisse synaloephas et multo liberius rem egisse, quam posterioris aetatis poetas, quorum synaloepharum usum in hendecasyllabis phalaeciis adhibitum alio loco perscrutaturus sum.

Wratislaviae

---

[81] Ex quo elucere videtur illius *o* finalis quantitatem iam saepius debilitari coepisse, quam Rudolpho Hartenberger (*o. c.* p. 25—29) visum est.

[82] Mueller, *o. c.* p. 363; cf. p. 349.

[83] Mueller, *o. c.* p. 349, 351.

DE STATIO PINDARICO

Scripsit

MIECISLAUS BROŻEK

Postquam U. Wilamowitzius arbitratus est unum fere fuisse poetam Latinum Horatium, qui in Pindari carmina cognoscenda non leviter neque obiter incumberet[1], qui postea de Pindari memoria ac notitia apud Romanos antiquos reculta tractaverunt, in Horatii studia Pindarica inquirere imprimis magnum putaverunt[2]. Attamen etiam illa, quae Statii aetate renata floruisse deprehenduntur studia Pindarica, digna videntur, quae diligentiore contueamur animo. Nam et Quintilianum scimus, Statii aequalem, non solum summis laudibus Pindarum lyricum ornavisse, sed et carmina eius ipsum legisse credere audemus[3], et quod Statius de Manilio Vopisco scripsit, poeta ac viro eruditissimo, qui litteras iam paene fugientes a situ praecipue vindicaret (*Silv.* I praef.) Pindaricisque plectris carmina condere auderet (Silv. I 3, 101), esse putamus non magis Horatianorum quam Pindaricorum studiorum Statii aetate florentium testimonium haud vanum. Quibus addere possis, quae iam Seneca scripsit (*Epist.* 27, 6) de libertino divite, qui novem lyricis — Graecis scilicet, in quibus etiam Pindarum intellege — singulos assignasset servos.

Sed et patrem suum Statius in epicedio (*Silv.* V 3) praeceptorem laudavit inter primos doctum multorumque eundem dixit grammaticum Neapoli legisse atque interpretatum esse poetarum Graecorum carmina; in quibus et illud docuisse, qua lege recurreret Pindaricae vox flexa lyrae (v. 151 sq.). Ex quo comperimus Statii patrem et legisse Pindarum et carminum eius artem numerorumque rationem artificiosam explicare non neglexisse.

Praeterea praeceptorem Neapolitanum et ipsum sicut filium poetam fuisse et saepe in certaminibus poeticis victoris laudem petivisse nec sine palma abiisse ex eodem discimus epicedio (v. 141 sq.). Cuius carmina etsi nulla asservata sunt, sperare tamen possumus fuisse illa et aliis et Pindaricis coloribus imbuta[4].

Quaenam Pindari carmina pater in schola praelegerit, nescimus. Sed est verisimile ea non solum epinicia fuisse — quae et postea in scholis lectitata esse constat — verum etiam hymnos, paeanes, encomia, alia. Quibus studiis etiam filium discipulum imbuisse videtur. Nam voluisse filium Pindaricum haberi ac laudari ex ipsius cognoscimus carminibus.

---

1 U. v. Wilamowitz-Moellendorff, *Pindaros*, Berlin 1922, p. 450.

2 Quos E. Burck enumeravit recensuitque in: Horatius, *Oden und Epoden*, erkl. v. A. Kiessling – R. Heinze, 8. Aufl., p. 601–604. Adde sis: M. Brożek, *De Prudentio Pindaro Latino*, Eos XLVII 1954, fasc. 1, p. 107 sqq.; XLIX 1957/58, fasc. 1, p. 123 sqq.

3 Quint. *Inst.* X 1, 61; 109.

4 De Statii patris carminibus fortasse e filii carminibus aliquid conici atque erui possit. Nam fieri potuit, ut quod filius de fraterno Thebanorum bello cecinit in quibusdam cum carmine congrueret, quod pater de bello civili composuisse traditur.

Qui cum carmen lyricum componeret, quo Vibium Maximum rogaret, ut maturius e Dalmatia reverteretur cumque ingens epici carminis opus, *Achilleidis* scilicet, in minores contraheret gyros, Pindarum potissimum, cohortis lyricae regnatorem, carmini patronum invocavit, novique plectri iura ut sibi daret ab eodem petivit (*Silv.* IV 7, 1 sq.). Quod carmen cum se diceret Maximo tenuare temptare, non ille Pindaricum carmen ipsum per se tenue sibi videri significavit, sed quia lyricum epico cedere sensit, eo se confessus est graciliore quodam carmen lyricum conectere filo. Graciliore, non humiliore. Nam statim sublimius quoddam ac vere Pindaricum intonuit, cum in ea parte, qua Maximum, ut reverteretur appellavit, tum qua ipsi de filio infante genethliaco gratulatus est.

Carmen stropha Sapphica minore composuit. Qua etiam Horatium vidit usum esse in carminibus quibusdam vere Pindaricis componendis, cum in aliis tum praecipue in carmine saeculari, in Apollinis laudibus (IV 6), in laudibus Pindari (IV 2). Nam Horatium admonentem, ne quis Pindarum aemulari studeret, Statius ita intellexisse videtur, non posse Pindari modos ac numeros aequari, at posse animos eius artemque dicendi appeti. Itaque et reliqua carmina, quae *Silvarum* libris continentur, versibus strophisque adornavit non Pindaricis, sed aut versu Phalaeceo (I 6; II 7; IV 3; 9), aut stropha Alcaica (IV 5), aut Sapphica minore (IV 7), aut, quod in auctore, qui carminibus epicis componendis eximiam operam navaret, minus mirum, hexametro dactylico, in quo versatissimus fuit.

Sed posse Pindari animos artemque dicendi appeti Statium credidisse diximus. Quas poetae Graeci virtutes egregias ipsum saepius in carminibus suis aemulatum esse certe non inepti suspicamur, nec falsis decepti vestigiis ut in *Silvis* ita in reliquis eius operibus unguenta Pindarica odoramur. Nam etsi unguenta Statium imprimis e rhetorum ampullis hausisse scimus, tamen e Pindaro quoque quaedam deprompsisse facile credimus. Quae si deprehendi nec sane manifesta nec iusta possunt, certe non quia desint non possunt, sed quod quae carminum Pindari praeter epinicia exstant reliquiae, perpaucae eaeque sane exiles exstant. Quo fit, ut neque Pindarica cum Statianis ab omni parte comparari possint, neque nos extra limina verisimilium procedere sinant.

Eo magis igitur dolemus, quod qui commentarium in Statii carmina epica composuit, non aequam Graecorum ac Latinorum auctorem notitiam exhibuit. Qui tamen ad Statii verba *Theb.* I 173 sq.: *Hancne Ogygiis ait aspera rebus Fata tulere vicem*, et Pindarum adnotavit similia quaedam in hymnis dixisse[5]. Qualia sine dubio plura in Statii carminibus latent e Pindaro deprompta. Pindarus enim ut in epiniciis varias tractavit fabulas, quae ad athletae victoris aut fortunam aut patriam pertinerent, ita in ceteris carminibus saepe etiam Thebanorum historias mythicas attigisse mirum esset, si cui falso videretur. Et est verisimile Statium, quamvis Vergilii aemulum, ad ipsum *Thebaidos* carmen componendum non nihil etiam studiis Pin-

---

[5] Lactantii Placidi q. d. commentarii in Statii *Thebaida*, rec. R. Jahnke, Lipsiae 1898, p. 85.

daricis esse instinctum atque impulsum[6]. Quibus ex studiis historiae Thebanorum antiquissimae notitiam iam puer ac iuvenis suscepisse atque ardentiore quodam et vivaciore animo patris auditor combibisse potuit.

Haec in memoriam revocare iustum esse censuimus non ita quaestionis absolvendae ambitione ducti, nam difficilior est, quam quae ilico enodetur, at excitandae, quae iacet, studio ausi. Nam in *Thebaide*, I 421 sq; Tydei Polynicisque pugnam, quam ad postes aulae Adrasti regis inierunt, Statius cum iuvenum certamine Olympico comparavit. Similiter patris de filii poetae laudibus gaudentis laetitiam cum patris potissimum gaudio comparavit, qui filium in ludis Olympicis victoriam reportantem spectaret (*Silv.* V 3, 220 sq.). Praeterea nihil moratus, quod Homerus et Vergilius, quos imitatus est, descriptionem ludorum funebrium nullam ob causam rationemve ludorum reddendam, qui in consuetudinem venissent, carminibus epicis inseruerant, ipse et ludos in honorem Opheltis datos non solum ita descripsit, ut funeris concelebrandi causa datos referret, sed etiam ut ludos Nemeos ex eis originem duxisse doceret, et ceterorum ludorum Graecorum, quos Pindari carminibus illustratos noverat, Olympiorum, Pythiorum, Isthmiorum, meminisse atque originem eorum paucis adumbrare iustum esse censuit[7]; scilicet quia contineri non potuit, quominus, quae a patre Pindari enarratore didicisset, in carminum suorum usum verteret.

Est et illud verisimile, Statium hymnos in honorem deorum Pindari aemulum componere appetivisse. Nam quas *Thebaidis* libris deorum inseruit laudes precesque, eas ad hymnos seu dithyrambos seu paeanes prope accedere etiam inviti sentimus, ut iam commentator quoque bonum ille censuerit ad *Theb.* I 696 adnotare invocationem sive hymnum Apollinis sequi. Et est hymnus doctissimus, quem ab Adrasto iam tum ita prolatum esse potuisse certe ne Statius quidem, si a poetico ardore resipuisset, credere contendisset. Doctissimum autem atque elatissimum composuisse videtur cum aliorum poetarum, cum suis ipsius viribus, tum Pindari quoque spiritibus altus.

Denique fortasse non falsi suspicamur etiam in consolationibus et epicediis Statii interpretandis, sed et in genethliaco Lucani explicando debere nos praeter alia eiusmodi opusculorum exempla rhetorica et poetica Pindari quoque threnos in comparationem vocare; in quibus poetam a doloribus exprimendis commemorandisque saepe ad mortui laudes superstitumque consolationes transisse e reliquiis threnorum conicimus[8].

Cracoviae

---

[6] Cf. *Silv.* IV 7, 6 sqq.: *Da novi paulum mihi iura plectri, Si tuas cantu Latio sacravi, Pindare, Thebas.*

[7] *Theb.* IV 5 sq.; cf. *Silv.* III 1, 140 sq.

[8] *Pindare*, t. IV, par A. Puech, Paris 1923, p. 194 sq.

ZUR FRAGE DER VERBREITUNG VON STRAFGEFANGENENARBEIT IN RÖMISCHEN BERGWERKEN

Von

STANISŁAW MROZEK

Über die Herkunft der Bergwerksstrafe im kaiserlichen Rom ist nichts näheres bekannt. Vielleicht wurde sie unter dem Einfluss der hellenistischen Tradition eingeführt[1]. Es steht dagegen fest, dass sie bereits während der ersten Jahrzehnten der Kaiserzeit vorhanden war, gesetzmässig nächts der Todesstrafe stand und ausschliesslich die *humiliores* betreffen konnte[2]. Die Unterscheidung zwischen *honostiores* und *humiliores* hinsichtlich der Bergwerksstrafe existierte von Anfang der Kaiserzeit, aller Wahrscheinlichkeit nach gesetzlich noch nicht ausgearbeitet, jedenfalls aber im Brauch. Suetonius schreibt nämlich, Kaligula habe *multos honesti ordinis* in die Bergwerke geschickt[3]. Da dies als ein Beispiel der Grausamkeit des Kaisers gelten soll, muss angenommen werden, dass die Verschickung der *honestiores* in Bergwerke nicht üblich gewesen ist. Freilich ist Verurteilung der *honestiores* in *metalla* auch in späteren Zeiten vorgekommen, immer aber wurde sie als eine Willkür des Statthalters der Provinz betrachtet und streng bestraft[4]. Nach den *Digesten* durfte die Bergwerksstrafe auch über Soldaten, Veteranen und Veteranenkinder nicht verhängt werden[5].

Nach Täckholms Meinung sind Verurteilte schon im ersten Jh. im beträchtlichen Umfange zur Bergwerksarbeit verwendet worden[6]. Demgegenüber ist aber hervorzuheben, dass das Quellenmaterial hinsichtlich der Bergwerksstrafe vom 1. Jh. beginnend ständig im Anwachsen begriffen ist, was unseres Erachtens der wachsenden Anwendung von Zwangsarbeit in den Bergwerken entspricht[7]. Auch andere Umstände bestätigen die Verbreitung der Zwangsarbeit im römischen Bergbau. Aus dem 1. Jh. sind nur zwei vereinzelte Nachrichten auf uns gekommen. Die erste betrifft die schon erwähnte Verschickung der *honestiores* in Bergwerke durch

---

[1] Vgl. Th. Mommsen, *Römisches Strafrecht*, Leipzig 1899, S. 950.

[2] Th. Mommsen, *o. c.* S. 949 ff. Ebenda werden die Vergehen aufgezählt, für welche die Bergwerksstrafe verhängt wurde; cf. auch C. Neuburg, *Untersuchungen zur Geschichte des römischen Bergbaus*, Zeitschrift f. d. gesamte Staatswissenschaft LVI 1900, S. 310; nach der Auffassung von U. Brasiello, *La repressione penale in diritto romano*, Napoli 1937, S. 373, ist die Bergwerksstrafe spätenstens unter Tiberius eingeführt worden.

[3] Suet. *Cal.* 27.

[4] Vgl. Plin. *Epist.* II 11, 8.

[5] *Dig.* 49, 18, 3.

[6] U. Täckholm, *Studien über den Bergbau der römischen Kaiserzeit*, Uppsala 1937, S. 132.

[7] Der Gedanke über die wachsende Anwendung von Strafgefangenen im Bergbau während der römischen Kaiserzeit ist manchem Forscher nicht fremd gewesen (vgl. O. Hirschfeld, *Die kaiserlichen Verwaltungsbeamten bis auf Diokletian*, Berlin 1905, S. 179; F. Orth, *Bergbau*, RE, Suppl. IV (1924), Sp. 146), eingehend behandelt wurde er jedoch bisher nicht.

Kaligula, die zweite informiert über das Schicksal der besiegten Juden in Jerusalem im J. 70[8]. Diese wurden sämtlich in die Bergwerke Ägyptens verschleppt. Auch in der ersten Hälfte des 2. Jh. sind Hinweise über Strafgefangene in Bergwerken nicht zahlreich. Von Plinius d. J. erfahren wir, dass ein Ritter in die *metalla* Afrikas verschickt wurde[9]; aus seinen Briefen ist auch ersichtlich, dass Strafgefangenen sich in den Bergwerken Bithyniens befanden[10]. Zutreffend dagegen ist die Behauptung Täckholms, Trajan und Hadrian hätten nicht zu oft von der Bergwerksstrafe Gebrauch gemacht[11]. Es kann allerdings kein Zweifel darüber bestehen, dass während der ersten Hälfte des 2. Jh. die Bergwerksverurteilten nicht in allen Bergwerken des römischen Kaiserreichs verwendet wurden. Sie sind z. B. in Goldbergwerken Dakiens nicht nachgwiesen und sind auch nicht in den Bergwerken des römischen Spaniens bezeugt. Im Gegenteil, die Vipascainschriften erheben den Eindruck, als ob man dort auf die Strafgefangenen als Arbeitskraft verzichtet hätte. Gemäss den Gesetzen von Vipasca wurden nämlich Sklaven und Freie, die einen Diebstahl des Erzes verübten, aus dem Bergwerksdistrikt für immer ausgestossen, wobei man den Freien das Eigentum konfiszierte, die Sklaven aber einer Prügelstrafe aussetzte und für immer in Fessel brachte[12]. Es ergibt sich die Frage, warum diese Diebe nicht zur Bergwerksstrafe verurteilt worden sind, obwohl für den Diebstahl des Erzes eine solche Strafe vorgesehen war?[13] Auch Sklaven unterlagen der Bergwerksstrafe, denn in den *Digesten* ist ausdrücklich gesagt: *Servos in metallum vel in opus metalli, item in ludum venatorium dari solere nulla dubitatio est*[14]. Wenn also laut der Vipascainschrift der Sklave für ein Vergehen vom Prokurator *flagellis caedito et ea condicione vendito, ut in perpetuis vinculis sit neve in ullis metallis territoriisve metallorum moretur*, bedeutet dies, dass entweder die Bergwerke von Vipasca für die Zwangsarbeit nicht eingerichtet waren oder dass der Bergwerksleitung an der Verwendung von Verurteilten nicht gelegen ist. Der Bergwerksprokurator besass freilich nicht das *ius gladii*, aber er konnte doch die Verurteilung in *metalla* beim Statthalter oder Kaiser bewirken. Es sei hier noch darauf aufmerksam gemacht, dass die Gesetze von Vipasca nicht nur für diese Bergwerke bestimmt worden sind. Ihre Macht erstreckte sich vielleicht über

---

[8] Joseph. Fl. *Bel. Jud.* VI 9, 2. Auf die *damnati* in Bergwerken des ersten Jh. bezieht sich vielleicht der Satz Plinius d. Ä. *Nat.* XXXIII 70: *multisque mensibus non cernitur dies*; hier sind wohl Strafgefangenen gemeint, die auch nach beendigter Arbeit in den Stollen untergebracht wurden.

[9] Plin. *Epist.* II 11, 8.

[10] Plin. *Epist.* X 58: der Philosoph Archippus *crimine falsi damnatus in metallum.* Es ist nicht aussgeschlossen, dass auch manche von den in Nicomedeia und Nicea *in opus damnati vel ludum similiaquae his genera poenarum* (*Epist.* X 31) in Bergwerken arbeiten sollten.

[11] Täckholm, *o. c.* S. 131.

[12] *Fontes iuris Romani anteiustiniani*, ed. S. Riccobono, Florentiae 1940, p. 1, nr 104 § 5.

[13] Vgl. *Dig.* 48, 19, 38: *Si quis aliquid ex metallo principis vel ex moneta sacra furatus sit, poena metalli et exilii punitur.*

[14] *Dig.* 48, 19, 8; vgl. auch Mommsen, *o. c.* S. 951 n. 7; W. W. Buckland, *The Roman Law of Slavery*, Cambridge 1908, S. 404.

bestimmte Art Bergwerke oder bestimmte Bergwerksgebiete. Es wird wahrscheinlich mit Recht angenommen, die Gesetze seien ausschliesslich für jene Bergwerke vorbehalten worden, in welchen die Anwendung von Verdammten nicht stattfand[15], was der Behauptung gleich käme, dass viele Bergwerke Spaniens zu dieser Zeit nicht mittels des Strafgefangenenarbeit ausgebeutet wurden. Möglicherweise ist man bestrebt gewesen, die Zwangsarbeit besonders in Silber- und Goldbergwerken zu vermeiden.

Mit dem Wachstum der Strafgefangenenarbeit ist sicherlich die Einführung der Stufen in die Bergwerksstrafe verbunden, d. h. der *damnatio ad metallum* und *damnatio ad opus metalli*. Der Unterschied zwischen diesen beiden Stufen bestand hauptsächlich darin, dass die erste strenger gewesen ist, die zweite milder, was u. a. durch Tragen von leichteren Fesseln betont wurde[16]. Der letzteren unterlagen vor allem Frauen und ältere Personen, die bei der Verarbeitung des Erzes zu Tage beschäftigt wurden[17]. Es lässt sich aber nicht ermitteln, auf welchen Zeitpunkt die Einführung der Abstufung in die Bergwerksstrafe zurückzuführen ist. Die *multi honesti ordinis* wurden von Kaligula *ad metalla* verdammt, der Philosoph Archippus nach Bithynien — *in metallum*. Wir wissen natürlich nicht, inwiefern diese Ausdrücke im streng rechtlichen Sinne genommen sind. Die *damnatio in opus* in den Briefen Plinius d. J. scheint zu implizieren, dass auch die *damnatio ad opus metalli* zu dieser Zeit existierte[18]. Der Ausdruck *in opus metalli* kommt allenfalls zum ersten Mal in den Verordnungen Hadrians vor[19]. Zu dieser Zeit also muss mit den *ad opus metalli* Verurteilten in den Bergwerken gerechnet werden.

Ein allgemeiner Anstieg der Zahl von Strafgefangenen im Bergbau scheint in der zweiten Häfte des 2. Jh. und im Anfang des 3. Jh. eingetreten zu sein. Dies ist besonders durch die christlichen *damnati* geschehen[20]. Die Angaben aus dieser

---

15 Vgl. B. d'Orgeval, *L'Empereur Hadrien, oeuvre législative et administrative*, Paris 1950, S. 118.

16 Mommsen, *o. c.* S. 951.

17 Der Unterschied zwischen den beiden Stufen der Bergwerksstrafe wird genauer durch die Scholien zu Basilicorum libri (ed. G. E. Heimbach, Lipsiae 1850), lib. 60, tit. 30 abgefasst: ἄλλο μέταλλον, καὶ ἄλλο ἔργον τοῦ μετάλλου. μέταλλον μὲν γάρ ἐστιν τὸ ὀρύσσειν τὴν γῆν, καὶ ἐξάγειν αὐτό· ἔργον δὲ τοῦ μετάλλου ἐστὶ τὸ ἕψειν τὸ ἐκβληὲν ἀπὸ τῆς γῆς μέταλλον, καὶ ποιεῖν χρυσὸν καθαρόν, ὅπερ καί ἐστιν ἐλαφρότερον τοῦ προτέρου. Nun — haben in den Stollen — nach Diodors (III 12—14) Schilderung der Verhältnisse in den Bergwerken Ägyptens, die als die grausamsten des Altertums galten, nur junge Männer gearbeitet, die Behandlung des Erzes zu Tage gehörte zu Frauen und älteren Männern. Wir dürfen vermuten, dass es in den römischen Bergwerken nicht anders gewesen ist. Die Richtigkeit dieser Vermutung wird dadurch bestätigt, dass man Frauen milderer behandelte, was mittels eines für sie vorgesehenen *ministerium metallicorum* zum Ausdruck gebracht wurde.

18 Plin *Epist.* X 31; nach Brasiello, *o. c.* S. 379, war die *damnatio ad opus metalli* eine niedrigere Stufe von *damnatio ad opus publicum.*

19 *Dig.* 48, 19, 28, 6: *in opus metalli ad tempus nemo damnari debet.*

20 Im ersten Jh. kann von einer staatlich organisierten Verfolgung der Christen kaum die Rede sein, vgl. M. Dibelius, *Rom und die Christen im ersten Jahrhundert*, Sitzber. Heidelb. Akad.

Zeit beziehen sich grössenteils auf diese Kategorie von Verurteilten. Wir hören von christlichen Verdammten in Bergwerken der östlichen Provinzen: der Bischof von Korinth Dionysios dankt dem Papst Soter (166—174) für Almosen, die er den Christen in die Bergwerke geschickt hat: ἐν μετάλλοις δὲ ἀδελφοῖς ὑπάρχουσιν ἐπιχορηγοῦντας[21]. Hier können zweifellos so gut die Bergwerke in Griechenland, als auch in Kleinasien in Betracht gezogen werden. Was Griechenland betrifft, sind christliche Inschriften aus dem 2. Jh. in den Stollen von Kamariza unweit von Laureion festgestellt worden[22]. Nähere Auskunft ist über Christen in den Gruben von Sardinien vorhanden. Nach der Aussage von Hippolytus befand sich dort eine Gruppe seiner Glaubensgenossen, die auf Anordnung des Kaisers Commodus befreit wurde[23]. Die Verurteilung der Christen fällt wohl in die Zeit des Marcus Aurelius, denn bekanntlich ist unter seinem Regime eine Welle von Christenverfolgungen über das römische Weltreich hinweggegangen[24]. Auch andere Quellen weisen hin auf eine Verbreitung der Christen *in metalla* während der zweiten Hälfte des 2. Jh. Tertullianus z. B. schreibt im *Apologeticum* (197 abgefasst): *in metalla damnamur*[25]. Dieser Satz, wie auch andere Äusserungen des bekannten Kirchenschriftstellers über Christen in den *metalla* beziehen sich offensichtlich auf die Bergwerke Afrikas. Von nichtchristlichen Verurteilten in Bergwerken Ägyptens zu Anfang des 3. Jh. zeugt ein Papyrus aus dem Jahre 209[26].

Unsere Behauptung von dem Wachstum der Strafgefangenenarbeit im Bergbau während der zweiten Hälfte des 2. Jh. und im Anfang des 3. Jh. findet eine wertvolle Stütze in rechtlichen Quellen, die vorwiegend aus dieser Zeit herkommen. Auf Grund einer Stelle in den *Digesten* darf wohl die Vermutung nahe liegen, dass in allen Bergwerken zu dieser Zeit Bedingungen für Verwendung von Strafgefangenen vorhanden waren[27]. Dort wird gesagt: *metalla autem multa numero sunt et quaedam quidem provinciae habent, quaedam non habent; sed quae non habent, in eas provincias mittunt* (scil. die Strafgefangenen), *quae metalla habent*. Dem Verfasser dieses Textes scheint selbstverständlich zu sein, dass viele Bergwerke in den

---

d. Wiss., Phil.-hist. Kl. 1941/42, 2. Abh., S. 37; auch die Politik der ersten Antoninen gegen die Christen deutet nicht auf organisierte Verfolgungen, vgl. B. Aubé, *Histoire de persécutions de l'Eglise jusqu'à la fin des Antonins*, Paris 1875, S. 245.

21 Euseb. *Hist. eccl.* IV 31.

22 Vgl. S. Lauffer, *Die Bergwerkssklaven von Laureion*, II, Akad. d. Wiss. Mainz, Abh. d. Geistes- und Socialwiss. Kl. 1956, Nr 11, S. 934.

23 *S. Hippolyti episcopi et martyris refutationis omnium haeresium librorum decem quae supersunt*, ed. L. Duncker, F. G. Schneidewin, Gottingae 1859, lib. IX, cap. 12.

24 Vgl. K. J. Neumann, *Der römische Staat und die Allgemeine Kirche*, Leipzig 1890, S. 77; J. Moreau, *La persécution du christianisme dans l'Empire romain*, Paris 1956, S. 49.

25 Tert. *Apol.* 12, 2; über das Verfassungsjahr des *Apologeticum* vgl. K. H. Schwarte, *Das angebliche Christengesetz des Septimius Severus*, Historia XII 1963, H. 2, S. 185.

26 F. Zucker, *Urkunde aus der Kanzlei eines römischen Staathalters von Ägypten in Originalausfertigung*, Sitzber. d. Preuss. Akad. d. Wiss. 1910, II Halbband, Berlin 1910.

27 *Dig.* 48, 19, 8.

Provinzen für das Aufnehmen der *damnati* eingerichtet gewesen sind. Dies kann als zweifellos gelten, wenn man die Verbreitung des *ius gladii* in der Zeit des Septimius Serverus berücksichtigt, das mit der Verurteilung in die *metalla* verbunden war[28]. Auch die Einführung der direkten Bewirtschaftung vieler Gruben im 3. Jh.[29] spricht für die Verbreitung der Strafgefangenenarbeit; diese konnte doch ausschliesslich in staatlichen Betrieben unter staatlicher Aufsicht angewendet werden[30]. Es scheint, als ob der Staat in den zur Bergwerksstrafe Verurteilten nutzbringende Arbeitskraft geschätzt hatte[31]. In diesem Sinne sind vielleicht jene Anordnungen der Kaiser Severus und Karakalla aufzufassen, nach welchen eine Versetzung der Bergwerksverurteilten aus einer Provinz in die andere ohne Bewilligung und Wissen des Kaisers untersagt wurde[32].

Die Strafgefangenen wurden als Arbeitskraft im Bergbau während des ganzen 3. bis zum Anfang des 4. Jh. fortlaufend verwendet. Es ist bezeichnend, dass ausnahmsweise aus dieser Epoche keine andere Kategorie der Bergarbeiter, als die der *servi poenae* in den Quellen zum Vorschein kommt. Aus dieser Zeit stammen auch die reichhaltigsten Notizen über die Lage der zur Bergweksstrafe Verurteilten und namentlich der christlichen Verurteilten. Es sei hier an die Briefe von Bischof Cyprianus an seine Glaubensgenossen in den Bergwerken Afrikas erinnert[33]. Die Verurteilung dieser Christen fällt wahrscheinlich in die Zeit der Valerianischen Verfolgung[34]. Eine ausführliche Schilderung der Lage der Christen in den Kupferbergwerken von Palästina und Cypern enthalten die bekannten Texte von Eusebius, die sich offensichtlich auf die Herrschaft des Maxentius beziehen[35]. Aus den erwähnten Berichten geht hervor, dass sich die Lage der Verurteilten seit den Zeiten Diodors kaum geändert hat[36]. Eine Milderung der Verhältnisse in den Bergwerken, die hier und dort erkennbar ist, muss wohl der Stellung des jeweiligen Prokurators oder Statthalters zugeschrieben werden. Mit dem Sieg des Christentums

---

[28] Vgl. H. G. Pflaum, *Les procurateurs équestres sous le Haut Empire romain*, Paris 1950, S. 124.

[29] Vgl. Hirschfeld, *o. c.* S. 153.

[30] Zucker, *o. c.* S. 720; vgl. auch Brasiello, *o. c.* S. 374.

[31] Dass die Strafarbeiter in Bergwerken als Arbeitskraft beurteilt wurden, beweist ein Erlass (*Dig.* 48, 19, 22), demgemäss Personen, die nicht mehr in den Bergwerken brauchbar waren, nach 10 Jahren seinen Verwandten zurückgeschickt werden konnten, vgl. auch Mommsen, *o. c.* S. 951.

[32] *Dig.* 48, 19, 31.

[33] Cypr. *Epist.* 76.

[34] Vgl. *Dict. d'Arch. Chrétienne et de Liturgie* publié par F. Cabrol et H. Leclerq, I, Paris 1924, Sp. 468; Moreau, *o. c.* S. 100.

[35] Euseb. *De mart. Palaest.* XIII 1; *Hist. eccl.* VIII 13; vgl. auch den ausführlichen Kommentar dazu in *Dict. d'Arch. Chrétienne*, I, Sp. 468.

[36] Vgl. dazu J. G. Davies, *Diodorus Siculus, III 12—14; V 36—8*, JHS LXXV 1955, S. 153, n. 27; über die Lage der Strafgefangenen in Bergwerken des Altertums vgl. auch J. Burian, *Arbeitsbedingungen und Klassenkampf in römischen Erzbergwerken der Kaiserzeit*, Zeitschrift f. Geschichtswissenschaft V 1957, S. 1204—1205, 1210—1211.

wurde die Bergwerksstrafe nicht abgeschafft. Kaiser Konstantin der Grosse verbot im. J. 325 das Verurteilen *ad cruenta spectacula*; die Sträflinge sollten in die Bergwerke verschickt werden[37]. Diese Massnahme ist aufs engste mit dem Mailänder Edikt verbunden, denn die Entlassung der Christen aus den Bergwerken verursachte einen spürbaren Mangel an Arbeitskräften[38]. Die Nachrichten über Strafgefangenen aus den folgenden Jahrhunderten sind derart dürftig, dass sie keine Schlussfolgerungen gestatten.

Aus dem Vorhergesagten über *damnati ad metalla* bzw. *ad opus metalli* ergibt sich u. E., dass die Verwendung von Strafgefangenen im Laufe des Prinzipates ständig gestiegen ist und im. 3. Jh. ihren Höhepunkt erreichte. Dies ist auf den Umstand zurückzuführen, dass infolge des wachsenden Mangels an Arbeitskräften und namentlich an Sklaven im Bergbau der römische Staat sich gezwungen gesehen hat, zu den Strafgefangenen zu greifen, um der Notlage abzuhelfen. Die Gründe der Krise im Bergbau während des 3. Jh. sind bisher nicht hinreichend aufgeklärt, es mag jedoch nicht unwahrscheinlich zu sein, dass die Verwendung von Strafgefangenen, die doch als die minderwertigste Arbeitskraft zu beurteilen sind, zu der verhängnisvollen Situation wesentlich beigetragen hat.

Toruń

---

[37] *Cod. Theod.* XV 12, 1.

[38] Burian, *o. c.* S. 1211.

LES *PRINCIPES GENTIS* ET LES *PRINCIPES CIVITATIS* EN AFRIQUE ROMAINE

Par

TADEUSZ KOTULA

Sous le Haut-Empire, les deux notions, *princeps gentis* et *princeps civitatis*, coëxistent dans l'épigraphie africaine[1]. Le but de cet article est de suivre les liens éventuels qui les unissent, sur le fond des transformations internes dans les provinces africaines de Rome. Chronologiquement, nos recherches se limitent aux trois premiers siècles de n. è., les deux termes en question disparaissant des sources sous le Bas-Empire.

Le titre romain de *princeps* était très répandu dans l'antiquité. Mais n'ayant pas de sens strictement juridique, il n'appartenait pas au domaine du droit public. Sous la République comme sous l'Empire, il déterminait en général un rang social élevé, celui des premiers citoyens dans la cité romaine. Formellement, même le prince-empereur entrait dans le cadre de cette catégorie: pratiquement, il ne faisait qu'usurper le droit à une fonction qui, dans le système romain républicain, n'avait jamais existé *de iure*. Les Romains ont très tôt appliqué la notion oligarchique de *princeps* aux groupes sociaux analogues en dehors de leur Etat[2]. Mais quand on a étendu

---

AEp. — *Année épigraphique*, tirage à part de la „Revue Archéologique", Paris
C. — CIL VIII: *Inscriptiones Africae Latinae*, 1881...
CIL — *Corpus inscriptionum Latinarum*, Berolini
CRAI — „Comptes rendus des séances de l'Académie des Inscriptions et Belles-Lettres", Paris
ILA — *Inscriptions latines d'Afrique* (Tripolitaine, Tunisie, Maroc), éd. R. Cagnat, A. Merlin, L. Chatelain, Paris 1923
ILAl. — *Inscriptions latines de l'Algérie*, I: *Inscriptions de la Proconsulaire*, éd. St. Gsell, Paris 1922; II 1: *Inscriptions de la confédération cirtéenne* (Rusicade et région de Rusicade, Cirta, Castellum Celtianum, Caldis, Castellum Tidditanorum), éd. St. Gsell, E. Albertini, J. Zeiller, H. G. Pflaum, Paris 1957
ILT — *Inscriptions latines de la Tunisie*, éd. A. Merlin, Paris 1944

[1] R. Cagnat, *Princeps*, Daremberg-Saglio, *Dict.* IV 1, p. 647, et *Cours d'épigraphie latine*, Paris 1914⁴, p. 152 sqq., souligne le fait que le titre de *princeps gentis* et les autres titres latins exprimant des dignités tribales, p. ex. celle des *undecimprimi*, sont typiques pour l'épigraphie africaine. Une exception pourtant serait, dans une inscription d'Espagne (AEp. 1946, 122, ad CIL II 2585), la mention d'un *prince*[*ps*] ↄ., pourvu qu'il s'agisse ici vraiment d'un *princeps g*(*entis*); cf. ibid. 121, *princeps Albionum*. Le titre de *princeps civitatis* est plus repandu. Sur la notion de *princeps* en général, voir aussi Forcellini, *Totius Latinatitis Lexicon*, IV, Prati 1868, p. 864 sq., s. v.

[2] Voir L. Wickert, *Princeps* (*civitatis*), RE XXII (1954), col. 2004 sqq. Toutefois ce savant n'épuise que les sources littéraires en négligeant nettement les témoignages de l'épigraphie. A. Gwosdz, *Der Begriff des römischen princeps*, Wrocław 1933, se borne à Rome sans tenir compte des provinces. Il convient de constater que dans RE la notion de *princeps gentis* n'est point, jusque-là, élaborée. Dans son article Wickert cite, entre autres, des exemples des *principes* (*civitatis*) dans les villes africaines. A Carthage, au temps des guerres puniques: Liv. XXI 2, 4; 60, 7; XXVII

le même terme, encore sous la République, à une fonction ou une dignité bien définies chez d'autres peuples, une certaine confusion est apparue dans ces notions. Ainsi on employait également le titre de prince pour désigner les chefs de tribus, personnages dont le pouvoir avait un caractère monarchique[3]. Par conséquent, il est parfois difficile de résoudre une question bien délicate, de savoir ce que recouvre suivant les cas, en particulier chez les auteurs anciens, le mot *princeps* en dehors de Rome, s'il faut l'interpréter dans un sens général ou dans un sens concret. Les textes épigraphiques africains sont justement venus pour nous y aider. Grâce à leurs indications plus précises de *princeps gentis* et de *princeps civitatis* au singulier, nous sommes mieux renseignés sur les dignités et les magistratures en question. D'après ces textes on peut distinguer les sens divers de la notion de *princeps* et étudier son évolution.

Au début de l'Empire, l'organisation des tribus autochtones en Afrique était encore très primitive. Cela concerne surtout les nomades et les seminomades habitant les régions méridionales de la province romaine. Selon Tacite, sous Tibère il n'y avait pas de villes là-bas. *Nullo etiam tum urbium cultu* — c'est ainsi qu'il présente la situation chez les Musulames[4]. Pressées par l'expansion romaine, les *gentes* nomades se soulevaient souvent, la révolte la plus menaçante ayant été celle de Tacfarinas qui devait durer huit ans. La seconde moitié encore du I^er^ siècle voyait se dérouler ce genre de combats, mais en fin de compte, les indigènes durent partout subir le joug romain[5]. Sous les Flaviens, l'heure était venue de régler dé-

18, 20: *triginta seniorum principes*; ibid. 4, 36: *decem legati — principes civitatis*; XXXII 26, 5; XXXIII 46, 7; ibid. 46, 8: les *principes* opposés aux *magistratus*; ibid. 48,10: *princeps civitatis* (Hannibal), cf. XXXV 48, 7 et XXXVIII 50, 7; XXXIV 62, 1; XLII 24, 3: *consilium principum.* Dans tous ces lieux les *principes* apparaissent, semble-t-il, dans le sens général des premiers citoyens au sein de la noblesse carthaginoise. Cf. les *principes Cirtensium* à Cirta, capitale numide du roi Syphax, Liv. XXX 12,8. Pendant la guerre de Jugurtha des *principes civitatis* se présentent à Vaga, Sall. *Iug.* 66, 2. Pendant la campagne africaine de César ils sont mentionnés comme représentants de plusieurs villes de la province, *principes civitatum*, *Bell. Afr.* 26, 6; cf. ibid. 97, 3, *principes* à Lepcis Magna. De tous ces exemples il semble résulter que dans l'Afrique entière le pluriel *principes* (*civitatis*) désignait un groupe social défini et non les magistrats des cités. C'est justement en ce sens que, au II^e^ s. de n.è., Apulée de Madaure s'est adressé dans la curie de Carthage aux *principes Africae viri*, *Flor.* 16, bis (éd. R. Helm).

[3] P. ex. en Afrique, outre d'autres termes tels comme *reges*, *reguli*, etc., usités dans un sens semblable. On trouve donc chez Tite-Live, XXVIII 35, 4, les *principes Numidarum*; cf. XXIX 29, 10; les *primores Numidarum*, ibid. XXX 17, 1, ont peut-être la même signification; Oros. *Hist.* IV 9,9: *principes omnium populorum* chez les Numides et chez les Maures; cf. Aur. Vict. *Vir. ill.* 66, 6: *Magulsa, Mauretaniae princeps.* Voir Wickert, *o. c.* col. 2005, et St. Gsell, *Histoire ancienne de l'Afrique du Nord*, V, Paris 1927, p. 71 sq. Ce savant mentionne le terme berbère de guellid, aguellid, attesté déjà dans l'antiquité avec le sens général de chef, souverain. Mais au temps de la République les sources ne connaissent pas le terme de *princeps gentis*, où le mot de *gens* serait, abusivement, le synonyme de la tribu. Dans sa mention de la *gens Numidarum* Tite-Live pensait sans doute, non à une seule tribu concrète, mais à tout le grand peuple des Numides (XXX 12,13)

[4] Tac. *Ann.* II 52. L'historien y définit la situation des Musulames ainsi: *gens... solitudinibus Africae propinqua.*

[5] Voir J. Burian, *Die einheimische Bevölkerung Nordafrikas von den punischen Kriegen bis zum Ausgang des Prinzipats*, [dans:] F. Altheim, R. Stiehl, *Die Araber in der Alten Welt*, I,

finitivement le sort des tribus se trouvant à l'intérieur des provinces africaines. Ce furent d'abord des préfets établis par Rome qui exercèrent un contrôle sur les *gentes* ne possédant pas encore d'organisation municipale[6]. En outre les Romains entreprirent de limiter les régions occupées par les tribus pour accélérer ainsi la sédentarisation des nomades et par là même les inciter au travail agricole. Cette politique adroite commencée sur une grande échelle à l'époque flavienne atteignit son point culminant sous Trajan[7]. Ses conséquences furent l'urbanisation graduelle des régions tribales et par suite la romanisation spontanée d'une partie de la population sédentarisée. Cet état de choses — les *gentes* africaines désormais sous l'influence romaine et solidement prises en mains sur les terres qui leur étaient assignées — apparaît dès la fin du I^er^ siècle dans les sources épigraphiques.

C'est justement en connexion avec ce processus qu'on rencontre dans les inscriptions les *principes gentium*, c'est-à-dire leurs chefs administratifs[8]. Nous avons établi une liste de ces dignitaires à l'appendice I[9]. Le plus grand nombre de ces chefs indigènes se trouve dans les textes de Volubilis, sur les monuments nommés *arae pacis* qui commémorent les négociations entre les procurateurs de Maurétanie Tingitane et les princes successifs, principalement des Baquates et des Macennites[10]. Mais comme ces tribus habitaient — on l'admet d'ordinaire — en dehors de la province en question, et que dans cet article nous étudions les liens entre les *principes gentis* et les *principes civitatis* dans les limites de l'Afrique romaine, les chefs des Baquates ne sont pas en principe l'objet de nos considérations et leurs noms ont été omis dans l'appendice[11]. Au total, dans les quatre provinces africaines

---

Berlin 1963, p. 455—468, 471 sqq.; cf. T. Kotula, le compte rendu (en polonais), Eos LV 1965, 217-220; cf. aussi T. Kotula, *Z historii walk plemion afrykańskich z Rzymem w okresie wczesnego cesarstwa* (Aspects de la lutte des tribus africaines contre Rome sous le Haut-Empire), Meander XI 1956, p. 3—14; 138—151.

6 A l'époque de principat c'étaient, d'ordinaire, des citoyens romains de rang équestre, le plus souvent des officiers.

7 Cf. J. Kolendo, *Kolonat w rzymskiej Afryce w I—II wieku i jego geneza* (Le colonat en Afrique romaine au I^er^ et II^e^ s. et sa genèse), Warszawa 1962, p. 57 sqq.; Burian, *o. c.* p. 474 sqq. et 536 sq. (dans son *App.* I).

8 Burian, *o. c.* p. 477, pense non sans raison que l'institution des *principes gentis* allait de pair avec la fixation des tribus.

9 Cf. Burian, *o. c.* p. 538 sqq. (dans son *App.* II). Nous ne nous occupons pas de la notion et des exemples de *princeps familiae* ne se rapportant qu'à une partie de la tribu.

10 Après les travaux de J. Carcopino, *Le Maroc antique*, Paris 1948 (voir p. 258—275, Les Baquates, et 301 sqq.); R. Thouvenot, *Rome et les barbares africains*, „Publications du Service des Antiquités du Maroc" VII 1945, p. 166—183, c'est M. E. Frézouls qui, dernièrement, a traité ces inscriptions de Volubilis de manière la plus détaillée (E. Frézouls, *Les Baquates et la province romaine de Tringitane*, Bulletin d'Archéologie Marocaine II 1957, p. 65—116, ibid. la bibliographie du problème; cf. aussi T. Kotula, A. Ładomirski, *Rzym i jego sąsiedzi. Z zagadnień rzymskiej polityki wobec ludów ościennych* (Rome et ses voisins. Aspects de la politique romaine à l'égard des peuples des pays limitrophes), Meander XVII 1962, p. 96—104.

11 Les données des textes de Volubilis attestant la continuité des influences romaines en dehors de l'Empire, elles ne sont traitées dans notre article qu'à titre comparatif.

de l'époque du Haut-Empire, on ne connaît jusque là que six *principes gentis* dont la place dans l'espace et le temps se situe comme suit. A la période la plus ancienne il faut placer deux dignitaires de la tribu des Numides à Thubursicu Numidarum, dont l'un a dû probablement vivre sous Trajan (*App.* I, n° 1,2) [12]. Il semble naturel que cela ait été en Afrique Proconsulaire, province par laquelle a commencé la limitation. Plus à l'Ouest, dans la région de Tigisis sur le territoire de Cirta, dès la période flavienne on avait assigné des terres à la tribu des Suburbures Regiani, mais l'épitaphe de leur prince n'a pu malheureusement être datée (*App.* I, n° 5)[13]. Sous Marc-Aurèle, nous voyons un chef chez les Zegrenses en Maurétanie Tingitane (*App.* I, n° 6)[14]. En 195, une inscription de Cirta mentionne le *princeps* des Saboides, mais la localisation de cette *gens* demeure incertaine (*App.* I, n° 4). En 247 enfin, on rencontre un *princeps gentis* chez une fraction de Numides de la Maurétanie Césarienne, à savoir à Sertei (*App.* I, n° 3),

---

12 Cette tribu des Numides avait encore sous Vespasien un préfet, AEp. 1896, 10, cf. T. R. S. Broughton, *The Romanization of Africa Proconsularis*, Baltimore 1929, p. 94 et 105 sq. A. Larcius Macrinus, *princeps gentis Numidarum, flamen perpetuus* (du municipe de Trajan sans doute, voir St. Gsell, ILAl. I, p. 115), mentionné dans un texte de Khamissa, ILAl. I 1297 (*App.* I, n° 2) est devenu citoyen romain grâce, peut-être, à A. Larcius Priscus, légat de Trajan entre 107–110 env. Voir R. Syme, *Tacfarinas, the Musulamii and Thubursicu*, [dans:] *Studies in Roman Economic and Social History in Honor of A. Ch. Johnson*, Princeton 1951, p. 125 sq.; cf. B. E. Thomasson, *Die Statthalter der römischen Provinzen Nordafrikas von Augustus bis Diokletianus*, II, Lund 1960, p. 164 sq. Cependant le titre de *princeps gentis* n'a persisté, selon toute probabilité, dans la ville, que comme titre purement honorifique; voir St. Gsell, A. Joly, *Khamissa, Mdaourouch, Announa*, Alger 1914 –1922, I, *Khamissa*, p. 18; Broughton, *o. c.* p. 124. Un autre *princeps gentis Numidarum* dont nous ne connaissons qu'un seul nom, Florus Chanaris filius, était peut-être, d'après son patronymique indigène, plus ancien que Larcius Macrinus: ILAl. I 1341, Khamissa, inscription non datée (*App.* I, n° 1); cf. Broughton, *l. c.* Dans ce cas il serait le premier de tous les *principes gentis* en Afrique connus jusque-là. La même formule de filiation apparaît chez les Suburbures Regiani, *App.* I, n° 5, Felix, Nibilis filius; cf. n° 4, les noms latins: Florus Labaeonis filius. On ne sait pas si les lettres PR dans une autre inscription de Khamissa (inachevée ?), ILAl. I 1424, désignent un tel *princeps*.

13 Felix, Nibilis filius; voir S. Lancel, *Suburbures et Nicibes. Une inscription de Tigisis*, Libyca III 1955, Arch.-Epigr., p. 289–298, et AEp. 1917/1918, p. 41; pour la formule de filiation, voir ci-dessus note 12.

14 C'était un certain Aurelius Julianus, *princeps gentium Zegrensium*, à savoir d'un groupe des tribus qu'on localise dans la région riffaine (Maurétanie Tingitane). Il est mentionné dans une inscription sur bronze de Banasa. Or, en 177 Marc-Aurèle et Commode ont accordé à lui-même et à sa famille la citoyenneté romaine *salvo iure gentis*. Le texte signalé par M. W. Seston (W. Seston, M. Euzennat, *La citoyenneté romaine au temps de Marc-Aurèle et de Commode d'après la tabula Banasitana*, CRAI 1961, p. 317–324, cf. AEp. 1961, 142; 1962, 142 et 300) sera publié dans les „Publications du Service des Antiquités du Maroc", 1962. Sur les Zegrenses, voir J. Desanges, *Catalogue des tribus africaines de l'antiquité classique à l'Ouest du Nil*, Dakar 1962, p. 40, s. v. Se rapportant d'ordinaire à une fédération de *gentes*, l'emploi du pluriel *gentium* est, semble-t-il, typique pour la Maurétanie Tingitane; voir CIL VI 1800 (Frézouls, *o. c.*, texte n° 5) et C. 21 826 (Frézouls, n° 13). Ces exemples paraissent indiquer que les Romains ou bien respectaient les groupements des tribus préexistants ou bien les unissaient par mesure administrative sous un prince unique pour en faciliter le contrôle.

sans doute un des *castella* formant un cercle défensif autour de la colonie de Sitifis[15]. Toutefois la limitation de ces Numides s'était déjà effectuée sous Hadrien[16].

Si l'on se souvient que Pline connaissait en Afrique romaine 516 *populi* dont il considère la majorité comme nations, le chiffre modeste de six chefs de tribus peut nous frapper[17]. Dans une certaine mesure il convient de tenir compte du hasard dans la conservation des sources, mais ce fait témoigne avant tout, comme d'ailleurs l'ensemble des renseignements concernant les *gentes* africaines, que seuls les princes romanisés apparaissent dans les inscriptions et chez les auteurs anciens. A la tête des autres tribus se trouvaient toujours des préfets. Les indigènes ont longtemps conservé leur structure tribale avec, auprès des chefs, le conseil d'*undecimprimi* qui, même dans les centres romanisés, s'est maintenu jusqu' au début du III^e^ siècle[18]. Soulignons que partout c'était la noblesse tribale qui se romanisait la première et que la romanisation a le moins progressé dans les deux Maurétanies[19]. C'est peut-être cela qui explique dans une certaine mesure la persistance du titre de *princeps gentis* chez les Numides à Sertei vers la moitié du III^e^ siècle, malgré le voisinage assez proche de Sitifis, la colonie des vétérans de Nerva. Le chef de la tribu lui-même qui portait le nom romain de Sextius Victor, y était décurion. Canartha, un des chefs des Baquates qui vivaient, comme nous l'avons mentionné, en dehors du limes au Sud de Volubilis, est défini dans une inscription de 180 comme *princeps consti-*

---

15 C. 8826. Le nom générique du peuple des Numides concernait sans doute plusieurs tribus disseminées sur un grand territoire dépassant les limites de la province de Numidie. Cf. Kolendo, *o. c.* p. 61 sq. La lecture *pr*[*inceps*] dans C. 8828 est incertaine; cf. ibid. 20 630.

16 C. 8813 sq., 137 de n.è.; Thomasson, *o. c.* p. 255.

17 Selon toute probabilité un *princeps gentis* encore, le septième de la série, était L. Memmius Pacatus originaire de la tribu des Cinithii, habitants de la petite Syrte (C. 22 729, Gigthis). Un texte de Thysdrus, C. 10 500, retrace la carrière d'un Africain aussi, personnage de rang équestre, remplissant, entre autres, la fonction de préfet de cette *gens*. Le *terminus a quo* pour ce texte, le règne d'Hadrien, constituerait la mention de la *quadragesima Galliarum*; voir M. G. Jarrett, *The African Contribution to the Imperial Equestrian Service*, Historia XII 1963, p. 214 sq. Dans l'inscription de Gigthis citée ci-dessus les Chinithi (!) sont dits avoir érigé, après la mort d'Hadrien, une statue à notre Memmius Pacatus ayant bien mérité de sa nation. Dans le commentaire on a emis l'hypothèse selon laquelle Pacatus était *princeps* de cette tribu. Mais dès que la statue lui fut décernée, ce *flamen perpetuus divi Traiani* à Gigthis, peut-être même chevalier romain, semble s'être déjà acquitté de sa fonction tribale, sans rompre pourtant les liens avec ses congénérés qu'il continuait à aider. Ainsi s'expliquerait la locution toute descriptive: *Chinithi ob merita eius et singularem pietatem qua* (sic) *nationi suae praestat... posuerunt* — au lieu du titre de *princeps*. Dans cette ville les *principes gentis* se sont substitués, semble-t-il, à des préfets dès que le statut du municipe lui fut conféré par Antonin le Pieux (C. 22 707); cf. Jarrett, *l. c.*, et P. Romanelli, *Storia delle province Romane dell'Africa*, Roma 1959, p. 361.

18 Dans les *civitates* seulement. Voir la liste de Broughton, *o. c.* p. 181; cf. P. Pouthier, *Evolution municipale d'Altava aux III^e^ et IV^e^ siècles ap J.-C.*, Mélanges... de Rome, LXVIII 1956, p. 211. Une inscription de Cirta, ILAl. II 626, mentionnant un *princeps et undecimprimus gentis Saboidum*, démontre que le chef de tribu était membre de ce conseil (*App.* I, n° 4).

19 Cela concerne avant tout les massifs montagneux difficilement accessibles. Les Romains les ont entourés d'un système des fortifications bien organisé, ce qui leur a permis de surveiller les tribus berbères encerclées dans une sorte de réserve. Dès la seconde moitié du III^e^ s. ces enclaves

tutus genti[20]. Donc, si les Romains dans certaines circonstances, imposaient un prince même à des tribus formellement indépendantes, dans le cas des *gentes* habitant dans les quatre provinces cela devait être la règle. On peut parler là d'un genre d'investiture, coutume qui s'est d'ailleurs maintenue en Afrique jusqu'à l'époque byzantine avec un cérémonial traditionnel[21]. Sur une autre *ara pacis* de Volubilis érigée en 277, le chef des Baquates porte le titre de r*ex*[22], ce qui semble refléter une tendance à s'émanciper de l'influence de Rome. Dans les inscriptions concernant les Bavares il y a également des exemples de *reges* de l'époque des révoltes maurétaniennes de la seconde moitié du III[e] siècle [23]. Cette tribu soumise aux Romains s'est plusieurs fois confédérée temporairement avec les Baquates. Il semble que du côté romain, l'introduction du titre officiel de *princeps gentis* et non de *rex* était un acte conscient d'une politique déterminée envers les tribus. Il est vrai qu'en comparaison avec l'autorité du pouvoir royal de la période autonome de l'histoire des Berbères, le titre de prince pouvait être considéré comme une certaine dégradation, mais d'autre part la reconnaissance d'un tel chef par les Romains le mettait dans la situation privilégiée de dignitaire. D'ordinaire ces princes obtenaient avec leur famille la citoyenneté romaine; Aurelius Iulianus *princeps gentium Zegrensium*, connu grâce à une inscription nouvelle de Banasa (*App.* I, n° 6) en constitue une preuve directe. Les noms romains des princes — Sextius Victor de Sertei, A. Larcius Macrinus de Thubursicu Numidarum, les gentilices assimilés d'après les empereurs — Aelius, Aurelius, Iulius — témoignent de leur part que cette pratique existait. Le pouvoir de ces chefs de tribus avait un caractère purement civil, il se bornait à des fonctions administratives, les princes se contentant du rôle d'intermédiaires entre les Romains et les indigènes. En même temps ces dignitaires romanisés devaient certainement agir sur leur milieu de manière à y renforcer l'influence romaine.

Le cantonnement des autochtones favorisait la transformation graduelle de leurs centres en cités. Les progrès de la romanisation étaient dans une large mesure fonction de l'urbanisation d'une partie des régions tribales. Les savants admettent que la limitation équivalait à reconnaître juridiquement les tribus comme cités de droit pérégrin[24]. La transition formelle de *gens* à *civitas* était au fond la confirmation d'un certain degré de développement économique, à savoir du processus

---

se sont transformées en véritables „îles de résistance". Cf. T. Kotula, *U źródeł afrykańskiego separatyzmu w III w. n. e.* (Sources du séparatisme africain au III[e] s. de n.è.), Wrocław 1961, p. 14 et 50 sqq.

[20] Frézouls, *o. c.* p. 68, n° 4, une *ara pacis* de Volubilis.

[21] Procop. *Vand.* I 25; cf. Kotula-Ładomirski, *o. c.* p. 102; Desanges, *o. c.* p. 20.

[22] Frézouls, *o. c.* p. 70 sq., n° 10; cf. p. 113 sq.

[23] Voir Kotula, *U źródeł afrykańskiego separatyzmu*, p. 61; cf. Kotula-Ładomirski, *o. c.* p. 100 sq.

[24] Voir Romanelli, *o. c.* p. 320 sq.; cf. A. Schulten, *Die peregrinen Gaugemeinden des römischen Reichs*, RhM L 1895, p. 489 sq., 548; idem, *Das römische Afrika*, Leipzig 1899, p. 29 sqq. et notes; Broughton, *o. c.* p. 195.

de formation de nouveaux centres d'échange d'un caractère urbain. Ce processus finissait par l'attribution aux cités indigènes du statut de municipes et colonies, attestant leur assimilation aux communes constituées à la romaine. Certaines tribus retardataires dans leur développement étaient attribuées aux villes voisines plus importantes, ce qui facilitait également l'assimilation[25]. Dans les nouvelles conditions de vie urbaine, les *principes gentis* africains ont vu leur situation changer. Les inscriptions démontrent leur participation croissante à l'administration municipale, elles mentionnent diverses fonctions[26]. Ces princes s'intégraient dans la noblesse municipale, perdant ainsi contact avec l'ensemble de leurs congénères. Mais ils ont probablement conservé une grande partie de la terre appartenant à la *gens*, entrant ainsi plus profondément dans la couche romanisée des grands propriétaires fonciers. Leur position économique et leur carrière municipale finalement leur donnaient aussi accès aux ordres supérieurs de l'Etat, ce qui une fois de plus met en lumière les avantages qu'ils tiraient de leur fonction directrice à laquelle les avaient promus les Romains[27].

Il convient en outre d'attirer l'attention sur le phénomène intéressant de l'estime dont étaient également entourées les femmes des chefs de tribus en Afrique. Le nom de A. Larcius Macrinus qui portait le titre de prince des Numides dans leur vieux centre de Thubursicu Numidarum ne nous est connu que grâce à une inscription honorifique faite sur la base de la statue que la ville avait décidé d'ériger à sa femme, Larcia Laeta, sur une place publique dite *platea vetus*. Il vaut la peine de comparer cette inscription avec l'épitaphe métrique des environs de Sicca Veneria, composée en l'honneur de Plancina, *Numidarum prima mulierum, genere regio*[28]. Cette *honesta matrona*[29], certainement la femme d'un citoyen romain mentionné à la fin du texte,

---

[25] Cf. Broughton, *o. c.* p. 218 sq. Une telle attribution ne se laisse constater de manière certaine chez aucune des tribus mentionnées dans ces pages, des tribus dont les *principes* sont attestés dans l'épigraphie. Toutefois les Cinithii qui avaient eu, semble-t-il, des *principes gentis*, remplaçants d'anciens *praefecti* (voir ci-dessus note 17), ont été selon toute probabilité attribués au municipe voisin de Gigthis, au plus tôt sous Antonin le Pieux. Cette cité importante étant sans doute d'origine punique continuait à se développer favorablement sous l'Empire; voir Gsell, *Histoire ancienne*, II, p. 125; IV, p. 306; C. 22 729; Romanelli, *o. c.* p. 361.

[26] Ainsi p. ex. A. Larcius Macrinus est devenu, à Thubursicu Numidarum, *flamen perpetuus* du municipe, ILAl. I 1297; Sextius Victor, *princeps* des Numides de la région de Sertei, était décurion de cette localité, C. 8826. Le fait qu'il ait restitué un temple à ses frais témoigne de son aisance. Cf. aussi C. 883 = 12 386 (Thimida Regia), *II-vir quinquennalis* de la *gens* Severi, dans sa *res publica* sans doute.

[27] L. Memmius Pacatus de la tribu des Cinithii a été promu, semble-t-il, à l'ordre équestre, voir ci-dessus note 17; Florus Labaeonis filius, *princeps et undecimprimus gentis Saboidum*, était ami du sénateur romain originaire de Cirta, M. Coculnius Quintilianus, ILAl. II 626, de 195.

[28] C. 16 159, inscription non datée. Cf. ILT 1633, de la même région de Kef, l'épitaphe de Sertoria Saturnina, fille de Maria Plancina, identique, d'après l'éditeur, à Plancina de C. 16 159.

[29] Dans ILT 1633 Sertoria Saturnina est nommée *h*(*onestae*) *m*(*emoriae*) *m*(*atrona*). Les *honesti viri*, *honestae matronae*, *puellae*, apparaissent dans l'épigraphie souvent parmi les magistrats municipaux et leurs familles. C'est en Afrique particulièrement qu'une quantité de tels

Q. [A]rruntius Mas[cel], dont le surnom trahit une origine indigène, fut longtemps — en raison de sa position éminente — la patronne des autres *bonae feminae*: à cet égard, les dernières lignes de l'éloge sont peu explicites[30]. Il est vrai que dans les sources de ce genre il est en effet difficile de chercher des données historiques concrètes, mais le fait même de trouver une telle inscription dans une région à très fortes traditions de l'époque numide explique les allusions au *genus regium*. L'époux de Plancina devait sans aucun doute occuper également une situation notable parmi les Numides. Quoique son nom et ses honneurs n'aient pas été mentionnés immédiatement après le nom de Plancina comme dans le cas de l'époux de Larcia Laeta, *princeps gentis* dont la carrière ne pouvait être omise dans une inscription d'un caractère officiel, on risquerait volontiers l'hypothèse selon laquelle l'épitaphe en question a honoré la femme d'un dignitaire d'un rang semblable.

Toutefois les *principes gentis* ne sont pas attestés dans l'épigraphie africaine que jusqu'à la moitié du III^e^ siècle. Le dernier exemple est fourni en 247 par le *princeps* des Numides en Maurétanie. Il faut considérer cet état de choses en connexion avec la notion jusque là peu étudiée et peu facile à expliquer, la notion de *princeps* (*civitatis*)[31]. Dans l'appendice II nous avons mentionné quatre cas connus jusque là d'emploi de ce titre dans les inscriptions, à savoir chez les Nattabutes (Numidie), dans les villes de Thugga (Afrique Proconsulaire) et d'Altava (Maurétanie Césarienne). Il définit le statut de ces localités, à Altava jusqu'au III^e^ siècle inclus. L'appendice III comporte tous les autres *principes* en Afrique romaine. Parmi eux, il y a des *principes* de municipes et colonies, mais une partie des exemples est directement liée à notre problème[32].

Aujourd'hui on ne peut plus admettre l'opinion selon laquelle la fonction de *princeps* (*civitatis*) n'était qu'une dignité honorifique[33]. Dans quelques cas au moins on peut constater avec certitude que de tels *principes* étaient de véritables magistrats

---

textes s'est conservée. Nous y voyons un nombre de ces gens entrés dans l'ordre équestre. Voir E. de Ruggiero, *Diz. Epigr.*, III, Roma 1922, p. 945, s. v. *honestus*; cf. aussi le commentaire de C. 12 260.

[30] En examinant ce texte, Burian, *o. c.* p. 490, souligne le ton remarquable des phrases élevées, la répétition des mots *genere regio*.

[31] Les savants ont constaté à plusieurs reprises que ce problème est bien délicat. Voir Ch. Lécrivain, *De quelques institutions du Bas-Empire*, Mélanges... de Rome IX 1889, p. 365 sq.; L. Leschi, *Une inscription d'Altava*, [dans:] L. Leschi, *Etudes d'épigraphie, d'archéologie et d'histoire africaines*, Paris 1957, p. 402; Pouthier, *o. c. p.* 209; R. Etienne, *Une inscription sur bronze découverte à Volubilis* (Maroc), CRAI 1954, p. 128; Broughton, *o. c.* p. 125. Les *principes civitatis* dans l'épigraphie des autres parties de l'Empire, voir p. ex. CIL III 1481, Nicopolis; X 7808, Caralis; XIII 1645, *civitas* Segusiavorum; AEp. 1910, 101, cf. 1906, 32; 1910, 216, Dalmatie. Chez les auteurs: Caes. *Gall.* VII 65, 2, Helvii; Suet. *Tib.* 55, à Rome, dans le sens général des premiers de la *civitas* Romana; Scr. Hist. Aug., *Tyr. trig.* 12,1, sur Valérien.

[32] En somme, nous avons recueilli dans l'*Appendice* III treize *principes nude dicti*. Les problèmes qui y sont liés seront traités plus bas. A côté de ce terme on trouve la notion de *principatus* se rapportant à la fonction elle-même.

[33] C'est l'opinion de Lécrivain, *l. c.*

municipaux. Les formules *principatum gessit*, *principatu* (*illius*) — au sens éponymique, *ob honorem principatus*, *pro principatu* ne laissent aucun doute à ce sujet[34]. Malheureusement un nombre de sources insuffisant ne permet pas de préciser quelle était la sphère d'activité de ces *principes civitatis*. Il semble toutefois que l'on puisse définir leur place dans le processus d'urbanisation au cours duquel apparaissent les *principes gentis* dans les tribus cantonnées. A cet égard, les cas des *principes civitatis* dans les territoires tribaux assez avancés dans leur développement municipal sont particulièrement instructifs. L'exemple des Nattabutes mentionnés par Pline l'Ancien et Ptolémée mérite d'être envisagé en premier lieu[35]. Dans les inscriptions, [g]ens Nattabutum et c(ivitas) N(attabutum?) sont attestées dans deux textes provenant de localités voisines situées à l'Ouest de Thubursicu Numidarum qui — comme on l'admet — étaient toutes deux les centres de la g*ens* en question[36]. Ces deux localités ont obtenu plus tard le statut de municipe. A c(ivitas) N(...), identifiée par les savants avec le lieu de la découverte de l'inscription, les fonctions de flamine perpétuel et de *princeps* de la cité étaient remplies par un de ses habitants, *Flaminalis Saturi filius* (*App.* II, n° 3). Si l'on prouvait qu'il s'agit là réellement du chef-lieu des Nattabutes qui habitaient les environs, nous aurions encore un témoignage intéressant de la transformation de la *gens* en *civitas*, ce processus étant constaté dans quelques tribus africaines. Et comme les *principes gentis* chez les Nattabutes ne sont pas connus, une hypothèse s'impose, selon laquelle en raison de l'urbanisation de la *gens*, avec le temps ces dignitaires ont été remplacés par les *principes civitatis* en tant que ses représentants dans la cité indigène. Ainsi se serait fait le passage de l'organisation tribale à la structure municipale. A vrai dire, dans les sources concernant notre problème, nous n'en avons pas de preuves directes, notre hypothèse ne se basant que sur la lecture probable N(attabutes) dans l'inscription de Guelaa bou Atfane, mais le sens général des transformations dans l'histoire des anciens nomades plaide fortement en sa faveur.

D'autres exemples mettent de leur part en lumière l'évolution étudiée. Tout d'abord il faut revenir aux Numides voisins de Thubursicu Numidarum. En tant que *civitas*, cette ville fait son apparition en l'année 100 sous Trajan auquel elle doit du reste sa promotion au rang de municipe et son surnom d'Ulpium[37]. En présence de cet état de choses, St. Gsell a avancé deux hypothèses: ou bien cette *gens Numidarum* existait toujours auprès de la *civitas* et du municipium, constituant „une

---

[34] ILAl. I 561; 233; C. 9234, 9236 et p. 791: *magistratus principes*; 21 627.

[35] Plin. *Nat.* V 4, 30, Natabudes, en tête des tribus qu'on doit nommer non seulement *civitates* mais même *nationes*; Ptol. IV 3, 24; cf. Windberg, RE XVI (1935), col 1799, s. v., avec des erreurs.

[36] C. 4826, g[ens] plutôt que c[iv(itas)] Nattabutum, Oum Krekèche, de 209; ILAl. I 561=C. 16 911, inscription non datée, *c*(*ivitas*) *N*(...), dans C. la restitution: N(attabutum), Guelaa bou Atfane; *App.* II, n° 3; pour la localisation plus exacte, voir Gsell, ILAl. I, p. 60 et n° 561, le commentaire. Cf. aussi Broughton, *o. c.* p. 195 et 208.

[37] ILAl. I 1244 et 1240. D'après Gsell, la transformation de la *civitas* en municipe eut lieu probablement en 113 (Gsell, *Khamissa*, p. 18).

unité administrative distincte, subordonnée cependant au municipe", ou bien elle s'est transformée elle-même en *civitas* puis en *municipium*[38]. La seconde hypothèse, plus probable, est étayée par le nom du vieux chef-lieu indigène de Thubursicu Numidarum qui constituait déjà, semble-t-il, lors de la révolte de Tacfarinas, un centre important des tribus luttant contre l'expansion romaine[39]. Le culte local du *Genius gentis Numidarum*, toujours vivant dans cette ville sous l'Empire, témoigne également en sa faveur[40]. Il n'est pas exclu que le chef de la tribu était tout naturellement son magistrat dans la localité, peut-être un bourg qui s'est développé chez ces autochtones[41]. De là, il n'y avait qu'un pas au titre et à la fonction de *princeps civitatis*; car il est difficile d'admettre que les deux fonctions coexistaient dans la nouvelle *civitas* attestée sous Trajan. Si à Thubursicu aucun exemple de *princeps civitatis* ne nous est parvenu, c'est certainement parce que la ville a très tôt obtenu le statut de municipe. Dans le système municipal romain, une telle magistrature n'existait pas. Donc si l'ancienne dignité de *princeps gentis* s'est perpétuée, ce n'était plus que comme titre honorifique se maintenant par la force des traditions auprès du culte du *genius* des Numides toujours en faveur dans la ville[42].

Par contre dans une autre cité numide, Thugga, située également dans la Proconsulaire, nous sommes en présence d'un *princeps civitatis*. C'était, semble-t-il, L. Marcius Simplex Regillianus, citoyen romain et en même temps patron de la *civitas* existant à Thugga jusqu'en 205, date de l'octroi à la cité du titre de municipe, date constituant en tout cas un *terminus ante quem* pour le prince en question[43] Malheureusement, dans l'état actuel des connaissances il est difficile de déterminer l'origine de cette fonction à Dougga. Dans la constitution de cette ville et dans sa civilisation on ne peut que constater des emprunts complexes au passé libyco-punique. Ainsi, dans les inscriptions latines on rencontre encore les suffètes en tant

---

[38] Gsell, ILAl. I, p. 115; *Khamissa*, p. 16 sqq.

[39] Syme, *o. c.*

[40] ILAl. I 1226, inscription de la *platea vetus*; 1227.

[41] F. G. de Pachtère, *Musée de Guelma*, Paris 1909, p. 20, tient cela pour plus probable que l'hypothèse selon laquelle les *principes gentis* à Thubursicu seraient chefs des nomades. Les textes concernant les Suburbures en Numidie montrent sous les Sévères outre l'exemple d'un princeps gentis (*App.* I, n° 5) la première étape de l'urbanisation de la tribu dans les mentions intéressantes de la *res publica gentis* et de leur *civitas*; voir Lancel, *o. c.* p. 296,

[42] Cf. ci-dessus note 12.

[43] C. 26 610 (*App.* II, n° 4). Dans ce texte mutilé on a restitué la lacune dans les lignes 3—4: ? princ]ipis et patr[oni pagi?]. Cependant M. Cl. Poinssot, *Immunitas perticae Carthaginiensium*, CRAI 1962, p. 70, signale une autre inscription semblable de Dougga, inédite jusqu'ici (non vidi). Etant dédiée à un *princeps civitatis*, elle permet de corriger la lecture en question. Sans l'avoir vue, nous ne pouvons traiter le problème de *princeps civitatis* à Thugga d'une façon plus détaillée. Sur la genèse du *municipium Thuggense*, voir Cl. Poinssot, *Les ruines de Dougga*, Tunis 1958, p. 12. C. 26 610 est datable du règne de Marc-Aurèle, si, comme on l'admet, L. Marcius Simplex Regillianus était celui-là même qui, en 166 ou 167, a construit le Capitole de Thugga à ses frais; voir le commentaire dans C. et Poinssot, *Les ruines*..., p. 34 sq.

que magistrats suprêmes[44]. Après la chute de Carthage, Thugga est vraisemblablement devenue une des résidences des princes numides, mais on ne sait rien des *principes gentis* dans les environs de la cité incorporée assez tôt dans la province romaine et soumise aux influences d'un *pagus* des citoyens romains.

Un exemple encore est très intéressant: celui d'une autre ville dans laquelle se croisaient également les éléments traditionnels punico-berbères avec les institutions romaines. Il s'agit là de la cité de Calama, située au Nord des terres des Nattabutes et au Nord-Ouest de Thubursicu Numidarum. Ses environs étaient habités par des tribus indigènes, mais à Calama même la langue punique s'est maintenue pendant la période romaine. Il est probable que sous Trajan un municipe y a été créé, dont les citoyens ont été inscrits dans la tribu Papiria. Deux textes sans aucun doute antérieurs mentionnent des suffètes en tant que magistrats éponymiques[45]. Il y est en outre question d'un *princeps* et de la fonction de principat, comme dans la cité de N(attabutes). Un *princeps* portant le nom de Saturninus trahissant une origine punique (App. III, n° 2) se vante dans une inscription monumentale d'avoir effectué à ses frais certains travaux. Dans le second texte dédié à Victoria Aug., le nom d' Auchusor, père d'un prince surnommé Pudens (*App.* III, n° 1), est irréfutablement punique. Cet Auchusor y est également défini comme père d'un des suffètes. Il est donc très probable qu'il s'agit du même personnage; ainsi le suffète et le prince seraient frères[46].

La coëxistence de suffètes et de princes dans une cité exige un commentaire. St. Gsell a là aussi avancé deux hypothèses. Dans la première, il voudrait — très prudemment — considérer le *princeps* comme l'équivalent d'un dignitaire punique portant le titre de rab, placé à la tête d'un corps appelé mizrach. Ces institutions sont connues grâce à des inscriptions néopuniques, entre autres de Carthage[47]. Mais dans des recherches plus récentes, on a souligné que le terme rab a un sens très large et qu'il peut se rapporter à toutes sortes de dignitaires, civils et religieux. Le mizrach, attesté par exemple dans le temple d'Hathor Miskar à Mactaris, serait — on l'admet — une association cultuelle; son président devrait donc remplir une fonction religieuse. Dans les villes puniques, la présidence du conseil municipal étant collégiale, elle se trouvait d'ordinaire entre les mains de deux suffètes, comme justement à Calama; il est donc difficile de s'attendre à trouver à sa tête un rab unique[48]. Dans l'état actuel des sources il n'y a pas de preuves irréfutables que dans les villes de l'Afrique romaine les *principes* étaient une survivance punique. La seconde hypothèse de Gsell est plus vraisemblable: selon elle, le prince

---

[44] Poinssot, *Les ruines...*, p. 9 sqq. et cf. C. 26 517.

[45] ILAl. I, p. 20 et n^{os} 233 et 290: [suf]es?

[46] Cf. E. Cuq, *La cité punique et le municipe de Volubilis*, CRAI 1920, p. 340 sq.

[47] Gsell, *Hist. anc.*, II, p. 214; V, p. 135; idem, ILAl. I, p. 20.

[48] Voir G. Charles-Picard, *Civitas Mactaritana*, Karthago VIII 1957, p. 60 sqq.; cf. Cl. Poinssot, *Suo et Sucubi*, ibid. X 1959/1960, p. 97 sqq.

de Calama était le chef des indigènes rattachés à la cité[49], peut-être de la tribu voisinant avec les Nattabutes au Sud. Pour notre problème il en résulte des conclusions importantes. Dans le centre punico-berbère que constituait Calama[50], il y avait, comme par exemple à Gigthis, des transformations caractéristiques pour les régions où les villes existant depuis longtemps exerçaient une influence sur les tribus avoisinantes. Le fait que nous ne connaissions pas le nom de la *gens* juxtaposée et que son chef ait le titre de *princeps* et non de *princeps gentis*, porte à la reflexion. Il est plus que probable qu'à une période indéterminée avant Trajan, dans les institutions locales aussi, une influence de l'organisation municipale s'est exercée sur la structure tribale, ce qui s'est reflété dans le changement de titre; car le titre de *princeps* ou celui de *princeps civitatis*, dans les inscriptions des cités africaines, se rapportent aux notables locaux. A Calama comme ailleurs, les chefs de tribu ont accédé aux rangs de la noblesse municipale punique ou punicisée, s'y intégrant et adoptant des noms puniques, devenant magistrats des cités plutôt que de leur *gens*[51]. Mais dans les textes cités provenant peut-être de la fin du I^er^ siècle de n. è., la romanisation pointe déjà dans les noms des princes. Délaissant la tradition de leurs pères, ceux-ci portaient les surnoms latins de Pudens et de Saturninus. Le moment de l'accession de la commune au rang de municipe — indice de la romanisation — approchait. Ainsi les princes de Calama se trouvent sur la voie menant à l'institution de *princeps civitatis*, marque d'une étape importante dans le développement de la *gens* numide, dans le processus de son urbanisation. Ce serait une illustration de plus des transformations se déroulant dans les territoires des tribus. En tant que certaine analogie, on peut citer les *principes* berbères *ex castello Tulei* (*App.* III, n^os^ 8 et 9). Ces chefs de tribus portant des noms entièrement autochtones omettent déjà dans leur titre le génitif *gentis*. Même dans leurs montagnes, dans les chaines difficilement accessibles de la Kabylie, l'organisation territoriale des villages fortifiés — futures villes en herbe, a commencé à supplanter la structure tribale, ce qui s'est exprimé dans le terme nouveau de *princeps ex castello*[52].

---

[49] St. Gsell, *Chronique archéologique africaine*, Mélanges ... de Rome, XX 1900, p. 94; idem, ILAl. I, l.c.

[50] Broughton, *o. c.* p. 133, cf. p. 196 sq.

[51] On peut donc parler d'une certaine anomalie dans l'organisation municipale de cette cité dans laquelle les titres de *civitas* et — ce qui s'ensuit — celui de *princeps civitatis* ne sont pas attestés. Par contre Avitta Bibba, une autre commune ayant des suffètes à la tête de son conseil municipal, porte le titre de *civitas* avant que l'empereur Hadrien ne l'ait promue au rang de municipe. Dans C. 797, où l'on mentionne cette *civitas* et ses suffètes, il convient de noter la dédicace: *Victoriae Aug.* analogique à celle d'un de textes en question de Calama, ILAl. I 233. Une telle interférence entre p.ex. les éléments numides et puniques dans la constitution des villes africaines semble apparaître également à Mactar où l'on connaît grâce aux textes néopuniques le triple suffétat. Mais les suffètes eux-mêmes y ont des noms libyques. Voir Charles-Picard, *Civitas Mactaritana*, p. 39 sq., 60 sq., 66. A Calama ce nombre de trois magistrats supérieurs se répète, seule la composition de cette triade y est différente.

[52] C. 9005, 9006; cf. R. Cagnat, *Inscription inédite de Khamissa* (Thubursicum Numidarum),

Les deux autres exemples de *principes civitatis* africains proviennent de la cité d'Altava, située aux confins occidentaux de la Maurétanie Césarienne. Son histoire municipale a déjà été l'objet de bon nombre d'études (*App.* II, n° 1,2)[53]. Le site a probablement été occupé en 201, en raison de l'extension du limes sous Septime Sévère, mais après un certain temps, autour du camp militaire une agglomération civile s'est développée. Habitée par des tribus maurétaniennes qui inquiétaient souvent la province romaine, la région exigeait une défense militaire. Très attachés à leurs particularismes et leurs traditions locales, ces tribus ont longtemps été fidèles au culte de divinités inconnues des Romains et dotées du nom collectif de *dii Mauri*[54]. Au début du VI^e^ siècle, et donc après la disparition de la domination romaine en Afrique, à Altava justement, un chef autochtone fait son apparition, se parant d'un titre caractéristique: *rex gent(ium) Maurorum et Romanorum*[55]. Toutefois, depuis les Sévères, une romanisation graduelle de ces Maures a commencé. Malgré sa portée assez minime, elle s'est maintenue, comme il résulte de l'inscription du roi Masuna, quelques siècles, certainement jusqu'à l'invasion arabe. Malheureusement nous ne savons pas grand-chose sur les origines de la cité romaine, nous ne connaissons pas la tribu sur le territoire de laquelle apparaît soudain en 220 une cité constituée à la romaine, possédant son ordre des décurions[56]. Rien ne permet de préciser quel a été le statut octroyé à Altava[57], mais deux inscriptions plus récentes mentionnent justement deux *principes civitatis*. L. Leschi date le premier de ces textes au premier tiers du III^e^ siècle, jusqu'à 230 environ (*App.* II, n° 1)[58]. On y lit le nom d'un ancien *rex sacrorum*, Q. Sittius Maximus, citoyen de la ville dont le

---

CRAI 1904, p. 481; Desanges, *o. c.* p. 70. La formule non abrégée *dis manibus* (dans C. 9005 *d. manibus*) indiquerait la fin du I^er^ ou le début du II^e^ s. comme date des textes envisagés; voir Jarrett, *o. c.* p. 221. A. Verecunda aussi, un *vicus* de fondation militaire, le titre de *princeps* apparaît sans complément du nom: C. 4249, cf. 18 503 (*App.* III, n° 10). Le tenant de cette fonction y est un certain Cn. Baebius Caerealis, citoyen de deux villes italiennes, *incola* à Verecunda et, outre son principat, flamine perpétuel de la localité qui dans la seconde moitié du III^e^ s. avait le statut d'un municipe (p. ex. dans C. 4220). Le même *princeps* a dédié une inscription à *genius vici*, C. 4194. La mention de la *res publica* dans ce texte indique l'an 162 comme le *terminus a quo* approximatif; voir Broughton, *o. c.* p. 202. En dehors de l'Afrique, cf. p. ex. dans les provinces danubiennes les *principes* des tribus et les *principes* des *vici*, c.-à-d. justement des villages se développant sur les territoires tribaux. Voir AEp. 1957, 99 et Е. М. Штаерман, *Крузис рабовладельческого строя в западных провинциях римской империи* (La crise du système esclavagiste dans les provinces occidentales de l'Empire romain), Москва 1957, p. 227 sqq.; ibid. les autres sources; cf. aussi la traduction polonaise de cet ouvrage, Warszawa 1960, p. 220.

[53] Voir Leschi, *Inscription d'Altava*, p. 401 sqq.; Pouthier, *Evolution d'Altava*, p. 205—245, ibid. la littérature.

[54] G. Camps, *L'inscription de Béjà et le problème des „dii Mauri"*, Revue Africaine XCVIII 1954, p. 233—260; cf. Kotula, *U źródeł separatyzmu*, p. 62.

[55] C. 9835; cf. Kotula, *U źródeł separatyzmu*, p. 102 sqq.

[56] C. 21 723, une dédicace à Elagabal offerte à lui par l'*ordo* et les *populares* du lieu. D'après M. Pouthier, *o. c.* p. 208, la ville d'Altava devait justement sa promotion à cet empereur.

[57] Leschi, *o. c.* p. 403.

[58] AEp. 1933, 57; Leschi, *l. c.*

titre de *prior princeps civitatis* a déjà provoqué une discussion. Mais jusque là, la genèse du principat à Altava reste obscure. Comme on l'a constaté, en ce qui concerne sa constitution, cette commune rattrapait à un rythme accéléré les centres plus avancés[59]. Quoique les *principes gentis* ne soient pas attestés dans les environs et qu'on ne puisse prouver que le principat municipal à Altava découlait de leur fonction, une telle évolution semble tout à fait possible dans cette partie de la Maurétanie. Car si l'on comprenait l'expression *prior princeps* dans un sens adverbial, c-à-d. si l'on voyait en lui un *princeps* de la cité avant l'octroi d'un nouveau statut, nous aurions un certain trait de liaison entre le passé autochtone de la localité et la période connue grâce aux inscriptions. Mais on a écarté cette interprétation pour des raisons, semble-t-il, fondées[60]. Il reste la possibilité que ce Q. Sittius Maximus remplissait son éminente fonction peu après 220, dans une commune possédant déjà un ordre des décurions. Le terme *prior* serait donc un adjectif à sens temporel[61].

Une stèle funéraire publiée récemment nous livre le nom du second notable d'Altava. C'est le défunt Titius Faussanus, *prior civitatis suae ex decemprimis* (*App.* II, n° 2)[62]. Comme dans la dédicace en l'honneur de Sittius Maximus, la graphie suggère là aussi le III^e^ siècle, mais dans le texte même les éléments déterminés de datation font défaut. Malgré cela, grâce à une précise analyse interne des deux inscriptions, P. Pouthier a conclu que l'épitaphe de Titius Faussanus était plus récente. Il semble inutile de reprendre les arguments convaincants de ce savant, également au sujet du caractère de la fonction de *princeps* à Altava. Plusieurs interprétations étant possibles, bien des indices pourtant témoignent en faveur de son hypothèse selon laquelle les termes *prior—princeps* sont synonymes et définissent le premier personnage de la ville organisée à la romaine, personnage dont l'autorité croissait au cours du III^e^ siècle, comme l'indiquent les deux textes. Une observation est très précieuse, celle que le *princeps — prior* de cette période, premier de l'*ordo decurionum*, annonce déjà la position éminente du *primus curiae* sous le Bas-Empire[63]. On peut aussi avancer, à l'appui de l'argumentation de M. Pouthier, la mention d'un certain Aurelius Paulinus, *prior omnium in civitate*, dans une ville inconnue de Byzacène[64].

Mais il faut rappeler qu'à Altava Titius Faussanus était *prior civitatis suae ex decemprimis*, ce qui nous suggère une remarque. M. Pouthier considère le terme *prior* comme substantif. Cependant dans les deux formules étudiées: *prior princeps civitatis* et *prior civitatis ex decemprimis* on peut voir une analogie résultant de la similitude des situations. L. Leschi a démontré que Sittius Maximus appelé *prior princeps* exerçait vraisemblablement sa fonction peu après le changement de statut

---

59 Pouthier, *o. c.* p. 211.
60 Leschi, *l. c.*; Pouthier, *o. c.* p. 209.
61 Leschi, *l. c.*; Pouthier, *l. c.*
62 AEp. 1957, 67.
63 Pouthier, *o. c.* p. 207—212.
64 C. 23 662.

de la cité en tant que premier portant ce titre, tandis qu'au moment où on lui dédiait l'inscription, un second *princeps* lui succédait déjà à Altava. Une telle interprétation semble résulter du mot *prior* (sc. *ex duobus*). A notre avis, dans le second texte *prior* est également un adjectif à sens temporel. Le défunt Titius Faussanus était prior (*princeps*) *civitatis ex decemprimis*, le plus ancien des deux jusque là, premiers dignitaires choisis depuis un certain temps parmi les dix citoyens principaux d'Altava, les *decemprimi*[65]. Le substantif *princeps* serait dans ce cas sous-entendu. On ne l'omettait qu'en raison de la formule qui avec la version *prior princeps civitatis suae ex decemprimis* aurait été trop longue et pléonastique, vu la répétition trop fréquente de l'élément „premier"[66].

Au total, grâce aux inscriptions d'Altava, la série des textes mentionnant les *principes* municipaux s'est considérablement accrue. Il convient de souligner que le plus grand nombre d'exemples qui nous soient parvenus du Haut-Empire, a été justement découvert en Maurétanie où l'on peut suivre aussi le développement de cette magistrature dans les municipes et les colonies[67]. Sa continuité dans les cités maurétaniennes est témoignée par deux dédicaces de Regiae où, dès le règne de Septime Sévère, il est question de deux personnages, du père et du fils, exerçant successivement la fonction de *princeps*[68]. Rappelons que les chefs des *gentes* trans-

---

[65] Cf. Pouthier, *o. c.* p. 210 sqq. Il souligne le fait que les *decemprimi* apparaissent dans ce texte d'Altava pour la première fois en Afrique où jusqu'aux débuts du III^e^ s. est attesté l'ancien conseil tribal d'*undecimprimi*. Alors ce serait encore un exemple du remplacement des institutions tribales par l'organisation municipale. L'emploi de l'adjectif *prior* dans le sens temporel nous rappelle un groupe d'inscriptions africaines mentionnant des prêtres provinciaux nommés *flamen primus in colonia* (*municipio*) *sua* (*suo*); *voir* T. Kotula, *Les origines des assemblées provinciales dans l'Afrique romaine*, Eos LII 1962, p. 158 sq. Pour les prêtres municipaux, cf. à Volubilis ILA 630—632 — *flaminica prima*, 634 — *flamen primus in municipio suo.*

[66] M. Leglay, parle aussi d'un pléonasme [M. Leglay, *Rapport sur l'activité archéologique en Algérie... (1950—1953)*, Bulletin... du Comité 1954 (1956), p. 67]. A son interprétation pourtant s'oppose Pouthier, *o. c.* p. 210.

[67] Voir *App.* III, n° 5=C. 9699, *princeps patriae suae* dans la colonie de Quiza, un *dispunctor* et curateur de la ville et en même temps patron de la province. Le premier curateur municipal étant attesté en Afrique en 196, l'on peut admettre cette date comme le *terminus a quo* approximatif du texte en question; cf. T. Kotula, *Znaczenie afrykańskich „concilia" w epoce wczesnego cesarstwa* (L'importance des „concilia" africains sous le Haut-Empire), Antiquitas, Acta Universitatis Wratislaviensis, I, 1963, p. 83, n° 4, sur la liste des patrons de la province de Maurétanie Césarienne; cf. ibid., p. 84 et note 69; la notion de *dispunctor* apparaît dans l'épigraphie africaine dès le III^e^ s. Voir également C. 9643, *princeps loci omnibus honoribus functus* à Oppidum Novum, une colonie de Claude, *App.* III, n° 4, II^e^ s.? (gentilice Ulpius, *tribus* Quirina); cf. *loci princeps* en Dacie, CIL III 12 491, Capidava; *princeps loci* en Italie, CIL X 1201, Abella. En Afrique Proconsulaire le père d'Apulée était *princeps* de la colonie de Madaure, *App.* III, n° 3=Apul. *Apol.* 24.

[68] App. III, n^os^ 6 et 7, C. 21 627 et AEp. 1937, 59. Le statut de la ville ayant une *res publica* n'est pas connu exactement; voir C., p. 2048 et Pouthier, *o. c.* p. 208, à propos d'un texte nouveau de Regiae, datant du règne d'Elagabal. La mention d'une *statua pro principatu* dans C. 21 627 ne laisse aucun doute qu'il s'agit ici d'une magistrature. De même, les deux personnages dédiant

mettaient également leur pouvoir de père en fils[69]. Dans le rang des *principes* municipaux, un seul exemple a probablement un sens différent. Il s'agit d'un fragment d'inscription sur bronze de Volubilis, comprenant en deux colonnes environ vingt noms — comme il résulte de l'en-tête — de vétérans et de *principes* (*App.* III, n° 11). D'après l'éditeur, R. Etienne, cette liste placée sur la façade du Palais dit de Gordien provient du III^e^ siècle, sans doute d'après 212. L'interprétation du texte rencontre de sérieuses difficultés en raison de son état défectueux et du défaut de documents analogues. Ainsi, il est bien difficile d'expliquer la valeur exacte du mot *principes*, employé au pluriel. M. Etienne voudrait les considérer comme des chefs des *incolae*, attribués deux siècles auparavant, sous Claude, au municipe de Volubilis[70]. Mais quoiqu'on ne sache pas combien des personnages cités — dont quelques surnoms trahissent un passé autochtone — appartient au groupe des *principes*, la présence collective des chefs des *incolae* indigènes dans la capitale de la Maurétanie Tingitane encore au III^e^ siècle devrait témoigner que le rythme de romanisation et d'urbanisation de cette région était très lent. De plus, le titre de *princeps* chez de tels *incolae* n'a pas encore été attesté en Afrique. Les noms de la liste semblent plutôt indiquer que leurs porteurs étaient citoyens romains d'origine pérégrine et citoyens de la ville. Une nouvelle hypothèse peut s'imposer, l'hypothèse selon laquelle les *principes* de Volubilis étaient les principaux représentants de la noblesse municipale, non des magistrats mais des *principes viri*, au sens d'élite, Au III^e^ siècle, dans toutes les villes d'Afrique romaine, l'évolution de la structure sociale suivait cette voie de rétrécissement du cercle de privilégiés à un groupe restreint. Apulée parlait déjà des *principes Africae viri* dans la curie de Carthage, et, à Altava, une oligarchie de *primores* s'est placée sous le Bas-Empire à la tête de la ville[71].

Les autres transformations dans l'organisation municipale des villes africaines de la basse époque ne sont pas l'objet de notre travail. Mais il faut constater que tandis que le processus de sélection oligarchique, même dans la couche des décurions se faisait sentir dès le III^e^ siècle, l'aggravation simultanée de la crise interne qui, à cette période, était également celle de la domination romaine, cette aggravation a freiné dans une certaine mesure la romanisation spontanée des tribus indigènes.

---

des inscriptions aux empereurs *ob honorem principatus* devaient être magistrats d'une ville maurétanienne, malheureusement inconnue, App. III, n^os^ 12=C. 9234 (sous Commode) et 13=C. 9236 [sous Septime-Sévère, Caracalla et Géta (dont les noms et titres martelés, 209—211?)]. Nous n'avons pas recueilli dans nos appendices le *princeps* mentionné dans un fragment épigraphique d'une autre localité ancienne inconnue, située à l'Est de Saldae (C. 8984), vu les difficultés liées à la datation et à l'interprétation de ce débris.

[69] P. ex. chez les Baquates: Ililasen fils d'Uret, en 200, sur une *ara pacis* de Volubilis; Frézouls, *o. c.* n° 6.

[70] Etienne, *o. c.* p. 126—130; AEp. 1953, 40.

[71] Apul. *Flor.* 16, bis (éd. R. Helm); les *primores* à Altava, AEp. 1935, 86 (vers. 349). Sur l'élitarisme dans la société du Bas-Empire, voir Pouthier, *o. c.* p. 212, 232 sqq., une comparaison des termes *princeps-prior*, *primores*, *principales*.

Ce fut surtout le cas de la Maurétanie qui a vu éclater les révoltes des montagnards dans la seconde moitié du III^e^ siècle. Ce n'est donc pas le fait du hasard si un titre correspondant au mot latin *rex* — expression de l'autonomie berbère dans la perspective historique des anciennes traditions — est apparu justement à cette époque[72]. Mais avant tout on recontre le titre de *praefectus* (*gentis*) dans une acception nouvelle, cette fonction étant auparavant réservée — comme nous l'avons dit — aux Romains contrôlant les tribus. Il est désormais synonyme de *princeps gentis*, surtout à partir du Bas-Empire[73]. Ainsi le terme plus ancien de *princeps gentis* est tombé en désuétude, se confondant dans les villes à celui de *principes* municipaux si, comme à Calama, on omettait le mot *gens*. Les derniers exemples connus de *principes* en Afrique sont très tardifs, de la fin du V^e^ et du début du VII^e^ siècle. Attestés dans les villes maurétaniennes d'Albulae et de Volubilis, ils se rapportent probablement aux magistrats locaux s'ils ne font pas tout simplement partie du nom[74]. Leur étude dépasse toutefois le cadre de cet article.

Pour conclure, il faut constater que l'établissement de liens entre nos institutions, d'ordinaire traitées jusque là séparément, présente de nombreuses difficultés. La notion de *princeps*, si fréquente dans l'épigraphie africaine peut toujours susciter bien des questions. Nos connaissances sont encore trop fragmentaires, elles permettent des interprétations diverses. Dans chaque cas particulier, il n'est pas facile de déterminer quels termes locaux équivalaient aux titres latins de *princeps gentis* et de *princeps civitatis*, si et dans quelle mesure ces dignités pérpétuaient des fonctions locales plus anciennes. Comparant les deux notions, nous avons surtout attiré l'attention sur les territoires tribaux longtemps arriérés; car l'évolution des tribus africaines dans les premiers siècles de l'Empire est particulièrement instructive pour notre étude, grâce aux transformations dynamiques *gens—civitas* faciles à saisir dans les sources de cette époque. Bien entendu, il est malaisé de parler d'une règle permanente, si l'on considère que nous ne connaissons qu'une petite partie des *gentes* africaines. Mais à notre avis, on peut admettre que dans certaines régions au moins et au cours de certaines périodes, les *principes gentis* faisaient place aux *principes civitatis* dans de nouvelles circonstances historiques. Un tel processsus était, semble-t-il, caractéristique, lié intégralement avec l'ensemble des phénomènes socio-économiques en Afrique romaine. L'évolution étudiée y constituerait les

---

[72] Voir ci-dessus p. 352 et notes 22, 23. Cf. *rex gentis Ucutaman*(*orum*) à côté des *seniores* dans un texte de la région d'Igilgili provenant, semble-t-il, de la basse époque, C. 20 216 (chrét.).

[73] P. ex. J. Carcopino, BCTH 1920, p. LXIV, épitaphe d'un ancien *praefectus gentis* Aurelius Mastilius, Algérie; ILAl. II 3411, la région de Celtianis en Numidie, *pr*(*a*)*e*(*fectus*) *gentis Salas*(*sum*), ibid. les autres sources, pour la plupart du Bas-Empire; cf. le commentaire de M. H.-G. Pflaum. Sur les *praefecti gentis* de la basse époque, voir surtout Chr. Courtois, *Les Vandales et l'Afrique*, Paris 1955, p. 115 et 124 sq.; cf. Desanges, *o. c.* p. 71 sq.

[74] Courtois, *o. c.* p. 373, et ibid., *App.* II, n° 51: Flavius *princeps* (Albulae, en 465); AEp. 1936, 80: Iulius *princeps* (Volubilis, en 605).

stades initiaux du développement du principat municipal. Ainsi, les *principes* africains nous donnent un exemple de plus d'intégration des anciennes institutions traditionnelles dans le système romain, à mesure que reculait pas à pas l'organisation tribale devant l'organisation municipale répandue dans tout l'Empire.

Wrocław

Appendice I

Principes gentis en Afrique romaine (Haut-Empire)

N°	Titres et tribus	Noms	Dates	Références
1.	princeps gentis Numidarum	Florus Chanaris filius	?	ILAl. I 1341
2.	princeps gentis Numidarum	A. Larcius Macrinus	sous Trajan? (98–117)	ILAl. I 1297
3.	princeps gentis Numidarum	Sextius Victor	247	C. 8826
4.	princeps et undecimprimus gentis Saboidum	Florus Labaeonis filius	195	ILAl. II 626
5.	princeps Sub(urburum) Regi(anorum)	Felix Nibilis filius	?	AEp. 1917/1918, 41
6.	princeps gentium Zegrensium	Aurelius Iulianus	177	CRAI 1961, p. 317 sqq.

Appendice II

Principes civitatis en Afrique romaine (Haut-Empire)

N°	Villes	Titres	Noms	Dates	Références
1.	Altava	prior princeps civitatis	Q. Sittius Maximus	III^{e} s.	AEp. 1933, 57
2.	Altava	prior (princeps?) civitatis ex decemprimis	Titius Faussanus	III^{e} s.	AEp. 1957, 67
3.	civitas N(attabutum?)	principatus civitatis	Flaminalis Saturi filius	?	C. 16 911 = ILAl. I 561
4.	Thugga	princ]eps [civitatis?]	L. Marcius Simplex Regillianus	avant 205	C. 26 610 et CRAI 1962, p. 70

Appendice III

Autres *principes* des villes africaines (Haut-Empire)

N°	Villes (villages)	Titres	Noms	Dates	Références
1.	Calama	principatus	Pudens Auchusoris filius	avant Trajan? (98—117)	ILAl. I 233
2.	Calama	princeps	Saturninus	avant Trajan? (98—117)	ILAl. I 290
3.	Madauros	loco principis in colonia	père d'Apulée	I^re^ moitié du II^e^ s.	Apul. Apol. 24
4.	Oppidum Novum	princeps loci	C. Ulpius Maternus	II^e^ s. ?	C. 9643
5.	Quiza	princeps patriae	C. Iulius Honoratus	III^e^ s. ?	C. 9699
6.	Regiae	princeps	P. Valerius Longus (père)	avant Septime-Sévère	C. 21 627;
7.	Regiae	princeps	P. Valerius Longus (fils)	193/194	AEp. 1937, 59
8.	Tulei (castellum)	princeps ex castello	*Milcin Mioinedin — — —	fin du I^er^ ? début du II^e^ s.?	C. 9005
9.	Tulei (castellum)	princeps ex castello	*nom indigène mutilé f(ilius) Nababo	fin du I^er^ ? début du II^e^ s.?	C. 9006
10.	Verecunda	princeps	Cn. Baebius Caerealis	à partir de 162 env.	C. 4249, cf. 4194
11.	Volubilis	principes		III^e^ s. ?	CRAI 1954, p. 126 sqq. et AEp. 1953, 40
12.	?	principatus	M. Praecilius Rogatianus	Commode (180—192)	C. 9234
13.	?	principatus	C. Iulius Flam[inalis]	209—211 ?	C. 9236

JESZCZE RAZ O NOWYM NAPISIE Z MAURETANII SITIFEŃSKIEJ

Napisał

TADEUSZ KOTULA

W ostatnim roczniku czasopisma „Rivista di Archeologia Cristiana" francuski epigrafik i archeolog Paul-Albert Février opublikował dziewięć nowych inskrypcji chrześcijańskich z Mauretanii Sitifeńskiej, znalezionych w kampaniach lat 1962—1963[1]. Większość tekstów to pamiątki związane z kultem męczenników, których imiona, wiek i datę śmierci zgodnie ze zwyczajem dokładnie oznaczono. W kilku podano prócz tego datę roczną według ery mauretańskiej *anno provinciae*... Najwcześniejszy z tak datowanych napisów pochodzi w tym zbiorze z roku 356 (nr 7), najpóźniejszy z roku 472, a więc już z okresu wandalskiego (nr 9).

Pod numerem szóstym P.-A. Février umieścił najdłuższą, doskonale zachowaną inskrypcję wystawioną w 361 r. w imieniu Gajusza Juliusza Kastusa, którego funkcję określono: *grado* (sic) *sacerdotali legis sacrae secundus* (w. 1—2)[2]. Autor precyzuje, że napis ten wmurowany w ścianę domu w duar Lareis pochodzi prawdopodobnie ze stanowiska Kudiat Adżala, oddalonego około 40 km od Sitifis. Dzięki niezwykłej uprzejmości Prof. P.-A. Février, który przysłał mi zdjęcie wraz z transkrypcją tekstu, mogłem zająć się napisem Kastusa na łamach „Eos"[3]. Do interesujących obserwacji tego uczonego wypadnie dorzucić kilka jeszcze uwag związanych z zagadnieniami poruszonymi w moim artykule.

Wydaje się, iż tekst w w. 3—6: *hoc sibi in animum deliberavit, ut incolumis... agens,... sedem perpetuam constituere*, nie nastręcza większej trudności. Konstrukcja z użyciem *ut* w funkcji przysłówka i w znaczeniu 'jako' lub 'będąc' oraz połączenie czasownika *deliberavit* z bezokolicznikiem są w języku łacińskim całkiem poprawne lub przynajmniej możliwe.

Inskrypcja z Rzymu, Diehl, ILCV[2] 1137 oraz zestawione przez Février a świadectwa literackie wzmacniające jego tezę, że Kastus był kapłanem chrześcijańskim, drugim w hierarchii kościelnej[4], stanowią znakomitą ilustrację szczególnie ważnego dla naszego problemu tekstu afrykańskiego biskupa Optata (Optat. I 13: *...presbyteros in secundo sacerdotio constitutos*), który cytowałem na poparcie przy-

---

[1] P.—A. Février, *Nouvelles inscriptions chrétiennes de la Maurétanie Sitifienne*, Rivista di Archeologia Cristiana, XXXVIII 1962, s. 119—138, 9 fotografii.

[2] Février, *o. c.* s. 126—131 i zdjęcie na s. 127, fig. 6. Należy zwrócić uwagę na bardzo staranną formę liter wyraźnie wyżłobionych i tworzących regularną kolumnę poziomego tekstu (w. 1—7) na podłużnym bloku z wapienia.

[3] T. Kotula, *Lex sacra i cella martyrum w nowo odkrytym napisie z Mauretanii Sitifeńskiej*, Eos LIV 1964, s. 181—188.

[4] Février, *o. c.* s. 129.

puszczenia, iż w wypadku Kastusa chodzi właśnie o prezbitera. W tym aspekcie wielkie znaczenie ma również nie znany mi dotąd napis rzymski, Diehl, ILCV^2 3481, w. 9: *per gradus ascendi, usque hoc presbiter veni*[5].

Fotografia napisu Kastusa reprodukowana przez Févriera w jego artykule pozwala odczytać w ostatnim, siódmym, wierszu tekstu imiona męczenników Lucianus i Lucilla. Dysponując mniej wyraźnym zdjęciem przyjąłem dla tej ostatniej błędną lekcję *Lucilia*. Należy podkreślić, że poprawna lekcja *Lucilla* tym bardziej przemawia — obok innych poszlak — za moją hipotezą, iż mamy tu do czynienia z donatystką, podobnie jak Lucilla z 312 r., słynna przeciwniczka Cecyliana, i jak Lucilla występująca na mozaice bazyliki w Uppenna, przypuszczalnie należącej w IV w. do donatystów[6]. Trzeba przeto raz jeszcze powtórzyć, iż w takim wypadku również prezbiter Kastus czczący wymienionych *martyres* byłby kapłanem schizmatyckiego Kościoła, który w latach panowania Juliana Apostaty przeżywał w Afryce swój renesans.

Wrocław

ITERUM DE INSCRIPTIONE MAURETANIAE SITIFENSIS AGITUR

Summarium

Inscriptio a viro docto P.-A. Février nuper edita (Riv. di Arch. Crist. XXVIII 1962/1964, p. 126 sqq.), a nobis prius in hac ephemeride tractata (Eos LIV 1964, p. 181 sqq.), observationibus aliquot illustratur, quibus interpretatio nostra corroboretur.

---

[5] Février, *o. c.* s. 128.

[6] Kotula, *o. c.* s. 187 n.

DE GREGORIO CNAPIO L. ANNAEI SENECAE IMITATORE

Scripsit

LIDIA WINNICZUK

Maxima sum laetitia affecta, Collega doctissime, cum a Moderatoribus Commentariorum Societatis Philologae Polonorum invitata essem, ut volumini Tibi dedicato dissertatiunculam aliquam insererem. Utut opus meum parvum vileque nec Philologo eruditissimo satis dignum, fieri nequit, quin in numero amicorum sodaliumque tuorum deficiam. Noli quoque putare me disputatiunculam de Annaeanis ac Cnapianis tragoediis temere atque inconsulto Tibi offerendam statuisse: sunt enim res quaedam, quibus cognitis persuasum iam Tibi erit opusculum, quo de vi auctoritateque Senecae apud Polonos quaestiones quaedam tractentur, annali Tuo recte inseri posse. Primum mente recurri in hos annos, cum una philologiae classicae in Universitate Varsoviensi studeremus, viro doctissimo Gustavo Przychocki magistro uteremur eiusque lectionibus assidue attenderemus. Qui vir eruditissimus, artis criticae magister optimus, tragoediarum Senecae locos corruptos sanare, textum diligentissime perscrutari, poetam illum eiusque opera admirari nos docuit — rem procul dubio memoria tenes. Deinde reminisci placet Te, rei metricae indagatorem peritissimum, praeceptoris vestigia secutum de Senecae trimetro iambico dissertationem, quae a viris doctis etiam atque etiam laudatur, scripsisse[1]. Denique, si in mentem revoces hoc anno memoriam Senecae, qui ante hos nongentos annos mortuus est, celebrari, iam sane elucebit me considerate argumentum dissertatiunculae meae assumpsisse.

Qui de Societatis Iesu theatris disputaverunt viri docti, plurima communia tragoediis in Collegiis scriptis atque actis cum Annaeanis inesse observaverunt. Vir doctissimus A. Stender-Petersen codice Uppsaliensi R 380 diligentissime perscrutato plurimos locos in tragoediis Cnapio ascriptis similitudinem cum Senecae tragoediis exhibere demonstravit[2]. Cnapius quidem, cum alia atque Seneca argumenta tractaret, vocabulis dramatum compositione stilo poetam Latinum secutus est. Stender-Petersen in libro suo frugis pleno bonae persuadere nobis studet Cnapium in dramate q. i. *Philopater* Senecam manifesto imitatum esse, in ceteris autem tragoediis minime eius vestigia pressisse. Errat vir doctus: ad eam venire potuit opinionem, cum similitudinem inter vocabula occurrentem quaereret; re tamen diligentius explorata negari non potest in tragoediis quoque *Faelicitas* et *Eutropius* intitulatis Nostrum non solum in singulis verbis, sed etiam in compositione et figuris rhetoricis adhibendis minime a Seneca abhorrere. Cnapius enim Senecam arte rhetorica imbutum etiam atque etiam sequi studet, vocabula colore archaico fu-

---

[1] L. Strzelecki, *De Senecae trimetro iambico quaestiones selectae*, Kraków 1938.

[2] A. Stender-Petersen, *Tragoediae Sacrae. Materialien und Beiträge zur Geschichte der polnisch-lateinischen Jesuitendramatik der Frühzeit*, Tartu (Dorpat) 1931, (passim).

cata[3] saepius inserit, plurimis vocibus, quae tumorem sublimitatemque Annaeanarum tragoediarum imitentur, utitur, vocabula, quibus affectiones: ira et furor, odium et invidia, horror timorque, exprimi possint, eadem atque Seneca adhibet, figuris rhetoricis eodem modo atque poeta Latinus delectatur. Large effuseque in tragoediis Cnapii exornationes occurrunt: alliteratio, anaphora, antithesis, metonymia, exclamatio, iteratio, annominatio aliaeque permultae haud sine arte argumentis adhibitae[4].

---

[3] Vocabula archaico colore saepius apud Cnapium occurrentia: *faxo*, *faxis*, *faxit*, *lubet*, *lubitum*, *siem*, *sultis*, *queis*, *mage*, *ipsus est*, *venerarier*, *perpetrarier*, *accierier*, *mentirier*, *condier*, etc.: Senecam compositis, deminutivis, gradu superlativo uti solitum esse v. d. Gustavus Przychocki in libro q. i. *Styl tragedyj Anneusza Seneki*, Kraków 1946, demonstravit. Cnapius Senecae vestigia premit, e. g. saepius compositis utitur: *morigerus*, *stelliger*, *praefervidus*, *sceptrifer*, *malesana*, *nugivendi*, *blandiloquentuli* etc.; deminutivis: *plusculum*, *vivere a parvulo*, *assidebam lectulo*; superlativo gradu: *quam paratissima omnia*, *promptissimi*; exclamationibus: *pro*, *pol*, *ah*, *ah*, *o*, *nae*, *apage sis*, *apage tu hinc* etc.

[4] Perpauca exempla figurarum proferre statui, e. g. Alliteratio:

Phil. 1052 Gelidus per artus vadit horridus tremor / Erectus atque crinis horret vertice; 1056: Ego regna pectus per sacrum patris petam?; 1082: Est perpetratum secla: quaeritur nefas/ Orchestra quale nulla tetrius horruit; 1893: Eventus hic mea vota vincit omnia; 2075: committe temere temet; 2285: proinde lites tollite litium aut mala...; *Fael.* 142: Pergere sacrato plura promovere pectore; *Eut.* 785: Est qui tonitribus tremefecit mundum deus / Ictibus et alta quaeque percutit horridis; 815: creber ruens... horridis rumoribus.

Iteratio:

Phil. 87 sqq.: Hic ubi rubentes exerit Phoebus rotas,
Et ubi resumit prima Phoebe cornua,
Et ubi flagranti mundus nititur face,
Et ubi Bootes plostra tardus promovet,
Infesta cuncta Philarchia mihi reddidit.

1227: Ob id complacitum est exulare plurimis,
Ob id recipere vivo ferrum pectore,
Ob id sepulchri honore nullo condier.

1605 sqq.: Vel ne sagitta redeat in pectus ferum?
Vel ne sereno fulmen excidat Polo?
Vel ne dehiscens terra te mergat Styge?

2225 sqq.: Cur non ab alto erupit ignis aethere?
Cur non profundum terra protulit Chaos?
Cur non resolvit dexteram languor mihi?

2423: regna nostra pietatem unice colant:
Huic templa Pario celsa niteant marmore,
Huic thure firmet ara quaevis plurimo,
Huic lecta pubes festos hymnos concinant,
Hanc quoque doceat infantem in cunis nutrix,
Hanc quisque teget haeredi moriens pater,
Haec cuncta salva tuta laeta prospera
Dabitque servabitque nobis perpetim.

Fael. 716 sq.: Adeste, vitae gaudium unicum meae,
Adeste, nati...

Haec si omnia enumerare exemplisque illustrare velim, locus diesque me deficiat. Ne igitur longior videar, perpauca tantummodo, quibus inter tragoedias Senecae et Cnapii dramata plures nexus artos exstare demonstrari potest, leviter perstringere in animo mihi est, quae tamen ita tangere velim, ut de Cnapii scribendi ratione iudicium aliquod iam conici possit.

Tragoedias Cnapii si in manus sumere velis, primo iam obtutu deprehendes Nostrum praecipuo quodam studio Senecam sequi, singulares eius scribendi proprietates praebere, colorem et speciem tragoediarum eius aptius servare. Raro tamen evenit, ut ad verbum antecessorem suum reddat. Cum autem Senecae libros nocturna diurnaque manu versare procul dubio solitus esset, fieri non potuit, quin locutiones eius nonnumquam surriperet. Quos locos primum afferre mihi liceat:

Humana temne, *Phil.* 31 = *Herc. f.* 90
O silvae, o ferae, *Phil.* 1383 = *Phaedr.* 718.
Siste furialem impetum, *Phil.* 1553 = *Med.* 157; cf. *Phaedr.* 263: siste furibundum impetum
Accingere, anime, bella non levia apparas, *Phil.* 1591 = *Ag.* 192
cubile noctis, *Phil.* 1730 = *Herc. O.* 1440
Dubia plus torquent mala, *Phil.* 1971 = *Ag.* 420
hoc ipsum placet, *Phil.* 15 = *Herc. f.* 411
Nam quis locus, quae regio, quae mundi plaga, *Phil.* 1098 = *Herc. f.* 1138: quis hic locus, quae regio, quae mundi plaga; cf. *Herc. O.* 1797
Pavet animus, *Fael.* 568 = *Med.* 670.

---

750 sqq.: quid non aget!
Quid non loquetur pollicebitur offeret!
Qua non benignitate ficta leniet!
Quas non repente dirus intendet minas!
Queis membra vestra tenera non scindet flagris!

Eut. 14 sqq.: Illa, illa labes, ille tritor compedum,
Illud scelestum pauculis toties caput
Venale nummis, ille thalamorum dolus...

Conversionis exemplum, ubi ad postremum verbum Noster continenter revertitur, versus *Eutropii* praebent 337 sqq.:

Auto atque gemmis texta purpura — vanitas!
Onerata raris mensa dapibus — vanitas!
Exculta fundi multa iugera — vanitas!
Gazis referta vasta scrinia — vanitas!
Species venustae grata formae — vanitas!
Vulgi susurri et digitus index — vanitas!
Plebem bacillo lictor arcens — vanitas!
Greges clientum te sequentes — vanitas!
Theatra plausu perstrepantes — vanitas!
Arcus columnae tecta splendida — vanitas!
Tua ora sculpta in aere — vanitas!

Personificatio:

Phil. v. 1302 Philarchia de patria loquitur:
Quae maesta tollit supplices ad vos manus
Vestris e manibus ultimam sperans opem.

O dulce pignus, *Fael.* 2404 = *Tro.* 766
O sortem acerbam, *Eut.* 652 = *Herc. O.* 838; cf. *Phaedr.* 991; *Med.* 431
ingratum caput, *Eut.* 1097 = *Med.* 465

Et haec hactenus. Iam versus in comparationem vocari possunt, quos a Cnapio paululum mutatos Senecae versibus respondere manifesto patet:

Phil. 15: Regnantem adoret memet *Herc. f.* 411: Regnantem adores petimus
2 sq.: sceptra semper imperi / Victrice gessi dextera *Herc. f.* 800: Victrice magnum dextera robur gerens
73: Horret animus maiora verbis persequi *Ag.* 5: En horret animus et pavor membra excutit; *Med.* 670: Pavet animus, horret
89: Et ubi flagranti mundus uritur face *Herc. O.* 1005: Quid me flagranti dira persequeris face; cf. *Phil.* 1450
90: Et ubi Bootes plaustra tardus promovet *Med.* 314 sq.: flectitque senex/Attica tardus plaustra Bootes; cf. *Oct.* 232: qua plaustra tardus... regit Bootes; cf. *Ag.* 70
442: Mihi nil nisi quod decet, est certum, et agere et loqui *Oct.* 454: Id facere laus est, quod decet non quod licet
1052 sqq.: Gelidus per artus vadit horridus tremor / Erectus atque crinis horret vertice / Et cor labascens debiles motus agit *Herc. f.* 414: Gelidus per artus vadit exsanguis tremor *Herc. O.* 706 sq.: Vagus per artus errat excussos tremor / Erectus horret crinis... et cor attonitum salit; cf. *Eut.* 1973: Aspicite, ut artus concutit gelidus tremor!
1103: Quis plenus Ister per meas currens manus *Herc. f.* 1328: Et tota Thetys per meas currens manus
1272: Iacebit aeterno obscurus squallens situ *Phaedr.* 471: Orbis iacebit squalido turpis situ
1424 sq.: Haerent medullis fixa penitus ultima, / Sonant in aure verba... *Herc. O.* 450 sq.: Non fugit, altrix, remanet et penitus sedet / Fixus medullis
1567: Adeo execrandum lumina offendat nefas *Tro.* 44: Vidi execrandum regiae caedis nefas *Phoen.* 639: In quo execrandum victor admittit nefas
1620: Desiste, sera nunquam ad honestum est via
2470: Pergito ad honesta, sera nunquam erit via *Ag.* 242: nam sera numquam est ad bonos mores via
1656: Nondum trisulca rumpis aetherem face? *Phaedr.* 681: Tua nec trisulca mundus arescit face?
1667 sq.: Pro, vita fallax! quam reconditos geris/Sub pectore sinus... *Phaedr.* 918: O vita fallax! abditos sensus geris.
1729: Quis me per auras turbido gyro Notus ferat? *Thy.* 623: Quis me per auras turbo praecipitem vehet?
1992: Nescisse cupias, scire quae properas nimis *Oed.* 514: Nescisse cupies, nosse quae nimium expetis.
2163: scelera sceleribus aggere *Thy.* 731: scelus sceleri ingerit.
2184: Congerite, famuli, tela in infandum hoc caput *Oed.* 871: Congerite cives saxa in infandum caput.
2236: Quid anime langues? ora quid fletu rigas? *Oed.* 953 sq.: cunctaris, anime?... ac rigat fletu genas; cf. *Med.* 338.
2240 sq.: Nam quid miser agam, quas profugus oras petam, / Ubi me recondam? *Herc. f.* 1321: Quem locum profugus petam, ubi me recondam?
Fael. 95 sq.: Rebus afflictis opem / Afferre tu solus potes *Med.* 162: Spes nulla rebus monstrat afflictis viam
122 sq.: Non ego muliebre pectus aerumnis meis / Gero *Ag.* 305: Aperire ferro pectus aerumnis grave

569: dira funesta horrida *Med.* 45: effera ignota horrida
1118: Ad te nitentis sceptra qui torques poli *Herc. O.* 938: Sed tu nigrantis regna qui torques poli; cf. *ib.* 559
1905: noxium in gratiis caput *Med.* 1005: noxium caput macta
2424: caede, lania, combure *Med.* 966: lania perure
Eutr. 407 sq.: Ne quando ruptis aetheris compagibus / Fulminibus omni parte feriantur poli *Herc. O.* 1135: hinc et hinc compagibus / Ruptisque debuit frangi polus; cf. *ib.* 1228; *Thy.* 1012 sq.
1632: Inducias vos caesar exiguas rogat *Phoen.* 485: Inducias te mater exiguas rogat

Saepius apud Cnapium deus summus invocatur, e. g.:

Phil. 38 sq.: O magne mundi rector et summe omnium / Spectator 1460: iustus umbrarum arbiter *Fael.* 1119: sator deorum *Eut.* 175: O summe mundi rector!

Nonne hos locos ad illa Senecae quadrare putas:

Herc. f. 205: O magne Olympi rector et mundi arbiter!
Herc. O. 1275: summe pro rector poli *Thy.* 14: durus umbrarum arbiter *Herc. O.* 1: Sator deorum; cf. *Herc. f.* 592, *Phaedr.* 157, 680, *Thy.* 1077.

Quae exempla etiam atque etiam augeri possunt, sed quae iam attuli suffectura esse puto, ut cognosci possit, quam multi versus apud Nostrum ex Senecae imitatione nati sint. Eandem rationem modumque versus Senecae reddendi longiores partes exhibere perpaucis exemplis ostendere mihi liceat. In censum veniant e. g. versus tragoediae *Philopater*, quibus pater moriens haesitat incertus, utri filiorum regnum tradere debeat (667 sqq.):

Heu, quid optem quidve dicam, nescio –
Inquit – pietate salva nil valeo loqui.
Uterque natus est meus: quantum alteri
Favebo, tantum nocuero vicissim alteri,
Utrumque siquidem amore complector pari.

Conferas quaeso Senecae versus, *Phoen.* 377 sqq.:

... quid optem quidve decernam haud scio.
Regnum reposcit ...
Utrimque natum video: nil possum pie
Pietate salva facere: quodcumque alteri
Optabo nato, fiet alterius malo...

In eadem tragoedia Storge deum summum scelerum testem invocat 1652 sqq.:

Pro iuste factorum aestimator omnium,
Tam lentus audis, tam diu pateris mala?
Adhuc ne scelerum vindicem tenes manum?
Nondum migranti nocte contegis diem?
Nondum trisulca rumpis aetherem face?
Spirat nefandus parricida tamdiu?
Iaculare fulmen...

Nonne Senecae versus, quibus Hippolytus Phaedram coram deos accusat, in mentem tibi veniunt, *Phaedr.* 671 sqq.:

... Magne regnator deum,
Tam lentus audis scelera? tam lentus vides?
Et quando saeva fulmen emittes manu,
Si nunc serenum est? omnis impulsus ruat
Aether et atris nubibus condat diem.
. . . . . .
Cur dextra, divum rector atque hominum, vacat
Tua nec trisulca mundus ardescit face?

Ne longior videar, tam multis exemplis allatis hunc unum locum addere mihi placet, quo Cnapius Annaeanis paene verbis usus affirmat ne extremas quidem terras scelerum immanitatem pati posse, *Phil.* 2232 sqq.:

O dextra impia! quae palus Maeotidos,
Quis Nilus aut quis fluctibus Rhodanus suis
Eluere tantum poterit hoc unquam nefas?

Quae si cum Senecae versibus *Herc. f.* 1322 sqq. conferre velis, similitudinem procul dubio videbis:

Quis Tanais aut quis Nilus aut quis Persica
Violentus unda Tigris aut Rhenus ferox
Tagusve Hibera turbidus gaza fluens
Abluere dextram poterit? Arctoum licet
Maeotis in me gelida transfundat mare
Et tota Thetys per meas currat manus,
Haerebit altum facinus... [5]

Ex exemplis supra allatis iam sane patet, quanti ponderis Seneca apud Nostrum fuerit. Similitudo tamen verborum ad Cnapii artem rationemque scribendi illustrandam non sufficit. Quippe Cnapius Senecam, qui in tragoediis pangendis propriam dictionem compositionemque adhibuit, sequitur, copiose atque abundanter atrocitatis colorem adhibet, condimento rhetorico nec non tragico saepe utitur, ad affectus exprimendos, ad caedis atrocitatem, mortis crudelem imaginem, facinora sceleraque immania depingenda et exaggeranda iisdem atque Seneca vocabulis saepissime utitur[6]. Haec tam sunt in promptu, ut res argumentis exemplisque non egeat. Sunt tamen quaedam, quibus demonstrari possit Nostrum in compositione quoque ab antecessore suo non recessisse. Primum adnotandum est congeriem verborum idem significantium saepissime apud Cnapium occurrere. Libenter enim

---

[5] Cf. Sen. *Phaedr.* 715 sq.: Quis eluet me Tanais aut quae barbaris / Maeotis undis Pontico incumbens mari? Similia reperiuntur apud Senecam et Cnapium, e. g. *Phil.* 824 sqq. et *Herc. f.* 284 sqq.

[6] Cf. Przychocki, *o. c.*; J. Smereka, *De Senecae Tragoediis dinosis colore fucatis*, Eos XXXII 1929, p. 615—650; idem, *De Senecae tragici vocabulorum copiae certa quadam lege*, in libro: *Munera Philologica L. Ćwikliński*, Posnaniae 1936, p. 253—261.

synonymis utitur, plura vocabula coniunctionibus demptis congerit, figuram, quae synathroismos dicitur, in qua plurium rerum congeries est, usurpat, gradationem verbis, ut Quintiliani locutione utar, altius atque altius insurgentibus adhibet. Quae omnia demonstrant, quam copiosa Cnapii verborum supellex fuerit, quam in rem suam tam apte convertere scit, ut densa ac continens frequentia vocabulorum in virtutibus aut vitiis enumerandis seu in actionibus congerendis non offendat aures animumque lectoris, sed concinniorem versum reddat.

Iam exempla afferre velim, ex quibus cognosci possit, alia a Seneca sumpta esse, alia autem Cnapium Seneca duce propria posuisse.

Phil. 58 sq.: Quid illa dirum turpe funestum impium / Quid execrandum subit.
135: Res fixa firma certa, quin certissima.
137: Faelix beatus salvus affluam bonis.
152: Funesta tetra dira tristia horrida,
358: Sobrii fideles cauti serii integri.
1374 sq.: quin nefanda atrocia / Horrenda funesta execranda et impia[7]
506 sq.: Quare ut soletis vestra iudicia date: / Sincera pura candida solida integra.
Fael. 97: egenus orphanus miser[8]
569: dira funesta horrida
1674 sq.: At nos pudici sobrii casti integri / Puri modesti
Eutr. v. 789: Vesane, consul, impie execrabilis!

Simili modo nomina substantiva coniunctionibus plerumque omissis congeruntur:

Phil. 5 sq.: Diadema, fasces, purpura, comitatus et / Gloria penes me sunt
128 sq.: studium proprium / In mente, corpore, moribus, virtutibus.
932 sq.: Nummus, herus, princeps, imperator, rex mihi / Carus honorandus clarus pulcher inclytus.
2181: Regnum parentem fratrem famam et fidem.
2197: Scelus pudorque, paenitudo et inopia.
Fael. 558 sq.: Spoliata iam scis curia est, palatium / Forum, castella, municipia, tribus, agri.
565: Portenta, monstra, prodigiaque plurima
952 sq.: posthac agam / Mystem, poetam, rhetorem vel philosophum
1253: Sum parricida? praedo? adulter? proditor?
1586 sq.: Mendacia doli contumeliae iurgia / Pugnae rapinae furta probra adulteria / Maleficia, incestus et Anthropophagiae.
1794 sqq.: Nunc, siquid unquam valuimus et effecimus / Sermone vultu moribus prudentia / Suavitate lenitate prece minis / Iuvat expedire.
Eutr. 192: Cinis favilla fervor ardor cuncta sunt.
263 sq.: ... sic me sua / Loquacitate fabulis nugis tenet.
385: Lachrymis querelis verberibus iniuriis.
1743 sq.: Sit scurra quisquam, lixa leno flagrio / Praedo plagiarius tenebrio perditus[9].

---

[7] Cf. Sen. *Tro.* 1056: O dura fata, saeva miseranda horrida; cf. *Herc. f.* 687.

[8] Sen. *Med.* 20 sq.: egens / Exul pavens invisus incerti laris; *Oed.* 13: exul intrepidus vagans; cf. *Ag.* 991.

[9] Cf. *Phil.* 353 sqq: Ut nugivendi mimi blandiloquentuli / Furaces iurgiosi temulenti vafri / Parasiti hominum et reliqua faex diabolarium; *Fael.* 1006 sqq.: His adde fustes, adde machinas truces / Faces caminos forcipes sartagines / Enses acutos, ungulas cruces rotas.

Verba quoque asyndeta observes nonnulla quaeso:

Phil. 268: Terres, minaris, caedis, duriter enecas.
935 sq.: Huic ego rideo fleo canto sto curro vigilo / Hunc osculor, amplector, blandior huic omnia.
Fael. 98 sqq.: ego me tibi et natos meos / Commendo trado dono mancipo consecro, / Tu ceu tuos agnosce, dirige protege.
1124: Hortabor invitabo consulam petam.
Eut. 794: I nunc, rape, trahe, audeto ...

Dicendi artem non mediocrem festivitati et concinnitudini coniunctam Noster praebet, cum plura nomina substantiva una cum adiectivis aut verbis copiose fuseque congerit e. g.:

Phil. 945 sqq.: Supparasitari, blandiri, mantirier
Hic ingenium, hic acumen totaque indoles,
Haec proba lucrosa certa merx nostro in foro.
387: Sese gravem modestum sobrium integrum
Reveretur metuit servat castigat monet.
2156 sqq.: Ah, quid agis? abiecte, imbecille, degener!
Regnabit aliquis te vivente videnteque?
Ne patere, rape ociius ferrum flammas viros,
Aggredere fratrem curiam muros agros,
Everte sterne funde penitus omnia.
Fael. 2054 sqq.: Si stabilis forte simul alter alterum
Sermone, vultu, fronte, nutu, mutuis
Aspectibusque firmet, excitet, iuvet.
Eut. 331 sqq.: Quidcunque spatiis in patentibus soli
Humana solers fingit unquam industria:
Magnum suave splendidum mirabile —
Est ventus umbra favilla fumus somnium
Momentum inane, bulla vanitas — nihil.

Huius generis exempla ad infinitum suggeri possunt; quae a me allata sunt, minimam partem eorum praebent; quibus tamen cognitis Cnapius re vera verborum inops minime videtur. Mea opinione non solum, ut Latine scribere posset, vocabula ediscebat, sed potius iam tum, cum tragoedias pangeret, futurus lexicographus verba Graeca et Latina miro cum studio diligentiaque maxima collegisse conici potest[10].

Sunt etiam alia quaedam, in quibus Cnapius nonnumquam arte Senecae par esse et colorem proprietatesque eius aptius reddere videatur.

Maxima cum arte Senecam sequitur, cum annominatione utitur, cum sententias apte adhibet, cum in stichomythiis duas personas agentes, quae diversas opiniones repraesentant, in contraria contrariis opponendo verbis concertare facit. Quae omnia ut illustrentur, plurima sunt digna ut afferantur, e. g.:

---

[10] Cf. L. Winniczuk, *De Gregorii Cnapii tragoediis ac Thesauro*, Eos LIV 1964, p. 195 sqq.

Phil. 280: Dum figere gressus verbaque discunt fingere,
441: Tibi stat quod lubitum est loqui, facere mihi.
481: Viri, tacere satius esset quam loqui.
499 sq.: Sibi vixit ille plus satis, nobis parum,
Sibique laetus, flendus at nobis iacet.
580: Tunc vero reges duo duoque hostes erunt.
Fael. 936 sq.: Qui dulcia respuere est potis, is erit potis
Tolerare acerba.
1470 sq.: Quis namque dives? cui parum, dices, deest.
Ditissimus quis? credo cui deest nihil.

In tragoedia *Philopater* Noster de civium moribus queritur, 43 sq.:

Probos mala premunt, improbi affluunt bonis,
Sapientibusque stultus imperitat viris,
Ius interit, periurus incolumis manet,
Privata cuncta praeferuntur publicis.

Neglegendi non sunt etiam versus, quibus duo aut tres personae colloquuntur, e. g. diverbium fratrum Philopatris et Telegoni dignum ut cognoscatur mihi videtur, *Phil.* 171 sqq.:

PHIL. Ne te dolori, quaeso, nimio tradito.
TEL. Surdo suavem cantilenam concinis.
PHIL. Nullus loquente fratre frater surdus est.
TEL. Loquente patre vox nulla alia nato sonat.
. . . . . .
PHIL. Tamen ego luctum temperandum mihi puto.
TEL. Naturam non dedit id mihi. PHIL. Det prudentia.
TEL. Parentem amare maxima est prudentia.
PHIL. Lugere nimium maxima imprudentia.
TEL. Desipere, quandoque modo dulce sit, iuvat.
PHIL. Amara falso credit aeger dulcia etc.[11]

Eiusdem tragoediae versus, quibus senatores de rege eligendo disputant, nunc mihi placet afferre, 756 sqq.:

SEN. 2. Deliberari tanta de re adhuc velim.
SEN. 3. Deliberatum sat bene a patre ego puto.
SEN. 7. Vitiosa in magnis rebus festinatio.
SEN. 9. Sat tarde geritur, consilio quidquid agitur.
SEN. 8. Cunctatum esse diutius paenituit neminem.
SEN. 3. Rem perdidisse cunctando quam plurimos.

---

[11] Cf. e. g. Sen. *Med.* 159 sqq.:
MEDEA Fortuna fortes metuit, ignavos premit.
NUTRIX Tunc est probanda, si locum virtus habet.
MED. Numquam potest non esse virtuti locus.
NUT. Spes nulla rebus monstrat afflictis viam.
MED. Qui nil potest sperare, desperet nihil.
Cf. *Phaedr.* 240 sqq.; *Oed.* 212 sqq.

Versus quoque tragoediarum *Faelicitas* et *Eutropius* conferas quaeso, e. g. v. 118 sqq., Faelicitas cum Proto sacerdote Christiano loquitur:

FAEL. Plenum est timoris maximi hoc negocium.
PROT. Timere de se debet homo, fidere Deo.
FAEL. Magno in timore creditur propius malum.
PROT. Facile est timere feminam ultra quam decet.
FAEL. Non ego muliebre pectus aerumnis meis
Gero, at aliena me pericla plus movent.
PROT. Nec propria nec aliena mala fortem obruunt.
FAEL. Exuere vitam quam parentem est facilius.
PROT. Exuere matrem, quae induit Christum, potest.

In *Eutropio* haud dissimili ratione diverbium, quod Eutropius cum Chrysostomo habet, institutum est, v. 696 sqq.:

EUT. Pancratius a te poscitur. CHR. Me pro hoc cape.
EUT. Nocente misso plectere innocuum haud licet.
CHR. Donare sed enim noxiis veniam licet.
EUT. Non tollit at alit scelera veniae impunitas.
CHR. Saevire in omnes non hominis est at ferae.
EUT. Scio te, tueri est improbos semper tuum.
CHR. Hos reddere probos satius est quam perdere.

Persimillima exempla plurima addi possunt, quae ostendant Nostrum compositionis commaticae peritum, minutis quoque sententiulis versus frangere audere, e. g. *Phil.* 1462 sqq.:

STOR. Inane est, quod pietas tibi suggerit?
TEL. Servare patriam est pietas. STOR. Pietas et patrem.
TEL. Sed patriam maior. STOR. Ni simul laedas patrem
Male violato patria servatur patre.
TEL. Publica privatis posthabet civis bonus.
STOR. Regnum parenti posthabet natus probus.

Versus quoque quibus tres personae agentes inter se colloquuntur arte non carent, e. g. *Phil.* 1265 sqq.:

TEL. Ferro parentem figere est forsan nefas.
PHIL. Ferro parentem figere heu! prorsum est nefas.
PHIL. Unde nova pietas, religio, prudentia?
TEL. Natura invitis sensum hunc nobis ingerit.
PHIL. Natura et ratio sensum hunc virtusque ingerit.
. . . . . .
TEL. Non vulnus, ac scelus mihi horrorem incutit.
PHIL. Et vulnus et scelus horrorem incutit mihi.

Ne molesta videar, plura huius modi exempla afferre supersedeo: ex allatis iam sane elucet, quanta cum voluptate studioque Cnapius easdem exornationes atque Seneca etiam atque etiam adhibeat. Similitudines quoque, quae „ad inferendam rebus lucem repertae sunt" (Quint. *Inst.* VIII 3, 72), Noster artificiose textui

inserere scit; quas tamen a Senecae tragoediis haurire neglegit, sed proprias, quas ex consuetudine cotidiana et sermone, e rerum natura, ex rebus veris succurrunt, affert. E. g. in tragoedia *Philopater* parasitus Chrysophilus se ipse „Ulissem", „naufragum", qui e periculis vitae „emergere" scit, „mercatorem industrium", suumque modum vivendi — „suum forum" appellat. In *Eutropio* Arcadius imperator belli periculum vitare, de pace potius agere vult, plures modos rationesque medendi existere his verbis edocet (v. 932 sqq.):

Haec ungere sat est; igneo haec ferro seca;
Cauterium hic relinque, potio sufficit;
Ast haec malagma curat: his fomento opus;
Hic unctione porro proficias nihil,
Hic sectione...

In tragoedia *Faelicitas* Apollonius philosophus Antonino imperatori persuadere studet virum bonum, qui „semel limitem honesti transiluerit", improbis parem esse (v. 417 sqq.):

Id nosse poteris hacce similitudine:
Ut cum quis altae lapsus est e vertice
Turris perisse dicitur statim, licet
Inter cadendum vivat et nondum solum
Spargat cerebro...

Praecipue autem laudanda sunt, quae ex consuetudine cotidiana sumpta tam apte affert, ut res tamquam sub oculos subici videantur. E. g. ad immodicam regni et possidendi cupiditatem depingendam his similitudinibus utitur *Phil.* 1512 sqq.:

Non piscis hamum sic latentem devorat
Illectus esca, non ita pedicam fera
Illabitur secura, dum praedam petit,
Ut calamitates, fulserit modo purpura,
Nullae videntur...

Quibus addas etiam quaeso *Phil.* 824 sqq.[12]:

Non sic furenti flumina ruunt impetu, cum
Obiectus agger stagna qui latissima
Collegerat, fatiscit atque dat viam,
Ceu occupata quoniam iam mens est semel
Amore speque possidendi quidpiam,
Cohibere nulla hanc vis potest, nulla ratio,
Fas iusque nullum, nulla vis obsistere,
Caeco sed ad cupita fertur impetu.

In *Eutropio* de hominibus, qui prosperitate rerum in vanitatem utuntur, cum loquitur, similitudines quoque artificiose adhibet 347 sqq.:

---

[12] Cf. *Phil.* 591 sq.: Citius famenti faucibus praedam queas Rapere leoni, sceptra quam forti viro.

Non sic vapores, quos calor sursum levat,
Celeri per auras disiicit flatu Africus,
Ut cuncta stultis tumida quae dant pectora,
Pereunt nec ulla vis et ars cohibet gradum;
Nec sic virenti deperit prato decus,
Dum falcis acies planum in aequor saeviit
Sectamque solis aestibus liquit comam,
Et vita vitaeque ut voluptates et decus
Vanescit omne...

Quibus persimillima sunt quae sequuntur, *Eut.* 1981 sqq.:

Queis se beatos affici stulti putant,
Splendore quamvis fulgeant quodam foris,
Nempe ut Aquilonis turbulentis flatibus
Flavae auferuntur arbori Autumno comae,
Moxque hac et illac differuntur concitae,
Quaeque modo fulsit aureo arbor vellere,
Repente nudis horridum ramis nigret,
Aut ceu theatris acta postquam est fabula,
Et decora dominos quaeque rediere ad suos,
Is qui corona et regio nituit throno,
Pannosus ostia obit cibum quaerens prece:
Sic splendor omnis et decor mundi statim
Vanescit...

Faelicitas maximo de filiis suis timore affecta se ipsa volucri de prole sua sollicitae comparat, *Fael.* 66 sqq.:

Veluti volucris segete quae nidum suum
Incauta posuit, quando messor proximi
Iugeris aristas falce iam sternit solo,
Nec adhuc tamen subigere sibi pulli aera
Languente pluma praevalent, circumvolat
Sollicita, si quae fors queat periculum
Arcere faetui imminens, et iam super
Volans in auras hos vocat, iam gramine
Occulere tentat, iam pedestre ad iter vocat:
Haud secus ego, horum maesta natorum parens,
. . . . . .
Incerta et omnis prorsus expers consili
Vagor huc et illuc dubia, cui fidam loco.

Simillimam imaginem Noster in *Eutropio*, cum de Ioanne Chrysostomo homines, qui in ecclesiam auxilium petentes profugerunt, protegente enarrat, effingit, *Eut.* 596 sqq.:

Gallina qualis, cui tenellus pippiens
Sparsus vagatur sub dio grex plurimus,
Cum fors sub altis se librantem nubibus
Unguibus aduncis atque rostro est milvium
Intuita, familiae horridam pestem suae,

Nota repente voce maternum insonat;
Quae conciti adsunt, turba pippiens undique
Sub matris utero moxque stipati silent,
At illa plumarum explicans totos sinus
Tantae tegendae sola turbae sufficit;
Tum vere in iras semet acres excitans
Intrepida ad hostis proximi insultus manet.
Ille licet hunc inania escae viscera
Hortentur, haud sat viribus fidit suis,
Avolat et iras tempora in alia colligit:
Talis Ioanni vultus ac animus fuit.

Similitudinem quoque Cnapius apte adhibet, cum Faelicitatis dolorem nec non caedem eius filiorum inaudita immanique ferocitate perpetratam in maius extollere studet, *Fael.* 2220 sqq.; 2298 sqq.:

... fors putas
Natura nobis matribus quod durior
Sit quam leaenae? quae tamen quando catulos
Raptos peneve lustra discerptos videt,
Dirum infremens et horridas quatiens iubas
Ruit in iacula, non metuit hastas, obvia
Quaecunque sternit, caedis auctorem petens.
Si nullus adsit, prona procumbens solo
Caelum omne complet horridis rugitibus.
Nec, multa quamvis praeda sit, cibi placent,
Tantum cadavera spectat adversum cubans
Irasque rabida mitigat per murmura.
Huic nostra similis sors pigetque vivere;
Natis peremtis me quoque perimito ferox...
. . . . . .
Non tam rapacibus aquila ferox unguibus
Faede columbas disiicit caesas agris,
Famensque non ita dilacerat oves lupus,
Pastore nullo cum gregem septum invenit,
Praetoris ut vos ira laniavit trucis!

Cum iam ad finem vergat dissertatiuncula mea, de comparationibus „ab impossibili" (ἐκ τοῦ ἀδυνάτου), „quae sunt contra naturae fidem"[13], pauca adicere velim. Cuius generis comparationes mirum quantum scite exquisiteque Cnapius adhibet, cum res quaedam atrox et incredibilis enarratur aut cum dramatis persona iurare atque affirmare studet se numquam scelus sibi propositum facturam pluraque impossibilia, quae potius evenire possint, enumerat. E. g. Philopater, cum filii corpus patris mortui sagittis figere a senatoribus iubentur, se nullo pacto tantum scelus perpetraturum affirmans. Solem alloquitur (1060 sqq.; 1084; 1103 sqq.):

---

[13] Fortunatianus: *Rhet. Lat. min.* Halm, 1863, p. 83; cf. E. Dutoit, *Le thème de l'adynaton dans la poésie antique*, Paris 1936.

Hoc, Phoebe, posses, qui minora non soles
Spectare scelera, cernere hoc posses scelus?
Diem Thyestae nobilem coenae prius
Fac, quam vel ungue ego chlamydem stringam patris.
. . . . . .
Iam pius Orestes, Syrois iustissimus,
Nero benignus, purus Oedipodes erit...
. . . . . .
Quis plenus Ister per meas currens manus
Elueret hasce? quis sophus, quis eloquens
Abluere culpam hanc quopiam posset modo?

In eadem tragoedia Storge Telegonem, qui iam sagittam mittere paratus est, alloquitur (1536 sqq.; 1562 sqq.):

Insane, quamvis quidquid aurifer Tagus
Et uterque voluit dives Indus gurgite,
Quidquid meatu cingit Oceanus suo,
. . . . . .
Et quod sub ipsa frigida Tule iacet,
Tibi daretur, patris e pectore tamen
Opus esset abstinere te, qui es filius.[14]
. . . . . .
Averte, Tytan, lucidum terris caput,
Diem aut remensus in tuos ortus redi,
Ferrugine atra vel tuum frontem nota,
Abscede, si quod uspiam forsitan adhuc
In orbe numen est bonum, ne tua sacra
Adeo execrandum lumina offendat nefas.[15]

Plurima impossibilia in *Eutropio* congeruntur, cum Cainas Eutropium consulem factum esse indignatur indigneque fertur seque iam praecipitem ad omnia credenda ostendit (18 sqq.):

Eutropius orbem fascibus Eoum premit.
Quis non nigrante squalidum pluma prius
Corvum putasset posse cygneas nives
Accipere? pigram vel gravi testudinem
Concha per altas aetheris ferri vias?
Lepori ego citius dira tauri cornua
Asinoque pennas et feros dentes apri
Cervo dedissem quam spadoni purpuram.
Hoc contigisse certa mihi postquam est fides,
Iam vera credam cuncta, quae poeticis
Absurda ineptaque continentur paginis
Et quae negabam posse fieri pertinax,

---

[14] Cf. e. g. Sen. *Herc. f.* 1323 sqq.; *Phaedr.* 930 sqq.

[15] Addas etiam *Eut.* 2554 sqq.: Sol ante tollet litore Hesperio caput, / Et condet ultra Caspia recedens iuga, / Vomere Propontis fluida scindetur prius, / Taurus carinas atque velivolas geret, / Quam nostra pateant coetibus templa in impiis; cf. Sen. *Thy.* 776 sqq.

Recanto fieri et posse confirmo omnia:
Et Phoebum in ortus flectere obversos equos[16]
Et dare loquellas pecua squammea fluminum,
Et saxa vultus in hominum mollescere,
Prodire et agris segetis instar militem,
Et si qua superant alia vires et fidem,
Haec posse fieri consul Eutropius docet.

Persimillima plurima ad infinitum congeri possint; sed persuasum mihi est te iam, Lector candide, exemplorum nimia satietate teneri; indulgere mihi atque ignoscere velis, quaeso: in excusationem dicere mihi liceat exemplis neglectis quaestiones, quae ad argumentum attineant, enodari nec similitudinem inter Senecae et Cnapii tragoedias demonstrari nullo modo posse. Operibus Cnapii diligenter perpensis exemplisque plurimis cognitis nulla dubitatione interposita iudicium certum de eius arte rationeque scribendi iam ferre possumus: negari non potest Nostrum Senecam secutum plurima ex tragoediis eius deprompsisse, verborum delectum diligentissime respexisse, exornationes sententiarum, figuras rhetoricas easdem atque Seneca saepissime adhibuisse. Cnapius tamen, qui linguae Latinae indolem ac naturam accuratius cognitam habuit, cum locutiones, sententias, verba Senecae ad usum suum etiam atque etiam converteret, nec temere sed scite considerateque poetam imitatus est, plurima propria textui inserens, quod praecipue in similitudinibus adhibendis observare possumus.

Varsaviae

---

[16] Cf. annot. 15.

C E N S U R A E L I B R O R U M

NOWOŚCI BIBLIOGRAFII ARYSTOFANEJSKIEJ (1960—1965)

Omówienie dotyczy ośmiu najnowszych prac o twórczości Arystofanesa wydanych w ostatnim pięcioleciu. Postaramy się na tym miejscu jedynie przedstawić zasadnicze tezy omawianych książek, podkreślając momenty interesujące i nowatorskie bądź zagadnienia sporne i dyskusyjne.

Thomas Gelzer, Der epirrhematische Agon bei Aristophanes. Untersuchung zur Struktur der attischen Alten Komödie, München 1960, Zetemata 23, ss. XIII + 296.

Po Rossbachu, Westphalu, Bergku i Zielińskim — o którym wyraża się z największym uznaniem — Gelzer podejmuje i rozwija zagadnienie kompozycji komedii staroattyckiej, koncentrując się na jednym z najistotniejszych, ale i bardziej zawiłych elementów tego rodzaju twórczości, na agonie epirrematycznym. Po przejrzystym przedstawieniu zachowanych agonów epirrematycznych u Arystofanesa (11—36) autor analizuje funkcję dramatyczną agonów występujących w sztuce po parodos (*Equit.*, *Vesp.*, *Av.*) oraz agonów mających postać „diallage", którym to terminem autor określa formę agonu przypominającą postępowanie sądu rozjemczego (spór, roszczenia obu stron, układy, wyrok). W pierwszej grupie agonów G. uwydatnia sposób, w jaki poeta dostosowuje formę agonu do celów dramatycznych tych trzech sztuk, i stwierdza, że są tu tradycyjnie utrzymane wszystkie części agonu, nawet te, które nie mają charakteru dramatycznego. Analiza drugiej grupy agonów, mogąca swą oryginalnością budzić zastrzeżenia, jest — naszym zdaniem — niezwykle interesująca i wnikliwa. Na przykładzie agonu z *Os* autor wyjaśnia po kolei wszystkie etapy tej „diallage", wykazuje różnice i odcienie tego rodzaju agonów epirrematycznych w *Chmurach*, *Ptakach*, *Lizystracie*, *Sejmie Niewieścim* i *Plutosie*, zwraca uwagę na podobieństwo ról postaci tworzących schemat akcji, na której opiera się „diallage". W dalszym ciągu ciekawe jest zwrócenie uwagi na fakt, że treść agonu nie zawsze pozostaje w ścisłym związku z zasadniczym wątkiem komediowym. Na część drugą składa się przegląd i omówienie poszczególnych partii agonu epirrematycznego, a więc ód, katakeleusmoi, epirrematu (gdzie G. bada formę, układ mów i dialogów dyskusyjnych, argumentację przeciwników itd.), pnigos i sfragis. Trudno przytoczyć tu wszystkie cenne spostrzeżenia, w które obfituje ta część książki, dla przykładu zacytujemy ciekawe — i inne niż u W. Süssa — ujęcie osoby bomolochosa (124—126) i jego roli w komedii oraz refleksje o funkcji chóru. Po omówieniu sztuk pozbawionych częściowo agonu epirrematycznego (*Ach.*, *Pax*, *Thesm.*) G. daje dzieje genezy i narastania agonu, próbę rekonstrukcji i jego rozwoju. Należy żałować, że autor nie mógł jeszcze znać pracy Pickard—Cambridge'a w nowym poprawionym i uzupełnionym w świetle najnowszych badań, archeologicznych zwłaszcza, wydaniu T. B. L. Webstera z r. 1962, która w tej dziedzinie wyświetliłaby wiele jego wątpliwości[1].

W całej książce G. kładzie główny nacisk na sprawy formy i kompozycji, może niekiedy z uszczerbkiem dla takich zagadnień, jak istota komizmu czy elementy czysto dramatyczne w twórczości Arystofanesa, dlatego też specjalnej wagi nabiera część pierwsza (36—73) oraz rozdział o stosunku treści i formy w agonie epirrematycznym. Recenzowana książka jest poważnym krokiem naprzód w niełatwej dziedzinie badań, autor nie cofa się przed trudnościami, mimo ambitnych i oryginalnych zamierzeń pozostaje skromny i nie narzuca swej opinii, którą stara się obiek-

---

[1] A. W. Pickard-Cambridge, *Dithyramb, Tragedy and Comedy*, revised by T. B. L. Webster, Oxford 1962. Por. s. 132 nn.

tywnie konfrontować z sądami swych poprzedników i która zawsze jest wynikiem rozległych i sumiennych studiów z jego strony. Nie ma w niej pustych frazesów, niekonsekwencji, łatwizn, nieprzemyślanych stwierdzeń. Praca twórcza i nowatorska odcina się wyraźnie od wielu publikacji naukowych, gdzie nieraz trudno jest doszukać się osobistego wkładu autora na tle przytłaczającej literatury przedmiotu mającej wykazać „uczoność" przedstawionych wywodów.

Paul Händel, Formen und Darstellungsweisen in der aristophanischen Komödie, Heidelberg 1963, ss. 350.

Celem książki jest analiza poszczególnych części komedii i ich możliwie wyczerpująca interpretacja. Na 198 stronach mamy ich przegląd: parodosy (które zdaniem H. nie są zwyczajowym schematem, ale ściśle odpowiadają zamierzeniom poetyckim Arystofanesa w poszczególnych sztukach), prologi, sceny epirrematyczne, parabazy, partie chóralne, eksodosy. Omawiając te partie H. kładzie duży nacisk na metrykę. Szkoda, że autor nie znał ciekawych uwag T. Zielińskiego o arystofanejskich prologach[2]. Począwszy od rozdz. IX (s. 199) H. przedstawia charakterystyczne cechy warsztatu poetyckiego Arystofanesa. Są to: stopniowanie akcji, łańcuchowość wydarzeń i epizodów, sceny paralelne; osobny rozdział poświęca on zagadnieniu czasu i miejsca w komedii wykazując, że jedność czasu jest w większości wypadków iluzoryczna. Snując rozważania o technice artystycznej komediopisarza H. omawia egzemplifikację pojęć, obrazy, rozwój sytuacji, przekształcanie i tworzenie zjawisk. Rozdział ten należy do najciekawszych części książki. Mniej oryginalne są następne wywody, które obejmują charakterystykę postaci-typów arystofanejskich, problem parodii czy też uwagi o powstaniu komedii. Badając genezę i charakter komedii Arystofanesa H. niestety nie uwzględnił cennych na ten temat uwag D. Pippidiego[3]. Ciężki styl, przydługie zdania, zbyt obszerne nieraz rozpracowywanie oczywistych problemów oraz brak bibliografii (obszerne przypisy u dołu strony nie są w stanie jej zastąpić) oto wady, które odnotowujemy z tym większym żalem, że zamierzenia i pracowitość autora, waga poruszanych zagadnień i rozmiary książki czynią z niej cenną pozycję w literaturze arystofanejskiej.

Radislav Hošek, Lidovost a lidové motivy u Aristofana, Praha, 1962, Opera Universitatis Purkhynianae Brunensis 79, ss. 242 + nlb. 2.

Zagadnienie ludowości (lidovost, Volkstümlichkeit) jako pojęcia jest wieloznaczne i złożone. Autor rozpatruje je na szerokiej płaszczyźnie historycznej. Stwierdza, że nie można badać tego zjawiska — w odniesieniu do starożytności — nie biorąc pod uwagę pewnych elementów specyficznych dla tego rodzaju poszukiwań. Są to: a) kwestia niewolnictwa, b) religia, jedna z ważniejszych form ideologii antycznej, c) fragmentaryczny charakter zachowanych źródeł. Z kolei H. przedstawia metody badawcze historyków marksistowskich i niemarksistowskich, opowiadając się po stronie tych pierwszych. Ludowość — zdaniem Hoška — występuje w dwóch wypadkach: gdy autor starożytny (świadomie lub nie) bierze stronę ludu (demosu) oraz gdy przedstawia problemy z życia ludu. Kryterium, na podstawie którego ocenia się wszelkie dzieło artystyczne, są jego „dążenia ludowe", a nie tylko wartości estetyczne. Komedia Arystofanesa jest „ludowa", bo przeznaczona dla „demosu", i tym właśnie różni się od literatury adresowanej do elity. Tę ludową literaturę cechują m. in. wiara w zwycięstwo prawdy, naiwno-racjonalistyczne nastawienie do bóstw oraz język ludu, słownictwo ulicy bogate w przysłowia, niewybredne żarty, obscoena. Nie podważając wielu słusznych uwag autora, musimy zwrócić uwagę na jedno zasadnicze nieporozumienie. Oto w całej książce pojęcia „ludowość" i „demokracja" występują wymiennie. H. pod-

---

[2] T. Zieliński, *O Prologach Arystofanesa* (Streszczenie w Sprawozdaniach z Posiedzeń Tow. Nauk. Warszawskiego XXXII 1939, Wydział I, pióra W. Gordziejewa).

[3] D. Pippidi, *Aristote et Aristophane,* Acta Antiqua Budapest VII 1959, fasc. 1-3.

kreślając złożoność pojęcia „ludowość", raz stawia znak równania z pojęciem „demokracja", innym razem bierze je w sensie dosłownej „ludowości", najszerzej pojętego folkloru. Ten termin w jakiś — powiedzielibyśmy sztuczny — sposób łączy te dwa pojęcia. Następnie, autor omawia obszernie trzy motywy „ludowości" (tym razem nie chodzi tu o dążenia demokratyczne). Są to: sfera bóstw, która splata się z życiem ludzi, „złote, stare czasy", a więc motyw odwiecznej tęsknoty człowieka za sprawiedliwością i dobrobytem, i wreszcie ΠΟΡΔΗ. Wśród wielu ciekawych spostrzeżeń o wadach bogów i ośmieszaniu ich przez ludzi, nawet przez niewolników, brak nam uwzględnienia „dodatnich" bóstw stworzonych przez poetę, np. Basilei czy bogini pokoju Eirene, której rola jest zawsze dobroczynna dla ludzkości. Ponadto, wydaje nam się, że w książce poświęconej ludowości, bardziej podkreślona winna być rola tradycji, obyczajów kultowych, z których Arystofanes się nie wyśmiewa. Rozdział o „porde" (14 stron) jest niezaprzeczenie nowym i oryginalnym spojrzeniem na jeden z „najdawniejszych — zdaniem autora — elementów śmiechu starożytnych komosów" i za „funkcjonalny środek sceniczny". Jest on używany świadomie, nie z czystej wulgarności. Ma on na celu: ośmieszyć rzekome bohaterstwo postaci, przerwać ciszę, wywołać lub kontynuować jakiś żart słowny, ośmieszyć lub dać wyraz pogardy i lekceważenia.

Mimo pewnej modernizacji zjawisk świata antycznego i wspomnianego nieporozumienia (czy raczej nieuściślenia) w samym postawieniu problemu książki (pojęcie „ludowości") należy podkreślić, że autor podjął temat mało „ograny", że potraktował go niezwykle sumiennie, dając solidną podbudowę tekstową z jednej strony, a bibliograficzną z drugiej. Na specjalną uwagę zasługuje przedstawiony stan badań ostatnich 25 lat. Praca wraz z przejrzystymi, bezbłędnymi indeksami, kilkoma trafnie dobranymi ilustracjami oraz obszernym streszczeniem niemieckim winna zająć niepoślednie miejsce w bibliotece każdego badacza komedii arystofanejskich.

Carlo Ferdinando Russo, Aristofane autore di teatro, Firenze 1962, ss. 8 nlb. + 384.

Autor, Włoch, znany jest z publikacji o L. An. Senece, o tarczy ps. hezjodejskiej i z esejów o *Acharnejczykach*, *Chmurach* i *Żabach* (1953, 1959, 1961). Książka niniejsza zawiera analizę jedenastu zachowanych komedii Arystofanesa; klamrą spinającą pracę jest rozdział wstępny: „I due teatri di Aristofane", oraz końcowy: „Elementi di una carriera teatrale". Wyjątkowo interesujący jest rozdział wstępny, który przedstawia zasadniczą tezę Russa, badaną przez dalszy ciąg książki. Autor zbiera wszelkie źródła pisane i archeologiczne dotyczące przedstawień i sztuk komediowych na Wielkich Dionizjach i Lenajach, podkreślając odmienny — jak sądzi — charakter tych dwóch widowisk. Mamy tu zgromadzone mnóstwo danych mówiących o scenerii, rekwizytach teatralnych, umiejscowieniu i budowie teatru, rozplanowaniu sceny. Szkoda, że R. pisząc ten rozdział nie uwzględnił pracy S. Srebrnego o scenerii staroattyckiej komedii[4] oraz cennych uwag tegoż znawcy dramatu greckiego z r. 1959[5].

Szczupłość miejsca nie pozwala szczegółowo przedstawić ciekawych paraleli tych dwóch przedstawień w omawianej książce, ograniczmy się więc do wniosków Russa: obie sceny (na Dionizjach i Lenajach), oba widowiska różnią się mechanizmem teatralnym (np. tylko na Dionizjach występują pewne rekwizyty, jak „mechane"), miejscem, gdzie rozgrywa się akcja (Dionizje: Akropol, Ateny, „niebo"; Lenaje: agora), nasileniem dramatycznym, środowiskiem, pejzażem scenicznym (Dionizje: teatr na Akropolu; Lenaje: improwizowana scena „di fortuna"), całym charakterem sztuki i poziomem artystycznym (Dionizje: kunsztowna budowa; Lenaje: scena codzienna, skromna o luźniejszym układzie). W omawianiu poszczególnych komedii R. prócz wspomnianego punktu widzenia wysuwa takie zagadnienia: z jaką postacią sceniczną utożsamia się poeta, identyfikacja

---

[4] S. Srebrny, *Die Szenerie der altattischen Komödie*, Studia Scaenica, Archiwum Filol. Wrocław 1960.

[5] S. Srebrny, *W sprawie programu Wielkich Dionizjów*, Sprawozdania z Prac Nauk. Wydz. Nauk Społ. PAN 1959, z 3-4, s. 43-49.

postaci komediowych, odtworzenie — bardzo szczegółowe — miejsca, gdzie odbywa się akcja (Pnyks, wieś, akropol), wydobycie wszystkich rekwizytów scenicznych (sprzęty, posągi, ekkyklema, kostiumy itp.).

Autor umie zachować harmonię między omawianymi zagadnieniami. Stara się dotrzeć do istoty dramaturgii wątków komediowych, ale interesuje go również strona techniczna, „materialna", aspekt kompozycji. Wypowiada on szereg wnikliwych uwag o aktorstwie, aktorach i ich rolach, stawia się w położeniu widzów na Lenajach i Dionizjach. Każdą komedię bada wedle specyficznego dla tej sztuki charakteru, przez co unika schematyzmu, często spotykanego przy tego rodzaju analizie. Nie zajmuje się, lub tylko w nikłym stopniu, językiem poety, choć podkreśla jego metaforyczność i aluzyjność. Książka przejrzysta, łatwa w czytaniu, porusza parę zagadnień pomijanych przez badaczy, pobudza do myślenia, nawet jeśli niektóre tezy autora wydają nam się przerysowane.

Cedric H. Whitman, Aristophanes and the Comic Hero, Cambridge Massachusetts 1964, Martin Classical Lectures, vol. XIX ss. IX + nlb. 5 + 333.

Książka pomyślana jest jako trzecia część trylogii o heroizmie Grecji klasycznej. Poprzednie części to: *Homer and the Heroic Tradition* i *Sophocles. A Study of Heroic Humanism.*

We wstępnym rozdziale autor po przypomnieniu sądów starożytnych o Arystofanesie przedstawia stan badań z ostatnich 25 lat, dzieląc badaczy na dwa „obozy". Jedni to „interpretatorzy historyczni", których interesuje jedynie Arystofanes reformator, polityk, wychowawca itp., drudzy to „technicy", zajmujący się językiem komedii i komentujący tekst, fragmenty, scholia ze ściśle filologicznego punktu widzenia.

Na marginesie tej recenzji zwróćmy uwagę na pewne zaskakujące zjawisko. Oto uczeni pracujący nad jakimś specjalnym zagadnieniem stylistycznym w literaturze greckiej z reguły pomijają twórczość Arystofanesa pod pretekstem, że wszelkie paralele z tak specyficznym gatunkiem literackim, jakim jest jego komedia, nie mogą być badane na tej samej płaszczyźnie co inne utwory poetyckie. Z drugiej strony, o ile filologowie niemal do połowy naszego stulecia w swych badaniach nad starożytnością rozpatrywali ją najczęściej w oderwaniu od szerokiego tła epoki i zagadnień społeczno-ekonomicznych, a interesowały ich jedynie czysto literackie i językowe aspekty, o tyle w stosunku do Arystofanesa sprawa przedstawiała się wręcz odwrotnie. Tu filologów zajmował przede wszystkim aspekt historyczny, polityczny, ekonomiczny itd., a zagadnienie warsztatu poetyckiego komediopisarza — poza drobnymi przyczynkami — było stale pomijane. Otóż wszystkie prace, które tu recenzujemy, nadrabiają te braki[6].

Whitman idzie jeszcze dalej. Nie tylko odżegnuje się od tych „interpretatorów historycznych", ale nie zajmuje się również ani satyrą, ani światem alegorii w komediach poety. Interesuje go przede wszystkim Arystofanes jako poeta, dramaturg i artysta, jako „twórca mitów" swej epoki. Autor nie zamierza odpowiadać na pytania: „czym jest komedia arystofanejska", „dlaczego Arystofanes jest zabawny?", ale: „w czym leży siła Arystofanesa jako poety?". W odpowiedzi wysuwa na pierwszy plan fantazję twórczą wielkiego komediopisarza. W rozdziale o „komicznym heroizmie" (εἴρων i ἀλαζών) porównuje on ironię platońskiego Sokratesa, która doprowadza przeciwnika do poddania się filozoficznemu dowodowi, z ironią Arystofanesa, która doprowadza bohatera komediowego do własnego triumfu. Tu wszelkie rozumowanie i logika przechodzą w swoistą ἀλαζονεία. Cechą typową dla bohaterów epicznych i tragediowych jest ἀρετή, dla bohaterów komicznych πονηρία. Rozdziały III—VII dają analizę sztuk potraktowanych jako dramatyczne wzory obrazów fantastycznych i realistycznych. Poszczególne komedie grupuje on pod wymownymi tytułami: Państwo i jednostka (*Acharnejczycy*, *Rycerze*, *Pokój*), Wojna między pokoleniami (*Chmury*, *Osy*),

---

[6] Nie wspominamy tu o wcześniejszej książce H. J. Newigera, *Metapher und Allegorie. Studien zu Aristophanes*. München 1957. Zetemata 16.

Anatomia czegoś, co nie istnieje (*Ptaki*), Wojna dwóch płci (*Lizystrata*, *Tesmoforie*), Śmierć i życie (*Żaby*). Siódmy rozdział zawiera dyskurs o wyobraźni, o jej strukturze i stosunku do surrealizmu, wreszcie appendix opisuje teatr cieni Karaghöza i jego ewentualne powiązania z komedią starożytną.

Książka, jak już powiedziano, odbiega od innych prac tego rodzaju, ale typ pracy „à thèse" nie wychodzi jej na korzyść. Porównanie komicznego bohatera (i heroizmu) z tragediowym i epicznym nie zawsze daje się utrzymać; ciekawe skądinąd paralele z nowoczesną literaturą, teatrem, sztuką plastyczną i muzyką, które świadczą o rozległej kulturze autora, wydają się miejscami „naciągnięte" i rażą egzaltacją. Toteż, mimo iż książkę czyta się jak ciekawą powieść, badacz stare. komedii attyckiej nie znajduje w niej tej sumy wiadomości, której by się mógł po niej spodziewać

Jean Taillardat, Les images d'Aristophane. Etudes de langue et de style, Paris 1962, ss. 553 + nlb. 3.

Książka niniejsza zasługuje na osobną recenzję. Tu możemy zaledwie przedstawić jej założenia i ocenić jej wartość. Ukończona w 1956, nie uwzględnia więc pracy Newigera, ale też jej nie dubluje. Na wstępie T. podaje swą definicję obrazu, „image", przez który rozumie tak metaforę, jak i porównanie. Z kolei następuje wnikliwy dyskurs nad oryginalnością figur poetyckich komediopisarza[7] oraz ustalenie kryteriów, w oparciu o które będą przeprowadzone badania językowo-stylistyczne całej twórczości Arystofanesa. Autor zdając sobie sprawę, że żaden wariant nie jest w pełni zadowalający, pomija tertium comparationis, a opowiada się za tym, który za punkt wyjścia obiera pojęcie wyrażone przez daną figurę poetycką. Tzn. rezygnuje z najczęściej stosowanego, ale i najpłytszego kryterium, które mówi, z jakiej dziedziny dana figura jest zapożyczona; w pierwszym rzędzie interesują go przedmioty czy stany rzeczywiste, dla których poeta używa metafory i porównania. Bierze więc np. pojęcie złości, gniewu i zbiera wszelkie figury poetyckie, które to pojęcie oddają. Będzie to więc: huragan gniewu, ogień, napięcie strun, smak cierpki lub kwaśny złości, twardość temperamentu choleryka, obrazy zapożyczone ze świata zwierzęcego, objawy fizyczne i cielesne złości itp. Duży nacisk kładzie on na „vis comica" tych zjawisk stylistycznych.

Po zwięzłym ustawieniu problemu (30 stron) następuje część właściwa, która daje przegląd owych obrazów poety i stanowi wyczerpujący komentarz do całego tekstu zachowanych komedii i fragmentów. Przyjęty schemat wygląda następująco: natura, człowiek (ciało ludzkie, psychika i temperament), społeczeństwo (język, pismo, wychowanie, praca, bogactwo i bieda, wojna i pokój, niewolnictwo, państwo i życie polityczne, sztuka, religia itp.). W appendix mamy spis obrazów wedle klasyfikacji tertium comparationis, zapewne dodany przez autora dla zaspokojenia tych filologów-konserwatystów, którzy nie mogliby z niego zrezygnować. W zakończeniu T. omawia metafory utarte i wyblakłe, odnowienie ich, sceny urzeczywistniające przenośnie, źródła komizmu metafor i poświęca interesujące uwagi technice dramatycznej Arystofanesa. Bibliografia (do r. 1957), indeks omawianych miejsc Arystofanesa (niepełny wykaz figur poetyckich), indeksy francuski i grecki zamykają książkę.

Nie ulega wątpliwości, że ze wszystkich omawianych tu prac, książka ta jest najwartościowszą i najpożyteczniejszą dla czytelnika-badacza spuścizny arystofanejskiej. Mimo dużych rozmiarów trudno by w niej znaleźć jedno zbędne zdanie czy nic nie wnoszący frazes. W sposób przejrzysty, w ściśle wytyczonych ramach T. interpretuje i komentuje wszystkie zjawiska stylistyczno-artystyczne, w oparciu o scholia i komentarze starożytnych, nie rezygnując z uwag gramatyczno-składniowych i metrycznych. Czytelnik ma możność bezpośredniego przyjrzenia się warsztatowi pracy

---

[7] Polemizowałam z tym zagadnieniem, ogłoszonym przez autora już wcześniej, w Eos LIII 1963, s. 266-285, a szerzej opracowałam je w pracy: *Metaphores, Personnifications et Comparaisons dans l' oeuvre d'Aristophane*, Wrocław—Warszawa—Kraków 1964, Archiwum Filologiczne X.

autora, ma przed sobą tekst starożytnego poety jasno wyeksponowany, może bez trudu znaleźć to, co jest dlań w danej chwili potrzebne. Książka jest wzorem pracy filologicznej najszerzej, a jednocześnie najsumienniej pojętej, gdzie wnikliwe uwagi autora, chwilami wręcz rewelacyjne (ad *Ach.* 1182 nn., *Ach.* 876 n., *Vesp.* 648 n., *Av.* 640, *Ran.* 45, fr. 630 i in.), nie noszą nigdy charakteru błyskotliwych fajerwerków mających olśnić czytelnika swą oryginalnością. Choć inaczej ujęta i pomyślana, praca ta wydaje mi się jeszcze cenniejsza niż najlepsza z dotychczasowych prac tej dziedziny, monografia o metaforze i alegorii arystofanejskiej Newigera.

Otto Seel, Aristophanes oder Versuch über die Komödie, Stuttgart (1960), ss. 180.

Autor monografii o Cyceronie daje nam tu książkę o Arystofanesie, równie specyficzną, nieprzeciętną, ale i nierówną. Celem jej jest zbliżenie starożytnego poety do dzisiejszego czytelnika. („Wege zu ebnen, Kräfte zu entbinden, wieder gültige Werte auch wieder fassbar und kurrent zu machen, ihnen also zur Wirkung zu verhelfen".) Twórczość Arystofanesa nie interesuje autora w sensie źródła, dokumentu historycznego epoki; pomija on wszelkie tendencje społeczne czy polityczne poety. W rozdziale I, interesującym i błyskotliwym, S. przedstawiając ciągłość gatunków literackich od starożytności do czasów najnowszych wymienia dwa niepowtarzalne rodzaje twórczości: dzieła Pindara i Arystofanesa. Zaznaczmy od razu, że S. odcina się, jak widać, od dwóch względnie czterech — jeśli wziąć pod uwagę dwie ostatnie niezachowane komedie — sztuk Arystofanesa, które zrywają z ładunkiem politycznym jego poprzedniej twórczości i torują drogę komedii średniej i nowej. Otóż tego zastrzeżenia brak nam u Seela, który wydaje się traktować komediopisarstwo Arystofanesa jako monolit i nie bierze pod uwagę ewolucji, której ono ulega. Pomijając rozdziały II i III („Die Ambivalenz des Komischen, das entlarvte Pathos") zwróćmy uwagę na rozdział następny („Die Komik des Schrecklichen"), gdzie S. daje ciekawą analizę metod arystofanejskich, mających na celu wywołanie śmiechu tam, gdzie temat winien budzić raczej grozę[8]. Seel podkreśla często pomijany w badaniach aspekt komizmu tkwiący w scenografii, kostiumach, rekwizytach teatralnych, mimice i gestach aktorów, których my dziś czytając sztuki Arystofanesa możemy się domyślać tylko i odgadywać je.

Na temat trawestacji i ulubionych przez starą komedię „przebieranek" S. twierdzi, że mają one na celu łudzić i w błąd wprowadzać jedynie postacie sztuki, a nie widownię. Tymczasem o ile druga część tego twierdzenia jest słuszna, o tyle pierwsza wydaje nam się uproszczeniem. Dikajopolis np. w scenie z Megaryjczykiem szybko orientuje się, że chodzi tu o dwie dziewczynki, a nie o świnki, a jednak dalej ciągnie swą grę, oczywiście już na podkładzie dwuznaczników, wciąż niby udając, że kupuje świnki. Podobną scenę mamy w *Osach*, gdy Bdelykleon każe służbie przepędzić rój os i dymem je wykurzyć, mając przed sobą dikastów.

Trudno jest zgodzić się z S., że publiczność, odbiorcy sztuk Arystofanesa, tworzyli jednolitą grupę, bez różnic kultury, zamiłowań. Wiemy wszak, że istniała przepaść między owym prostakiem ἄγροικος a ogładzonym, obeznanym z literaturą, filozofią σοφός. Ta różnorodność gustów publiczności odbija się na poziomie niektórych sztuk, na gatunku dowcipów itp.

Seel lubi wypowiadać sądy na pozór paradoksalne, ale w wielu wypadkach głęboko wnikliwe. Mówi on np.: to nie komedie Arystofanesa są zwierciadłem, które wykoślawia stosunki ludzkie, które odbija, ale ówczesne stosunki w Atenach były wypaczone, kraj przeżywał kryzys wartości ludzkich, obalenie norm etycznych, zatarcie się granicy między dobrem a złem. Jako przykład autor podaje kapitalną scenę „angażowania" Kiełbaśnika na przywódcę ludu i opiekuna Demosa, scenę, w której gorzkie paradoksy i zgryźliwa ironia dochodzą do głosu. (Czy istotnie jest on godny zostać tym ἀνὴρ μέγιστος? Czy aby na pewno nie ma nic uczciwego na sumieniu? Co nie wywoływałoby rumieńca? Czy nie jest uczony i kulturalny? A jego rodzice, czy przypadkiem oni nie

---

[8] Szczegółowe omówienie tego zagadnienia zamieściłam w obszernej recenzji książki Seela w „Helikon", VI 1966, nr 1—2, s. 355—364.

byli καλοί κἀγαθοί, bo to by syna zdyskwalifikowało...) Można by się spierać z opinią Seela o stosunku Arystofanesa do Eurypidesa, w której autor — o dziwo — podejmuje dawniejszą, tradycyjną interpretację (Arystofanes jest rzekomo tak zafascynowany geniuszem Eurypidesa, że nieświadomie nawet go naśladuje), ale już jego uwagi o Sokratesie i *Chmurach* są celne. S. jest mianowicie zdania, że filologowie przesunęli punkt ciężkości tej sztuki i tym samym oddalili się od intencji starożytnego poety. Dla niego bowiem głównym motywem *Chmur* była sprawa dwóch pokoleń, wychowania — a więc tematy, które już poruszał w *Biesiadnikach* i *Osach* — a wokół tego wątku interesowały go problemy filozoficzne, dialektyka i retoryka współczesna. Stąd Sokrates jako ich „programowy" wyraziciel. Dopiero w perspektywie historii, która nadała Sokratesowi tę rangę, jaką mu dziś w dziedzinie rozwoju myśli ludzkiej przyznajemy, postać jego ukazująca się na scenie komediowej zaćmiła pierwotną treść sztuki Arystofanesa.

Seel — jak mówiłam — zajmuje się dziełem Arystofanesa, ale nie samym poetą. Chwilami jednak posuwa się za daleko. Mówi np.: „Co się tyczy osobistych i własnych zapatrywań Arystofanesa — to pozostaje niedopowiedziane i jest to zresztą z punktu widzenia jego sztuki nieinteresujące" (s. 158). Odradza on czytelnikowi badania światopoglądu („Meinungsäusserung") starożytnego poety i sam zadowala się szukaniem tego „negatywnego obrazu" rzeczywistości w jego pisarstwie. Gdzie indziej znowu S. pisze: „brak u Arystofanesa zawziętości, ostrości własnych przekonań... powiedziałbym — w ogóle agresywności" (s. 156). A cóż wyrażają wobec tego ataki na Kleona, na osobistych wrogów poety, tak plastyczne, żarliwe, cięte!

Prócz tych kilku zastrzeżeń, chcemy podkreślić oryginalność tej książki, tak inteligentnej i subtelnej. Autor ma dużo do powiedzenia i robi to sugestywnie, z werwą sobie właściwą. Przeznacza ją dla szerokich rzesz interesujących się antykiem, teatrem, komizmem. Dlatego m. in. rozmyślnie zrezygnował z przypisów i bibliografii, a szkoda! — ale wypada stwierdzić, że czytelnik nie znający doskonale tekstu komedii straciłby połowę korzyści i przyjemności, jakie daje ta jedyna w swoim rodzaju książka.

Francesco Ballotto, Saggio su Aristofane, Messina — Firenze 1963, Biblioteca di Cultura Contemporanea LXXXI, ss. 189 + nlb. 3.

Niekiedy zadanie recenzenta staje się przykrym obowiązkiem, gdy w omawianej książce przeważają wady ujęcia, nieporozumienia, błędne sformułowania czy wreszcie ogólniki. Trudno dociec, dla kogo jest przeznaczony esej Ballotta. Skala zagadnień, które porusza — na 189 stronach — (echa polityczne i społeczne, życiorys komediopisarza, pojęcie pokoju, namiętność — miłość — nienawiść, kobiety, pojęcie moralności, bogowie i religia, zasady krytyki literackiej, język i styl, wartości moralne i literackie) świadczyłaby, że autor pragnie dać sumę wiadomości ogólnie przez naukę przyjętych o życiu i dziele Arystofanesa. Wzorem takiej książki jest dawniejsza, ale dotąd nie prześcigniona monografia G. Murraya. Tymczasem, o ile tym wymogom odpowiadają rozdziały o pokoju czy życiorys poety, o tyle pozostałe pełne są „oryginalnych" tez autora zamącających ogólny obraz. I tak zdumienie budzą sądy B. o nastawieniu Arystofanesa do kobiet i miłości, o jego stosunku do Eurypidesa, o przedziwnej moralności komediopisarza. Arystofanes rzekomo ukrywa swą własną głęboko odczutą moralność, dla widzów ma inny amoralny światopogląd, gdyż obawia się śmieszności! Jego niemoralność jest „zalegalizowana", gdyż poeta nie wartościuje, nie ocenia, lecz fotografuje! Trudno chyba o bardziej fałszywy sąd twórczości autora *Rycerzy* czy *Chmur*! B. zastanawia się, dlaczego Arystofanes pisał sprośne sztuki, jeżeli inne, bardziej przyzwoite z jego komedii, miały również powodzenie! Różne stwierdzenia zaczerpnięte z tekstu komedii B. raz bierze na serio i z nimi polemizuje, nie dostrzegając żartu i ironii, innym razem zalicza wszystko do karykatury.

Nie znam innych prac Ballotta, o Platonie i Menandrze, ale niniejsza książka robi wrażenie pracy napisanej pośpiesznie, bez głębszej znajomości tekstu, literatury przedmiotu i opinii uczonych, których pozycje widnieją w jego bibliografii. Od omyłek w najbardziej znanych nazwiskach aż

się roi (Zienlinski zamiast Zieliński, Demianzuch zamiast Demiańczuk, Nilson zamiast Nilsson, Ehremberg zamiast Ehrenberg itd.).

Do chwili oddania do druku tej recenzji niedostępna była mi praca E. Fraenkla, Beobachtungen zu Aristophanes, Roma 1962. Ta cenna książka zasługuje na oddzielne omówienie, a na tym miejscu pragnę jedynie zwrócić na nią uwagę polskiego czytelnika.

Anna M. Komornicka (Warszawa)

De quibusdam locis in Liddellii—Scottii Graeco—Anglico Lexico emendandis (Res porro tractatur)

σκολιοδρόμος[1], ον, of the moon, going in an oblique orbit, *Orph. H.* 51, 4; Man. 4, 478. — Et ita est apud Manethonem, in Orphico vero hymno non luna dicitur σκολιοδρόμος. sed nymphae limoniades. Quid sibi velit tale epitheton prata percurrentium nympharum, considerandum est, nam nullum vocabularium ad eam rem attendit, quamvis Thesaurus recte det: „qui cursu fertur tortuoso... de Nymphis", quem sequitur Bailly: „qui court en suivant une voie oblique ou sinueuse".

Plura cum nympharum genera in hoc hymno laudibus extollantur: λειμωνιάδες, κρουνίτιδες, ἁμαδρυάδες sim., non tamen id fit ordine, sed varia epitheta promiscue exstant, quorum quaedam ad omnes nymphas pertinere possunt, ut ἁγναί vel ἁπαλαί, alia vero ad certum tantum earum genus. Ita v. 14:

κοῦραι ἁμαδρυάδες, φιλοπαίγμονες, ὑγροκέλευθοι si mirum est, quare hamadryades, quae scilicet arbores incolunt, φιλοπαίγμονες appellentur, at multo magis miramur, quare epitheton ὑγροκέλευθοι eis tribuatur, quod solis aquarum deis aptum esse potest, cf. H. 22,6 de Tethye, aut 24,2 de Nereidibus. Non suo igitur loco positum est istud adiectivum, sed poeta neglegenter ibi id collocavit, ubi tantum commode ad versum facit. Quae cum ita sint et vocabulum σκολιοδρόμοι non ad limoniades proprie pertinere censeamus, quamvis iuxta positum, nam certe non est, cur limoniades obliquis viis prata peragrent, sed ad illas nymphas quae vocantur v. 3 χθόνιαι, quae ὑγροπόροις γαίης ὑπὸ κεύθεσιν domicilia sua habent et ibi subterraneos aquarum fontes ducunt, qui fontes obliquo tortuosoque cursu saepissime ferri solent.

Itaque addenda est in lexico altera interpretatio: „running in a sinuous, tortuous way, of water-nymphs".

στεφανηφορέω ... II. to be a στεφανηφόρος (signf. II) SIG 695, 1...al. — Inscriptionibus adiciendus est Plutarchus 2, 620 A: Κράτων ὁ γαμβρὸς ἡμῶν καὶ Θέων ὁ ἑταῖρος ἔν τινι πότῳ παροινίας ἀρχὴν λαβούσης εἶτα παυσαμένης λόγον ἐποιήσαντο περὶ τῆς συμποσιαρχίας, οἰόμενοί με δεῖν στεφανηφοροῦντα μὴ περιιδεῖν ... ἔθος ἐκλειφθὲν παντάπασιν, ἀλλ' ἀνακαλεῖν καὶ καταστῆσαι πάλιν τῆς ἀρχῆς τὴν νενομισμένην ἐπιστασίαν περὶ τὰ συμπόσια καὶ διακόσμησιν. Ad quem locum in meo *Commentario critico et exegetico ad Plutarchi Quaestionum convivalium lib. I et II* (Thorunii 1960) scripsi:" Interpretes perperam verterunt στεφανηφορεῖν «coronam gerere», nam inter potationem omnes convivae coronantur. Στεφανηφόρος eponymicus est magistratus in nonnullis Graecorum civitatibus, Plutarchus vero II 10, 642 F de se dicit: ὅτε τὴν ἐπώνυμον ἀρχὴν ἦρχον οἴκοι, Chaeronea igitur annumeranda est civitatibus ubi ille magistratus exstabat. Pro τῆς ἀρχῆς, quod alii aliter interpretantur, sed nemo probabiliter, propono: καταστῆσαι πάλιν ἐξ ἀρχῆς".

στιχάομαι ... later Ep. στιχόωσι stand in rows Arat. 191, A. R. 1,30, Mosch. 2, 142; part. neut. στιχόωντα Arat. 372 — quae quidem interpretatio optime in Apollonium Rhodium cadit, ubi quercus in silva στιχόωσι, iam minus commode in Moschum et in Arati v. 372, nam rapta a Iove Europa miratur:

---

[1] Abelius in Orphicorum editione σκολιόδρομοι scribit, Quandtius autem σκολιοδρόμος, quamquam versu 3 κρυψίδρομοι.

οὐθ' ἅλιοι δελφῖνες ἐπὶ χθονὸς οὔτε τι ταῦροι
ἐν πόντῳ στιχόωσι[2] ...

apud Aratum vero sidera

ἐξείης στιχόωντα παρέρχεται αὐτὰ κέλευθα

itaque non stant quoque, sed ex ordine moventur. At in eiusdem Arati versu 191 Cassiopeam videmus:

οὐ γάρ μιν πολλοὶ καὶ ἐπημοιβοὶ γανόωσιν
ἀστέρες, οἵ μιν πᾶσαν ἐπιρρήδην στιχόωσιν

ubi στιχάω procul dubio transitivum verbum est, quod a Martino in Florentina Arati editione a. 1956 vertitur: „délimitent par leur alignement", a Mairio vero in Loebiana anni 1960: „which expressly mark her form with lines of light". Mediae igitur voci στιχάομαι praemittenda videtur activa στιχάω hoc modo: I. intr. 1. stand in rows, A. R. 1,30; 2. move in rows, Arat. 372; generally, move, Mosch. 2,142; II. trans. mark the form by lines (vel quidquam simile), Arat. 191.

συριγγόω, make into a pipe, carry along like a pipe, σ. φλέβα Hp. *Oss.* 13,16: — Pass. grow hollow, end in a fistula, id. *Prog.* 18, *Fist.* 1, Gal. 18 (2), 209; σεσυριγγωμένος τόπος, D. S. 32,11. — Primum observandum est verba σ. φλέβα apud Hippocratem exstare *Oss.* 16, non 13, ubi acc. φλέβα a verbo ἐμπέφυκεν pendet, nam legimus: ἡ δ' ἀρχαίη φλὲψ ... ἐμπέφυκεν ἐς τὴν καρδίην ἀφ' ἑωυτῆς φλέβα εὐμεγεθέα πολύστομον κατὰ τὴν καρδίην· ἐντεῦθεν δὲ ἐς τὸ στόμα ἐσυρίγγωκεν, ἥπερ ἀρτηρίη διὰ τοῦ πλεύμονος ὀνομάζεται. Hic ergo ἐσυρίγγωκεν intransitivam vim habet: „extenditur in forma fistulae" (ita vertit et Littré: „gagnant la bouche"). Transitiva vero vis, quam in lexico invenimus, in altero tantum Hippocratis loco, *Oss.* 13 exemplum suum praebet.

Quod attinet passivum, ibi quoque duae interpretationes distinguendae videntur: prior de ulcere, ut Hp. *Fist.* 1: ἔστ' ἂν τὸ φῦμα ῥήξῃ καὶ κάτω ἐς τὸν ἀρχὸν διασήψῃ. Ἐπὴν δὲ τοῦτο γένηται, συριγγοῦται καὶ ἴχωρ ῥέει (etiam id. *Prog.* 18 et Galenus). Altera autem de quavis oblonga cavitate, ut de inguine puellae androgynes de qua narrat Diodorus 32,11 συριγγωθέντος (videlicet gen. abs.) et σεσυριγγωμένος τόπος.

τορύνη, ἡ, stirrer, ladle for stirring things while boiling, Sophr. 110, Ar. *Eq.* 984, Av. 78 ... Pl. *Hp. Ma.* 290 d; II. τορύνη· σιτῶδές τι Hsch. — Scholiasta ad Aristophanis *Equitum* v. 78 explanat: τορύνη, τὸ κινητήριον τῆς χύτρας. Quamquam δοῖδυξ et τορύνη differre a se videntur apud Aristophanem *Eq.* v. 984 ubi legimus: οὐκ ἂν ἤστην σκεύει δύο χρησίμω, δοῖδυξ οὐδὲ τορόνη, tamen et pistillum τορύνην nominari posse fortasse e saltatricis epitheto θεατροτορύνη apud Athenaeum 157 A conici licet, quod a Schweighaeusero recte interpretatur „quae inconcinno motu et magno strepitu quatere magis terram sciret quam commode sciteque saltare" (L.-Sc. vertunt „stage-pounder", Gulickius in Athenaei editione Loebiana similiter „stage-thumper", Bailly autem „écumeuse de théâtre" quod ad cochlear potius spectaret).

Hesychii explanatio perperam huc translata ad vocem πορύνα pertinere potius videtur, quae est quoddam placentae genus.

Sed etiam tertiam vocabuli τορύνη vim, in nostro quidem lexico omissam, invenimus in scholiis ad Aristophanis *Ranarum* v. 506: ἔτνος· ὃ νῦν φάβα οἱ ἰδιῶται καὶ οἱ ἄγροικοι, τὸ διαλελυμένον ὑπὸ τῆς ἐψήσεως καὶ τῆς τορύνης. Τορύνη δὲ ὁ χυτρόπους. Dubitari nequit quin posteriora verba ab alio scholiasta adiecta sint, priora enim ad pultem spectant fabaceam et ad instrumentum quo illa teritur, nihil igitur novi afferunt. Idem in *Etymologico Magno* legitur: τορύνη· χυτρόπους atque in *Etymologico Gudiano*: τορύνη τὸ κοχλιάριον, Ἀριστοφάνης δὲ τὸ⟨ν⟩ χυτρόπουν. Quid autem sit χυτρόπους nunc considerandum est.

Apud L.-Sc. trifariam χυτρόπους explanatur: primum ut χύτρας πούς, stand for a pot, in Alciphronis *Epistula* 3,5, ubi re vera foculi quoddam genus esse videtur, cum Aëdonium τὴν κακ-

---

[2] Id est ambulant.

κάβην ἀποσπάσασα τῶν χυτροπόδων ἐδέησέ μου κατὰ τοῦ βρέγματος καταχέαι ζέοντος τοῦ ὕδατος; tum ipsa olla, nam Hesiodi *Operum v.* 748 vetatur:

μηδ' ἀπὸ χυτροπόδων ἀνεπιρρέκτων ἀνελόντα
ἔσθειν μηδὲ λόεσθαι ...

qui versus verisimillime sic intelligendus est, ut Wilamowitzius docet χυτρόπουν ollam vel lebeta uno tantum pede praeditum esse, τρίπουν vero tribus. Idem fere in *Etymologico Magno*: χυτρόπους ἀπὸ τῶν χυτροπόδων τῶν ἐσχαρῶν τῶν μαγείρων. Περιφραστικῶς χύτραν εἶπε[3]. Ultimo loco apud L.-Sc. legitur et nostra τορύνη.

Sed et hic adiciendum est aliquid — in scholiis videlicet ad Aristophanis *Pacis* v. 893 legimus: τὰ λάσανα· ὅτι οὕτως οἱ χυτρόποδες. Etiam apud Pollucem 10,100 s. v. βαῦνος· χυτρόπους. Τὸν δὲ καλούμενον χυτρόποδα ἔστι μὲν καὶ λάσανα κεκλημένον εὑρεῖν, ὡς Διοκλῆς ἐν Μελίτταις· ἀπὸ λασάνων θερμὴν ἀφαιρήσω χύτραν... οὐ μὴν ἀλλὰ καὶ βαῦνον ἂν εἴποις τὸν χυτρόποδα καὶ ποῦ καὶ ἀνθράκιον (id est ἐσχάραν). Iste βαῦνος et λάσανα cum Alciphronis testimonio bene quadrant; sed multo notior est alia vocabuli λάσανον vis, quam in Bekkeri *Anecdotis* invenimus sic expressam: λάσανα ἐφ' ὧν ἀποπατοῦμεν ... μετενήνεκται δὲ ἀπὸ τούτου καὶ ἐπὶ τους μαγειρικοὺς βαύνους. Similiter et Photius: λάσανα· χυτρόποδες κυρίως. ἤδη δὲ καὶ τὸ παραπλήσιον ἐφ' ὧν ἄν τις ἵπνον ἐπιστήσειεν ἤ τι τῶν τοιούτων καὶ τῶν ὁμοίων ἐφ' ὧν ἕψεταί τι καὶ φρύγεται· καὶ ἐφ' ὧν ἀπεπάτουν ἔλεγον κτλ.

Itaque videmus τορύνην nonnumquam idem esse ac χυτρόποδα, hunc idem ac λάσανον, λάσανον autem vulgo matellam appellari. Licetne ergo in lexico s. v. τορύνη hanc tertiam interpretationem adicere? Fortasse dicet quispiam nimis coactam duramque esse talem argumentationem, quamquam scholiastae et veteres lexicographi persaepe ineptissime voces inter se confundunt perturbantque, unde haud raro accidit ut quaedam vocabuli vis lateat propter inscitum tantum insulsumque dicendi modum. Exstat tamen testimonium quo haec argumentatio confirmari adiuvarique videtur. In Plutarchi *Vita Antonii* 62 verborum lusum reperimus qui usque adhuc paene frigidus iure censeri poterat: φθάνει δὲ Καῖσαρ Ἀντωνίου περὶ τὸ Ἄκτιον ὁρμοῦντος ... διαβαλὼν τὸν Ἰόνιον καὶ τῆς Ἠπείρου χωρίον ὃ Τορύνη καλεῖται κατασχών· θορυβουμένων δὲ τῶν περὶ τὸν Ἀντώνιον ... ἡ μὲν Κλεοπάτρα σκώπτουσα „τί δεινόν" ἔλεγεν „εἰ Καῖσαρ ἐπὶ Τορύνῃ κάθηται;". Si hic τορύνην cochlear aut pistillum vel tudiculam significare putemus, ne subridendum quidem sit, quisnam enim super tale quid umquam sederet[4]. Immo potius manu id teneret, quod commodissime tunc de Caesare dici poterat. At ridiculus salsusque statim fit Cleopatrae iocus, si τορύνην — matellam esse interpretemur.

τράγαινα, ἡ, hermaphrodite, Arist. *GA* 770 b 35. — Sed mirandum est, cur nostri lexicographi non adiecerint tragaenarum nomen non pertinere nisi ad caprarum hermaphroditas? De capris enim loquitur Aristoteles.

τραγῳδία ... adicienda videtur etiam interpretatio „tragoediam agendi" apud Lucianum *Hist. conscr.* 2, ubi legimus: γελοῖον δέ τι πάθος περιίστα (sc. τὸ νόσημα) τὰς γνώμας αὐτῶν (scil. Ἀβδηριτῶν)· ἅπαντες γὰρ ἐς τραγῳδίαν παρεκίνουν καὶ ἰαμβεῖα ἐφθέγγοντο ... μάλιστα δὲ τὴν Εὐριπίδου Ἀνδρομέδαν ἐμονῴδουν ... καὶ μεστὴ ἦν ἡ πόλις ... τῶν ἑβδομαίων ἐκείνων τραγῳδῶν.

τριχόλωτος, ον, thrice-detested, AP 9,168. — Quamvis Pape interpretetur „dreimal, sehr verhasst" et Bailly „trois fois irritant, tout à fait odieux" mihi quidem ambo videntur errasse, quod non *Thesaurum* secuti sint, qui dat „ter iratus"[5], quocum G. Soury sentit, nam in sua *Anthologiae*

---

[3] Si quis dubitet, num fieri possit ut eadem voce et ipsa olla appelletur et instrumentum quo cibus in olla teritur misceturve, responderi potest similiter rem se habere cum vocabulo τριπτήρ, quod in Nicandri *Theriacis* 95 idem fere est ac δοῖδυξ (καρπὸν λειαίνειν τριπτῆρι), attamen apud Theophrastum *Lap.* 56 vas significat in quo aliquid tunditur (ἐν τριπτῆρι τρίβουσα).

[4] Ut exempli gratia Doemner in Didotiana editione vertit: „Quid tandem mali est si Caesar in Toryna consedit?"

[5] Adicit quidem „vel irascendus" quod, fateor, parum intelligo.

Francogallica editione Budaeana vertit „fatalité la plus acharnée". Palladas enim loco laudato his verbis fortunam suam deplorat:

Μῆνιν οὐλομένην γαμετὴν ὁ τάλας γεγάμηκα
καὶ παρὰ τῆς τέχνης μήνιδος ἀρξάμενος.
Ὤμοι ἐγὼ πολύμηνις, ἔχων τριχόλωτον ἀνάγκην
τέχνης γραμματικῆς καὶ γαμετῆς μαχίμης.

Ubi Planudes τριχόλωτον in διχόλωτον mutat certe sine ulla necessitate, nam recte animadvertit Soury τρι- hoc loco non „ter", sed „valde" valere. Si τριχόλωτον passivum in modum intelligamus, tum πολύμηνις active intelligendus erit, nam ipse poëta loquetur qui vehementer fortunae suae suscenset; at e verborum lusu patet πολύμηνιν esse miserum non odio plenum, sed ab iracunda fortuna ab omni parte oppressum. Adde quod χολωτός non passivum est adiectivum, sed activum, nam valet „iratus, iracundus", non „detestabilis", cf. χολωτοῖσιν ἐπέεσσιν Δ 241 alibi.

τροχαλεῖον, τό, globe or sphere, Arat. 530. — L.-Sc. sequuntur Pape qui scribit „Kreis, Kugel" (quod certe haud est idem); iam Bailly[6] alio modo, qui „orbite circulaire, cercle" vertens cum Mairio in Loebiana editione sentit — ille enim Arati versus 530 sqq.:

Οὔ κεν Ἀθηναίης χειρῶν δεδιδαγμένος ἀνήρ
ἄλλῃ κολλήσαιτο κυλινδόμενα τροχαλεῖα
τοῖά τε καὶ τόσα, πάντα περὶ σφαιρηδὸν ἑλίσσων,
ὡς τάγ' ἐναιθέρια πλαγίῳ συναρηρότα κύκλῳ
ἐξ ἠοῦς ἐπὶ νύκτα διώκεται ἤματα πάντα

ita reddit: „not otherwise would a man skilled in the handicraft of Athena join the whirling Belts wheeling them all around, so many and so great like rings, just as the Belts in the heavens, clasped by the transverse circle, hasten from dawn to night throughout all time". *Thesaurus* explanat: „orbis rotundus in modum rotae, orbis figurae circularis" adducitque scholion: ἀντὶ τοῦ τροχούς. Denique Martinus in sua Arati editione Florentina anni 1956 fusius uberiusque rem tractat, ex cuius investigatione plane vis „rotae" patet, nam de plaustrario ab ipsa Minerva docto, qui solus tam apte et artificiose configere construereque tales tantasque rotas possit, Aratus loquitur. Si enim generaliter „orbem" tantum vertere velimus, quaeri possit, quid tandem a plaustrario conficitur, nisi rotae? Ergo scribendum videtur: "τροχαλεῖον, wheel, circle".

τριγλώχις, ινος, ὁ, ἡ, three-barbed, ὀϊστός, ἰός, *Il.* 5. 393, 11. 507; τριγλώχινα (sc. Σικελίαν) Pi. Fr. 322; τ. ὑμένες tricuspid valves of the heart, Erasistratei ap. Gal. 5.548, UP 6.14 etc. — Alia vocabularia obiter id tractant; *Thesaurus* dat: tres cuspides habens, tricuspis (idem Ebelingius in *Lexico Homerico*), trisulcus ... tres ferri angulos habens; Pape: dreizüngig, dreispitzig, dreizackig; Capelle-Seiler, *Hom. Wörterbuch* 1889: dreigespitzt, -schneidig; Bailly: à trois pointes. Solus Dvoreckius accuratius distinguit: 1. трезубый... 2. трехконечный, треугольный... 3. разрушительный как трезубец... Quorum lexicographorum nullus de illis sagittae hamis (Anglice: barbs) loquitur. Mazonius in *Iliadis* editione Budaeana utroque loco τριγλώχινα vertit: „trait à trois arêtes", non „à trois barbelures"; Ameisii-Hentzii quoque Teubnerianus commentarius explanat „mit dreischneidiger Spitze", non „mit drei Widerhaken". Anno 1960 in „American Journal of Archaeology" LXIV p. 370 sq. in lucem prodiit commentatiuncula "Τριγλώχις" inscripta E. Wallace Mc Leodii, qui vir doctus demonstrare studet spicula sagittarum a veteribus Graecis et barbaris usurpatarum iam inde a VI saeculo saepe habuisse tres angulos acutos, sed non hamatos; quare commemorat de alia explanatione epitheti τριγλώχις a W. Reichelio (*Homerische Waffen*, 1901) quondam prolata, qui scilicet γλωχῖνα non sagittae hamum, sed omnino aculeum, cuspidem valere affirmat, unde sagittae planum spiculum una cuspide duobusque hamis praeditum triangularem formam praebeat meritoque τριγλώχις appellari possit. Ceteroquin mul-

[6] Is accentum dat τροχάλειον, similiter *Thesaurus*.

torum aliorum archaeologiae peritorum virorum opiniones laudat, qui de ea re disseruerunt variasque sagittarum formas in veterum urbium ruinis repertarum descripserunt. Quorum tamen nemo testimonia scriptorum antiquorum excussit, quibus indagandis nunc paululum operae dandum videtur.

In Pollucis *Onomastico* I 137 sagitta accurate describitur: τοῦ βέλους τὸ ἐπτερωμένον εἴποις ἂν κεφαλὴν βέλους, ὁ δὲ σίδηρος ἀκίς, καὶ τῆς ἀκίδος ὄγκοι μὲν αἱ πρὸς τῷ καλάμῳ, γλωχῖνες δε αἱ πρὸς τῇ ἀκμῇ προβολαί. Ex quibus verbis manifesto sequitur ὄγκους esse illas partes quae ad calamum versus prominent, ergo γλωχῖνας nihil aliud nominari posse quam angulos acutos qui in ipsam cuspidem spiculi tendunt atque contrahuntur. Duo tamen alii loci eiusdem *Onomastici* rem primo obtutu claram perspicuamque obscurant: II 88 πώγωνες αἱ ἀκίδες παρὰ τοῖς ποιηταῖς, ἃς Ὅμηρος γλωχῖνας καλεῖ et VII 158 βέλους δ' αἱ ἀκίδες ὄγκοι καὶ πώγωνες καλοῦνται, unde apparet et ἀκίδα quae supra totum spiculum sagittae significabat, et γλωχῖνα hamos esse spiculi. Idem in scholiis ad Sophoclis *Trachiniarum* v. 681 habemus: γλωχὶς γὰρ ἡ ἀκὶς ὃ λέγει Ὅμηρος ὄγκον. Rem prorsus perplexam confusamque esse etiam alii scriptorum loci nos docent, nam Eustathius *Il.* 348,28 dicit: ὄγκους ὁ ποιητὴς ὀνομάζει τὰς ἀκίδας αἳ γωνιοῦσι τὸ βέλος, ubi ἀκίδες sive tres anguli sunt, sive cuspis et ambo hami; at idem *Od.* 1899, 1 dat: λέγονται δέ, φασί, ὄγκοι οἱ πώγωνες τῶν ἀκίδων, ergo, ut videmus, ἀκίδες denuo, ut ita dicam, spicula fiunt; sed paulo infra: αἱ α[ἰ]κίδες τῶν βελῶν αἱ καὶ ὄγκοι ὡς ἐν Ἰλιάδι κτλ. Adde etiam Hesychium s. v. τριγλώχινι · τριγώνῳ, τρεῖς γωνίας ἔχοντι, sed s. v. γλωχῖνα · τὴν γωνίαν τοῦ βέλους καὶ τριγλώχινας ὀϊστούς, καὶ γλῶσσαν · καὶ ἄκρον · κυρίως δὲ γλωχῖνες αἱ τῶν ἀκίδων ἐξοχαὶ καὶ αἱ τοῦ ζυγοῦ γωνίαι. Quin etiam minus perspicua sunt Pauli Aeginetae 6,88 verba (quae apud Lobeckium, *Paralip.* p. 204 legi): βέλη τὰ μὲν γλωχινωτά, τὰ δὲ τριγλώχινα, quoniam vox τριγλώχις notione γλωχινωτός, utpote significante „hamis (vel angulis) praeditum" sine indicio, quanti sint, prorsus continetur. Profecto nihil restat quam ut verba corrupta esse iudicemus et hac ratione emendandos proponamus: βέλη γλωχινωτά, ⟨τὰ μὲν διγλώχινα⟩, τὰ δὲ τριγλώχινα, eo magis quod in Buckii et Peterseni inverso vocabulorum Graecorum indice vocabulum διγλώχις sub nomine Pauli Aeginetae exhibetur, quamvis tam in L.-Sc. quam in aliis mihi notis lexicis desit, videlicet ex quadam prius facta coniectura sumptum (nam ipsam Pauli editionem inspicere non potui). Utrum vero „duos hamos" an „duos angulos habentem" valeat, in dubio manet, ad „duos" enim „aculeos" pertinere non potest, siquidem spiculum sagittae aut unum aculeum aut tres habere debet.

Quomodo igitur rem ex contrariis illis confusisque testimoniis erutam digerere componereque conabimur?

Primum sumendum videtur angulos spiculi, siquidem exstabant, aliquam propriam appellationem, sicut ceterae sagittae partes, sine dubio habere debuisse. Cum hami, ut vidimus, aliquot nominibus: πώγωνες, ὄγκοι, ἀκίδες designarentur, necesse est opinemur illam appellationem γλωχῖνα fuisse, quod tam accurate prima Pollucis descriptio demonstrat. Quod attinet eius verba II 88 πώγωνες αἱ ἀκίδες παρὰ τοῖς ποιηταῖς, ἃς Ὅμηρος γλωχῖνας καλεῖ a prioribus discrepantia, certe aliquem errorem hic irrepsisse putandum est, ubi nec cetera fide digna sint, quoniam Homerus nusquam hamos γλωχῖνας appellat (haec vox apud eum extremam lori iugalis partem tantum significat), nec alia voce utitur quam ὄγκοι (Δ 151, 214). Quae cum ita sint, nullum videmus exstare argumentum quod confirmet τριγλώχινα apud Homerum ad hamos pertinere[7]; postea vero hanc vocem potestatem suam forsitan mutavisse non est negandum, ut e supra allato scholio ad *Trachinias* efficitur. Qua ratione id fieri potuerit, nunc videamus.

Si alia testimonia ad vocabulum γλωχίς (vel γλωχίν) spectantia inspiciemus, apparebit id significare omnino extremam prominentem partem, acumen, non solum teli aut pili, sed etiam cultelli (AP VI 63), tridentis (Call. *Del.* 31), Lunae (Nonn. *D.* 40,314), etiam insulae triangularis

---

[7] Τανυγλώχινες enim ὀϊστοί Θ 297 quidnam aliud quam tela longo spiculo praedita esse possint? (sic et Mazonius). Χαλκογλώχινα μελίην Ψ 22, 225 explanat Hesychius: χαλκὴν ἐπιδορατίδα ἐχούσης.

(Call. Fr. 1, 36)[8]. Composita quoque cum -γλωχις nomina idem testificantur: ἀγκυλογλώχιν ἀλέκτωρ Babr. 13,3 propter adunca sed certe hamis expertia calcaria gallus appellatur. Αὐτογλώχινα Heliodorus 9,19 telum appellat una cum ipso spiculo ex osse factum. Εὐγλώχις τρίαινα Opp. *H.* 5,439 et ἰός Qu. Sm. 8, 406 de quovis cuspide tam hamato quam levi dici potuit. Ἰσογλώχιν τρίγωνον Nonn. *D.* 6,23 explanatione haud eget. Λιθογλώχινες ἀγυιαί id. 30,354 viae sunt asperis lapidibus stratae, λιθογλώχιν vero πύλης ὀχεύς id. 6,138 quamquam fateor me parum intelligere, quid sibi velit, ad nostram quaestionem nihil affert. Epitheton πυριγλώχιν interpretantur L.-Sc. „barbed with fire", vix recte quidem apud Nonnum *D.* 1,151, ubi de fulgure agitur, quod non hamos ignitos, sed potius aculeum ignitum habet, at multo deterius in Oppiani *Cynegeticis* 2,166 qui de cornibus taurorum silvestrium narrat, quae cornua quamquam adunca sint (χαλκείοις γναμπτοῖσιν ἐπιείκελον ἀγκίστροισιν) tamen procul dubio hamis carent, praesertim ignitis, quapropter potius accipienda videtur varia lectio περιγλώχινες ἀκωκαί id est valde acuta. De Homericis adiectivis τανυγλώχιν et χαλκογλώχιν vide supra. Solum epitheton πολυγλώχιν etsi ad tridentem apud Dionysium Periegetam 476 nec non ad cornua cervi apud Nicandrum *Th.* 36 relatum nihil novi introducat, at a L.-Sc. perperam vertitur „many-barbed", nam hamos significare nequit nisi in Appiani *Belli civilis* l. 5,82, ubi is scriptor de vulnere narrat ἀκοντίῳ πολυγλώχινι... ὁλοσιδήρῳ inflicto, quod pilum festinanter extrahi non potuerit καὶ οὐκ ἦν ἐξελεῖν αὐτὸ σὺν ἐπείξει, videlicet propter multos hamos, ipsi enim anguli id non prohibuissent. Tamen si considerabimus spiculum sagittae tantos solum hamos habere potuisse quantos habeat angulos, intelligemus hoc loco nullum praeberi argumentum ad demonstrandum vocem γλωχῖνα ab initio solum hamum valere debuisse, utpote singulare artis vocabulum.

Quae cum ita sint, verisimillimum videtur factum esse ut propter nimis pervulgatam tritamque generalem vocis γλωχίς vim „aculei", illa singularis solis fortasse fabris nota „anguli sagittae spiculi" paulatim suppressa obliterataque in posteriorem „hami" transierit. Post Homeri igitur tempora τριγλώχις planum spiculum duos angulos habens, in posteriore parte bifurcum et in duos hamos exiens, profecto tres aculeos praebens (nam spiculum tribus hamis totidemque angulis instructum eadem ratione τετραγλώχις nominandum esset, at tale epitheton occurrit quidem in *Anthologia Palatina* 6,334, sed de Herma tantum quadrato) significare potuit, cuius tamen rei testimonia desunt.

Quod attinet ipsas sagittas, ab archaeologis exemplaria omnium generum, tam triangularium telorum sine hamis, quam hamatorum, nec non cum tribus angulis tribusque hamis reperta sunt (cf. W. Helbigium, *Das Homer. Epos aus den Denkmälern erläutert*, 1887, p. 341; A.-E. Reinachium in Daremberg-Saglio, 1918, s. v. *Sagitta*; F. Lammertium in RE 1938 s. v. *Pfeil*; H.L. Lorimer, *Homer and the Monuments*, 1950, p. 285[9]).

Ita Mazonii interpretationem mea sententia rectam esse censeamus necesse est; apud L.-Sc. vero haec lemmata corrigenda videntur:

a) τριγλώχις ... 1. three-bladed, ὀϊστός, ἰός *Il.* 5.393, 11.507; 2. tricuspid ... (de tridente etc.); Metaph. piercing, τ. λόγος Luc. *Pseud.* 29; 3. triangular... (de Sicilia etc.).

b) In lemmate ἀκίς legimus: ...pointed object, hence... barb of an arrow or hook, βελῶν Plu. *Demetr.* 20, ἀγκίστρου AP 6,5. Attamen haec vocabuli potestas ex allatis locis haud patet, quoniam Plutarchus dicit: οἱ δὲ Πάρθων βασιλεῖς ἐσεμνύνοντο τὰς ἀκίδας τῶν βελῶν χαράττοντες αὐτοὶ καὶ παραθήγοντες, ubi cuivis perspicuum est illos reges non solum hamos sed ipsa spicula cudere potuisse; in *Anthologiae* vero epigrammate

γυρῶν δ' ἀγκίστρων λαιμοδακεῖς ἀκίδες

---

[8] Apollonius Sophista cum interpretatur γλωχῖνα· τὴν γωνίαν καὶ τριγλώχινας ὀϊστοὺς τοὺς τριγώνους τὸ σχῆμα, nihil ex eo comperimus, nam triangulare dici potest quodlibet spiculum, tam duobus quam tribus angulis instructum. Scholia ad E 393 τρίγωνον βέλος habent, Suidas vero inepte de ipso arcu: τριγλώχινα τόξα· τρίγωνα.

[9] Quae femina docta γλωχῖνα hamum esse arbitratur.

illae ἀκίδες etiamsi non hamatae λαιμοδακεῖς dici merito possint.

Ista igitur testimonia delenda sunt, quorum loco afferri debent: Pollux II 88, VII 158; *Schol. S. Tr.* 681; Eust. *Il.* 348,28: *Od.* 1894,8

c) In lemmate γωνία addenda sunt: 5. point, γλωχὶν δὲ ξίφους ἡ γωνία Eust. *Il.* 563,16; γωνίαι τοῦ στάχυος *Schol. Hes. Sc.* 398.

d) Lemma γωνιόω omnino deest: form angles of something (vel quidquam simile), τὰς ἀκίδας αἳ γωνιοῦσι τὸ βέλος Eust. *Il.* 348,28.

e) Lemma πυριγλώχιν interpretandum videtur: with fiery point, of the thunderbolt, Nonn. *D.* 1,151; apud Oppianum autem falsa est lectio et transferenda sub περιγλώχιν.

f) Lemma πολυγλώχιν sic videtur disponendum: 1. many-pointed, branching, ἐλάφοιο κεραίη Nic. *Th.* 36; σίδηρος D. P. 476; 2. many-barbed, ἀκόντιον App. *BC* 5,82.

Zofia Abramowicz (Torunii)

A. J. Pfiffig, Studien zu den Agramer Mumienbinden, Wien 1963, ss. 82 (Österr. Akad. d. Wiss Phil.-Hist. Kl., Denkschriften, 81 Bd.).

W r. 1892 wiedeński etruskolog J. Krall opublikował odnaleziony w niecodziennych okolicznościach na lnianych powijakach mumii z muzeum w Zagrzebiu najdłuższy ze znanych nam dotychczas tekstów etruskich[1]. Od tego czasu najwybitniejsi przedstawiciele etruskologii, zwłaszcza Herbig, Torp, Runes, Vetter, Pallottino, Olzscha, zajmowali się interpretacją tego zabytku. Książka Pfiffiga, kontynuatora tradycji wiedeńskiej szkoły etruskologicznej, stanowi cenny wkład do naszej wiedzy o etruskim liber linteus, a ponadto pozwala na zorientowanie się we współczesnym stanie etruskologii.

Jest obecnie wspólnym mniemaniem większości badaczy, że tekst zapisany na powijakach zagrzebskiej mumii stanowi swego rodzaju kalendarz ze szczegółowymi przepisami ofiar, jakie kolejno w ciągu roku miały być składane różnym bóstwom[2]. Pogląd ten opiera się na odkryciu strofi cznej budowy tekstu, w którym periodycznie powtarzają się te same formuły w połączeniu z nazwami bóstw (por. np. trin-um flere in crapśti oraz trin flere neΘunsl). Z tych bóstw najważniejszymi wydają się być NeΘunsl = Neptun, Θesan = Aurora, Veive = Veiovis, Crapś[ti], którego zestawić można z umbr. Grabovius (Krapuvi). Dalej rozpoczynają się jednak pomiędzy poszczególnymi badaczami poważne różnice, zwłaszcza przy ocenie strony czysto językowej tekstu, ustalenia znaczeń różnych rdzeni i interpretacji budowy morfologicznej poszczególnych wyrazów. Książka P. ma ambicje wniesienia nowych ustaleń także i w tej dziedzinie i zawiera istotnie szereg interesujących spostrzeżeń. Wydaje się jednak wątpliwe, czy przy środkach, jakimi etruskologia obecnie dysponuje, jest możliwe podejmowanie choćby nawet tylko częściowego przekładu tekstu. Kilka przykładów może najlepiej zilustrować ten stan rzeczy. Występujący w naszym tekście wyraz *cisum* Cortsen interpretuje jako przedmiot zdania ze znaczeniem „Opfergabe", Vetter znajduje tu odpowiednik do greckiej formuły ἐπεὶ δέ, Torp i Olzscha opowiadają się za liczebnikiem (*ter*), P. podaje jako znaczenie „trzecia część", wreszcie według Runesa kryje się tu nazwa jakiegoś bóstwa. Podobnie wyraz *tul* Torp, Cortsen, Pallottino i Olzscha uważają za czasownik (dwaj ostatni ze znaczeniem *funditur* lub *funde*), Vetter natomiast widzi tu liczebnik (*bis*). P. zestawia *tul* z *tular* powszechnie interpretowanym jako granica, kamień graniczny i tłumaczy zwrot *tul Θans* jaka „kamień bogini Thanr" (ten ostatni wyraz był także różnie interpretowany; P. zakłada, że formo

---

[1] Liczy on ponad 250 wierszy, podczas gdy najdłuższe z pozostałych tekstów etruskich, tablica z Kapui i cippus Perusinus, mają 62 i 22 w. Obecnie najłatwiej dostępnym wydaniem jest M. Pallottino, *Testimonia linguae Etruscae*, Florentiae 1954, s. 11—18.

[2] Zob. zwłaszcza ostatnio K. Olzscha, *Die Kalenderdaten der Agramer Mumienbinden*, Aegyptus XXXIX 1959, s. 340 nn.

Θans zamiast oczekiwanej *Θanrs* stoi „in der stark verschliffenen Formel"). O trudnościach, jakie napotyka badacz próbujący ustalić znaczenie danego wyrazu, świadczyć może inny jeszcze przykład. W tekście liber linteus występuje wielokrotnie wyraz *truΘ/t*. P. interpretuje *truΘ* jako ofiarę płynną zmieszaną z różnych składników (s. 53 nn.), Olzscha natomiast twierdzi: „am nächsten liegt es, in truΘ ein Verbum zu sehen mit der ungefähren Bedeutung „wende dich" i rekonstruuje następnie jako „Grundbedeutung" — „schauen"[3]. (Dodajmy do tego, że Olzscha czyta całą formułę jako *truΘt raχś*, P. jako *truΘ traχś*.) Ta różnica zdań jest tym bardziej znamienna, że wyraz *trutnvt* urobiony od rdzenia *trut-* występuje w znanym dwujęzycznym napisie etrusko-łacińskim z Pesaro[4] i wydaje się, że przynajmniej jego podstawowe znaczenie powinno być bezsprzecznie ustalone. W napisie tym jednak, jak widzimy, dwom terminom łac. haruspex i fulguriator odpowiadają trzy etruskie, mianowicie *netśvis*, *trutnvt* i *frontac*. Wprawdzie L. Deroy[5] usiłował wykazać, że w naszej bilingwie łacińskie określenie tribus Ste/llatina/ znajduje swój ekwiwalent w etr. *netśvis* (od hipotetycznego *netśv* — „gwiazda"; wówczas *trutnvt* znaczyłoby *haruspex*), ale G. Forni[6] we wnikliwym studium opartym na szerokim materiale epigraficznym zwrócił uwagę na fakt, że w bilingwach etrusko-łacińskich i grecko-łacińskich określenie tribus jest albo opuszczane, albo transkrybowane, ale nigdy tłumaczone. S. Ferri[7] wysunął interesujące przypuszczenie: jego zdaniem zamiast łac. określenia tribus w tekście etruskim podana jest origo; *frontac* stanowić ma etnikon urobiony od miasta Ferentium, które znajdowało się na terenie tribus Stellatina, gdzie epigraficznie poświadczona jest gens Cafatia. Pomysł Ferriego poparty nowymi argumentami przez Forniego wydaje się istotnie przekonujący, ale wypada zauważyć, że dla interpretacji *trutnvt* nadal istnieją dwie możliwości: haruspex lub fulguriator, gdyż nie wiadomo, w jakiej kolejności należy zestawiać terminy etruskie z łacińskimi. P. nie przyjął jednak żadnego z tych rozwiązań. Zestawia on za Hammarströmem *netśvis* z przedgr. νηδύς, νήδυια, *frontac* z βροντή; *trutnvt* oznacza według niego inną funkcję nie przetłumaczoną w tekście łacińskim, mianowicie sacrificator. Dlaczego jednak jedno z określeń miałoby pozostać nieprzetłumaczone, tego P. nie wyjaśnia.

Największa wartość książki leży bezsprzecznie w dziedzinie porównawczych dociekań nad etruskimi, italskimi i rzymskimi obrzędami kultowymi. W tym zakresie przedstawił P. szereg interesujących propozycji, z których wiele powinno wejść do trwałego dorobku etruskologii. W swoim czasie znana teza Olzschy o paralelizmie pomiędzy przepisami zawartymi w Tabulae Iguvinae a etr. liber linteus oznaczała znaczny postęp w badaniach, gdyż postulowała interpretację tekstu etruskiego w ścisłym związku z kultowym otoczeniem italskim. Ale Olzscha tę słuszną w założeniu metodę doprowadził w wielu miejscach ad absurdum postępując tak, jakby uważał tekst etruski za przekład z tablic iguwińskich (lub też odwrotnie). P. z całą słusznością występuje przeciw takiemu postępowaniu; podkreśla, że trzeba zająć się rozważeniem, co jest w sprawach i tekstach sakralnych możliwe, a co niemożliwe. Takie podejście pozwala stworzyć szereg modeli interpretacyjnych, a następnie porównać je z tekstem i ocenić, jakie z nich mogą odpowiadać tekstowi. Ale zawsze należy pamiętać o tym — a etruskologowie o tej podstawowej prawdzie często zapominają — że są to tylko możliwości interpretacyjne, a nie ostateczne rozwiązania, że w najlepszym wypadku dowiadujemy się o tym, co w tekście może być, a nie o tym, co w nim jest. W niektórych wypadkach takie modele mogą się pokrywać z rzeczywistym znaczeniem tekstu, ale nawet wtedy przeprowadzenie dowodu, że tak rzeczywiście jest, nie zawsze jest możliwe. Powróćmy do cytowanego już przykładu dotyczącego frazy *tul Θans*. P. tłumaczy ją w odróżnieniu od całej pozostałej literatury jako „kamień bogini Thanr" i z punktu widzenia czysto religioznawczego interpretacja taka jest w pełni

---

[3] K. Olzscha, *Interpretation der Agramer Mumienbinde*, Klio Beiheft XL, Leipzig 1939, s. 197.

[4] CIL I² 2127 = ILS 4958 = TLE 697. Napis ten brzmi: [L. Ca] fatius L. f. Ste. haruspe [x] fulguriator — cafates lr. lr. netśvis trutnvt frontac.

[5] L. Deroy, *A propos du nom étrusque de l'haruspice*, Latomus XV 1956, s. 206 nn.

[6] G. Forni, *Le tribù romane nelle bilingui etrusco-latine e greco-latine*, Studi in onore di E. Betti, III, Milano 1961, s. 195 nn. Obu tych prac Pfiffig nie cytuje.

[7] S. Ferri, *Osservazioni alla „bilingue" di Pesaro*, Rendic. Accad. Lincei, Cl. sc. mor. stor. e filol. XIII 1958, s. 323 nn.

możliwa; kamienie w roli obiektów sakralnych znamy także z kultu rzymskiego, wystarczy powołać się na nazwę Iuppiter Lapis. Lingwistycznie taka interpretacja jest także możliwa; tylko jak udowodnić, że mamy tu do czynienia nie tylko z możliwością? Nie ulega wątpliwości, że ostateczna weryfikacja wszystkich tego rodzaju hipotez nastąpi dopiero wtedy, gdy język etruski zostanie wyjaśniony jako całość; na razie, ponieważ nie ma żadnego pewnego punktu odniesienia, nie pozostaje nic innego, jak budować coraz to nowe hipotezy i wynajdywać coraz to nowe możliwości.

Jerzy Linderski (Kraków)

Vittore Pisani, Le lingue dell'Italia antica oltre il latino, 2. ed. fondamentalmente riveduta e notevolmente accresciuta, Torino 1964, ss. XVIII, 378, 2 mapy i 1 tablica.

Pierwsze wydanie książki ukazało się w 1953 r. (por. moją recenzję w Eos XLVI 1952/53, z. 2, s. 237 nn.). Niniejsze wydanie, drugie, zostało znacznie powiększone, a co najważniejsze, wydatnie odświeżone, przy uwzględnieniu całej obfitej literatury, która się ukazała po 1953 r.

Powiększenie tomu dotyczy przede wszystkim zasobu zamieszczonych materiałów inskrypcyjnych, przy czym jednak dawna ich numeracja została utrzymana. Uwzględniono mianowicie sporo świeżo odkrytych napisów, w szczególności:

3 B, s. 47. Napis oskijski z Bruttium, w piśmie greckim, opublikowany w książce: A. De Franciscis, O. Perlangèli, *Gli Italici del Bruzio nei documenti epigrafici*, Napoli 1960. Tekst: σακαρακιδι/μαι πακτη/ις ερουντης / πακτειης '...sacrauit manibus (ιμαι) Pacti Erunti Pacti f.'

7, s. 51: w komentarzu dodano napis z Átena Lucana, opublikowany przez G. O. Onorato, *L'iscrizione osco-greca di Atena Lucana* (Rendiconti dell'Acc. di Archeol., Lett. e Belle Arti di Napoli XXVIII 1954): διριος . μαραδ . ν/τηιστανγινοδτρειβ/δεδενσμαρα*hι*σκF, tj.: '...διριος μαραδ (abl. sg.) ν...[σενα]τηις τανγινοδ τρειβ[ομ]... δεδενς μαρα*hι*ς κF[αιστορ].

31 C, s. 94. Napis oskijski, wydany przez G. Pugliese Carratelli, Arch. Stor. per la Calabria e la Lucania XX 1951: τρεβας τρεβατιες νυμψιμ αλα*f*ιομ 'Trebas Trebatius Numerium Alfium (deuouet)'.

49 B, s. 117. Napis pelignijski, podług wydania: C. De Simone, AION IV 1962, s. 63. Tekst: *pa . petroni . | pom . f . bea . | ecan . | fec | medix* 'Pa. Petronius Pom. f. uiuam hanc fecit meddix'.

68 B, s. 226. Napis z Picenum, znany z wydania: V. Pisani, *Le iscrizioni sudpicene*, w tomie zbiorowym: *I Piceni*, Suppl. do Studi Etruschi, XXVI 1959, s. 75—92. Tekst: apaęs ⁝ qupaṭ[í ⁝ e] sm / ín ⁝ púpúni̯n ⁝ n|ír ⁝ me : iín ⁝ feḷa|t ⁝ fepetí 'Appaeus cubat in hoc monumento princeps meo; Felatius sepelit'.

70 a—f, s. 235. Sześć inskrypcji mesapijskich, podług O. Perlangèli, *Studi Messapici*, Milano 1960. Tekst: a) αγολ|ζον Fε|ναν α; b) διFα | δαματι | ρα | ζοπα καλ̣ε̣; c) δαμα | κλατορ; d) δειFα | δαμα|τιρα πρε | Fε ζι F|ενα; e) διFα | δαμα|τιρα; f) βλαFιτ αγολ ζει.

73 b, s. 237. Napis mesapijski z Valesio, wydany przez O. Perlangèli, j. w. Tekst: damatras prespolis 'sacerdos Demetris'.

137 bis a-h, s. 324. Osiem krótkich napisów na skale przy wejściu do groty w Tyrolu. Teksty retyjskie o niepewnej lekcji i interpretacji.

138, s. 328 i n. Napisy z Val Camonica, szeroko omawiane przez Altheima, a ostatnio wydane przez G. Radke, *Neue Felsinschriften der Val Camonica* (Gymnasium LXIX 1962, s. 497—520), obejmują tym razem 32 pozycje, ale tak ich lekcja, jak interpretacja pozostają nadal niepewne. Podaję tekst inskrypcji za wydaniem Pisaniego, który powtarza lekcję G. Radkego: 1. [..]zelχúz 2. úlúiúlúz 3. χemúlúz 4. enotinúz 5. alnen̯ts 6. *isn* 7. tiez 8. pleiúz 9. leimaiuen̯tsa 10. *titosanquos* 11. [..]menúz 12. priú[..]z 13. pr[...]z 14. moiúz 15. úizúz 16. [..]pliú[.] 17. u ezuenez 18. [....]m̥i̯ṛeeχo[.....]śooborzia[.]χ[.]itą[..] 19. [..]úiúlam 20. úhere 21. χreziúz 22. minassapez 23. nemazez 24. [...]zúz 25. χ[....]ez 26. leimiez 27. pemú[.. | ..]úiniz[i] 28. [...]ieúz

29. epenúz 30. [..]rehenúl[..] 31. [...]piqiúl[..] 32. uelúiúlz (wydanie pierwsze podawało tylko 10 pierwszych inskrypcji, z odmienną lekcją).

138 bis, s. 329 i n. Napisy z Crap di Boario Terme, w pobliżu Val Camonica, podług G. B. Pellegrini, *Iscrizioni nord-etrusche*, II, w tomie: *Tyrrhenica. Saggi di studi etruschi*, Milano 1957. Tekst: 1. ariúluz 2. iúviu | iuzaz | aplu 3. pinzti 4. pinzti neotien 5. zin 6. iunze (albo: iunχe?) 7. emoniieuii 8. minatai (albo: minaulai? albo: minapai?) 9. vhipre (? albo: ahipre ?).

146 G b, s. 344. Napis faliski z Vignanello, wydany ostatnio w książce: G. Giacomelli, *La lingua falisca*, Firenze 1963; zawiera jeden wyraz: *pupias* (gen. sg. fem., imię własne). W komentarzu do nr 146 C, s. 342, przytoczono napis faliski, opublikowany przez Lejeune'a, REL XXX 1952, s. 120 (Gia. 56): *aimiosio eqo*, z ciekawą postacią gen. sg. na *-osio*.

Oprócz tego włączono do zbioru pewną liczbę napisów znanych już poprzednio, ale nie uwzględnionych w wydaniu pierwszym, mianowicie: 12 G, s. 65 (oskijski napis z Pompei, v. Pl. nr 46); 20 B d, s. 77 (napis oskijski, v. Pl. 174); 44 XXVII b, s. 111 (oskijski napis na monecie z Vibo Valentia, v. Pl. 212); 68 C, s. 227 (napis z Picenum, podług Ribezzo, RIGI XIX 1935, s. 89); 68 D, s. 227 (napis z Picenum, PID 352); 71, s. 235 (napis mesapijski z Gnathia, PID 381); 144 G, s. 340 (napis faliski, CIE 8213); 146 G a, c, d (napisy faliskie, CIE 8585, 8435—8438, 8548).

Natomiast kilka inskrypcji usunięto ze składu wydania pierwszego: napis oskijski [1]20 E, s. 72, o niepewnej interpretacji; [1]44 XXIII b, s. 105, pomijany także przez Vettera (nr 200 E 1); [1]70, s. 223 oraz [1]71 ib. (mesapijskie): pierwszy z powodu błędnego odczytania, drugi jako nie mesapijski (por. wyd. II, s. 234, odsył.).

Ten przegląd zawartości tomu wskazuje, że w zakresie języków Italii przedrzymskiej nie nastąpił widoczny przyrost materiałów. Natomiast w ich zużytkowaniu filologicznym odczuć można wyraźny postęp. Odbija się to przede wszystkim w przedstawieniu materiałów epigraficznych, które w wielu wypadkach różnią się od redakcji z 1953 r. Zmianie uległy przede wszystkim teksty wenetyjskie i faliskie, ale drobne poprawki widać w wielu innych tekstach. Nowe lekcje czytamy np. w napisie oskijskim z Bruttium nr 3 A (σακαρακιδιμαι zamiast poprzedniego σακαρακκλιμ...; por. De Franciscis-Perlangèli nr 1); pewne ulepszenia wprowadzono do tekstu 4 C; za Vetterem (nr 28) poprawiono w napisie 13 E lekcję puril na puríl, a w nr 44 XI b lekcję kupelternu na kupelternúm; tekst oskijski 20 D, na naczyniu z dwoma uchwytami, został zweryfikowany z fotografią nadesłaną z Ermitażu w Leningradzie, gdzie się przedmiot znajduje. Szczegółowe badania epigraficzne pozwoliły na ustalenie odczytania tekstów z Picenum (nr 68 A). Dzięki pracy Perlangèli (*St. Mess.*) wniesiono kilka poprawek do tekstów mesapijskich (nr 76; 80; 82; 83; 84; 85; 88); na podstawie fotografii skorygowano sykulski tekst nr 128; nie omawiam drobnych poprawek w nr 119 C, 123 i 126, jak i w etruskim tekście 130 B. Całkowicie zmieniono redakcję tekstu celtyckiego z Briona (nr 141, s. 331), uwzględniając interpretację Lejeune'a (*Hommages Niedermann*, 1956, s. 206 nn.).

Najwyraźniejszy jednak postęp dokonał się w zakresie interpretacji tekstów wenetyjskich. Stanowi to zasługę przede wszystkim francuskiego uczonego M. Lejeune, który w szeregu studiów opublikowanych głównie w Rev. des Ét. Anciennes i w Rev. des Ét. Latines (ale także gdzie indziej) zanalizował poszczególne grupy tekstów wenetyjskich, uściślając ich interpretację filologiczną. Poza nim wymienić trzeba prace G. B. Pellegriniego, zwłaszcza jego zbiór inskrypcji: *Le iscrizioni venetiche*, Pisa 1954—1955. Wreszcie trzeba przypomnieć studium J. Untermanna *Die venetischen Personennamen*, Wiesbaden 1961. Prace te posunęły znacznie naprzód naszą wiedzę nad językiem wenetyjskim, toteż teksty podane przez Pisaniego w nowym wydaniu jego książki różnią się bardzo istotnie od tekstów wydania 1953 r. (por. zwłaszcza lekcję *.i.* zamiast dotychczasowego *h* w wielu wyrazach wenetyjskich, a z odrębnych inskrypcji np. poprawki Lejeune'a w tekście nr 92, s. 257, zmieniające całkowicie układ inskrypcji).

W dziale faliskim postęp, zwłaszcza z punktu widzenia filologicznego, widać w wymienionej już pracy G. Giacomelli, *La lingua falisca* (1963); ale mniej tu wprowadzono innowacji niż w za-

kresie studiów wenetyjskich, język faliski był bowiem już przedtem badany w sposób bardziej szczegółowy.

Obok bardzo ważnych i licznych zalet książka (jak każda inna) wykazuje pewne braki. Najistotniejszym jest w moich oczach częste pomijanie informacji chronologicznych. Prawda, że autor może liczyć na orientację czytelnika w ogólnych stosunkach historycznych; tak więc wszystkie wchodzące w rachubę inskrypcje są starsze niż okres latynizacji odnośnych obszarów. Ale latynizacja nie wszędzie przebiegała równocześnie, a i w okresie przedrzymskim trzeba odróżnić starsze teksty od młodszych. A więc o inskrypcjach faliskich powiedziano, że sięgają już VII wieku (do VII—VI w. odniesiono napisy 152 i 153, także napis zacytowany w objaśnieniach do nr 151; ale sam napis 151 określono tylko jako „molto antico"); wiadomo dalej, że napisy z Civita Castellana są starsze niż z S. Maria di Falleri (graniczną datą jest rok 241, tj. rok zburzenia Falerii i przeniesienia ludności faliskiej do Falerii Novi). Ale czytelnik chciałby w każdym poszczególnym wypadku wiedzieć, czy ma do czynienia z tekstem bardziej czy mniej archaicznym (np. z którego wieku pochodzą znane wazy z Civita Castellana z napisem *foied uino pipafo cra carefo*; Altheim, a za nim Giacomelli, datują te napisy na r. około 300 przed n. e.). W niektórych rozdziałach nie ma w ogóle żadnej wzmianki o stosunkach chronologicznych, np. w rozdz. IV z tekstami wenetyjskimi i w rozdz. V dotyczącym tekstów liguryjskich. Przy poszczególnych inskrypcjach wyjątkowo tylko przytoczono informacje co do czasu ich powstania (nr 1: około 289 przed n.e.; 9: około 133—100; 10: wiek II; 11 i 12: przed 90 r. itd., por. jeszcze nry 13, 18, 21—27, 44 XXVIII, 52, 59, 60, 63, 67, 69, 71, 86, 140, 151—153). Przeważnie natomiast czytelnik skazany jest na własne domysły w tym względzie.

A teraz kilka uwag szczegółowych dotyczących interpretacji językoznawczej poszczególnych inskrypcji. Na s. 53 wysunięto przypuszczenie, że łac. *magis* stanowi przekształcenie starszego **mais* (jak jest w oskijskim) pod wpływem *magnus*: nie wydaje mi się to prawdopodobne, bo w łacinie wszystkie odnośne formacje zawierają rdzeń *mag-*: nie tylko *magnus*, ale także *maximus* (wobec osk. *maimas* 'maximae', gen. sg. f.), a zwłaszcza *maior*, *maius*, gdzie geminacja joty i jej zachowanie w pozycji międzysamogłoskowej zakłada starszą postać **mag-i̯os-* (ew. z *-i̯ōs-*). Różnica dzieląca łac. *magis* od osk. *mais*, i tak samo łac. *maximus* od osk. *maimas*, musi być bardzo stara (por. moje *Dwa studia italskie*, Zesz. Nauk. UJ, Prace Jęz., zesz. 5, 1963, s. 27).

Czasownik oznaczający 'mieć, posiadać' ma jak wiadomo w językach osko-umbryjskich postaci niezwykłe, które Pisani stara się objaśnić rozwojem fonetycznym (s. 142). Mnie się zdaje, że zmiany morfologiczne wystarczająco tłumaczą postaci osko-umbryjskie. Jak wskazuje łacina, pierwiastki **kap-*:**kēp-* 'biorę' i **ghabh-* 'mam' wchodziły w ścisłe związki znaczeniowe: *capiō cēpī* nazywało czynność, *habeō* zaś wynik czynności (tj. *habeō* jest resultativum do *capiō*). W dialektach osko-umbryjskich związek semantyczny dwóch tych czasowników wywołał zmiany morfologiczne: w osk. obok **ghabh-* w praesens (por. osk. *hafiest*) powstało **ghēp-* w perf. (za wzorem **kēp-*), jak jest w osk. *hipid*, *hipust*. W umbr. praesens **kap-* oddziałało na **ghabh-* powołując **ghap-* w umbr. habtu 'capito', subahtu 'removeto'. Formy umbryjskie z *-b-* (habe I b 18 'habitat', habetutu I b 15 'habento', *habitu* VI a 19 'habeto' itp.) można objaśnić tylko wpływem łacińskim.

Różnicę między umbr. façia 'faciat' a feia 'faciat' tłumaczy Pisani, s. 181, wyprowadzając pierwszą odmiankę z **fakı̯ād*, drugą z **faiı̯ad* (tak też w 1. wyd., s. 175). Myślę, że różnica między obu odmiankami polega na stosowaniu sufiksu albo w postaci *-i̯ā-*, albo też *-ii̯ā-*, przy czym zmiana poprzedzającej spółgłoski tylnojęzykowej przebiegała niejednolicie: $k + i > ś i$, podczas gdy $k + i̯ > i̯$ (może początkowo geminowane). Stąd **fakii̯ād* wyda **faśii̯a* (zapisywane jako façia). Natomiast **fakı̯ād* przekształci się w **faii̯ad*, zmienione przez monoftongizację w feia; podobnie **faktos* zmienia się w **fēto-*, pisane fetu 'factum', albo feitu, raz *feetu* VII a 41, raz aanfehtaf 'infectas' II a 34. Należy wziąć pod uwagę, że w oskijskim jest postać fakiiad, która odpowiada dokładnie tak umbr. façia, jak łacińskiemu trzysylabowemu *faciat*.

Można by zapewne jeszcze wydobyć takie lub inne elementy sporne (przypomnimy np., że lit. *trobà* 'chata' reprezentuje dawniejsze **trāb-ā-*, nie zaś **trōb-ā-*, jak podano na s. 64), ale będą

to drobiazgi bez znaczenia. Ogółem biorąc trzeba stwierdzić, że nowe wydanie tekstów przedłacińskich zachowuje zalety wydania pierwszego, a ponadto doprowadza do dzisiejszego stanu wiedzy, dzięki zaś informacjom bibliograficznym stanowi bardzo pożyteczne narzędzie tak do pracy dydaktycznej, jak też dla badań ściśle naukowych.

Jan Safarewicz (Kraków)

Georg Luck, Über einige Interjektionen der lateinischen Umgangssprache. Kritische Beiträge zu Plautus und Terenz, Heidelberg 1964, pp. 88.

L'auteur discute les interjections *em*, *hem* et *ehem*, au point de vue de leur forme phonétique et de leur origine. Il s'efforce surtout de fixer la fonction de ces interjections dans le texte et de trouver par là les critères pour restituer la forme exacte de ces mots dans les textes où ils apparaissent. Voici les résultats de ses recherches.

La présumable manière de prononcer ces interjections est décrite comme suit (p. 11): *hem* formait un son nasal allongé, à l'intonation montante; *em* était un son nasal bref, sans intonation particulière; enfin *ehem* était un son nasal allongé, sans intonation particulière. La fonction primaire de l'interjection *hem* était, selon l'auteur, d'exprimer l'attitude d'une personne qui n'a pas bien entendu quelque mot ou qui fait semblant de ne pas l'avoir entendu; ainsi *hem* sert d'appel dirigé vers l'interlocuteur, à dire quelque chose ou à répéter ce qu'il a dit; c'est pourquoi *hem* a toujours une valeur interrogative (p. 13; 46). Le mot *em* est considéré comme une interjection primaire: l'auteur nie l'hypothèse d'après laquelle ce serait l'impératif du verbe *emere* (p. 47); il suppose, par contre, que *em* n'est qu'une variante de l'interjection *en*: la différence devrait, selon lui, consister dans la diverse orthographe (Schreibweise) du même son (p. 49). La fonction de l'interjection *em* doit être déictique (p. 48); le mot signifie à peu près 'voici'. Enfin, l'interjection *ehem* sert, d'après l'auteur, à remplir une pause dans le dialogue (p. 69 et s.): lorsque quelqu'un ne sait pas ce qu'il faut dire ou bien s'il veut gagner du temps, il introduit ce mot *ehem* qui, dans le vers, fournit un membre équivalent à deux syllabes brèves. En partant de ces prémisses l'auteur analyse une longue suite de vers de Plaute et de Térence, en indiquant lequel des mots discutés devrait être attendu dans le texte cité.

Voici maintenant quelques observations sur la dissertation de M. Luck. Il faudrait d'abord fixer les critères qui permettent de discerner les interjections particulières. Pas de doutes que le premier critère devrait être fourni par l'étude de l'orthographe des textes. Or, les manuscrits présentent à ce point de vue un état qui ne permet de tirer aucune conclusion scientifique. Le phonème *h* a disparu en latin très tôt, en conséquence de quoi la lettre *H* pouvait être écrite là où elle n'était pas justifiée, et, au contraire, elle pouvait être omise dans les mots où on l'attendait. C'est ainsi que l'orthographe des manuscrits de Plaute et de Térence ne donne pas d'indice suffisant pour discerner les interjections *em*, *hem* et *ehem*. Il faut par conséquent chercher des témoignages indirects que l'on trouve dans les remarques de grammairiens romains qui touchaient à ce problème. Or, à l'époque ancienne, on considérait le mot *em* un adverbe pronominal démonstratif, comme c'est le cas dans le traité de Diomède (Diom. *Gramm.* I 404,9): *aduerbia demonstrationem significant*, *ut* ecce, en, em *eqs*. Au contraire, les mots *hem*, *ehem* étaient qualifiés comme des interjections (Palaemon ap. Char. *Gramm.* p. 311, 12 B): *interiectiones... quae... significant... adfectum animi*, *uelut* heu, eheu, hem, ehem, eho *eqs*. Ce témoignage doit nous servir pour point de départ de toute analyse de textes et de distinction des mots dont l'orthographe dans les manuscrits ne permet pas de fixer la forme. C'est ce qui a été déjà fait dans le *Thesaurus L. L.* où l'on a défini le mot *em* comme suit: 'particula demonstrativa, fere id quod *ecce*, *en*', tandis que la fonction de l'interjection *hem* a été fixée de la manière suivante: 'varios animi stupefacti affectus exprimit, praecipue admirationem vel indignationem'; l'interjection *ehem* a été expliquée comme suit: '*ehem* est laeta exclamatio eius, qui rem de improviso supervenientem cum admiratione quadam excipit'. Or, M. Luck précise

les définitions proposées, en indiquant que *hem* appartient toujours à une interrogation, tandis que *ehem* n'a pas de sens interrogatif; ce mot sert à remplir une pause dans le discours.

Certaines réserves sont à faire à propos de l'interprétation linguistique des mots analysés par M. Luck. L'auteur veut voir, dans tous les mots en question, une seule et même articulation qu'il écrit [ε̃]; la différence consisterait, selon lui, d'une part dans l'intonation, d'autre part dans la quantité prosodique: *hem* a l'intonation montante (interrogative); *em*, bref, a l'intonation égale; *ehem*, long (à valeur de deux mores), a l'intonation égale. Or, cette description phonétique est insuffisante à plusieurs raisons. Tout d'abord, elle ne considère point l'aspiration qui distinguait, à ce qu'il paraît, le mot *em* des mots *hem*, *ehem*. L'aspiration a disparu, il est vrai, dans le latin littéraire, déjà à l'époque d'Auguste: mais elle subsistait encore au temps de Catulle, comme le montre l'épigramme 84 de ce poète; encore, dans les interjections, peut-on s'attendre à des traits phonétiques anomaux, qui n'apparaissent pas dans les éléments intellectuels du vocabulaire. Ainsi, il paraît bien possible que ce soit en effet l'aspiration, propre au mot *hem*, et le manque de l'aspiration dans *em* qui oppose un mot à l'autre. Il est plus difficile de fixer la valeur phonologique de l'-*h*- dans le mot *ehem*, car l'orthographe avec *h* peut être comprise comme le signe de la prononciation dissyllabique (comme dans *ahēnus*); mais l'aspiration réelle n'est pas non plus exclue dans ce mot.

Un autre détail qui soulève des doutes, c'est l'introduction dans la description de l'élément de l'intonation. D'une part, il faut remarquer que, toute vraisemblable qu'elle est, la supposition est purement hypothétique. Nous ne savons pas quelle était l'intonation dans les énoncés interrogatifs en latin classique. D'autre part, même si l'on accepte la supposition, cette intonation n'est pas un élément de la structure du mot: ce n'est que l'intonation de la phrase qui y peut entrer en jeu.

Un élément important, mais douteux, est la quantité syllabique des mots *em* et *ehem*. M. Luck parle de la quantité brève de *em* et de la quantité longue de *ehem*. Or, les différences de quantité n'y peuvent pas être constatées. Il est certain que le mot *ehem* avait la valeur de deux mores et qu'il pouvait occuper la place de deux syllabes brèves. Mais il ne me paraît pas possible que *em* puisse contenir un élément vocalique bref. Car il y avait là une voyelle nasale, et les voyelles nasales avaient en latin la quantité longue; il n'y avait pas dans le système phonologique latin de voyelles nasales brèves. Tout au plus pourrait-on parler de la valeur monosyllabique de *em* et de la valeur dissyllabique de *ehem*, mais même ce détail est difficile à être fixé par la métrique.

Enfin, il faut toucher à l'interprétation étymologique des mots étudiés. Tout d'abord, le mot *ēn* doit être éliminé de la discussion: ce mot ne peut pas être la même chose que *em*, *hem* ou *ehem*. Un échange de l'articulation finale dentale et labiale n'existe pas en latin. Du reste, le *-n* latin différait de ce qu'on écrivait *-m* non seulement par la place de l'articulation, mais également par le mode d'articulation, car *-n* était une consonne en principe identique à *n* placé au commencement ou au milieu du mot, tandis que la lettre *M* à la fin du mot ne marquait que la résonance nasale de la voyelle précédente. Ainsi le *ēn* latin n'a rien de commun avec *em*, *hem* et *ehem*.

Ces trois mots sont considérés comme provenant d'une même source; ils sont, d'après M. Luck, des interjections primaires. L'auteur n'accepte par conséquent pas l'hypothèse qui explique le *em* comme l'impératif du verbe *emere*. A mon avis, c'est à tort qu'il le fait. Le rapport du mot *em* au verbe *emere* (dans l'ancienne acception 'accipere', cf. Paul. Fest. 66 L) montre des liens évidents: il suffit de rappeler les textes que cite A. Ernout dans son *Dictionnaire Étymologique*, p. ex. Plaut. *Capt.* 859: *cedo manum.* :: *em manum*, où *em* a la valeur de *tene*. C'est ainsi que s'explique la construction de *em* avec le datif *tibi*, p. ex. dans l'expression *em tibi* (Ter. *Phorm.* 847; *Ad.* 790), ou *em tibi autem!* (Ter. *Ad.* 537), ou bien avec un objet personnel à l'accusatif: *em Dauom tibi!* (Ter. *Andr.* 841), *em eunuchum tibi* (Ter. *Eun.* 472); les constructions pléonastiques comme *accipe, em* (Ter. *Phorm.* 858) confirment cette interprétation. Il est clair que, la fonction d'adverbe une fois fixée, le mot a pu être employé dans un contexte où la traduction par 'accipe' n'était plus possible; c'est le cas d'emploi avec les propositions subordonnées: *em quo fretus sim* (Ter. *Andr.* 619), *em*

quo redactus sum (Ter. *Eun.* 237) etc. Mais de tels exemples ne contredisent en rien l'explication proposée. C'est au contraire cette hypothèse qui explique le manque de l'aspiration dans *em*. Quant à la consonne finale, elle a subi le changement régulier; la consonne *m* n'existant pas dans le système latin en fin de mot, le mot *em* a changé automatiquement en [ε̃] au moment où la voyelle finale a disparu. Pour ce qui est des mots *hem*, *ehem*, ils étaient sans doute des interjections primaires dès l'origine.

Enfin une remarque sur l'interprétation de *em* comme voyelle nasale [ε̃]: la question a été discutée à plusieurs reprises et la solution, formulée définitivement par Max Niedermann dans son admirable *Précis de phonétique historique du latin*, est, parmi les linguistes, reconnue depuis longtemps.

Jan Safarewicz (Kraków)

Dieter Timpe, Untersuchungen zur Kontinuität des frühen Prinzipats, Wiesbaden 1962, Historia, Einzelschriften, Heft 5.

Referując w ostatnim rozdziale swej pracy jej zasadnicze rezultaty, autor stwierdza m. in.: „Ciągłość władzy [cesarskiej] polegała najpierw na ciągłości rodowej tradycji Cezarów. Panowanie Klaudiusza oznacza stopniowe przejście od rodu do instytucji: Klaudiusz nie należał już do rodu Juliuszów, przejął jednak nomen Caesaris i augustowskie tradycje władzy. Klaudiusz i Neron, a jeszcze bardziej czterej cesarze [Galba, Otho, Witeliusz, Wespazjan], mogli coraz bardziej dystansować się od osoby poprzednika, nie naruszając jednak samej ciągłości instytucji i trydycji panowania".

Sformułowanie to jest ważne i trafne. Zapewne, w wielu pracach o wczesnym cesarstwie rzymskim można by spotkać się z poglądami bliskimi zacytowanemu, nigdzie jednak, o ile mi wiadomo, myśli te nie zostały wypowiedziane w sposób tak jasny i konsekwentny. Już to jedno stwierdzenie upoważniałoby do uznania dysertacji Timpego za istotny przyczynek do lepszego poznania form ustrojowych wczesnego cesarstwa. A przecież nie jest to jedyne jej osiągnięcie. Rekapitulacja wyników pracy podzielona jest na cztery rozdziały: Powstanie pryncypatu; Elementy władzy; Rodzina i instytucja; Republika i pryncypat. Każdy z nich zawiera po kilka punktów tezowych. Jednym z nich (z podrozdz. 3) jest wyżej cytowany. Są i inne godne bacznej uwagi, np. doskonała charakterystyka istoty opozycji senatorskiej (podrozdz. 4, punkt 3): „Opozycja senatu przeciw pryncypatowi jako takiemu zakłada ponadosobową instytucję i dlatego we wczesnym okresie w ogóle nie była możliwa. Opozycja kierowała się przeciw rodzinnemu władztwu Cezarów, najostrzej w próbie roku 41 skazania 'memoria Caesarum'. Pod hasłem 'libertas' rozumiano wówczas wolność od tyranii poszczególnych cesarzy, nie zaś żądanie jakiejś nowej formy ustroju państwa, przeciwstawnej 'monarchii'".

Oczywiście, nie wszystkie tezy pracy wydają się jednakowo ciekawe i nowe. Tak np. uwagi o roli armii i cesarza jako „imperatora" w kształtowaniu się potrzeby i koncepcji ciągłości władzy są ponad wszelką wątpliwość słuszne, wnoszą jednak stosunkowo mało myśli do poglądów reprezentowanych w nauce już wcześniej. Zrozumiałe jednak, że autor nie mógł pominąć i tego aspektu władzy cesarskiej i musiał go uwzględnić dla pełności obrazu. Są — z drugiej strony — pewne pominięcia. Tak np. chyba zbyt mało uwagi poświęcono roli prowincji. Masy ich ludności wywierały pewien nacisk na kształtowanie się form ustrojowych i faktów politycznych. Idea cesarza jako opiekuna prowincji była, jak się zdaje, dość silnie rozpowszechniona w krainach Imperium, co z kolei narzucało konieczność pojmowania jego władzy jako instytucji. Tak samo wypadałoby jeszcze silniej podkreślić moment psychologiczny — przywiązanie do rodziny panującej i do samej instytucji władztwa jednoosobowego, jako zapewniającej „panem et circenses" — wśród mas mieszkańców stolicy.

Zasadniczy trzon pracy to szczegółowe analizy w układzie chronologicznym wydarzeń i kwestii wiążących się z każdorazową zmianą na tronie od 14 do 69 r. Ta część pracy jest więc rozważaniem

pewnych węzłowych zagadnień wewnętrznej historii Rzymu w ciągu prawie dokładnie półwiecza. Jest interesujące, również i z metodologicznego punktu widzenia, kreślenie obrazu tej dramatycznej epoki z tak obranych punktów obserwacyjnych.

Są jednak w pracy pewne luki. Tak np. nie można rozważać i należycie zrozumieć wzajemnych stosunków między Klaudiuszem i senatem bez uwzględnienia próby restauracji republiki przez Aruncjusza Skryboniana. Ta nieudała próba rewolty namiestnika Dalmacji wpłynęła decydująco na postawę cesarza wobec senatu. Tymczasem w pracy o tej sprawie nie znajdziemy nawet wzmianki. Oczywiście, formalnie pominięcie jest usprawiedliwione, w istocie jednak niezmiernie utrudnia wniknięcie w sens wielu wydarzeń z czasów panowania Klaudiusza. Tego typu pominięć można by wskazać więcej. Częściowo były one nie do uniknięcia ze względu na znaczny okres czasu, który praca omawia, jak i z powodu bogactwa tematyki w niej poruszanej.

Dysertacja Timpego, sumienna, rzeczowa, wnosząca wiele ciekawych spostrzeżeń i jasno sformułowanych stwierdzeń, zasługuje na życzliwe przyjęcie przez wszystkich, którzy poświęcają swe studia początkom rzymskiego cesarstwa.

Aleksander Krawczuk (Kraków)

Josef Dobiáš, Dějiny československého území před vystoupením Slovanů, Praha 1964, Československá akademie věd, ss. 475, 22 tabl., 2 mapy.

Naukowe credo autora jasno i niedwuznacznie zostało ujęte w tytule książki, która traktuje o dziejach terytorium dzisiejszej Czechosłowacji przed pojawieniem się na nim Słowian. Jak wynika z przedmowy, pracę nad tym dziełem autor rozpoczął jeszcze w 1918 r., a więc w roku odzyskania niepodległości i zjednoczenia się we wspólnym organizmie państwowym Czech z Morawami i Słowacji, a zakończył ją w kwietniu 1962 r. Wierny swojemu założeniu, w krótkim, ale bardzo bogatym w treść wstępie autor stara się wykazać, że onomastyka badanego terytorium, przed pojawieniem się na nim Celtów, później Germanów i wreszcie Słowian, wiąże się z Ilirami. Wśród iliryjskich, jego zdaniem, nazw wymienia też takie, jak Kalisia i Askaukalis (s. 7), co już wprowadza pewne wątpliwości. Następnie rozważania autora poświęcone są okresowi celtyckiemu na terytorium Czechosłowacji. Autor wymienia szereg nazw geograficznych pochodzenia, jego zdaniem, celtyckiego, w niektórych tylko wypadkach podkreśla niejasne pochodzenie, celtyckie lub germańskie, takich nazw, jak dzisiejsze Karkonosze czy Jesioniki. Wśród plemion celtyckich zamieszkujących badane terytorium wymienia Wolków-Tektosagów, których pozostałością mieli być późniejsi Kotynowie, Bojowie i być może Tauryskowie. Ludność celtycka dzisiejszej Czechosłowacji nawiązała kontakty z państwem rzymskim i były one, zdaniem autora, częściej wrogie niż przyjacielskie. Dopiero w tzw. okresie germańskim terytorium dzisiejszej Czechosłowacji wchodzi w pełni w orbitę oddziaływania wływów imperium rzymskiego. Najpierw traktuje autor o Markomanach i Kwadach, dwu plemionach germańskich, które odegrały znaczną rolę, zwłaszcza w okresie rządów Marka Aureliusza. Autor wysuwa bardzo ostrożne, ale równocześnie jednoznaczne przypuszczenie, że Markomanowie siedzieli na środkowym Połabiu już w II w. p.n.e. (s. 75). Dalej przedstawia, jak to wśród ciągłych walk z Rzymianami dochodzi wreszcie do opanowania przez Markomanów terytorium dzisiejszych Czech i Moraw, które stanowiły dla nich naturalną, ze wszystkich niemal stron łatwo obronną twierdzę. Decydującą rolę odegrał tu markomański król Marbod, wychowany zresztą jako zakładnik w Rzymie. Autor wspomina „wielkie plemię wandalskich Lugiów" (s. 95) i wchodzące w ich skład „plemię Silingów, które dało nazwę dzisiejszemu Śląskowi" (s. 95). Staje tu więc zdecydowanie na stanowisku tzw. teorii germańskiej, lansowanej przez nacjonalistów niemieckich, pomijając bez dyskusji poglądy badaczy, przede wszystkim słowiańskich, odrzucających wspomnianą teorię. Polityka Marboda stała się z czasem groźna i niebezpieczna dla samego Rzymu, który go przecież wysunął na to stanowisko, by przez postawienie go na czele zależnego dzięki niemu od Rzymu państwa klienckiego zapewnić sobie ochronę przed atakami plemion „barbarzyńskich".

Miejsce Marboda, zmuszonego do szukania schronienia na terytorium Italii, zajął Katualda, ale i on niedługo utrzymał się przy władzy. Wreszcie jego miejsce zajął znowu dzięki rzymskiej interwencji i pomocy Wannius, Kwad z pochodzenia. Wiele uwagi poświęca autor próbom uściślenia zasięgu terytorialnego zarówno państwa Marboda, jak później Wanniusa, gdyż ulegały one poważnym wahaniom. Nie stara się jednak wyjaśnić wewnętrznych przyczyn tego zjawiska, ani też nie zwraca uwagi na konsekwencje gospodarcze tego rodzaju przesunięć. Nie wyjaśnia, dlaczego ustanowieni przez Rzym królowie, jak Marbod, Wannius i inni, którym Rzymianie umożliwili dokonanie zamachów stanu i zagarnięcie władzy, po pewnym czasie zwracali się przeciw swoim „dobroczyńcom" i „sprzymierzeńcom". Wanniusa spotkał przecież los podobny do losu wygnanego przez niego Marboda. Władzę zaś po nim zagarnęli jego dwaj siostrzeńcy Wangio i Sido, a po śmierci Wangiona zajął jego miejsce bliżej nie znany i trudny do zidentyfikowania Italicus, być może jego syn o z łacińska brzmiącym imieniu. Szkoda, że autora nie zainteresowało bliżej to tak bardzo już rzymskie imię tego nowego władcy germańskiego, lojalnie, jak się należy spodziewać, wypełniającego obowiązki klienta wobec Rzymu. Następnie autor omawia wydarzenia na terytorium Markomanów i Kwadów po wymarciu miejscowych, rodzimych dynastii panujących. Stosunki między tymi plemionami a Rzymem układały się od tego czasu raczej nieprzyjaźnie i dopiero za Antonina Piusa (138—161) udało się Rzymowi znowu uzyskać hegemonię i narzucić Kwadom króla, o czym świadczy moneta rzymska, wybita w latach 140—144, z napisem rex Quadis datus. Niedługo jednak Rzymianie utrzymali swoją przewagę, bo już za Marka Aureliusza (161—180) doszło do wybuchu tzw. wojen markomańskich. Przyczynę wybuchu tych wojen widzi autor nie tylko w „wojowniczości i chęci zysku, naturalnego u młodych i zdrowych »barbarzyńców«" (s. 194), ale również w nacisku ze strony jakichś, bliżej nie określonych, plemion, siedzących poza limesem naddunajskim. Nacisk ten miał swoje centrum gdzieś na Zakarpaciu i spowodowany miał być, zdaniem autora, wędrówką Gotów, którzy ze swoich siedzib nad dolną Wisłą mieli ruszyć w połowie II w. n.e. na południowy wschód, do swych późniejszych siedzib nad Morzem Czarnym (s. 194). Czy były jakieś przyczyny wewnętrzne, tak na terenie państwa rzymskiego, jak i na obszarach zamieszkanych przez „barbarzyńców", o tym autor nie wspomina. W wojnach markomańskich wzięły udział przeciw Rzymowi liczne plemiona, które autor skrzętnie wylicza i wymienia, i stara się nawet określić bliżej ich przynależność etniczną. Z zestawienia tego wynika wyraźnie, że Słowian tam nie było. Pewną niejasność widzi autor przy Kostobokach, ale i tych, przy swej tendencji do unikania Słowian przed wyznaczonym im w tytule pracy terminem, zalicza — choć z wahaniem — do Traków. Wahanie to wyniknęło u autora być może stąd, że radziecki badacz O. W. Kudrjawcew w swojej pracy Костобоки. Их расселение и етническая принадлежность (из истории племен Европы во II в. н. э.) (w: Исследования по истории балкано-дунайских областей в период римской империи и статьи по общим проблемам древней истории, Москва 1957) s. 73 zupełnie wyraźnie stwierdza: „Kostobokowie-Słowianie", a autor cytując wymienioną pracę następująco przedstawia zdanie radzieckiego badacza na temat pochodzenia etnicznego Kostoboków: O. W. Kudrjawcew... 11 nn. [mylne podanie strony, gdyż jest to strona karty tytułowej, uwaga moja] uważa dokładne oznaczenie ich przynależności etnicznej przy znanym wymieszaniu plemiennym naddunajskich barbarzyńców... za niemożliwe" (s. 229—230, notka 32). Po wojnach markomańskich, które przez swój wyniszczający charakter w znacznym stopniu złagodziły przeludnienie terytorium plemiennego Markomanów i Kwadów, a które — zdaniem autora — było też jedną z przyczyn wybuchu tych wojen (s. 221), Markomanowie nadal zamieszkiwali teren dzisiejszych Czech i Moraw, w ciągu III w. mieli, według autora, utrzymywać przyjazne stosunki z Wandalami-Lugiami z terenu dzisiejszego Śląska, a na obszar dzisiejszej Słowacji w okresie tym przez przełęcz Dukielską miały się przedostać jakieś bliżej nie określone żywioły wandalskie, zajmując tereny opuszczone zupełnie przez resztki dawniejszej ludności iliryjskiej i celtyckiej. W ten sposób kontynuacja germańskiego zasiedlenia terytorium dzisiejszej Czechosłowacji została zapewniona. Autor, śledząc dalsze losy Markomanów i Kwadów na badanym terytorium, doprowadza czytelnika do momentu śmierci cesarza Walentyniana I w dniu 17 listopada 375 r. na zawał serca, wywołany zdenerwowaniem

podczas rokowań z posłami Kwadów. Od tego momentu Rzym musiał zaniechać swojej ekspansji na tereny na północ od Dunaju. Tu autor znowu nie stara się zwrócić uwagi na stosunki wewnętrzne państwa rzymskiego, jak gdyby nie miały one wpływu na wydarzenia polityczne. Od 376 r. obserwuje się w Europie wielkie ruchy plemienne pociągające za sobą przemieszczanie się jednych i pojawianie się zupełnie nowych, dotąd nie znanych plemion. Wśród tych ostatnich bardzo wielką rolę odegrali Hunowie. Ich bowiem uważa wielu badaczy, a wśród nich również autor omawianej pracy (s. 300) za sprawców tego ruchu plemion, znanego w historiografii jako „wędrówki ludów". Wiadomości o Markomanach i Kwadach zanikają niemal zupełnie wśród tego zamieszania dziejowego, ale autor bardzo cierpliwie i dociekliwie stara się je odszukać. Jeśli idzie o Markomanów, to dochodzi do przekonania, że po 451 r. resztki tego plemienia utrzymały się na terytorium Czech, chociaż źródła pisane już o nich więcej nie wspominają (s. 303). Kwadowie natomiast nadal mieli się utrzymać na terytorium Słowacji, chociaż już pod innymi nazwami, np. Swebów (s. 304) czy Suawów (s. 308). Obok nich przesunęły się przez terytorium Czechosłowacji także inne plemiona germańskie, wśród których największe znaczenie mieli Longobardowie; oni to odchodząc w 568 r. do Italii mieli pociągnąć za sobą resztki innych plemion germańskich zamieszkujących ziemie czechosłowackie i w ten sposób ziemie te zostały opróżnione, co umożliwiło Słowianom ich zajęcie (s. 308). Pracę swoją autor zamyka rozdziałem omawiającym stosunki wewnętrzne na badanym terytorium w tzw. okresie germańskim. Mówi tu o podstawowych zajęciach ludności germańskiej, do jakich należała uprawa roli i hodowla, wspomina też, że zajmowano się rzemiosłem, przy czym dużą rolę w produkcji odgrywać mieli niewolnicy, rekrutujący się z pierwotnej ludności tych terenów (s. 323). Handel, zdaniem autora, nie odgrywał większej roli w życiu gospodarczym tutejszych Germanów. Ludność germańska za swoje produkty rolne tylko wyjątkowo miała brać pieniądze (s. 324), a przedmioty zbytku nabywano drogą wymiany. Autor usiłuje odkryć szlaki komunikacyjne przechodzące przez terytorium Czechosłowacji, a wykorzystywane przez kupców rzymskich. Najważniejszym u nich był tzw. „szlak bursztynowy", łączący Morze Adriatyckie z Morzem Północnym i Bałtykiem (s. 327). Jeżeli chodzi o ustrój społeczny czechosłowackich Germanów, to autor określa go, zupełnie słusznie, choć nie wyciąga z tego dalszych wniosków, jako ustrój demokracji wojskowej (s. 331). Nic natomiast nie wspomina o zróżnicowaniu majątkowym i społecznym oraz o związanych z tym tarciach wewnętrznych o podłożu klasowym. Do pracy dołączone są indeksy: rzeczowy i autorów oraz bardzo obszerna i cenna bibliografia.

Omawiana praca jest podsumowaniem, niestety z niemarksistowskich pozycji, dotychczasowego stanu badań nad dziejami ziem czechosłowackich w pierwszej połowie I tysiąclecia naszej ery. Autor w tradycyjny sposób potraktował antyczne przekazy źródłowe, nie biorąc pod uwagę klasowej postawy ich autorów. Podobnie postąpił w stosunku do historiografii nowożytnej, nie robiąc różnicy między literaturą starszą a nowszą, w bardzo skromnym stopniu uwzględniając wyniki badań archeologicznych i, co jeszcze bardziej zadziwiające, nie ustosunkował się z należytą i konieczną ostrożnością do dociekań i wniosków nacjonalistycznych lub wręcz hitlerowskich badaczy niemieckich tego okresu.

Eugeniusz Konik (Wrocław)

C. Daicoviciu, E. Petrovici, Gh. Stefan, La formation du peuple roumain et de sa langue, Bucarest 1963, ss. 65, mapa 1.

Zaliczany do grupy romańskiej język rumuński stanowi zjawisko wyjątkowe, panuje bowiem w kraju, który już w dobie późnego cesarstwa rzymskiego utracił wszelkie kontakty ze światem łacińskim. Sprawa powstania i przetrwania tego języka w całkowitej izolacji spowodowanej otoczeniem słowiańskim, węgierskim, wpływami tureckimi i in. pasjonowała od dawna językoznawców i historyków. Dyskusja, w której nierzadko zasadniczą rolę odgrywały zupełnie nienaukowe względy polityczne, rozpoczęła się jeszcze pod koniec XVIII w. (J. F. Sulzer). Włączyli się do niej historycy

rumuńscy (S. Micu-Klein) i obcy (Roesler, Mommsen, Alföldi). Zależnie od odpowiedzi dawanych na pytania, gdzie i kiedy powstał naród rumuński i jego język, można podzielić wszystkich badaczy na zwolenników tzw. „teorii imigracji" lub „teorii kontynuacji".

Obrońcy imigracji przyjmują, że naród rumuński nie ma nic albo bardzo niewiele wspólnego ze starożytnymi mieszkańcami Dacji oraz że romańskość języka tłumaczyć należy wtórną romanizacją okręgów karpackich i naddunajskich przez koczowników wołoskich, którzy we wczesnym średniowieczu wyemigrowali z Półwyspu Bałkańskiego. Opierają się oni na fakcie opuszczenia Dacji przez Rzymian w 271 r. n.e. połączonego z przesiedleniem ludności do nowo utworzonych prowincji. Krok ten miał całkowicie zatrzeć skutki romanizacji, spowodował bowiem kilkuwiekowy regres kulturalny i gospodarczy Dacji, która stała się terenem wędrówek ludów germańskich, Hunów i wreszcie najliczniejszych Słowian. Twierdzenie o imigracji Wołochów opiera się na kilku nie zawsze jasnych wzmiankach autorów bizantyjskich.

Strona przeciwna odrzuca możliwość ponownej romanizacji przez ludy wołoskie, romańskość zaś języka tłumaczy zachowaniem się ludności dako-rzymskiej w Dacji po jej opuszczeniu przez administrację imperium. Ta autochtoniczna ludność przetrwała aż do początków II tys. n.e., kiedy to ostatecznie wykształcił się język rumuński, którego charakter jest wynikiem kontynuacji rzymskich tradycji.

I jedna, i druga hipoteza przybierają w zależności od nastawienia politycznego, metody i in. różne formy od skrajnych, przyjmujących np. ostateczne wykształcenie się języka rumuńskiego na Bałkanach i przeniesienie go w formie gotowej za Dunaj, czy przeciwnie, wykluczających jakiekolwiek migracje i zakładających nawet „czystą romańskość" Rumunów (teoria wykluczająca udział Słowian w procesie kształtowania narodu i języka rumuńskiego), do umiarkowanych, które drogą pośrednią próbują wyjścia z impasu i osłabienia dyskusji (np. teza o wielokrotnych migracjach idących w różnych kierunkach). Najczęściej przyczyną błędnych rozwiązań jest fałszywe założenie metodologiczne przyjmujące a priori jedną czy drugą teorię oraz badanie zagadnienia etnogenezy w oderwaniu, bez uwzględniania wszystkich okoliczności jej towarzyszących i ciągłości wielowiekowych przemian, w których wyniku ukształtował się naród rumuński i jego język.

Autorowie omawianej pracy opowiadają się za kontynuacją, nie negując przy tym istnienia różnorodnych czynników uczestniczących w procesie etnogenezy. Większa część książki poświęcona jest więc przedstawieniu dowodów na poparcie tej tezy. Zastosowana przez nich metoda współpracy archeologa, lingwisty i historyka i bogaty rodzajowo wachlarz argumentów przekonują, nie można się jednak oprzeć wrażeniu, że książka przygotowana była w pewnym pośpiechu, w związku z czym niektóre zagadnienia (np. problem romanizacji Daków, s. 15—18) potraktowane zostały zbyt pobieżnie lub skrótowo, nie wszystkie również, nawet w sprawach ważnych, stwierdzenia poparte są odpowiednimi dowodami, które, jak należy przypuszczać, autorowie mogliby przedstawić.

Książka stanowi pierwszy tomik przeznaczonej dla zagranicy serii Bibliotheca Historica Romaniae, której celem jest pokazanie udziału narodu rumuńskiego w dziejach i tworzeniu kultury ogólnoludzkiej oraz prawidłowe naświetlenie spornych i drażliwych problemów, jakich nie brak w historii Rumunii.

Andrzej Ładomirski (Wrocław)

Adrian Czermiński, Światło Witelona, Katowice 1964, Wyd. Śląsk, ss. 123, 23 ilustracje (w serii „Zasłużeni Ludzie Śląska").

Kiedy pojawiło się na półkach księgarskich popularne opracowanie monograficzne Adriana Czermińskiego o Witelonie, upłynęło 28 lat od ukazania się poprzedniej znakomitej, choć zwięzłej, monografii o życiu i twórczości tego pierwszego optyka, matematyka i astronoma w Polsce, napisanej

przez prof. Aleksandra Birkenmajera[1]. Jeżeli jednak prof. Birkenmajer oparł się na studiach źródłowych, przeprowadzonych osobiście, choć celem jego pracy była również popularyzacja, to Cz. ograniczył się do wykorzystania najaktualniejszej, głównie krajowej, literatury przedmiotu i zreferowania ostatecznych wyników badań oraz do beletrystycznego przedstawienia życia, epoki i zachowanych traktatów autora *Perspektywy*. Książka ujmuje estetyczną szatą graficzną, a przede wszystkim nieprzeciętnymi walorami stylistycznymi. Autor posługuje się różnymi środkami retorycznymi działającymi na wyobraźnię i uczucia odbiorcy, a tym samym decydującymi o popularnym ujęciu poważnego tematu, tak np. już pierwsze zdania książki i niektórych dalszych rozdziałów frapują nagromadzeniem pytań problemowych, pobudzających ciekawość. Na szczególne podkreślenie zasługuje obrazowość stylu, dzięki której książka o Witelonie znajduje się na pograniczu prozy naukowej i beletrystyki historycznej. Zamieszczenie na końcu reprodukcji XVI-wiecznych edycji *Perspektywy*, ilustracji związanych z jego epoką i działalnością naukową, a nawet karty kodeksu urbinackiego nr 265, odbitej z *Historii literatury polskiej* P. Chmielowskiego — S. Kossowskiego potęguje miłe wrażenie, jakie wynosi czytelnik przy powierzchownym zapoznaniu się z książką.

Jednakże te pozytywy w znacznym stopniu umniejsza fakt, że autor, usiłując wprowadzić czytelnika w aktualny stan badań nad Witelonem, tylko w części skorzystał z prac L. Wituskiego, C. Baeumkera i A. Birkenmajera[2], stanowiących podstawową bibliografię przedmiotu, i nie zapoznał się z oryginałami obydwu zachowanych dzieł Witelona. Podstawowymi źródłami Cz. przy referowaniu treści *Perspektywy* są monografie L. Wituskiego i A. Birkenmajera, a przy omawianiu treści traktatu *O najgłębszej przyczynie żalu za grzechy i o naturze demonów* głównie artykuły Pawła Trzebuchowskiego[3]. Z niepełnego wykorzystania literatury i zaniedbania lektury oryginałów dzieł Witelona wynikły błędy i nieścisłości obniżające znacznie wartość pracy.

I tak już na początku spotykamy wiadomość, iż Witelo wspomina w przedmowie do swego dzieła *Perspektywa*, że przebywał w Paryżu, że wrócił potem na Śląsk i wyjechał do Włoch na dalsze studia. Jednakże w przedmowie do *Perspektywy* nie ma takiej informacji. Witelo zresztą nigdzie nie zamieszcza tak pełnych danych biograficznych. O pobycie w Paryżu i o powrocie do Polski mówi natomiast traktat *O najgłębszej przyczynie*, gdzie ponadto spotykamy ważną wskazówkę, że już w 1262 r. Witelo przebywał w Padwie[4]. Padewski okres życia jest udokumentowany dwoma świadectwami znajdującymi się jednak nie w przedmowie do *Perspektywy*, ale w jej X księdze (prop. 70; 42). O tym, że w Padwie Witelo studiował prawo, dowiadujemy się z notatki kopisty paryskiego, który przepisywał Cod. Lat. 14790[5].

Drugi zarzut trzeba postawić autorowi za nieścisłą interpretację znanego miejsca *Perspektywy* (Lib. IV, prop. 28). Czerminski stwierdza, że „wrocławskiego Borku nie dało się odszukać" i że „Witelo użył polskiej nazwy Borek na określenie gaju, w którym dokonywał swoich spostrzeżeń nad zjawiskami światła, i że ów Borek był powszechnie używaną nazwą miejskiego lasku Wrocławia" (s. 10—11). A oto oryginalny tekst tego fragmentu: „Et huius simile accidit iuxta civitatem Wra-

---

[1] A. Birkenmajer, *Witelo, najdawniejszy śląski uczony*, Katowice 1936.

[2] L. Wituski, *O życiu i dziele optycznom Vitellona*, Poznań 1870; C. Baeumker, *Witelo, ein Philosoph und Naturforscher des XIII. Jahrhunderts*, Münster 1908; Birkenmajer, *o. c.*; idem, *Studia nad Witelonem*, Kraków 1921—1926; idem, *Witelo e lo studio di Padova*, Omaggio dell'Accademia Polacca... all'Università di Padova, Cracovia 1922, s. 147—168; idem, *Astronomowie i astrologowie śląscy w wiekach średnich*, Katowice 1937.

[3] P. Trzebuchowski, *O poglądach medycznych Witelona ze Śląska*, Wiadomości Lekarskie 1956, s. 182—185; idem, *O mistrzu Witelonie*, Wiedza i Życie 1956, s. 422—423; wydawnictwo omyłkowo zmieniło nazwisko autora na Trzebiatowski.

[4] *Studia nad Witelonem*, cz. I. *Epitome tractatus Witelonis De natura daemonum*, Archiwum Komisji do Badania Historii Filozofii w Polsce, t. II, Kraków 1926, s. 30: „Et istud audivi in Polonia, cum de Parisius [!] rediissem, humanos daemones telam ante silvam Gotzuordorf in cacuminibus arborum texuisse..."; s. 35: „Et tamen mulier quaedam Paduana confessa fuit sacerdoti cuidam hircum cornutum secum concubuisse, qui post concubitum disparuit nec amplius visus est; et istud accidit Paduae anno Domini M⁰CC⁰LXII⁰".

[5] Witelo, *Perspectiva*, lib. X prop. 70; lib. X prop. 42.

tislaviensem apud nemus villae Borec; visi sunt enim homines ibi in crepusculis altiores nemore illo alto. Et visus est lupus iuxta Ligniz, castrum Poloniae, aequalis altitudinis ipsi nemori". Z tekstu tego wynika, że Borek nie jest określeniem gaju, tylko wsi podwrocławskiej, którą wbrew sądowi Cz. udało się odnaleźć już Baeumkerowi (s. 210), przy czym forma bezpodmiotowa *visi sunt* zupełnie nie rozstrzyga kwestii, czy to były bezpośrednie informacje Witelona, czy też jakichś jego informatorów.

Na s. 56 czytamy: „Z przedmowy tej dowiadujemy się również o obserwacjach wspaniałego halo słonecznego w Padwie, o doświadczeniach [chyba: o spostrzeżeniach] czynionych w podziemnym jeziorku znajdującym się w grocie Covolo niedaleko Vicenzy oraz o tych, których dokonywał w czasie swego pobytu w Rzymie [o pobycie Witelona w Rzymie nie mówi żadne źródło], w siarczanych termach w okolicach Albano [winno być: Abano] i w Viterbo". Niestety informacje te są mylne, gdyż wiadomości o obserwacjach tych i o miejscach pobytu Witelona czerpiemy nie z przedmowy, ale z X ks. *Perspektywy* (Lib. X prop. 42, 70, 67).

Na s. 11 Cz. przy okazji wzmianki o Polsce w *Perspektywie* (Lib. X prop. 74) przytacza tekst łaciński: *circa elevationem 50 graduum.* Jednak wyrazu *elevationem* nie ma w oryginalnym tekście Witelońskim, jest tam *circa latitudinem 50 graduum.* Błąd ten posiada swe źródło na s. 12 monografii L. Wituskiego, który do oryginału przez pomyłkę wstawił własny termin „elevationem (elewacyą)". Gdyby jednak Cz. przeczytał uważnie obydwa cytaty poznańskiego uczonego z podanego wyżej miejsca *Perspektywy*, uderzyłyby go warianty: *latitudinem* na s. 10 i *elevationem* na s. 12, i skłoniłyby do weryfikacji ich przy pomocy oryginału w edycji bazylejskiej. W rozdziale „Powrót do kraju" Cz. opowiada, że przed 1262 r. Witelo powrócił na Śląsk, i na s. 38—40 daje barwny opis ówczesnego Wrocławia, przy czym okazuje się, że Witelo widział w panoramie wrocławskiej Wyspy Tumskiej kościół Św. Krzyża i Św. Bartłomieja, a także wieżę kościoła Św. Idziego. Wiemy natomiast, że dopiero książę Henryk Probus ufundował kościół Św. Krzyża w 1288 r. na pamiątkę zakończenia sporu i wojny z Tomaszem II biskupem wrocławskim, a kościół Św. Idziego wieży nie posiada.

Błędy zakradły się również do tytułu bazylejskiego wydania *Perspektywy* i do przekładu tego tytułu (s. 96); nie wiadomo, dlaczego wbrew oryginałowi mamy w tekście łacińskim „auctis" zamiast „aucti", a w tłumaczeniu: „Tegoż Alhazena księga *O zmierzchach i obłoku wschodzącym*" zamiast „księga *O zmierzchach i chmurach wstępujących*". Poza tym jest w książce sporo błędów korektorskich.

Oprócz omówionych uchybień uderzają w pracy zniekształcenia „zawołań" znajomych Witelona. Wilhelm z Moerbeke pochodzący z belgijskiej dziś, a w każdym razie flamandzkiej, a nie niemieckiej Brabancji doczekał się pisowni „ck", zamiast prawidłowej (s. 55). Drugi „Belg", Henryk Bate z Mechlinu, został przerobiony na „Balta" (s. 55); miejscowość włoska Abano na Wzgórzach Euganejskich koło Padwy została zdeformowana na „Albano" (s. 56); goliardzi zostali „golardami" (s. 43); niezachowane dzieło Witelona *De elementatis conclusionibus* (s. 94) zostało przekształcone na „De elementis conclusionis", a Mikołaj z Oresme, uczony francuski z XIV w., został Piotrem; nawet miasto powiatowe Jawor na Dolnym Śląsku otrzymało nową wersję miejscownika: „w Jaworzu" zamiast w Jaworze (s. 13).

Reasumując należy stwierdzić, że monografia Cz. ma dużą wartość popularyzacyjną. Szeroki ogół wykształconych czytelników odczuwał od dawna potrzebę tego rodzaju pracy, gdyż ostatnią wyczerpującą informacją o tym naszym pierwszym i wielkim uczonym była opublikowana w 1936 r. monografia A. Birkenmajera, dziś trudno dostępna. Tę rolę informacyjną książka po części spełnia. Byłoby jednak wskazane przy ewentualnym następnym wydaniu poprawić miejsca inkryminowane. To wybitnie podniesie jej wartość.

Jerzy Burchardt (Wrocław)

---

[6] Birkenmajer, *Witelo e lo studio di Padova*, s. 160—161.

LXI SPRAWOZDANIE

z czynności

POLSKIEGO TOWARZYSTWA FILOLOGICZNEGO

za czas od 14 X 1963 do 25 VI 1964

A

1. Sześćdziesiąte pierwsze Walne Zgromadzenie Polskiego Towarzystwa Filologicznego w dniach 27, 28 i 29 czerwca 1964 r. w Toruniu

LXI Walne Zgromadzenie PTF otworzył prezes Zarządu Głównego, prof. dr Kazimierz Kumaniecki, w Auli Collegium Minus Uniwersytetu Toruńskiego. Po przemówieniu prezesa, witając zebranych, zabrali kolejno głos: rektor Uniwersytetu Toruńskiego, prof. dr Antoni Swinarski, prezes Towarzystwa Naukowego w Toruniu, prof. dr Konrad Górski oraz gospodarz Zjazdu, dr Leon Witkowski. Następnie przedstawiono sprawozdanie z działalności Zarządu Głównego w okresie od 14 X 1963 do 25 VI 1964; sekretarz doc. dr Maria Cytowska złożyła sprawozdanie rzeczowe, skarbnik mgr Maria Szpachta sprawozdanie finansowe. W następnym punkcie porządku dziennego przedstawiciele kół regionalnych (w porządku alfabetycznym) odczytali kolejno swoje sprawozdania, po czym prof. dr Jerzy Krókowski złożył sprawozdanie Redakcji „Eos". W okresie sprawozdawczym ukazały się oba zeszyty rocznika LIII 1963 (33, 85 ark. wyd.). Jest on poświęcony pamięci prof. Stefana Srebrnego (miał to być rocznik jubileuszowy dla uczczenia 50-lecia pracy naukowej profesora) oraz prof. Stanisława Skiminy. Rocznik zawiera artykuły 33 autorów, przedstawicieli niemal wszystkich ośrodków filologii klasycznej w Polsce oraz Berlina, Brukseli, Leningradu, Lwowa. Wśród artykułów przeważają obcojęzyczne. Ponadto Redakcja przygotowała rocznik LIV 1964; z. 1 jest już gotowy do druku, z. 2 opracowany redakcyjnie.

Następnie doc. dr S. Oświecimski odczytał sprawozdanie Komisji Rewizyjnej w następującym brzmieniu: „Komisja Rewizyjna PTF w składzie: przew. — doc. dr Janina Czerniatowicz, członkowie dr Jan Horowski, doc. dr Stefan Oświecimski, dr Maria Pąkcińska, na posiedzeniu w dniu 26 VI 1964 stwierdziła zgodność zapisów z dokumentami kasowymi oraz celowość dokonanych wydatków (wyjaśnienia wymaga poz. nr 121). Wobec tego Komisja przedstawia wniosek o udzielenie absolutorium ustępującemu Zarządowi".

Następnie Walne Zgromadzenie wybrało dwóch członków Komisji Matki: prof. dra M. Brożka i prof. dra J. Łanowskiego, którzy wraz z trzema członkami wybranymi przez Zarząd Główny: prof. prof. R. Gostkowskim, J. Wikarjakiem i L. Witkowskim, przystąpili do opracowania listy wyborczej nowych władz Towarzystwa. W tym samym czasie zgodnie z porządkiem dziennym rozpoczęto dyskusję nad sprawozdaniami Zarządu Głównego, Redakcji „Eos" i poszczególnych kół. W dyskusji zabierali głos: prof. prof. Gostkowski, Pliszczyńska, Grużewski, Daniewski, Horowski, Gralak, Kalinowska, Grzymska, Chigerowa, Plewakowa, Danka, Wikarjak, Heza. Poza podkreśleniem wysokiego poziomu czasopisma „Eos" i jego poczytności za granicą dyskutanci zajmowali się sprawą pozycji łaciny w przyszłym zreformowanym liceum oraz formami propagowania wiadomości z kultury antycznej wśród społeczeństwa (organizowanie odczytów i konkursów).

Po wyczerpaniu dyskusji prof. Kumaniecki przekazuje przewodniczenie prof. Krókowskiemu, który poddaje pod głosowanie wniosek Komisji Rewizyjnej dotyczący udzielenia absolutorium ustępującemu Zarządowi. Wniosek przechodzi przez aklamację. W następnym punkcie porządku dziennego Komisja Statutowa (prof. prof. Brożek, Łanowski, Wikarjak, Ostrowski, Światłowska) przedstawiła projekt zmian niektórych punktów statutu Polskiego Towarzystwa Filologicznego. Po zaakceptowaniu tych zmian Walne Zgromadzenie zleciło Komisji prowadzenie dalszych prac

nad statutem oraz wybrało na podstawie głosowania jeszcze jednego członka Komisji, dra Leona Witkowskiego. Następnie przystąpiono do głosowania nad wnioskami Zarządu Głównego i poszczególnych kół. Zostały przyjęte wnioski następujące: 1. „Walne Zgromadzenie zleca Zarządowi Głównemu uczczenie pamięci prof. Stefana Srebrnego przez złożenie kwiatów na grobie Zmarłego"; 2. „Walne Zgromadzenie zleca Zarządowi Głównemu uporządkowanie i ujęcie w ewidencję majątku Towarzystwa: czasopism i książek znajdujących się w Krakowie i Poznaniu"; 3. „W porozumieniu ze skarbnikiem Zarząd Główny proponuje podwyższenie składki wpłacanej przez koła do Zarządu Głównego z 14 zł do 20 zł"; 4. „Koło Łódzkie prosi Zarząd Główny o zlecenie kołom, które nie urządzały dotąd olimpiad i konkursów dla młodzieży szkolnej, ażeby organizowały te imprezy na swoim terenie"; 5. „Koło Łódzkie przedkłada Walnemu Zgromadzeniu wniosek o zajęcie się sprawą ujednolicenia wymowy łacińskiej w procesie nauczania w szkołach średnich i na uniwersytetach polskich".

W ostatnim punkcie porządku dziennego przeprowadzono głosowanie nad nową listą Zarządu Głównego, w wyniku którego skład Zarządu przedstawia się następująco:

Przewodniczący: prof. dr Kazimierz Kumaniecki; zastępcy przewodniczącego: prof. dr Rajmund Gostkowski, dyr. Stanisław Ostrowski, prof. dr Jerzy Schnayder; sekretarz: doc. dr Maria Cytowska; skarbnik: mgr Maria Szpachta; członkowie Zarządu z Warszawy: dr A. Komornicka, prof. dr K. Michałowski, prof. dr I. Bieżuńska-Małowist, dr G. Pianko, doc. dr A. Szelest, doc. dr A. Świderek, prof. dr L. Winniczuk; członkowie Zarządu spoza Warszawy: prof. dr M. Brożek, prof. dr W. Madyda (Kraków), doc. dr J. Pliszczyńska (Lublin), doc. dr T. Błaszczyk (Łódź), prof. dr W. Steffen (Poznań), dr L. Witkowski (Toruń); zastępcy członków Zarządu spoza Warszawy: prof. S. Ostrowski (Białystok), mgr M. Wujtewiczowa (Gdańsk-Gdynia), mgr J. Gralak (Katowice), mgr A. Miętus (Kielce), mgr A. Wiśniewski (Olsztyn), mgr A. Trybus (Piotrków), mgr R. Rodzoń (Rzeszów).

Komisja Rewizyjna: doc. dr J. Czerniatowicz (Warszawa), dr J. Horowski (Poznań), doc. dr S. Oświecimski (Łódź), dr M. Pąkcińska (Warszawa), doc. dr O. Jurewicz (Warszawa).

Redakcja „Eos": prof. dr J. Krókowski, prof. dr J. Łanowski; sekretarze Redakcji: dr J. Mantke, mgr A. Szastyńska-Siemion.

Na posiedzeniu popołudniowym, które odbyło się pod przewodnictwem dyr. S. Ostrowskiego, wygłoszono następujące referaty: mgr Maria Witkowska, *Węzłowe zagadnienia naukowo-metodyczne na lektoratach łaciny i greki w szkolnictwie wyższym*; mgr Feliks Kamiński, *Praca nad tekstem łacińskim*. W dyskusji nad referatami zabierali głos: mgr Kalinowska, Frąkowa, Gralak, Wikarjakowa, Popielowa, Kaczmarkowski, Witkowski, Daniewski, Grzelakowska, Plewakowa. Dyskutanci poruszali następujące zagadnienia: sprawę skryptu do języka łacińskiego w akademiach medycznych oraz sprawę poziomu nauki tego języka w akademiach medycznych, szkołach dla pracowników służby zdrowia, farmaceutów i przyrodników. Dyskutowano nad poziomem lektoratów języka łacińskiego na poszczególnych wydziałach uniwersyteckich; postulowano konieczność stworzenia specjalnej komisji programowej dla opracowania programu łaciny i greki na odpowiednich lektoratach w szkołach wyższych; domagano się zorganizowania specjalnych kursów szkoleniowych dla lektorów języków klasycznych; podkreślano konieczność opracowania nowego wydania słownika łacińskiego wobec wyczerpania poprzednich wydań.

Drugiego dnia Zjazdu w czasie posiedzenia rannego pod przewodnictwem prof. dra J. Krókowskiego wygłoszono trzy referaty: doc. dr Zofia Abramowicz, *Najnowsze kierunki w badaniach homeryckich*; doc. dr Janina Pliszczyńska, *Problem autentyczności Dolonei*; doc. dr Irena Zawadzka, *Elementy arkadyjsko-cypryjskie w języku Homera*. Dyskutanci: prof. prof. Nadel, Gostkowski, Abramowicz, Danka, Kumaniecki, nawiązywali do sporów nad Homerem pluralistów z unitarystami opowiadając się po stronie tych ostatnich; podkreślali wartość dokonanego w ostatnich latach odczytania pisma linearnego B, zwłaszcza dla badań językoznawczych; zajmowali się kwestią istnienia eposu w epoce mykeńskiej oraz koniecznością porównania najdawniejszej epiki greckiej z analogiczną twórczością innych narodów.

W czasie posiedzenia popołudniowego pod przewodnictwem prof. dra R. Gostkowskiego jako pierwszy wygłosił referat prof. dr Wiktor Steffen, *A Zeusa stawała się wola. „Iliada" obrazem sporów i intryg na Olimpie*. W dyskusji zabierali głos prof. prof. Kumaniecki, Pliszczyńska, Abramowicz zgadzając się z koncepcją referenta. Po drugim referacie prof. dra B. Nadolskiego, *Rozwój humanizmu na Pomorzu*, ze względu na następny punkt programu, otwarcie wystawy pt. „Dzieła autorów klasycznych i humanistycznych, edycje XVI—XVIII wieku w księgozbiorach pomorskich", i spóźnioną już porę dyskusja nie mogła się odbyć.

Ostatniego dnia Zjazdu na posiedzeniu pod przewodnictwem prof. dra W. Steffena mgr Henryk Wójtowicz wygłosił referat pt. *Humanizm Homera*. Dyskutanci: prof. prof. Gostkowski, Abramowicz, Łanowski, Danka, Chigerowa, Ładosz, Horowski, Małunowicz, podkreślali, iż referent umiejętnie uwydatnił w *Iliadzie*, „poemacie szczęku broni", obecność wielu elementów pochodzących z życia pokojowego. Po podsumowaniu dyskusji prof. dr Steffen jako prezes Koła Poznańskiego wysunął propozycję, aby przyszłe Walne Zgromadzenie odbyło się w Poznaniu. Następnie prezes Towarzystwa dokonał zamknięcia Zjazdu w bardzo gorących słowach dziękując Kołu Toruńskiemu za poniesione trudy.

2. Działalność Zarządu Głównego za czas od 14 X 1963 do 25 VI 1964 r.

W okresie sprawozdawczym Zarząd Główny odbył trzy posiedzenia, na których omawiano sprawy bieżące oraz przygotowywano program Walnego Zgromadzenia w Toruniu. Towarzystwo zabierało wielokrotnie głos w dyskusji toczącej się w związku z przygotowywaną reformą szkoły średniej posyłając do Ministerstwa Oświaty swe uwagi dotyczące pozycji języka łacińskiego w zreformowanym liceum ogólnokształcącym.

Towarzystwo utrzymuje kontakt z *l'Année philologique*, dokąd posyła materiały bibliograficzne informujące o drukowanych pracach filologów polskich. Dr Gabriela Pianko wysłała już materiały za rok 1963. Został również wykończony i czeka na wydanie III tom *Bibliografii filologii klasycznej w Polsce w latach 1955—1960*. Obecnie dr Pianko pracuje nad tomem IV *Bibliografii*. Otrzymał już także formę nadającą się do druku tom obejmujący materiały bibliograficzne XIX w. Zarząd Główny usiłował zorganizować w czerwcu 1964 r. wycieczkę do Grecji, jednak mimo wielkich starań zamiaru tego nie udało się zrealizować.

Towarzystwo liczy 527 członków zgrupowanych w 14 kołach.

3. Stan finansowy

LXI ZESTAWIENIE DOCHODÓW I ROZCHODÓW POLSKIEGO TOWARZYSTWA FILOLOGICZNEGO

Przychody:		
1. Saldo na dzień 1 X 1963:		
a. Bank	92707,02	
b. Kasa	5668,45	
c. Dłużnicy	13440,98	
d. Wzrost zapasu wydawnictw	3759,20	
		115575,65
2. Składki członkowskie		6234,—
3. Dotacje PAN		166000,—
		287809,65

Rozchody:		
1. Płace		9000
2. Bezosobowy fundusz płac		
a. Akc. pop.-ośw.	6670,20	
b. Bibliografia	2502,—	
c. Maszynopisanie	50,—	9222,20
3. Podróże służbowe		14428,80
4. Wydatki biurowe		
a. Materiały biurowe	309,90	
b. Porto	1099,80	
c. Usługi obce	1240,—	2649,70
5. Wymiana zagraniczna		10214,45
6. Wydawnictwa		107482,—
		152997,15
Saldo na dzień 24 VI 1964		
a. Bank	88825,82	
b. Kasa	6020,75	
c. Dłużnicy	39965,93	134812,50
		287809,65

SPRAWOZDANIA KÓŁ PTF

1. Sprawozdanie Koła Białostockiego

Działalność Koła została zawieszona. Kurator koła — Sylwester Ostrowski.

Koło liczy 17 członków.

2. Sprawozdanie Koła Gdańsko-Gdyńskiego

Zarząd: przew. — mgr Maria Wujtewicz, sekr. — mgr Feliks Wujtewicz, skarbnik — mgr Barbara Mossakowska; Komisja Rewizyjna — mgr Adela Sławińska, mgr Maria Illukiewicz.

Zebrania naukowe:

1. Mgr M. Gurbisz, mgr M. Wujtewicz: *Sprawozdanie z LX Walnego Zgromadzenia PTF.*
2. Mgr F. Wujtewicz: *Najważniejsze zagadnienia w nauczaniu języka łacińskiego.*
3. Dr L. Witkowski: *Filologia klasyczna w NRD. Nauczanie języków klasycznych w NRD.*
4. Mgr Z. Sikora: *Nauczanie łaciny we Francji.*
5. Mgr A. Guziński: *Momenty wychowawcze w lekturze łacińskiej klasy X i XI.*
6. Mgr Z. Sikora: *Nowości wydawnicze w zakresie antyku.*

Pogadanki dla szkół: wygłoszono 4 pogadanki dla szkół, zorganizowano wieczór łaciński *Ludi Latini* powtarzany w szeregu szkół w Gdyni, a także konkurs ze znajomości kultury antycznej oraz ze słówek łacińskich dla młodzieży Gdyni, Gdańska i Tczewa.

Koło współpracuje z zespołem nauczycieli języka łacińskiego Wojewódzkiego Ośrodka Metodycznego.

Koło liczy 14 członków.

3. Sprawozdanie Koła Katowickiego

Zarząd: przew. — mgr Leon Kosyrczyk, zast. przew. — mgr Józef Gralak, sekr. — mgr Wanda Gądek, skarbnik — mgr Zdzisław Paździora.

Zebrania naukowe:

1. Mgr Z. Paździora: *Sprawozdanie z LX Walnego Zgromadzenia PTF.*
2. Prof. dr W. Madyda: *Kompozycja „Metamorfoz" Owidiusza.*
3. Mgr J. Gralak: *Spotkanie kultury Wschodu i Zachodu na podstawie badań archeologicznych prof. Michałowskiego.*
4. Mgr J. Gralak: *Omówienie nowych programów języka łacińskiego.*

Koło liczy 17 członków.

4. Sprawozdanie Koła Kieleckiego

Zarząd: przew. — mgr Adam Miętus, sekr. i skarbnik — mgr Zofia Siedlecka, członkowie Zarządu — mgr Eugenia Żukowa (Jędrzejów), dr Janusz Daniewski (Busko).

Zebrania naukowe:

1. Mgr Z. Sadowska, mgr A. Miętus: *Sprawozdanie z LX Walnego Zgromadzenia PTF.*
2. Mgr Z. Kwiecińska: *Rozważania na temat metod nauczania i wartości wychowawczych lektury Juliusza Cezara.*
3. Dr J. Daniewski: *Nauczanie łaciny w świetle uchwał XIII Plenum PZPR.*
4. Mgr A Miętus: *Wybór listów Cycerona w wyd. M. Plezi.*
5. Mgr A. Miętus: *Znajomość i wpływ listów Cycerona od epoki Renesansu.*
6. Mgr Z. Sadowska: *„Przemiany" Owidiusza ze wstępem J. Krókowskiego.*
7. Mgr A. Miętus: *Informacje bibliograficzne.*
8. Mgr A. Miętus: *Alkifrona „Listy heter".*

Koło liczy 26 członków.

5. Sprawozdanie Koła Krakowskiego

Zarząd: — przew. — prof. dr Mieczysław Brożek, zast. przew. — mgr Danuta Zazulowa sekr. — dr Jan Kołtowski, skarbnik — mgr Julia Mrukówna, członkowie Zarządu — mgr Zofia Kwiecińska, mgr Stanisław Krwawicz, mgr Wilhelm Treksler, mgr Krystyna Weyssenhoff, mg, Stanisław Żurek; Komisja Rewizyjna — prof. Józef Pletnia, mgr Zofia Zamiejska.

Zebrania naukowe:

1. Dr R. Turasiewicz: *Stanowisko bezżennych w Sparcie epoki klasycznej.*
2. Prof. dr M. Plezia: *List Arystotelesa do Aleksandra Wielkiego.*
3. Prof. dr M. Brożek: *Uwagi do wczesnych dziejów literatury rzymskiej.*
4. Prof. dr J. Wolski: *Nowe wytyczne i założenia historii starożytnej.*
5. Mgr S. Stabryła: *Giraudoux a dramat grecki.*
6. Mgr J. Korpanty: *Najnowsze wiadomości o starożytnej marynarce greckiej.*
7. Prof. dr M. Brożek: *Metody pracy w nowych warunkach nauczania łaciny.*
8. Prof. dr M. Plezia: *Dwa nowe fragmenty poezji greckiej.*
9. Prof. dr J. Safarewicz: *Rozwój końcowych spółgłosek zwartych w języku łacińskim.*

Członkowie Koła współpracowali z sekcjami języka łacińskiego Okręgowych Ośrodków Metodycznych w Krakowie, Rzeszowie, Kielcach, Katowicach i Łodzi.

Koło liczy 66 członków.

6. Sprawozdanie Koła Lubelskiego

Zarząd: przew. — doc. dr Janina Pliszczyńska, zast. przew. — prof. dr Stanisław Łoś, sekr. — mgr Seweryna Kunicka, skarbnik — dr Krystyna Stawecka, od kwietnia 64 — mgr Henryk Wójtowicz.

Zebrania naukowe:

1. Prof. dr J. Łanowski: *Kłopoty tłumacza. (Nad „Alkestis" i „Medeą" Eurypidesa).*
2. Prof. dr J. Łanowski: *Gawęda o Macedonii.*
3. Prof. dr R. Gostkowski: *Znaczenie sztuki antycznej.*
4. Dr A. Komornicka: *Z kongresu epigrafików z okazji 100-lecia Corpus Inscriptionum Latinarum.*
5. Doc. dr J. Pliszczyńska: *Motyw opisu tarczy w kompozycji „Iliady" i „Eneidy".*
6. Mgr M. Kaczmarkowski: *Składnia przytoczenia w „Satiricon" Petroniusza.*
7. Mgr H. Podbielski: *Wstępne uwagi na temat najstarszej poezji hymnicznej.*
8. Mgr M. Kaczmarkowski: *Sprawozdanie z sesji naukowej Polskiego Towarzystwa Językoznawczego w Krakowie.*

Koło liczy 33 członków.

7. Sprawozdanie Koła Łódzkiego

Zarząd: przew. — doc. dr Tadeusz Błaszczyk, zast. przew. — mgr Zofia Kalinowska, sekr. — mgr Ryszard Danka, skarbnik — mgr Stanisława Grzelakowska, członkowie Zarządu — doc. dr Marian Golias, prof. dr Rajmund Gostkowski, doc. dr Beniamin Nadel, doc. dr Stefan Oświecimski, mgr Tamara Simla; Komisja Rewizyjna — mgr Waleria Kaiser, mgr Bronisława Krajewska, mgr Zofia Lisikowa.

Zebrania naukowe:

1. Mgr S. Grzelakowska: *Rzymianie w Istrii.*
2. Doc. dr A. Świderek: *O londyńskiej konferencji papirologów.*
3. Doc. dr S. Oświecimski: *Horacy w szkole.*
4. Mgr A. Trybus: *Z zagadnień nauczania słownictwa łacińskiego.*
5. Doc. dr B. Nadel: *Wpływy rzymskiej inwektywy politycznej u Józefa Flawiusza.*
6. Dr J. Horowski: *Nauczanie łaciny, czy tylko bierne*?
7. Doc. dr M. Golias: *Julian Apostata.*

Koło Łódzkie współpracuje z kołami Piotrkowskim i Poznańskim, a także z sekcją języka łacińskiego Okręgowego Ośrodka Metodycznego. Koło zorganizowało konkurs szkolny ze znajomości słownictwa łacińskiego oraz konkurs ze znajomości kultury klasycznej. Członkowie Koła wygłaszali w szkołach odczyty popularnonaukowe (mgr Kalinowska, Lisikowa, Macherowa).

Koło liczy 33 członków.

8. Sprawozdanie Koła Olsztyńskiego

Zarząd: przew. — mgr Antoni Wiśniewski, sekr. — mgr Leon Masiulanis, skarbnik — mgr Maria Mirecka

Zebrania naukowe:

1. Mgr L. Masiulanis: *Wykorzystanie analogii w nauczaniu deklinacji i koniugacji.*
2. Mgr A. Wiśniewski: *Starożytność o religii.*

Koło liczy 11 członków.

9. Sprawozdanie Koła Piotrkowskiego

Zarząd: przew. — mgr Adam Trybus, sekr. — mgr Irena Kmiecik, skarbnik — mgr Jadwiga Ludwikowska.

Zebrania naukowe:

1. Prof. dr M. Brożek: *Cyceron w procesach de repetundis.*

2 Prof. dr M. Brożek: *Tłumaczenie literackie z laciny.*

3. Mgr A. Trybus: *Bodźce mobilizujące i hamujące w pracy ucznia.*

4. Mgr A. Trybus: *Praca z młodzieżą w zakresie terminologii naukowej i technicznej w podręcznikach szkolnych.*

Z inicjatywy Zarządu Koła w porozumieniu z Okręgowym Ośrodkiem Metodycznym zorganizowano konkurs ze znajomości terminów fizyki i zoologii dla kl. X lic. ogólnokształcącego.

Koło liczy 13 członków.

10. Sprawozdanie Koła Poznańskiego

Zarząd: przew. — prof. dr Wiktor Steffen, zast. przew. — prof. dr Jan Sajdak, sekr. — doc. dr Irena Zawadzka (od 22 V 1964 dr Jan Horowski), skarbnik — dr Kazimierz Liman, członkowie Zarządu — prof. dr Jan Wikarjak, dr Jan Horowski, dr Andrzej Wójcik, mgr Mieczysław Głowiński (od 22 V — prof. dr Jan Wikarjak, doc. dr Irena Zawadzka, doc. dr Michał Swoboda, dr Andrzej Wójcik, mgr Mieczysław Głowiński); Komisja Rewizyjna — doc. dr Stanisław Gniadek (od 22 V mgr Jadwiga Heinke), mgr Maria Wikarjakowa, prof. Kazimierz Abgarowicz.

Zebrania naukowe:

1. Dr Marian Fenikowski: *Philologia historiae adiutrix.*
2. Doc. dr T. Zawadzki: *Archeologia polska w Egipcie.*
3. Doc. dr Michał Swoboda: *Przysłowia u Cycerona w służbie retoryki.*
4. Prof. dr W. Steffen: *Z badań nad „Dyskolosem" Menandra.*
5. Dr J. Horowski: *Folklor antyczny — pojęcia i zakres.*
6. Prof. dr J. Wikarjak: *Broszura polityczna Kwintusa Cycerona.*

Członkowie Koła wygłaszali referaty na konferencjach nauczycieli języka łacińskiego w Poznaniu i w Łodzi.

Koło liczy 46 członków.

11. Sprawozdanie Koła Rzeszowskiego

Zarząd: przew. — mgr Romuald Rodzoń, sekr. — Józefa Dudzińska, skarbnik — mgr Zdzisław Darecki, członek Zarządu — mgr Antoni Lalewicz.

Zebrania naukowe:

1. Prof. dr W. Madyda: *Metamorfoza w twórczości Owidiusza.*
2. Mgr Z. Kwiecińska: *Realizacja uchwał XIII Plenum PZPR w procesie nauczania języka łacińskiego.*
3. Mgr J. Dudzińska: *Sprawozdanie z LX Zjazdu PTF.*
4. Mgr A. Lalewicz: *Nowości bibliograficzne.*

Koło liczy 20 członków.

12. Sprawozdanie Koła Toruńskiego

Zarząd: przew. — dr Leon Witkowski, zast. przew. — doc. dr Zofia Abramowicz, sekr. — mgr Edmund Heza, zast. sekr. — mgr Maria Witkowska, skarbnik — mgr Maria Mołodcówna, zast. skarbnika — mgr Feliks Kamiński, członkowie Zarządu: doc. dr Barbara Józefowicz, dr Maria Jaczynowska, mgr Marceli Wielewski, mgr Witold Wróblewski; Komisja Rewizyjna — doc. dr Wiktor Kornatowski, mgr Julian Zenkteler, mgr Leonard Jarzębowski.

Zebrania naukowe:

1. Prof. dr E. Słuszkiewicz: *Geneza zwrotu „trzymać za kciuk".*

2. Doc. dr Z. Abramowicz: *Najnowszy polski przekład „Iliady" I. Wieniewskiego na tle dotychczasowych przekładów.*

3. Doc. dr Z. Abramowicz: *Corrigenda w słowniku greckim Liddell-Scotta.*

4. Doc. dr O. Jurewicz: *Z recepcji literatury neogreckiej w Polsce w XIX w. Józef Dunin Borkowski.*

5. Dr M. Jaczynowska: *Działalność organizacji „Juvenes" cesarstwa rzymskiego i ich porównanie ze stowarzyszeniami młodzieży greckiej.*

6. Doc. dr T. Zawadzki: *Ostatnie wykopaliska archeologiczne w Egipcie.*

7. Doc. dr W. Kornatowski: *Doktryna polityczna Cycerona jako doktryna czasów przełomowych.*

8. Dr S. Mrozek: *Siła robocza w kopalniach rzymskich w okresie pryncypatu.*

9. Prof. dr B. Nadolski: *Jan Piotr Titius, profesor wymowy i poezji w Gimnazjum Gdańskim* (zebranie zorganizowane wspólnie z Towarzystwem Literackim im. A. Mickiewicza).

Pogadanki dla szkół: wygłoszono 13 pogadanek dla szkół (dr L. Witkowski, Heza, Neumannowa, Wróblewski).

Koło liczy 52 członków.

13. Sprawozdanie Koła Warszawskiego

Zarząd: przew. — prof. dr Kazimierz Kumaniecki, zast. przew. — dr Gabriela Pianko, sekr. — doc. dr Hanna Szelest, skarbnik — mgr Magdalena Freyd, członkowie Zarządu: mgr Cecylia Baćmaga, dr Maria Pąkcińska, prof. dr Lidia Winniczuk; Komisja Rewizyjna: dr Katarzyna Augustyniak, doc. dr Maria Maykowska, dr Janina Żuławska.

Sekcja Popularyzacji Wiedzy o Antyku: przew. — mgr Krystyna Kreyser, członkowie: prof. dr Lidia Winniczuk, mgr Krystyna Paulo de Silva, mgr Krystyna Śmiałek.

Zebrania naukowe:

1. Dr M. Pąkcińska: *Pierwszy zachowany romans grecki.*
2. Doc. dr A. Świderek: *Londyńska Konferencja papirologów.*
3. Doc. dr O. Jurewicz: *Z recepcji kultury klasycznej i neogreckiej w Polsce XIX w.*
4. Prof. dr K. Kumaniecki: *Mowa Cycerona w obronie Ligariusza.*
5. Prof. dr L. Winniczuk: *Problemy społeczne w satyrach Juwenalisa.*
5. Mgr J. Mańkowski: *Czynniki formujące losy bohaterów Eurypidesa.*
6. Doc. dr A. Sadurska: *Historia epigrafiki łacińskiej w Polsce.*
7. Prof. W. S. Maguinness: *Horace éclectique.*
8. Mgr K. Paulo de Silva: *Poglądy estetyczne Pliniusza Młodszego na literaturę.*
9. Mgr T. Brzostowski: *Cycero-filozof.*

W ramach działalności Sekcji popularyzacji Wiedzy o Antyku wygłoszono 29 pogadanek dla młodzieży szkolnej i 3 odczyty na Stołecznym Uniwersytecie Powsz. Zorganizowano wieczór poświęcony pamięci K. I. Gałczyńskiego i J. Tuwima. Prowadzono kurs języka greckiego dla młodzieży szkolnej oraz zorganizowano międzyszkolną Olimpiadę łacińską.

Koło liczy 127 członków.

14. Sprawozdanie Koła Wrocławskiego

Zarząd: przew. — prof. dr Jerzy Łanowski, zast. przew. — dr Herbert Myśliwiec, sekr. — mgr Janina Ławińska, zast. sekr. — mgr Andrzej Ładomirski, skarbnik — mgr Janina Gajda, członkowie Zarządu: mgr Antoni Burakowski, prof. dr Jerzy Krókowski, doc. dr Ludwika Rychlewska; Komisja Rewizyjna — dr Henryk Rosenstrauch, mgr Zofia Jarzynka, mgr Stanisław Wilczyński; Komisja Popularyzacji Wiedzy o Antyku: mgr Dominik Szperka, mgr Eugeniusz Jacak, mgr Halina Pawłowska, mgr Zofia Stein, mgr Wiesław Tyszkowski, mgr Brygida Zakrzowska.

Zebrania naukowe:

1. Dr T. Kotula: *Lutetia Parisiorum.*
2. Prof. dr Jerzy Łanowski: *Kłopoty tłumacza*, (*Nad „Alkestis", „Medeą", „Hipolitem"*).
3. Dr J. Ziomecki: *Piece ceramiczne w Grecji.*
4. Uroczyste posiedzenie z okazji jubileuszu prof. dra Wiktora Steffena z odczytem Jubilata: *Uwagi do tekstu „Dyskolosa" Menandra.*
5. Prof. dr M. Plezia: *Dlaczego Aleksander rozciął węzeł gordyjski?*
6. Dr H. Myśliwiec: *O greckiej i rzymskiej nazwie Ptaha.*
7. Dr H. Rosenstrauch: *Ze studiów nad językiem Menandra*; dr S. Zabłocki: *Geneza antycznego epicedium i elegii żałobnej* (posiedzenie wspólne z Wydz. I Wrocł. Tow. Nauk.).
8. Doc. dr Z. Abramowicz: *Nad najnowszą polską „Iliadą"* (*przekład I. Wieniewskiego*).
9. Prof. dr J. Schnayder: *Małe formy literatury antycznej*; mgr J. Ławińska: *Elementy dramatyczne idylli Teokryta.*

Koło zorganizowało dwie sekcje: Sekcję czytania Autorów Greckich oraz Sekcję Czytania Autorów Nowołacińskich.

W ramach działalności Komisji Popularyzacji Wiedzy o Antyku wygłoszono 8 odczytów (Łanowski, Ładomirski, Konik). W porozumieniu z Okręgowym Ośrodkiem Metodycznym Języka Łacińskiego zorganizowano Olimpiadę łacińską dla młodzieży województwa wrocławskiego.

Koło liczy 51 członków.

CONSPECTUS MATERIAE EUS LV UTRIUSQUE FASCICULI

Pars Graeca — Paginae

Horowski Jan: Z motywów folklorystycznych Hezjoda (De Hesiodi laographia observatio) . . . . . 221—227
Kumaniecki Casimirus: Ad *Misumeni* Menandreae nuper reperta fragmenta observationes aliquot . . . . . 57—58
Łanowski Jerzy: ΚΕΝΗ ΤΡΑΓΩΙΔΙΑ (Menander on Tragedy) . . . . . 245—253
Ławińska-Tyszkowska Janina: Komedia stara a tragedia (Quid comoediae q. d. veteris auctores de tragoedia senserint) . . . . . 254—259
Nadel Beniamin: L'inscription de Tryphon réexaminée . . . . . 277—282
Niemirska-Pliszczyńska Janina: Technika ekskursów w dziele Pausaniasza (Quo modo in descriptione Graeciae componenda digressiones sive λόγοι a Pausania adhibitae sint) . . . . . 71—80
Oświecimski Stefan: Einige Beobachtungen über das Pylische Täfelchen Cn 1287 . 23—28
Rosenstrauch Henryk: Akcentuacja wyrazów złożonych z prepozycjami w języku greckim (Quo modo soni certi vocum cum praepositionibus compositarum in lingua Graeca admoti sint) . . . . . 283—295
Rospond Stanisław: Σαυρομάται czy Σαρμάται? (Ustalenie pierwotnej formy) (De Sauromatarum sive Sarmatarum nominis forma genuina) . . . . . 228—244
Schnayder Jerzy: Przegląd greckich miniatur literackich (De Graecarum litterarum compositionibus minoribus) . . . . . 81—95
Schnayder Jerzy: Greckie miniatury literackie znaczenie i funkcja (De Graecarum litterarum compositionibus minoribus. Res instituta porro tractatur et absolvitur) 271—276
Spiegel M.: Aristotle's Theory of the Perception of Tragedy . . . . . 44—56
Steffen Wiktor: Der Hilferuf in den *Netzfischern* des Aischylos und sein Fortleben im griechischen Drama . . . . . 38—43
Szastyńska-Siemion Alicja: Z lirycznych inspiracji Teokryta (idd. XXIV, II, XVI, XVIII) (De Theocrito veterum lyricorum imitatore) . . . . . 59—70
Turasiewicz Romuald: Uwagi nad ΤΟΠΟΣ ΕΥΓΕΝΕΙΑΣ u mowców attyckich (De locis εὐγενείας apud oratores Atticos obviis observationes aliquot) . . . . . 260—270
Zawadzka Irena: Elementy „arkadyjsko-cypryjskie" w języku Homera i ich rola w badaniach nad genezą eposu (De vocibus atque formis, quae dialectorum Arcadiae et Cypri propriae sunt, apud Homerum obviis earumque in poesis epicae origine investiganda vi et gravitate) . . . . . 29—37

Pars Latina

Brożek Miecislaus: Emendationes Murenianae . . . . . 116—120
Brożek Miecislaus: De Statio Pindarico . . . . . 338—340
Józefowicz Barbara: Die vermeintlichen Adressaten der Elegie I 20 des Properz . . 146—151
Kotula Tadeusz: Les *principes gentis* et les *principes civitatis* en Afrique romaine 347—365
Kotula Tadeusz: Jeszcze raz o nowym napisie z Mauretanii Sitifeńskiej (Iterum de inscriptione Mauretaniae Sitifensis agitur) . . . . . 366—367
Krókowski Jerzy: Elegie und Epigramm: Properz I 1 . . . . . 142—145
Mantke Iosephus: De Catulliani hendecasyllabi phalaecii synaloephis . . . . . 310—337
Mrozek Stanisław: Zur Frage der Verbreitung von Strafgefangenenarbeit in römischen Bergwerken . . . . . 341—346
Myśliwiec Herbertus: De commenticio verbo frĭgĕre vi erigendi a lexicographis praedito (Ad Accii v. 443 et v. 461/462 R.^{3}) . . . . . 106—115

Paginae

Safarewicz Jan: Uwagi o języku Lucyliusza (De Lucilii sermone observationes) . . 96—105
Swoboda Michał: Łacińskie ekwiwalenty epikurejskich pojęć etycznych u Cycerona (De Latinis artis vocabulis Epicuri notiones morales apud Ciceronem declarantibus) . . . . . 121—141
Wójcik Andrzej: Virtus Catonis (Legenda i autolegenda Katona Starszego) (De Catonis Maioris fabula ab ipso aliisque antiquitus tradita) . . . . . 296—309

Pars Polono-Latina et varia

Rychlewska Ludwika: Profesor dr Władysław Strzelecki . . . . . 7— 22
Sarnowska Elisabeth: Stanislai Cossutii carmina Latina . . . . . 160—179
Stawecka Krystyna: Z zagadnień rytmu *Kazań sejmowych* Skargi. Cyceronianizm Skargi (De rhytmo oratorio in Petri Scargae contionibus q. i. *Kazania sejmowe* apparente. De Scarga Ciceronem imitante) . . . . . 180—191
Tabula dedicatoria 5
Winniczuk Lidia: De Gregorio Cnapio L. Annaei Senecae imitatore . . . . . 368—382
Wolski Józef: Program polityczny państwa partyjskiego (De Arsacidis Achaemenidarum heredibus) . . . . . 152—159

Censurae librorum

Abramowicz Zofia: Najnowsze kierunki w badaniach homeryckich . . . . . 192—201
Abramowicz Zofia: A Companion to Homer edited by A. J. B. Wace and F. H. Stubbings, London 1963 . . . . . 201—207
Abramowicz Sophia: De quibusdam locis in Liddelli-Scottii Graeco-Anglico lexico emendandis. Res porro tractatur . . . . . 390—396
Burchardt Jerzy: Adrian Czermiński, Światło Witelona, Katowice 1964 . . . . . 407—409
Komornicka Anna: Nowości literatury arystofanejskiej (1960 — 1965) . . . . . 383—390
Komornicka Anna: Raoul Verdiére, Gratti Cynegeticon libri I quae supersunt, vol I: Texte et traduction; vol. II: Commentaire, Wetteren (Belgique) 1964 . . . . . 214—217
Konik Eugeniusz: Josef Dobiáš, Dějiny československého území před vystoupením Slovanů. Československá akademie věd, Praha 1964 . . . . . 404—406
Kotula Tadeusz: J. Burian, Die einheimische Bevölkerung Nordafrikas von den punischen Kriegen bis zum Ausgang des Prinzipats [w:] F. Altheim, R. Stiehl, Die Araber in der Alten Welt, I, Berlin 1963, s. 420—529 . . . . . 217—220
Krawczuk Aleksander: Dieter Timpe, Untersuchungen zur Kontinuität des frühen Prinzipats, Wiesbaden 1962 . . . . . 403—404
Linderski Jerzy: A. J. Pfiffig, Studien zu den Agramer Mumienbinden. Österreichische Akad. d. Wiss. Phil.-hist. Kl. Denkschriften 81 Bd. Wien 1963 . . . . . 396—398
Ładomirski Andrzej: C. Daicoviciu, E. Petrovici, Gh. Stefan, La formation du peuple roumain et de sa langue, Bucarest 1963 . . . . . 406—407
Pianko Gabriela: Ivan M. Lintforth, Electra's Days in the Tragedy of Sophocles, Berkeley and Los Angeles 1963 . . . . . 208—209
Pianko Gabriela: Käte Hamburger, Von Sophokles zu Sartre. Griechische Dramenfiguren antik und modern, Stuttgart 1962 . . . . . 209—212
Rychlewska Ludwika: Cn. Naevii Belli Punici carminis quae supersunt, edidit fragmentorum ordinem constituit, apparatu critico atque commentariolo metrico instruxit Władysław Strzelecki, Lipsiae 1964 . . . . . 213—214
Safarewicz Jan: Vittore Pisani, Le lingue dell' Italia antica oltre il latino, Torino 1964 398—401
Safarewicz Jan: Georg Luck, Über einige Interjektionen der lateinischen Umgangssprache. Kritische Beiträge zu Plautus und Terenz, Heidelberg 1964 . . . . . 401—403

Paginae

Tyszkowski Wiesław: Romualdus Turasiewicz, De servis testibus in Atheniensium iudiciis saec. V et IV a Chr. per tormenta cruciatis, Wrocław—Warszawa—Kraków 1963 . . . . . 212—213

LXI Sprawozdanie z czynności Polskiego Towarzystwa Filologicznego za czas od 14 X 1963 do 25 VI 1964. 411—419

CONSPECTUS TABULARUM

Profesor dr Władysław Strzelecki 6

L'inscription de Tryphon 277

INDEX AUCTORUM

Abramowicz Sophia (Torunii) 192, 201, 390

Brożek Miecislaus (Cracoviae) 116, 338

Burchardt Jerzy (Wratislaviae) 407

Horowski Jan (Posnaniae) 221

Józefowicz Barbara (Torunii) 146

Komornicka Anna M. (Varsaviae) 214, 386

Konik Eugeniusz (Wratislaviae) 404

Kotula Tadeusz (Wratislaviae) 217, 347, 366

Krawczuk Aleksander (Cracoviae) 403

Krókowski Jerzy (Wratislaviae) 142

Kumaniecki Casimirus (Varsaviae) 57

Linderski Jerzy (Cracoviae) 396

Ładomirski Andrzej (Wratislaviae) 406

Łanowski Jerzy (Wratislaviae) 245

Ławińska-Tyszkowska Janina (Wratislaviae) 254

Mantke Iosephus (Wratislaviae) 310

Mrozek Stanisław (Torunii) 341

Myśliwiec Herbertus (Wratislaviae) 106

Nadel Beniamin (Lodziae) 277

Niemirska-Pliszczyńska Janina (Lublini) 71

Oświecimski Stefan (Lodziae) 23

Pianko Gabriela (Varsaviae) 208, 209

Rosenstrauch Henryk (Wratislaviae) 283

Rospond Stanisław (Wratislaviae) 228

Rychlewska Ludwika (Wratislaviae) 7, 213

Safarewicz Jan (Cracoviae) 96, 398, 401

Sarnowska Elisabeth (Varsaviae) 160

Schnayder Jerzy (Cracoviae—Wratislaviae) 81, 271

Spiegel M. (Hierosolymae) 44

Stawecka Krystyna (Lublini) 180

Steffen Wiktor (Posnaniae) 38

Swoboda Michał (Posnaniae) 121

Szastyńska-Siemion Alicja (Wratislaviae) 59

Turasiewicz Romuald (Cracoviae) 260

Tyszkowski Wiesław (Wratislaviae) 212

Winniczuk Lidia (Varsaviae) 368

Wójcik Andrzej (Posnaniae) 296

Wolski Józef (Cracoviae) 152

Zawadzka Irena (Posnaniae) 29

CONSPECTUS MATERIAE

Paginae

Horowski Jan: Z motywów folklorystycznych Hezjoda (De Hesiodi laographia observatio) . . . . . 221—227

Rospond Stanisław: Σαυρομάται czy Σαρμάται? (Ustalenie pierwotnej formy) (De Sauromatarum sive Sarmatarum nominis forma genuina) . . . . . 228—244

Łanowski Jerzy: KENH ΤΡΑΓΩΙΔΙΑ (Menander on Tragedy) . . . . . 245—253

Ławińska-Tyszkowska Janina: Komedia stara a tragedia (Quid comoediae q. d. veteris auctores de tragoedia senserint) . . . . . 254—259

Turasiewicz Romuald: Uwagi nad ΤΟΠΟΣ ΕΥΓΕΝΕΙΑΣ u mowców attyckich (De locis εὐγενείας apud oratores Atticos obviis observationes aliquot) . . . . . 260—270

Schnayder Jerzy: Greckie miniatury literackie. Znaczenie i funkcja (De Graecarum litterarum compositionibus minoribus. Res instituta porro tractatur et absolvitur) 271—276

Nadel Beniamin: L'inscription de Tryphon réexaminée . . . . . 277—282

Rosenstrauch Henryk: Akcentuacja wyrazów złożonych z prepozycjami w języku greckim (Quo modo soni certi vocum cum praepositionibus compositarum in lingua Graeca admoti sint) . . . . . 283—295

Wójcik Andrzej: Virtus Catonis. Legenda i autolegenda Katona Starszego (De Catonis Maioris fabula ab ipso aliisque antiquitus tradita) . . . . . 296—309

Mantke Iosephus: De Catulliani hendecasyllabi phalaecii synaloephis . . . . . 310—337

Brożek Miecislaus: De Statio Pindarico . . . . . 338—340

Mrozek Stanisław: Zur Frage der Verbreitung von Strafgefangenenarbeit in römischen Bergwerken . . . . . 341—346

Kotula Tadeusz: Principes gentis et principes civitatis en Afrique romaine . . . . . 347—365

Kotula Tadeusz: Jeszcze raz o nowym napisie z Mauretanii Sitifeńskiej (Iterum de inscriptione Mauretaniae Sitifensis agitur) . . . . . 366—367

Winniczuk Lidia: De Gregorio Cnapio L. Annaei Senecae imitatore . . . . . 368—382

CENSURAE LIBRORUM

Nowości literatury arystofanejskiej (1960—1965) (Anna M. Komornicka) . . . . . 383—390

De quibusdam locis in Liddellii-Scottii Graeco-Anglico lexico emendandis. Res porro tractatur (Sophia Abramowicz) . . . . . 390—396

A. J. Pfiffig, Studien zu den Agramer Mumienbinden. Österreichische Akad. d. Wiss. Phil.-hist. Kl. Denkschriften. 81 Bd. Wien 1963, (Jerzy Linderski) . . . . . 396—398

Vittore Pisani, Le lingue dell' Italia antica oltre il latino, 2 edizione fondamentalmente riveduta e notevolmente accresciuta, Torino 1964 (Jan Safarewicz) . . . . . 398—401

Georg Luck, Über einige Interjektionen der lateinischen Umgangssprache. Kritische Beiträge zu Plautus und Terenz, Heidelberg 1964 (Jan Safarewicz) . . . . . 401—403

Dieter Timpe, Untersuchungen zur Kontinuität des frühen Prinzipats, Wiesbaden 1962 (Aleksander Krawczuk) . . . . . 403—404

Josef Dobiáš, Dějiny československého území před vystoupením Slovanů, Praha 1964, Československá akademie věd (Eugeniusz Konik) . . . . . 404—406

C. Daicoviciu, E. Petrovici, Gh. Stefan, La formation du peuple roumain et de sa langue, Bucarest 1963 (Andrzej Ładomirski) . . . . . 406—407

Adrian Czermiński, Światło Witelona, Katowice 1964 (Jerzy Burchardt) . . . . . 407—409

LXI Sprawozdanie z czynności Polskiego Towarzystwa Filologicznego za czas od 14 X 1963 do 25 VI 1964. . . . . 411—419

Cena zł 45.—

CONSPECTUS TABULARUM

paginae

L'inscription de Tryphon 277

INDEX AUCTORUM

Abramowicz Sophia (Torunii) 390
Brożek Miecislaus (Cracoviae) 338
Burchardt Jerzy (Wratislaviae) 407
Horowski Jan (Posnaniae) 221
Komornicka Anna M. (Varsaviae) 383
Konik Eugeniusz (Wratislaviae) 404
Kotula Tadeusz (Wratislaviae) 347, 366
Krawczuk Aleksander (Cracoviae) , ... 403
Linderski Jerzy (Cracoviae) 396
Ładomirski Andrzej (Wratislaviae) 406
Łanowski Jerzy (Wratislaviae) 245
Ławińska-Tyszkowska Janina (Wratislaviae) 254
Mantke Iosephus (Wratislaviae) 310
Mrozek Stanisław (Torunii) 341
Nadel Beniamin (Lodziae) 277
Rosenstrauch Henryk (Wratislaviae) 283
Rospond Stanisław (Wratislaviae) 228
Safarewicz Jan (Cracoviae) 398, 401
Schnayder Jerzy (Cracoviae-Wratislaviae) 271
Turasiewicz Romuald (Cracoviae) 260
Winniczuk Lidia (Varsaviae) 368
Wójcik Andrzej (Posnaniae) 296